

DZIEŁO JEST BOGA

Giovanni Merlini i Adoratorki Krwi
Chrystusa

z listami nieopublikowanymi



Nicla Spezzati

Wydawnictwo: Pia Unione Preziosissimo Sangue, Rzym 1999

Tytuł oryginału: Nicla Spezzati

L'OPERA E' DI DIO

Giovanni Merlini

e le Adoratrici del Sangue di Cristo

con Lettere inedite

Przekład z j. włoskiego: S. Zofia Zawadzka, ASC

Za zgodą Przełożonych Zgromadzenia CPPS

NOTA OD TŁUMACZA

Tłumaczenie listów ks. Giovanniego Merlini jest trudne z kilku powodów:

- w całym tekście staram się używać imion własnych i nazw geograficznych w brzmieniu oryginalnym (z wyjątkiem nazw 'Rzym'. Nazwę kraju piszę zamiennie: Italia / Włochy);
- ks. Merlini w swoich wyrażeniach jest bardzo zwięzły i często należy się domyślać, o co naprawdę chodzi;
- pisząc do siostr używa zwrotu 'Matka' - jest to wynikiem Jego wielkiego szacunku dla każdej adresatki. Często zwraca się także w 'trzeciej osobie'.

W tytule, w każdym przypadku zachowałam Jego styl, jednak w tekście używam zamiennie słów: 'matka, siostra, ty'. W ten sposób starałam się uczynić tekst bliższy nam i prostszy w stylu, przez co jednak niczego nie tracą treść i forma listów. Niektóre wyjaśnienia dałam bezpośrednio w tekście, umieszczając je w nawiasie.

Na zakończenie listów Merlini podpisuje się „*Najuniżeńszy i Najoddańszy...*”. Ja na ogół używam słów: „*Unizony i Oddany*”.

Życzę, aby duchowe bogactwo listów ks. Giovanniego Merlini przyczyniło się nie tylko do głębszego poznania naszej duchowości i Jego wpływu na kształt Zgromadzenia Adoratorek Krwi Chrystusa, ale także ułatwiło nam wszystkim kroczenie po drodze wiodącej ku świętości.

SŁOWO WSTĘPNE

Paola i Girolamo, Klara i Franciszek z Asyżu, Joanna de Chantal i Franciszek Salezy: to wspólne drogi w historii świętości chrześcijańskiej, komunია uczuć i życia.

Podobnie było w przypadku Marii De Mattias i Giovanniego Merlini, którzy przez ponad czterdzieści lat byli zjednoczeni przyjaźnią, dzieleniem się doświadczeniem śmierci i zmartwychwstania, wzajemnym szacunkiem i więzami duchowości Krwi Chrystusa, przeżywanej jako dobro wspólne, którego należy strzec i ożywiać w czasie.

Pod kierunkiem Giovanniego Merlini, Maria De Mattias zakłada, buduje i umacnia wspólnotę Adoratorek Krwi Chrystusa.

Nicla Spezzati dokonała mądrego wyboru spośród ogromnego bogactwa duchowego listów Marii i Merliniego. Domyślam się, że nie obyło się to bez trudności. W listach tych odczytała drogę rozwoju początków fundacji w pierwszych, trudnych latach, jako intensywny i głęboki kontakt pomiędzy dwiema osobami zainteresowanymi poszukiwaniem i wypełnieniem „wielkiej woli Bożej”, wnosząc ją jako płodne nasienie na płaszczyznę społeczną i eklezjalną.

Jak wykazuje autorka, w kontaktach Merlini - De Mattias, w ich wspólnej drodze nie można oddzielić Założycielki od Zgromadzenia. Misjonarz ze Spoleto jest zarówno we własnym odczuciu, jak i swojej rozmówczyni, uważany za przewodnika duchowo odpowiedzialnego za Założycielkę i Zgromadzenie.

Potwierdzają to liczne listy Dyrektora Adoratorek opublikowane po raz pierwszy w drugiej części tej książki.

Studium to daje nam profil Giovanniego Merlini jako wspaniałego przewodnika osób i dzieł, gdzie przez dzieło rozumie się „Dzieło Boga”.

Daje nam także obraz braterstwa duchowego. Z jednej strony autorka jest bardzo dokładna w podkreśleniu rozległości horyzontów, osobowości tolerancyjnej, dyskrecji i elastyczności Merliniego, bardziej „towarzysza podróży”, aniżeli Dyrektora, który zawsze był gotowy do udzielania pomocy, wsparcia i uczestniczenia, aniżeli spełniania mniej, czy więcej, paternalistycznej władzy. Z drugiej strony ukazuje aktywną i oryginalną rolę Marii, jej osobisty i twórczy wkład, do którego była zachęcana przez samego przewodnika.

Stwierdza to nie tylko na podstawie samej korespondencji, ale także dwóch Reguł z lat 1838 i 1857. Jest to jedną z zalet pracy, ważnym i aktualnym wkładem autorki, która wspólne dzieło Giovanniego i Marii ukazuje jako „kompozycję muzyczną wykonaną na cztery ręce».

MARIO SPINELLI

WPROWADZENIE

Przewodniczenie Giovanniego Merlini wspólnocie Adoratorek Krwi Chrystusa jest niezmiernie fascynujące. Śledziłam je z ogromną ciekawością, jaka jest we mnie zawsze, kiedy przechodzę pośród kart archiwum i pozwalam im pouczać się.

Rzuciłam się w tę przygodę ze świadomością, że nie mogę przekazać studium wyczerpującego i drobiazgowego, ale mogę ukazać tylko wycinek życia, który pozwoli domyślać się rozciągłości i głębi podjętego kroku.

To, co zostało powiedziane, jest nieporównywalne z tym, co Giovanni Merlini uczynił dla Adoratorek Krwi Chrystusa.

Stwierdzenie, że intuicja, prowadzenie, dyskrecja, nieustanna pamięć i aktywność wciąż były obecne w osobie księdza Giovanniego, jest czymś niewystarczającym. Jest on niezmordowany w dążeniu do tego, aby dzieło wzrastało według «wielkiego planu Boga».

Potwierdzają to dokumenty zawierające konkretne świadectwa. Mówią one o osobie, która oddaje się na bezwarunkową i wspaniałomyślną służbę. Czyni to wierząc w dzieło, któremu służy, ponieważ jest ono «dziełem Boga». Mówi z pokorą: «wszystko zostało tak uczynione, jak gdyby nic się nie dokonało».

Towarzyszenie Merliniego dziełu niezmiennie ukazuje Marię De Mattias jako założycielkę. Ta zdolność bycia przewodnikiem, a równocześnie towarzyszem idącym obok tej kobiety, jest ważną częścią w budowaniu dzieła Adoratorek.

Wydawało mi się, że właściwym będzie ukazanie chronologiczne wydarzeń, do których się odnoszę, a także zamieszczenie niektórych dokumentów. Pozwoli nam to na wejście w czytanie tej historii i zbliżenie się do samych wydarzeń, nie tylko poprzez następujące po sobie fakty, ale także przez wsłuchanie się w naszych protagonistów.

W dodatku zostaje opublikowany zbiór listów Merliniego do Adoratorek, które nie były wcześniej wydane. Tych sto pięćdziesiąt osiem dokumentów jest szlakiem, który uczy i wzrusza. Czytając listy zauważamy pouczenia duchowe zamieszczone obok spraw czysto ludzkich, adresowanych do Adoratorek, z którymi ks. Merlini utrzymuje korespondencję.

Pośród najważniejszych adresatek są: Berenice Fanfani, Carolina Longo i Filomena Zaccardi.

Wszystkie trzy odegrały istotną rolę w historii Zgromadzenia, głównie dwie pierwsze. Fanfani była zastępczynią przełożonej generalnej w latach 1866 do 1881, a Carolina Longo była przełożoną generalną od 1866 do 1877. Obydwie były towarzyszkami Marii De Mattias od początku powstawania Zgromadzenia.

Zaccardi była obecna przy zakładaniu fundacji w Londynie.

Dziękuję Antonietcie Maraone i Marii Iommetti za drogocenną współpracę. Pierwszej jestem wdzięczna za konsultację historyczną dotyczącą fundacji w Anglii i wspólnoty w Steinerbergu. Drugiej zaś zawdzięczam pomoc w wydaniu *Listów Giovanniego Merlini do Adoratorek*. Dziękuję także Beniamino Conti, CPPS, który włączył tę pracę do serii publikacji wydawanych przez *Centro Studi Sanguis Christi*.

NICLA SPEZZATI

CHRONOLOGIA WAŻNIEJSZYCH WYDARZEŃ Z ŻYCIA GIOVANNIEGO MERLINI

28 sierpnia 1795:

Giovanni Merlini rodzi się w Spoleto (Perugia) z Luigiego i Antonii Claudii Arcangeli, jako trzeci z trzynastorga dzieci.

15 sierpnia 1815:

Kasper del Bufalo w S. Felice di Giano (Perugia) zakłada Zgromadzenie Misjonarzy Przenajdroższej Krwi.

19 grudnia 1818:

Giovanni Merlini po ukończeniu studiów w Spoleto otrzymuje święcenia kapłańskie.

28 czerwca - 6 lipca 1820:

W S. Felice di Giano uczestniczy w rekolekcjach głoszonych przez Kaspra del Bufalo.

12-20 sierpnia 1820:

Razem z Kasprem del Bufalo prowadzi misje w Montemartano (Perugia).

15 sierpnia 1820:

Decyduje się na wstąpienie do Misjonarzy Przenajdroższej Krwi.

Marzec - kwiecień 1824:

W czasie głoszenia nauk wielkopostnych w Vallecorsa rozpoczyna kierownictwo duchowe Marii De Mattias.

4 marca 1834:

Maria De Mattias udaje się do Acuto, aby otworzyć szkołę i założyć Zgromadzenie Adoratorek Przenajdroższej Krwi.

28 grudnia 1837:

W Rzymie umiera Kasper del Bufalo.

30 grudnia 1837:

Ciało Kaspra del Bufalo zostaje przewiezione do Albano i pochowane w kościele S. Paolo.

20 stycznia 1838:

Biagio Valentini zostaje wybrany przełożonym generalnym Misjonarzy Przenajdroższej Krwi, Giovanni Merlini zaś zostaje mianowany zastępcą przełożonego i sekretarzem generalnym.

13 kwietnia 1838:

Francesco Salesio Brunner, szwajcarski kapłan, zostaje przyjęty w Albano na okres próbny, który odbył pod kierownictwem Merliniego.

4 czerwca 1838:

Francesco Salesio Brunner zostaje włączony do Zgromadzenia i posłany przez Valentiniego do Szwajcarii celem poszukania powołań dla misji w Niemczech i za granicą.

10 czerwca 1840:

W diecezji Albano otwarcie procesu beatyfikacyjnego Kaspra del Bufalo.

27 lipca 1841:

Grzegorz XVI daje Misjonarzom Przenajdroższej Krwi dom i kościół S. Salvatore in Campo w Rzymie, dokąd przenosi się zarząd generalny CPPS.

17 grudnia 1841:

Grzegorz XVI zatwierdza Regułę Misjonarzy Przenajdroższej Krwi.

29 września 1843:

Francesco Salesio Brunner i czternastu towarzyszy, za zgodą Valentiniego i na zaproszenie biskupa z Cincinnati, udaje się do Stanów Zjednoczonych.

26 sierpnia 1847:

Biagio Valentini ze względu na stan zdrowia zobowiązuje Giovanniego Merlini do zastąpienia go w zarządzaniu Zgromadzeniem.

23 listopada 1847:

W Rzymie umiera Biagio Valentini, urodzony w Portorecanati 2 lutego 1792.

28 grudnia 1847:

Giovanni Merlini zostaje wybrany na przełożonego generalnego Misjonarzy Przenajdroższej Krwi.

10 sierpnia 1849:

Pius IX dekretem *Redempti sumus* rozszerza na cały Kościół święto Przenajdroższej Krwi.

29 lipca 1851:

Breve Papieskim zostaje utworzona Pia Unione Primaria del Preziosissimo Sangue i oddana pod zarząd Misjonarzy.

28 stycznia 1854:

Pius IX daje Misjonarzom Przenajdroższej Krwi dom i kościół S. Maria in Trivio w Rzymie.

5 maja 1855:

Wydano Dekret pochwalny dla Instytutu Adoratorek Krwi Chrystusa.

5 maja 1858:

Zarząd generalny Misjonarzy Przenajdroższej Krwi przenosi się z S. Salvatore in Campo do S. Maria in Trivio.

29 lipca 1861:

W Albano ekshumacja zwłok Kaspra del Bufalo i przeniesienie relikwii do Rzymu, do kościoła S. Maria in Trivio.

31 lipca 1866:

Giovanni Merlini, przełożony Adoratorek ze strony Kościoła, jest obecny na ostatnim Kongresie Adoratorek prowadzonym przez Marię De Mattias, na którym Carolina Longo została mianowana przełożoną generalną.

20 sierpnia 1866:

Umiera w Rzymie Maria De Mattias (urodzona w Vallecorsa 4 lutego 1805 r.).

12 stycznia 1873:

Umiera w Rzymie Giovanni Merlini. Ciało zostaje pochowane na cmentarzu Verano.

10 kwietnia 1880:

Zarząd generalny CPPS podejmuje decyzję o otwarciu procesu beatyfikacyjnego Giovanniego Merlini.

1880- 1948:

Procesy zwyczajne (Albano i Spoleto) i apostolskie (Rzym, Rimini i Bari).

20 marca 1946:

Ekshumacja zwłok Merliniego i przeniesienie jego śmiertelnych szczątków z Verano do kościoła S. Maria in Trivio.

10 maja 1973:

Dekret Kongregacji do Spraw Świętych o heroiczności cnót Merliniego.

SKRÓTY

- AGASC - Archiwum Generalne Adoratorek Krwi Chrystusa – Rzym
- AGCPPS - Archiwum Generalne Misjonarzy Przenajdroższej Krwi - Rzym
- APA - Archiwum Prowincjalne ASC - Acuto
- CPPS - Zgromadzenie Misjonarzy Przenajdroższej Krwi
- Compendio - Giovanni Merlini, *Compendio della vita della serva di Dio Maria De Mattias*. (Giovanni Merlini, Kompendium życia sługi Bożej Marii De Mattias)
- Epistolario - Epistolario di S. Gaspare Del Bufalo, v. I - X, Roma 1986-1993. (Listy Św. Kaspra Del Bufalo t. I-X, Rzym 1986-1993).
- SF - Scritti del Fondatore (S. Gaspare Del Bufalo) con indicazione del volume. (Pisma Założyciela ze wskazaniem tomu).
- ms. - manuskrypt

Na początku była tylko jedna Adoratorka Krwi Chrystusa: Maria De Mattias, założycielka, zainspirowana *Artykułami Fundamentalnymi*, napisanymi przez Francesco Albertiniego i Kaspra Del Bufalo po ich powrocie z więzienia¹

Giovanni Merlini zawsze pozostaje sobą. Niemniej jednak to właśnie on sam stał się fundamentem dwóch historii, które skrzyżowały się w faktach i w duchu. Jest ktoś, kto łączy protagonistów tej historii stawiając ich we wzajemnych relacjach. Jest także ludzkie wydarzenie, które z udziałem łaski Bożej pomaga im do życiowego wzrostu.

Znana jest wszystkim historia spotkania z Kasprem del Bufalo. Dla Giovanniego Merlini, nigdy nie zatraci się w czasie ten upalny lipiec 1820 r., kiedy to szedł w kierunku opactwa S. Felice. Pomiędzy oznakami widocznego ubóstwa tego miejsca Merlini poczuł się pociągnięty wielkodusznością Kaspra i przeniknięty jego spojrzeniem, które pozostanie na zawsze, by wstrząsać głębinami duszy. Dla Giovanniego będzie to jakby wtargnięcie światła, które swoim potężnym blaskiem pogrąży w cieniu oświeblony pokój.

Spotkanie z Kasprem, to przełom w życiu Merliniego. Odtąd wszystko dzieli się na przed i po tym wydarzeniu, będzie to jakby przed i po narodzeniu Chrystusa.

Różnica leży tylko w tym, że to rodzi się on: Giovanni.

Rodzi się jako Misjonarz Arcybractwa Przenajdroższej Krwi.² Spotkanie z ks. Kasprem oraz pełne, serdeczne jak syna i towarzysza przyłgnięcie do osoby założyciela, heroicznej idei charyzmatu, przekazanego przez Ducha Świętego Zgromadzeniu. Merlini odczuwał i czcił to dzieło jako «Dzieło Boga» i to uczyniło Giovanniego Merlini żywym świadkiem, gorliwym i troskliwym stróżem, aby plan Boży mógł się wypełnić w czasie i historii.

Giovanni Merlini otrzymał dar mądrości przepełnionej miłością, która potrafi przenikać do głębi i odsłaniać serce. Giovanni opłakuje śmierć Kaspra i uznaje jego świętość jako ojca, mistrza i przyjaciela. Woła: «Ach, wielki człowieku, ach ojcie, ach, mój najdroższy Kasprze». Uznaje jego wpływ na swoje życie: «ach, ileż ci zawdzięczam! To, czym jestem, po Bogu tobie zawdzięczam».³

Przyjaźń Giovanniego Merlini z Kasprem miała podstawowe znaczenie dla jego wielkiego nabożeństwa do Przenajdroższej Krwi, które było sercem woli i działania oraz dla charyzmatu. Była kamieniem węgielnym dla naszej budowy.

¹ Dokumenty nie opublikowane, ze Źródeł «Falzacappa», znajdujące się w Archiwum Stowarzyszenia Tarquiniense d'Arte e Storia wskazują na to, że Artykuły nie były napisane w 1811 r.

² Pod tym tytułem w roku 1820 byli znani Misjonarze pochodzący od św. Kaspra. Zgromadzenie św. Kaspra jest wynikiem przeszczepu dokonanego na Dziele Pracowników Ewangelicznych. Od początku 1800 r. Gaetano Bonanni, rzymski kapłan, wrażliwy na potrzeby czasów, razem z niektórymi księżmi rozpoczął głoszenie misji na terenie Państwa Kościelnego. Były to misje sporadyczne, które nie zapewniały ludziom ciągłości. Bonanni myślał o utworzeniu unii lub sodalicii księży, którzy z pewnym zaangażowaniem oddali by się tej posłudze. W ten sposób założył w Rzymie Dzieło Pracowników Ewangelicznych, które było także nazwane Święta Unią. Należało do niego wielu księży i rzymskich kanoników, a między innymi także monsignor Antonio Santelli, który był sekretarzem, ks. Luigi Gonnelli, ks. Adriano Giampedi, ks. Luigi Locatelli, kanonik Antonio Muccioli, Biskup Carlo Odescalchi, późniejszy kardynał i inni. W 1815 r. powstał Misjonarz Przenajdroższej Krwi, którzy w 1817 r. zostali agregowani do Arcybractwa Przenajdroższej Krwi i aż do 1831 byli nazywani Misjonarzami Arcybractwa Przenajdroższej Krwi.

³ AGCPPS, G. Merlini, *Discorso funebre in morte del Fondatore*.

Natomiast dla Marii De Mattias spotkanie z Kasprem jest jakby dalekim, trudnym do interpretacji echem. Jednak także i dla niej to spotkanie było czymś, co nadało nowy kierunek jej życiu.

Maria zachęcona przez Merliniego opowiada „o tym, jak Bóg ją wezwał do siebie po raz pierwszy”. Istnieje pewien okres „przed misjami kanonika, naszego Ojca”, dokładnie około trzech miesięcy, w których Maria „gorąco pragnęła wyjść z wielkiego niepokoju” to znaczy „z wielkiego smutku ducha, jaki odczuwała we wszystkim, co sprawiało jej przyjemność” do tego stopnia, że pragnęła „znaleźć dobroczynną rękę, która by mi pomogła”, Maria De Mattias kontynuuje swoje opowiadanie autobiograficzne. Ujawnia swoje pierwsze doświadczenia miłości podczas kontemplacji Jezusa. „Spojrzenie Ukrzyżowanego było w moim sercu jak słodka strzała raniąca mnie”. A kiedy pojawia się w niej pewność wyboru, mówi: „muszę oddać się na służbę Bogu, życiu krzyża, podobnego do Jezusa Ukrzyżowanego”.

Maria precyzuje, że „to przydarzyło mi się po misji naszego Ojca. W ciągu tych trzech miesięcy nie doświadczałam niczego innego, jak tylko wyrzutów sumienia”.⁴

O tym wydarzeniu opowiada także Merlini w Compendium: „Maria miała siedemnaście lat... kiedy przybył do Vallecorsa czcigodny Kasper del Bufalo, aby prowadzić Świętą Misję... Kiedy czcigodny wszedł na ambonę, Marii wydawało się, że skierował na nią swój przenikliwy wzrok, ukazując Ukrzyżowanego, którego trzymał w ręku, tak że w niej powstało gorące uczucie do Jezusa, a później stwierdzała, że każde wspomnienie tej chwili ponawiało to uczucie, jakiego doznała wtedy po raz pierwszy”.⁵

Maria jeszcze raz ujrzy Kaspra del Bufalo i będzie miała szczęście rozmawiać z nim⁶. Pisząc o tym, wspomina: „Tylko jeden raz miałam szczęście rozmawiać ze sługą Bożym, aby otrzymać jakieś światło odnośnie do mojego powołania. Odradził mi wstąpienia do innych klasztorów mówiąc mi, że na każdym miejscu mogę się uświęcić, radził, abym odmawiała Oficjum o Błogosławionej Dziewicy i czytała Rodrycjusza. Rozważając te słowa wydaje się, że dobry Ojciec przeznacza mnie do tego dzieła”.⁷ W dwóch opowiadaniach Maria używa dwóch odmiennych czasowników. Opowiadając o misji, którą Kasper przeprowadził w Vallecorsa i o przemianach duchowych, jakie w niej wtedy zrodziły się, Maria używa wyrażenia „przydarzyło mi się” i przywołuje wtedy wspomnienie żywe, obecne i doświadczalne. Przywołując na pamięć znaczenie rozmowy przeprowadzonej z Kasprem del Bufalo, czyniąc to w świetle faktów jakie miały miejsce w ciągu lat, w których była uznawana jako założycielka Adoratorek w Acuto, Maria używa wyrażenia „wydaje się”. W pewien sposób ujawnia dalszą interpretację, która z czasem stała się w niej jaśniejsza. Te czasowniki wyrażają drogę, jaką Marią odbyła po spotkaniu z ks. Kasprem.

Aby mogła odnaleźć się jako kobieta misjonarka, założycielka i przewodniczka

⁴ M. De Mattias, *Lettere*. I, Roma 1944, 15. List z 25 lipca 1838.

⁵ G. Merlini, *Compendio della vita della Serva di Dio Maria De Mattias*, Roma 1984, 22-23.

⁶ Odnośnie określenia tego jedyne spotkanie - rozmowy Marii De Mattias z Kasprem Del Bufalo por. relację B. Conti, *La preparazione esplicita della B. Maria De Mattias alla fondazione delle Adoratrici del Preziosissimo Sangue*, 683-699, w A.M. Triacca (a cura), *Giovanni Merlini. Tempi e Personalità*, Roma 1998.

⁷ M. De Mattias, *Lettere*. I, Roma 1944. 244-243. List z 12 sierpnia 1847.

Zgromadzenia oddanego Krwi Chrystusa, potrzebowała, aby echo istniejące w jej sercu stało się pewne: pomocny był głos Giovanniego Merlini.

Głos ten jest istotny w okresie początkowym, w którym dziewczyna zaczyna rozpoznawać samą siebie i odsłaniać swoje apostołskie zdolności. Jest istotny w rozeznawaniu aż do przyjęcia tego, że jest depozytariuszką charyzmatu, który ją ukierunkowuje na tajemnicę Krwi Chrystusa. Pomaga Marii przyjąć charyzmat założycielki. Prowadzi pierwszą grupę Adoratek zgodnie z duchem Instytutu Misjonarzy Przenajdroższej Krwi. Jest istotny w chwili, w której ujawni się powszechne przeznaczenie charyzmatu, a w konsekwencji rozszerzenie Zgromadzenia poza granice Italii. Wreszcie jest to głos istotny w okresie, który nastąpił bezpośrednio po śmierci Marii De Mattias, kiedy to Giovanni stał się świadkiem świętości swojej uczennicy, utwierdzając w wierze wspólnotę Adoratek, powtarzając: Dzieło jest Boga.

Wejźmy teraz bezpośrednio w te etapy.

1. POCZĄTKI: 1824-1834

Giovanni Merlini miał dwadzieścia dziewięć lat, kiedy w marcu 1824 r. na zaproszenie Kaspra del Bufalo udał się do Vallecorsa, aby głosić nauki wielkopostne. Maria miała wtedy dziewiętnaście lat i wiele inspiracji wewnętrznych i zewnętrznych, z których nie potrafiła ułożyć jednego obrazu.

Wokół nich pojawiało się wiele prób fundacji Instytutu Adoratek Boskiej Krwi.⁸

Na pierwszym miejscu należy wspomnieć Instytut Hrabiny Cateriny Bentivoglio Orsi (1820-1826).⁹ O pierwszych krokach w kierunku Fundacji w Santanatolia w 1830 r., będącej w pragnieniach Kaspra, dowiadujemy się z listu napisanego 11 kwietnia 1824 r. do ks. Ferdinando Angelici: „...mogliby przyśpieszyć sprawę Instytutu Adoratek Boskiej Krwi z tymi regułami, które można by zastosować, aby nie popełnić pomyłki... Piszą do mnie do Rzymu. Ja postaram się pomóc wam na tyle, na ile będę mógł... Ja nędzny, nie przestanę się modlić i do modlitwy zachęcać”.¹⁰ W tym samym liście Kasper pisze dalej: „*Także w Offida są osoby, które połączyły się w pewnej fundacji pod nazwą Adoratek Boskiej Krwi*”.¹¹

Pomiędzy różnymi próbami fundacji jest także próba założenia Adoratek w Patrica (Frosinone) przez Brigidę Contenta w 1831 r. z udziałem ks. Biagio Valentini. Po Instytucie Marii De Mattias była to fundacja, która przetrwała najdłużej.

Poszukuje się wyjaśnień dotyczących zjawiska mnożenia się tych prób, niekiedy nawet paralelnych w czasie. Może nam w tym pomóc memoriał zatytułowany *Monache*, na temat Reformy Kościoła, który w roku 1825 Kaspra del Bufalo wysłał do Leona XII. Sugeruje w nim, że „każda diecezja powinna mieć instytut dla wychowywania dziewcząt, a tam, gdzie go nie

⁸ Por. B. Conti, *San Gaspare del Bufalo e la Beata Maria De Mattias*, in *Beata Maria De Mattias, Fondatrice delle Suore Adiatrici del Preziosissimo Sangue*, Roma 1966, 58-64.

⁹ W maju 1977 w Archiwum Societa d'Arte e di Storia di Tarquinia, w Źródłach Falzacappa, znalezione bardzo ważne dokumenty Hrabiny Bentivoglio Orsi, między innymi Reguły dla Fundacji Adoratek Przenajdroższej Krwi, napisane osobiście przez hrabinę.

¹⁰ *Epistolario*, 111. 59-60.

¹¹ Tamże

było, zmarły Biskup Albertini dał podstawy Instytutowi Adoratek Boskiej Krwi, co z łatwością można sprawdzić, aby każdy przypomniał sobie, jaka jest cena naszych dusz i jakie zadania musimy podjąć, aby mogły zbawić się na wieczność”¹².

Św. Kasper del Bufalo nie chciał nigdy uchodzić za bezpośrednio odpowiedzialnego za fundację Adoratek Przenajdroższej Krwi dlatego, że do 1826 r. żyła jeszcze hrabina Caterina Bentivoglio Orsi. Przy pomocy kardynała Gian Francesco Falzacappa miała ona za zadanie dać początek fundacji. Innym problemem było pragnienie, aby nie zwracać uwagi na swoje Zgromadzenie z powodu silnych sprzeciwów, które po śmierci Piusa VII w roku 1830 były coraz większe. Chętnie dawał rady i sugestie niektórym księżom diecezjalnym, którzy byli zainteresowani fundacją Adoratek Przenajdroższej Krwi w swoich miejscowościach. Dopiero wtedy, kiedy ustała otwarta walka przeciwko instytutowi, zobowiązał swoich misjonarzy, którzy odgrywali ważniejszą rolę, do zainteresowania się fundacją sióstr. Valentini tak o tym zaświadcza: *„Na początku Kasper przez roztropność okazywał niechęć wobec założenia instytutu mniszek, ponieważ przeciwnikom Misjonarzy nie chciał dać powodu do większych plotek. W ostatnich latach swojego życia widząc, że jego Zgromadzenie jest umocnione i powiększa się, był gotowy do tego, aby za pośrednictwem Merliniego i moim powołać Instytut Mniszek”*.¹³

Kasper z wielkim zainteresowaniem przyjmował wiadomości o powstawaniu tych instytutów. Do Offida napisał: *„Tysiące wyrazów szacunku Adoratorom Krwi Jezusa Chrystusa. Ach, co za wielki tytuł!”¹⁴. „Nie przestaję modlić się, aby Pan pobłogosławił święte pragnienia Adoratek Boskiej Krwi Jezusa Chrystusa. Jezus niech was wspiera w tym wielkim dziele”¹⁵.*

Gdyby jego życie ziemskie nie zakończyło się w 1837 r., zaledwie trzy lata po powstaniu fundacji w Acuto, to z pewnością bardzo by się radował rozwojem Adoratek Boskiej Krwi. W Marii De Mattias rozpoznałby samego siebie oraz kobiece oblicze wielkiego Dzieła Przenajdroższej Krwi z misyjnym charyzmatem, dynamiczne i potężne.

Z pewnością wspierałby wspaniałą kontemplacyjną drogę Marii w miłosnej mądrości Krwi Chrystusa. Podziwiałby w niej dar Słowa, który kazał jej «przemawiać» do wszystkich kobiet i mężczyzn, księży i zakonników i to w kościele, a nawet na placach.

Być może, że Kasper zdumiewałby się tak, jak się zdumiewał Giovanni Merlini pomimo, że o tej duszy wiedział prawie wszystko. *«Jest to czymś nowym w świecie»¹⁶* napisał kiedyś Giovanni Merlini patrząc na rozkwit misyjności Marii, której on sam dał początek.

Cofnijmy się jednak o kilka kroków, aby śledzić sprawy od początku. W tym okresie fragmenty, czy lepiej mówiąc kompozycje, których dźwięki Maria De Mattias słyszała w swoim wnętrzu i które zmieniały się jak kawałki szkła w kalejdoskopie i zaczęły zajmować swoje właściwe miejsce pod kierunkiem młodego misjonarza. W 1863 r., po prawie czterdziestu

¹² Tamże, 350.

¹³ B. Conti, o.c., 63.

¹⁴ *Epistolario*, II, 105.

¹⁵ *Epistolario*. III, 247.

¹⁶ G. Merlini, *Lettere a Maria De Mattias*. 1, Roma 1974, 59.

dwóch latach, Giovanni Merlini przypomina Marii De Mattias początek tej drogi: *„Pisze mi (siostra) abym już więcej na siostrę nie liczył. Czy to ma znaczyć, że mam pozostawić dalsze kierownictwo? Proszę przyjąć do wiadomości, że Czcigodny (Kasper) mówił mi, że nie mam zajmować się kierownictwem z powodu ogromu pracy, ale mówiąc mi o siostrze powiedział, abym podjął się prowadzenia. Idźmy więc dalej bez obaw”*¹⁷.

Merlini nie był człowiekiem ulegającym zniechęceniu, zawsze szedł do przodu: była to służba wielkim planom Boga. Służba spełniana krok po kroku.

Było bardzo ważne, aby do bloku marmuru w odpowiednim miejscu przyłożyć dłuto, aby Duch Święty, a nie on - niestrudzenie to powtarzał sobie i Marii - mógł wyrzeźbić posąg.

Chyba nie jest nadinterpretacją stwierdzenie, że Giovanni Merlini wystarczająco szybko wyczuł, że Maria De Mattias mogłaby być dziewczyną odpowiednią do zrealizowania fundacji, która była w planach Kaspra del Bufalo. Chociaż nie jest to udokumentowane, to jednak jest wiele znaków, które pozwalają nam tak przypuszczać. Kierownictwo duchowe, które zawsze było ukierunkowane na poszukiwanie i zrealizowanie «woli Boga» w zwyczajnym biegu wydarzeń, przygotowuje Marię do zrealizowania planu związanego z charyzmatem, którego udzielił jej Duch Święty. Giovanni Merlini prowadzi to wszystko bez forsowania i bez odniesień bezpośrednich: Merlini jest zbyt przezorny i uważny w poszukiwaniu woli Bożej, aby ryzykować przypuszczenia nie mając konkretnych znaków i aby prowadzić sprawę według własnej woli.

Pierwszy raz mówi o tym bezpośrednio około roku 1830, czyli sześć lat po rozpoczęciu kierownictwa duchowego, kiedy pojawiła się możliwość utworzenia szkoły w Norcia. Wtedy Merliniemu nasuwa się dość precyzyjna idea dotycząca Marii De Mattias: *„widzi wystarczające racje do tego, aby zrealizować to, do czego Bóg powołuje swoją służebnicę i założyć Instytut pod nazwą Adoraterek Przenajdroższej Krwi”*¹⁸

W Norcia sprawa upada. Kasper del Bufalo listem z 12 lipca 1831 r. powiadamia Marię o tym fakcie: *„Wydarzenia opóźniły to wszystko, co dotyczy fundacji w Norcia, o której rozmawiałem z Monsignorem Bonannim. Z tego powodu piszę ponownie. Proszę modlić się, aby spełniła się wola Boża; Pozostaję z szacunkiem i poważaniem”*¹⁹. Merlini zauważa: *„...nie było to miejsce wyznaczone przez Boga na kolebkę nowego instytutu i nie był to czas przewidziany przez Boga”*²⁰. Od tej chwili jednak w sposób bezpośredni będzie kontynuował formowanie Marii na założycielkę.

W 1833 r. biskup z Ferentino, Giuseppe Maria Lais, szukał samotnej nauczycielki do szkoły w Ceccano. Maria De Mattias - z pewnością za zgodą Merliniego - 6 października 1833 pisze w tej sprawie list, w którym precyzuje: *„Przed skontaktowaniem się ze mną proszę najpierw zasięgnąć o mnie informacji u Czcigodnych Misjonarzy, księdza Biagio Valentiniiego rezydującego we Frosinone i księdza Giovanni Merliniego, mojego kierownika, rezydującego w*

¹⁷ Tamże, 429

¹⁸ G. Merlini, *Compendio delta vita delta Serva di Dio Maria De Mattias*, Roma 1984, 32.

¹⁹ *Epistolario*, VI, Roma 1989, 99. Wydarzenia, o których wspomina Gaspare, odnoszą się do ruchów rewolucyjnych z 1830/31.

²⁰ Giovanni Merlini, *Compendio*, cit., 32

Sonnino"²¹.

W międzyczasie jednak szkoła w Ceccano otrzymała nauczycielkę i biskup zaproponował wybór pomiędzy Acuto a Santo Stefano. 10 grudnia 1833 r. Maria wybiera Acuto i oznajmia swoją decyzję listem, który z pewnością był podyktowany przez ks. Giovanniego Merlini. W liście tym bardzo dokładnie przedstawia plan, do którego Merlini ją przygotował i czyni bezpośrednie odniesienie do Artykułów Podstawowych Albertiniego, a więc do fundacji żeńskiej gałęzi wielkiego Dzieła Przenajdroższej Krwi, upragnionego przez Kaspra. List byłby jednak niezrozumiały, gdyby nie było w nim poniższych wyjaśnień:

„Pragnęłabym - pisze ona - aby pobożny Instytut Nauczycielek był pod nazwą Przenajdroższej Krwi, jednakże ubiór byłby podobny do tego, jaki mają Pobożne Nauczycielki, które Waszej Najjaśniejszej i Najczcigodniejszej Przewielebności są dobrze znane. W tym, co dotyczy życia duchowego i szkoły, Reguły są mniej więcej takie same. Oprócz tego w tej samej pobożnej szkole kształtuje się w dziewczętach zasady nauki chrześcijańskiej, a w dorosłych modlitwę myślną. Oprócz tego jest tam miejsce dla dziewcząt, które chciałyby być przyjęte do pobożnej szkoły także na noc i mogłyby otrzymać solidne wychowanie zarówno kulturalne jak i moralne. A jeżeli będzie tam wystarczająco wygodnie, to będą mogły również pozostać przez 10 dni kobiety pragnące wycofać się trochę (z obowiązków), aby ubogacić się duchowo”²².

Widać bardzo wyraźnie cały program. W liście tym jest dodane jeszcze dalsze wyjaśnienie: *„Wasza Przewielebność może z tego wywnioskować, że przedsięwzięcie jest nieco kompleksowe, ale to oznacza, że pójdzie się czynić to, co jest możliwe przy wzroście środków, a przy wzroście liczby nauczycielek będzie można uczynić więcej, aniżeli z jedną czy z dwiema”²³.*

Giovanni Merlini interesuje się i sprawdza, czy w Acuto wszystko było rzeczywiście przygotowane. Jak to zwykle czyni, od gminy w Acuto wymaga ustalenia wszelkich zabezpieczeń. Z tego też powodu wysłał do Acuto Michele De Mattias, brata Marii, aby wszystko sprawdził osobiście.

Plan ten zrodził się inaczej od pozostałych. Nie został powierzony miejscowemu księdzu diecezjalnemu, ale był bezpośrednim dziełem Misjonarzy Przenajdroższej Krwi. Było pragnieniem, aby przyzwolenie na rozpoczęcie dzieła przyszło bezpośrednio od Założyciela. Ten zobowiązał księdza Biagio Valentiniego do przekazania wyjeżdżającej, aby szła *„z odwagą i ufnością w Bogu, aby wszystko poszło dobrze”* i przekazać jej *„upragnione i oczekiwane błogosławieństwo”²⁴.*

Jest poranek 1 marca: ksiądz Biagio odprawia Mszę św. w kaplicy domu misyjnego. Po Mszy św. następuje wyjazd do Acuto, z postojem w Ferentino. Po 35 latach Merlini swoim

²¹ M. De Mattias, *Lettere*. I, Roma 1944, 1.

²² *Tamże*, 2. Należy podkreślić, że data «Vallecorsa, 12-10-1833» jest zamieniona na «Vallecorsa 10-12-1833» (por. M. Michele Colagiovanni, *Maria De Mattias la ribelle obbediente*, Roma 1984, 133). Biskup rzeczywiście informuje się u ks. Biagio Valentiniego, który rezyduje we Frosinone (por. M. De Mattias, *Lettere*, I Roma 1944, 242).

²³ *Tamże*.

²⁴ G. Merlini, *Compendio*, 35

zwięzłym stylem opisze fundację w Acuto: *"Przed nowenną do św. Franciszka Ksawerego, Patrona nowego Instytutu, dzień 4 marca daje początek dziełu Boga. Był to dzień narodzenia się Instytutu Adoraterek Przenajdroższej Krwi (...). Były tylko trzy pomieszczenia, drewniane schody i podarty papierowy obraz na ścianie, kilka mebli oraz niskie wynagrodzenie roczne — sześćdziesiąt skudów. To wszystko tworzyło kapitał nowego Instytutu. Wszystko oddychało ubóstwem i nędzą"*²⁵.

Merlini przypominał sobie S. Felice di Giano, gdzie miało początek inne Dzieło Boga. Przypominał sobie także słowa Kaspra del Bufalo: *„Byłoby mi przykro, gdyby dzieło zrodziło się w nieodpowiedniej atmosferze ”*²⁶ oraz: *„To dzieło jest Boga i albo uważa się je za utworzone dla siebie, rozważa się zgodnie ze sposobami i czasami, w których się rozszerzało lub też wreszcie widzi się je w powiązaniu z utrapieniami, pośród których wzrastają i dojrzewają dzieła Pana...”*²⁷

Także i dzieło Adoraterek będzie miało drogę «utrapień». Teraz utrapienia znosi tylko ona sama, Maria De Mattias. Nie dziwi się jednak temu: Merlini formował ją przez dziesięć długich lat.

2. DZIEŁO ADORATOREK BOSKIEJ KRWI: FUNDAMENTY 1835 - 1847

Od 1835 do 1847 umacnia się dzieło z Acuto. Jest to okres, w którym Giovanni Merlini i Maria De Mattias roztropnie pracują nad tym, aby dać podstawy nowej instytucji. Merlini działa w swoim delikatnym i dyskretnym stylu, zostawia Marii odpowiedzialność osobistą za fundację oraz daje jej wolność w wykonywaniu jej misji jako założycielki. Dla realizacji dzieła jest to okres bardzo płodny, ale pełny nieuniknionych kontrastów. Fundacja z Acuto jest nowością i jako taka jest osądzana, analizowana, krytykowana. Między innymi fundacja i jej założycielka zostały zaatakowane «przez falę plotek». Plotki pochodziły z Rzymu, z fundacji powierzonej Luigi del Bufalo, która była wspierana przez księdza Valentiniego, a zakulisowe przez księdza Beniamino Romaniego. Oczywiście, że burza nie zaoszczędziła także i księdza Giovanniego Merlini, który praktycznie został odsunięty od zarządzania instytutem. W tym samym czasie zaczęły krążyć wewnątrz Instytutu nieprzyjemne głosy na temat Marii De Mattias²⁸. Maria, świadoma niejasnej sytuacji jaka powstała w Rzymie, porusza tę sprawę w liście skierowanym do Merliniego w dniu 14 listopada 1842 r. i pisze: *„W Rzymie zastałam mnóstwo plotek przekazywanych w domu Pani Luigi del Bufalo, a które dotyczą zarządzania w naszym ubogim Instytucie. Jeden Bóg wie, jak sprawy się układają. Wkrótce się o tym przekonamy. Po tym wszystkim, kiedy wiele się trudziłam w różnych okolicznościach i w różnych sytuacjach, o wiele bardziej jest mi przykro z tego powodu, że w tym wymieniam się także Was. Starali się dowiedzieć, skąd pochodzi kierownictwo; wszystko niech będzie z miłości*

²⁵ Tamże, 37

²⁶ G. Merlini, *Gaspare Del Bufalo. Un santo scruta un santo*, Roma - Albano 1984, 341.

²⁷ Tamże, 337.

²⁸ Por. S. Rituum Congregatio, *Romana seu Albanen. Beatificationis et Canonizationis Servi Dei Joannis Merlini Moderatoris Generalis Missionariorum Pretiosissimi Sanguinis D.N.J.C. Positio super Virtutibus, Summarium*, Roma 1960, 128-129.

do Boga"²⁹.

W pierwszym dziesięcioleciu Giovanni Merlini będzie bardzo blisko, a zarazem bardzo daleko od dzieła. Stara się uwolnić dzieło od krytyk, wycofując się «oficjalnie» z odnoszenia się do jego osoby. 12 listopada 1844 r. pisze do Marii De Mattias: „*Od początku mówiłem, że tak musisz kierować dziełem, aby wydawało się, że nie pochodzi od Zgromadzenia (Misjonarzy) i abyś roztropnie je szerzyła pozwalając, aby biskupi sami porozumiewali się pomiędzy sobą, by z tej strony nie było trudności. Dopóki dzieło nie nabierze pełnych kształtów i nie otrzyma dekretu świętego (tzn. dekretu Kongregacji Watykańskiej; przyp. tłum.), proszę czynić to we wskazany sposób, idąc dalej z prostotą. Jeśli ksiądz Biaggio napisze w jakiejś sprawie, to mogłabyś odpowiedzieć, aby udał się do biskupa, a ty będziesz mu posłuszna*”³⁰.

Jest to okres bardzo owocny, w którym z odpowiednim rozeznaniem i ofiarą zostały położone fundamenta pod Dzieło. Było to czynione z troską o to, aby zasady i wartości były jasne i zrozumiane, a w praktyce życia była zachowana tożsamość apostołska dzieła oraz charakter głębokiej wolności.

Dzieło nabiera życia i rozwija się przez przyłgnięcie sercem wszystkich członków do wspólnego planu, co okazuje się fascynujące i pociągające.

Przed wszystkim była podtrzymywana pewność wiary, że tego dzieła pragnął sam Bóg.

Dokumenty mówią jednoznacznie, że Giovanni Merlini towarzyszył Marii w drodze, którą Duch Święty pozwolił jej przebyć, uzdalniając ją do przyjęcia charyzmatu założycielki. Towarzyszył jej w rozeznaniu duchowego doświadczenia rodzącej się wspólnoty Adoratorek, ukazując charyzmat założycielki. Wspierał ją w jej zadaniu formowania pierwszych członków zgodnie z duchem Instytutu.

Przejrzystość, jaką widzieliśmy w liście Marii De Mattias z dnia 10 grudnia 1833 roku, jest cechą charakterystyczną dominującą w innych ważnych dokumentach, które leżą u podstaw Instytutu Adoratorek Boskiej Krwi. Bardzo jasny jest cel dzieła, jest wielka przejrzystość w ukazaniu struktur, które wydawały się najodpowiedniejsze dla wzrostu dzieła. Są także dokumenty jednoznacznie ukazujące tożsamość Instytutu. Można wyczytać w nich o heroicznej idei kształtującej życie, aby dla dobra wszystkich była celebrowana cześć Boskiej Krwi.

Przybliżmy się teraz do korespondencji pomiędzy Giovannim Merlini i Marią De Mattias, do Reguły z 1838 roku oraz Kongresów Instytutu Adoratorek Boskiej Krwi.

2.1. EPISTOLARIUM: GIOVANNI MERLINI - MARIA DE MATTIAS, 1834-1847

Z tego okresu zachowało się trzydzieści pięć listów Giovanniego Merlini do Marii De Mattias i pięćdziesiąt siedem Marii De Mattias do Giovanniego Merlini. Są to najpiękniejsze dokumenty. Listy z okresu od 1835 do 1847 jak maleńkie kamyczki mozaiki ukazują fragmenty życia. Odsłaniają one napięcie w staraniu się, aby wszystko było zgodnie z zamysłem Boga, ponieważ dzieło jest Boga. Maria i Giovanni wymieniają myśli i wzajemnie stawiają sobie

²⁹ M. De Mattias, *Lettere*, I, Roma 1944, 167.

³⁰ G. Merlini, *Lettere a Maria De Mattias*, I, Roma 1974, 65.

pytania dotyczące stylu działania apostolskiego, modlitwy, rodzenia się pierwszego załączka wspólnoty oraz duchowej jakości życia, zadań członków wewnątrz dzieła, procesu formacyjnego, odpowiednich struktur uczestniczenia mogących być wsparciem dla apostolskiej konsekracji członków oraz Reguł.

Przeczytajmy jeden z przykładów dialogu, jaki istniał pomiędzy nimi.

Maria pisze do Giovanniego:

„Najprzewielebniejszy Ojcie. Spieszę się z napisaniem tego bardzo pokornego listu, pomimo, że nie mogę mieć jeszcze odpowiedzi na poprzedni. Wysyłam go powiadamiając, że moje udręki powiększają się z obawy o to, że mogę obrazić Boga. Jeśli chodzi o jedzenie, to wydaje mi się, że jem za dużo. Co dotyczy moich kontaktów z osobą, o której Ojciec wie, to czas upływa mi w wewnętrznych męczarniach z powodu braku posłuszeństwa, które nakazuje mi, abym nie zatrzymywała się na sprawach, które nie są konieczne. Jestem bardzo zajęta sprawami Instytutu. Kocham trudy ponoszone dla nich po to, aby widzieć je dobrymi. Tylko obawy wewnętrzne mi dokuczają i czasami myślę, że lepiej byłoby być konwerską w klasztorze klauzurowym, gdzie nie widziałabym nikogo, tylko moją Miłość Ukrzyżowaną. Potem jednak jestem zadowolona z tego, że mogę żyć tak, jak pragnie mój Bóg i w takim stanie, w którym trzeba mieć kontakty ze wszystkimi, co zresztą czynię w wielkim pokoju. Tylko to, o czym mówiłam przedtem, sprawia we mnie wielki niepokój, jednak wydaje mi się, że jest to dla mojego ćwiczenia się. Z tego powodu modlę się, płaczę, wzdycham, ale nie czuję się wolna od tych utrapień. Proszę więc o zabranie mnie stąd na jakiś czas, abym mogła się uspokoić. Z tych powodów cierpi także i moje słabe zdrowie. Spieszę się”.

Acuto, wrzesień 1841. M.D.M.³¹

„Niech żyje Krew Jezusa Chrystusa.

Najprzewielebniejszy Ojcie. Pomimo, że jest około godziny czwartej po północy, muszę napisać te dwa zdania, aby powiadomić o niektórych sprawach mojej duszy. Najpierw pragnę powiedzieć, że wydaje mi się, iż jestem najniešťczęśliwszą ze wszystkich: złe poruszenia wewnętrzne są bardzo silne, chociaż nie dają tego poznać innym. Czynię wysiłki, ponieważ pragnę Jezusa. Mówię o czynieniu dobra, ale jakże może podobać się moje życie przymuszone, a odnosi się to do służby, jaką spełniam dla Jezusa? W pewnych sytuacjach moje serce nie jest zdolne do wzniesienia się. Podnoszą mnie motywy wiary, miłosierdzie Boga, obietnice Jezusa Chrystusa i Jego zasługi. Czasami niczego nie rozumiem. Idę tylko powtarzając, że jedyną moją nadzieją jest Jezus, a po Jezusie Dziewica Maryja. Potem jednak żyję w udrękach i wydaje mi się, że nie czynię niczego innego, jak tylko jem, śpię, rozpraszam moje towarzyszek, a w sumie, to niszczę to dobro, które zostało zapoczątkowane.

Proszę o udzielenie mi jakiejś pomocy. Wprawdzie uciekam się do Pana, to jednak chciałabym, aby Ojciec dodał mi otuchy. Mówię jasno, że czuję się przygnębiona. Ojciec pisze mi i pisze, ale te listy są tak bardzo suche, że nie dają pociechy mojej utrapionej duszy. Pisze mi Ojciec, że tego nie powinnam szukać, ale niech okaże miłosierdzie tej nędzy, która przebywa na Monticello (tak Maria nazywała wzgórze w Acuto, gdzie znajdował się pierwszy

³¹ M. De Mattias, *Lettere*, I, Roma 1844, 127-128. List z września 1841.

dom zgromadzenia. Przyp. tłum.).

W pewnych sytuacjach moje oczy są dwoma źródłami łez, a pełna niepokoju z powodu moich grzechów nie czynię niczego innego, jak tylko stać u stóp Jezusa Ukrzyżowanego. Czynię to jednak rzadko, ponieważ zawsze brakuje mi czasu.

Z Morino proszono mnie o dwie nauczycielki z tego Świętego Instytutu. Proszę mi coś na ten temat powiedzieć. Z powodu Pescasseroli chciałabym, aby był dom także i bliżej, bo tak byłoby wygodniej. Nasz Biskup jest zadowolony”.

M.D.M.”³²

23 września 1841

Od Giovanniego do Marii:

„*Niech żyje Boska Krew.*

Najdostojniejsza Pani. Jeśli chodzi o sprawy wewnętrzne, to proszę iść dalej w pokoju i nie wątpić, że jest bardzo dobrze. Prawdziwe pociechy są dla nas zarezerwowane w raju. Obecnie jesteśmy na wygnaniu, dlatego potrzebna cierpliwość. Bądźmy dobrej myśli. Kogo mamy się lękać, skoro jesteśmy rzućni w miłosne objęcia Jezusa i Maryi? W sprawach zewnętrznych proszę czynić to, co jest możliwe, a wszystko niech będzie ukierunkowane na uwielbianie Pana. Bóg nie daje nam jednej, stałej reguły, dlatego musimy postępować kierując się sprawami istotnymi. Jeśli On pragnie, abyś położyła się, to się połóż, jeśli wymaga odpoczynku, to odpocznij i tak ma być we wszystkim. Polecam, abyś nie napelniała się wyobrażaniem spraw niepotrzebnych. Teraz, jak nigdy przedtem, jest potrzebna prostota. Unikaj dwóch krańców, przed którymi musisz jednakowo uciekać. Jedną, by nie wysilać się ponad siły, drugą zaś, to wszystko czynić dla Boga. Siostra mnie rozumie. Proszę przyjąć również fundację w Morino i postarać się, aby te, które zostaną tam posłane, były odpowiednio przygotowane, umiały wykonywać swoje zadania tak jak powinny, pomimo, że siostra jest od nich daleko. Myślę, że do Pescasseroli jest bliżej przez Subiaco. Siostra będzie mogła poinformować się o potrzebach. Słyszę, że także i Patrica chce się przyłączyć. W przypadku, gdyby to okazało się możliwe, proszę dokonać połączenia. Te sprawy przekazuję siostrze. Proszę starać się przygotować towarzyszek do tego, aby mogły zastąpić cię, a w razie potrzeby to także i w przeprowadzaniu wizyt. Dopóki sprawy nie ułożą się, należy mieć dużo cierpliwości do czuwania nad tym, aby wszystko było spełniane dla Boga. (...) Nie widziałem jeszcze reguły. Zobaczą ją w przyszłym tygodniu w drodze powrotnej, gdy będę w Albano. Jezus i Maryja niech będą rozkoszą naszych serc. Proszę mi wierzyć”.

Giovanni Merlini, Misjonarz³³.

Roma, 23 września 1841.

Wyczuwa się intensywne i uważne poszukiwanie woli Boga, wierności głosowi Ducha Świętego w codziennych wydarzeniach i duchowej mądrości potrzebnej do przystosowania się do zmiennych okoliczności miejsc i czasów. Giovanni Merlini i Maria De Mattias w ciągłym dialogu zbierają doświadczenia osobiste i rodzącej się wspólnoty oraz dokonują ich oceny.

³¹ Tamże, 126 - 127. List z dnia 23 września 1841.

³³ G. Merlini, *Lettere a Maria De Mattias*, I. Roma 1974, 49.

Niech żyje boska Krew.

Przewielebny Ojcze!

Dnia siódmego bm. dotarłam z towarzyszką i dwiema nowicjuszkami do macierzystego domu i to za łaską Bożą. W drodze, którą przebywałyśmy, czasami zachowywałyśmy milczenie, czasami rozmawiałyśmy na jakiś błachy temat, a jechał z nami w dorożce pewien rycerz rodem z Francji; nie wiedziałam jak zrobić, by zmówić koronkę do Przenajdr. Krwi, lecz później odważyłam się i zapytałam go, czy pozwoli nam odmówić niektóre nasze modlitwy. Odpowiedział, że bardzo chętnie, i tak odmówiłyśmy koronkę.

Do Vallemontone przybyłyśmy pół godziny przed południem i zaraz po zejściu z dorożki udałyśmy się do kościoła, abyśmy my, dwie zakonnice, mogły przyjąć Komunię św., gdyż pragnąc tego, zostałyśmy na czczo. Od kiedy podróżujemy w naszych sprawach, tylko trzy razy nie mogłyśmy komunikować, czy to z braku księdza, czy kościoła, lecz zawsze z takim pragnieniem i na czczo. Powiedziałam, że z braku księdza czy kościoła, lecz przypominam sobie, że dwa razy z tego powodu, a raz dlatego, że byłyśmy bardzo zmęczone.

Przybywszy do Anagni, rozmawiałam z biskupem, złożyłam mu sprawozdanie z wizytowanych szkół i był zadowolony. Polecił mi szkołę w Carpineto i tę w Gavignano, o którą chciałby postarać się; o tę drugą prosiła go tamtejsza gmina. Potrzebuję modlitwy, aby wybrać personel. Tę sprawę składam w ręce Najśw. Dziewicy i mam nadzieję, że nie zostanę zawiedziona. Lęki zawsze i tży... Dodaję sobie odwagi. Zdrowie się polepszyło, pomóż mi Ojcze dziękować mojej dobrej Matce, Najśw. Maryi. Tutejsze córki czują się dobrze. Z niniejszego listu nie jestem zadowolona, gdyż powinnam napisać jeszcze o innych sprawach i bardziej szczegółowo o sobie i o córkach, które się trudzą. Proszę powiedzieć O. Biagio, niech na litość napisze do biskupa w Anagni w sprawie, o której mu mówiłam. Biskup jest zajęty, ale pragnie wiedzieć.

Pisałam w pośpiechu.

21 grudnia 1843 M.D.M.»³⁴

Ksiądz Giovanni tym razem odpowiada bardzo szybko, być może czyni tak dlatego, aby życzenia świąteczne mogły przyjść na czas:

„Niech żyje Boska Krew. Dostojna Pani. Przypomniałem księdzu Biagio o sprawie. Miejmy nadzieję.

Jeśli chodzi o komunię w czasie podróży, to proszę czynić to zgodnie z siłami fizycznymi. Bóg odpowiada według swojej woli i dlatego wiemy, że odnosi się to także i do spraw duchowych. Na przykład wtedy, gdy odczuwam słabość, nie mogę podróżować na czczo. Bóg pragnie ofiary z dobrej woli, bo gdyby chciał ode mnie czegoś więcej, to wtedy dałby mi siły fizyczne. Proszę uregulować te sprawy także i dla innych siostr.

Jeśli nie ma nadziei, że któraś np. może zaczynać od początku i że inne przyjmą ją z uległością, to nigdy nie oddalaj od siebie poszczególnych osób. W pewnych przypadkach lepiej jest przyjąć o miesiąc później. Starajmy się unikać wszelkiej przesady, ponieważ możemy zauważyć, że właśnie postępowanie odwrotne służy dobru. Mówię o roztropności, ponieważ

” M. De Mattias, Lettere I, Roma 1944, 192-193.

we wszystkim musi być zachowana miłość, a jeśli zachowuje się ją, to musi być zastosowana zasada, aby nie posługiwać się tymi, których Bóg nie wzywa.

Jeśli potrzebujesz dziewcząt, to byłyby dwie z miejsca, w którym głosiłem rekolekcje w Rzymie, (...) Chciałem tylko o tym wspomnieć, aby dać motyw do modlitwy.

Polecam, aby pożywienie było wystarczające, by siły fizyczne wytrzymały. Dziewczęta okazują się niezdolne do służby. Powiedziano mi, że siostra zrobiła podwyższenie w pobożnej szkole i przemawia do kobiet. Czy to prawda? Wyobrażam sobie, że będzie to przyczyną nieporozumień.

Prowadź wszystkich do umiłowania cierpień, jednak nie tych wyszukanych, ale tych, które Bóg daje nam każdego dnia: niepokoje wewnętrzne, troski, itd.

Módlmy się za siebie nawzajem. Proszę wierzyć w moje szczerze życzenia przeżycia świętych tajemnic religii”.

Giovanni Merlini.³⁵

Albano, 24 grudnia 1843.

W każdym liście Merliniego znajduje się zaproszenie do rozeznania, aby dojść do podjęcia decyzji. Są typowe i często powtarzające się wyrażenia: *przedstawiam siostrze sprawę; siostra osądzi; rozważyć, czy idzie dobrze; kieruj się; rozważ sprawę u stóp Ukrzyżowanego. Oraz: odpowiedziałaś bardzo dobrze; rozwiąż tak, jak uważasz, że będzie lepiej; jakie są twoje odczucia odnośnie tego? Chciałabym je poznać; siostra niech więc modli się i przedstawi mi dokładnie swoje myśli.*

Proponując przenieść dzieło do Albano, 7 marca 1839 r. pisze do niej: „*W tajemnicy i niech to pozostanie pomiędzy nami, a ten list proszę zniszczyć podobnie, jak inne. Módl się i powiedz, czy miałaś natchnienie do tego, aby przenieść fundację do Albano. Byłby tutaj dom i kościół, a kardynał wikariusz myśli właśnie o tym, aby umieścić tutaj jakiś pobożny instytut. Proszę dać mi na to odpowiedź, a także podzielić się swoimi myślami dotyczącymi tej sprawy*”³⁶. 4 marca 1842 r. Giovanni Merlini powraca do tego tematu i pisze: „*Tutaj w Albano jest pewien opuszczony dom przeznaczony dla pobożnego instytutu nauczycielek (...). Jeżeli siostra czuje takie natchnienie, to niech napisze, niby od siebie, do księdza Biagio, aby on sam porozmawiał, o tym z kardynałem, ułatwiając itd. (...) Proszę jednak tylko wtedy tak uczynić, jeżeli siostra czuje to natchnienie, w przeciwnym razie nie. Klasztor i kościół byłyby w Madonna della Rotonda*”³⁷.

Jest to przekaz prawdziwy, prowadzący do odczytania wydarzeń po to, aby naświetlić je. Często Merlini pyta: „*Powiedziano mi, że... Czy to prawda?*”³⁸. Jest także ciągle odniesienie do ducha Instytutu, także w szczegółach domów - wspólnot, w których są jasno określone cele apostołskie. Wiele razy Merlini mówi do Marii: „*Wyobrażam sobie, że ten dom będzie także wygodny dla tych, którzy będą przychodzić do szkoły i że będzie można zdobyć kościół*”.³⁹

³⁵ G. Merlini, *Lettere a Maria De Mattias*, 1, Roma 1974, 60-61.

³⁶ *Tamże*, 45.

³⁷ *Tamże*, 54-55.

³⁸ *Tamże*, 60. *Lettera* del 24 dicembre 1843.

³⁹ *Tamże*, 45. *Lettera* del 7 marze 1839.

Trudno rozdzielić korespondencję dotyczącą kierownictwa duchownego od tej, która dotyczy pracy dla rodzącego się Instytutu. Schemat jest jednak mniej więcej następujący: Maria opowiada o różnych szczegółach funkcjonowania dzieła, tzn. o dynamice szkoły, o działalności związanej z nauką, zasadach życia chrześcijańskiego, adoracji, świętych naukach, medytacji, skupieniach i rekolekcjach. O wszystkim mówi z wielkim zaangażowaniem:

„Najczcigodniejszy Ojcie. W sobotę około godziny 18.00 dojechałam do Gavignano. W szkole zastałam ok. 60 uczennic i stwierdziłam, że panuje porządek, a pomiędzy nauczycielkami są pewne różnice w sprawach nieistotnych. Poleciałam więc jedność i miłość, pocieszając jak tylko to mogłam zrobić najlepiej i dodałam odwagi. Tamtym Panom poleciłam dzieło i zachęcono mnie do kontynuacji. Wczoraj około 22.00 dotarłam do Carpineto, gdzie wszystko zastałam w porządku. W szkole jest ok. 100 dziewcząt, a cała wieś jest zaangażowana w przygotowanie klasztoru. W Carpineto zatrzymam się kilka dni, a następnie w Gavignano, skąd przekażę dalsze informacje ”⁴⁰.

Giovanni Merlini odpowiada pomagając, zapewniając, utwierdzając w procesie rozeznania, który uważa za konieczny dla chwały Bożej: *„Dziękuję Bogu za dobro, które dokonuje się w tej fundacji. Bóg pragnie zesałać na nią liczne błogosławieństwa”⁴¹* i dodaje: *„Dziękuję Bogu za dobro, którego dokonuje. Bóg niech udzieli sił, serca i potrzebnych środków”⁴².*

Bywa, że Giovanni Merlini wyhamowuje zapał apostołski i profetyczny Marii: *„Siostra wie, że według prawa kanonicznego domy wspólnot kobiet muszą być zamknięte po wieczornej modlitwie Ave Maria i wtedy nie można wpuszczać mężczyzn. Jest to przepis reguły także i dla was i musicie zacząć przestrzegać go. Na kontakty z chłopcami tylko siostra ma pozwolenie i to nie przez cały rok, ale na wskazany czas i proszę mi powiedzieć, na kiedy ono będzie potrzebne. Jest to sprawa, która dotyczy proboszczów. Dlaczego oni o tym nie myślą? Jest to coś zupełnie nowego na świecie”⁴³.* Oraz: *„Powiedziano mi, że w pobożnej szkole zrobiliście podwyższenie, z którego przemawiacie do kobiet. Czy to prawda? Wyobrażam sobie, że będzie to podejrzane”⁴⁴.*

Maria odpowiada zdecydowanie i z poczuciem humoru: *„Otrzymałam dwa listy i przy czytaniu jednego z nich chciało mi się śmiać słysząc, że w szkole, gdzie są nasze zajęcia, znajduje się podwyższenie”⁴⁵.*

Listy z tego okresu wiernie odzwierciedlają początkowe rozszerzanie się Instytutu oraz dialog pomiędzy Giovannim Merlini a Marią De Mattias. który staje się coraz bogatszy i pełniejszy. Dokonuje się oceny każdej, nawet najmniejszej sprawy: możliwości otwarcia nowych domów, drogi, którą należy przebyć, środków, jakimi należy się posłużyć, osób odpowiednich do nowej fundacji, wymaganego stylu życia apostołskiego. Merlini poleca:

⁴⁰ M. De Mattias, *Lettere*, I. Roma 1944, 211. List z 9 kwietnia 1845.

⁴¹ G. Merlini, *Lettere a Maria De Mattias*, I, Roma 1974, 46. List 14 stycznia 1840.

⁴² *Tamże*, 51. List z 10 listopada 1841.

⁴³ *Tamże*, 59. List z 18 stycznia 1843.

⁴⁴ *Tamże*, 60. List z 24 grudnia 1843.

⁴⁵ M. De Mattias, *Lettere*, I, Roma 1944, 193. List ze stycznia 1844.

„Muszę prowadzić normalne życie. Życie duchowe natomiast niech będzie intensywne”⁴⁶; Dziękuję Bogu za nową szkołę. Polecam obserwację i kulturę ducha, aby dusza coraz bardziej jednoczyła się z Bogiem. Czy w tej nowej szkole jest coś do jedzenia? Troszcz się, aby jedzenie było wystarczające, by nie niszczyły sobie zdrowia. Mając na uwadze działalność należy pamiętać, że potrzeba więcej do jedzenia, aniżeli w przypadku tych, które prowadzą życie kontemplacyjne. Módlcie się do Ojca opatrności, aby czynił nawet cuda... w tym punkcie miej ducha dobroci”⁴⁷.

Listy Merliniego do Marii z tego okresu są arcydziełem równowagi. Pomoc zaofiarowana rodzącej się wspólnotie jest prowadzeniem, krok po kroku, zgodnie z filozofią: w życiu codziennym niech będzie ludzkie podejście w ewangelicznym stylu.

2.2 REGUŁA Z 1838

Dobrze jest popatrzeć także na pierwszą Regułę Adoratorek Boskiej Krwi z roku 1838. W 1835 roku Maria przyjmuje do domu na wychowanie pierwsze dziewczęta. Merlini tak o tym mówi: *„Nadszedł rok 1835 i wtedy to uważając, że nadszedł odpowiedni czas na rozpoczęcie dzieła, przyjęła do domu uczennice oraz napisała reguły odpowiednie dla tej małej wspólnoty, promując jej zachowanie”⁴⁸.*

Ta mała Reguła z 1838 roku w rzeczywistości, w swojej treści i duchu, nie jest «mała». Nie ma w niej wprawdzie pełnego włączenia Artykułów Fundamentalnych i podziału członków według powierzonych obowiązków. Jest ona jednak jasna, prosta, zwyczajna, a przede wszystkim bogata i skuteczna w zdefiniowaniu tożsamości charyzmatycznej: *„My, córki Instytutu, zachęcamy się do doskonałego zachowania ducha niniejszych Reguł, a nie zabraknie nam łaski Bożej, która pomoże nam zgodnie ze swoją obietnicą: wiele należy wycierpieć i duży będzie trud, ale jeszcze większa będzie nagroda, którą otrzymamy w niebie. Nasza nazwa, Adoratorki Boskiej Krwi, przypomina nam, że musimy być gotowe oddać także nasze życie, aby przez wszystkich była uwielbiana i błogosławiona ta Boska Krew i aby każdy skorzystał z niej dla własnego zbawienia. Starajmy się, na ile to jest możliwe, z pomocą łaski Bożej o uświęcenie nasze i innych. Dlatego niech nam leżą, na sercu święte cnoty, a szczególnie miłość i pokora”⁴⁹.*

Giovanni jak zwykle jest blisko, przegląda Regułę, troskliwie wspiera: *„Przez tę samą okazję przesłałem Reguły i Historię. Jeśli chodzi o historię, to jest napisana dobrze. Wkrótce prześlę resztę. W Regułach brakuje zapisu, że w podejmowaniu decyzji, tak w odniesieniu do dobra jak i do spraw ekonomicznych, należy wysłuchać Kongresu wspólnot, czy też innych siostr. Decyzje mają być zapisane w książce Kongresów. Ubiór ma być z prostego materiału, aby nie był przyczyną próżności. Należy zabronić rzeczy drogich także i dziewczętom z internatu, aby nie przyzwyczajały się do próżności i nie przynosiły szkody ekonomicznej rodzinom. Zabroniłbym także kręcenia włosów. Włosy powinny być z przedziałką na środku i*

⁴⁶ G. Merlini, *Lettere a Maria De Mattias*. I, Roma 1974, 44. List z 17 listopada 1838.

⁴⁷ *Tamże*, 62. List z 12 marca 1844.

⁴⁸ G. Merlini, *Compendio*, cit. 42.

⁴⁹ AGASC, Cart. *Regole e Costituzioni*, Regola 1838.

spięte powyżej uszu. Zabroniłbym także specjalnych grzebyków, wystarczają te, które podtrzymują włosy. Postaraj się, aby pomieszczenia były wygodniejsze zarówno w szkole, jak i te, w których mieszkają dziewczęta. Czasami w sprawach, które wydają się małe, zasięgaj rady kierownika po to, by wszystko opierało się na mocnych fundamentach. Mają mieć dobre warunki dla życia, duch natomiast niech działa intensywnie. W tym, co dotyczy Fundacji, jak i przy otwieraniu domów, niech wypełnia się wola Boża”⁵⁰.

Wysłuchuj także swoje towarzyski: te polecenia Giovanniego Merlini uporczywie powtarzają się w listach z tego okresu.

Stajemy wobec mądrego prowadzenia, które stopniowo uzdalnia Marię do jej zadania przewodniczki rodzącej się wspólnoty zgodnie z zasadami kolegalności, jak to byśmy określili dzisiejszym językiem. Jest to wprowadzenie do stylu pełnego dzielenia się i komunii wokół heroicznej idei dzieła, w wizji charyzmatu fundacji.

Giovanni Merlini komentuje: *„Było przyjemnie, kiedy widziało się, jak ta mała grupa wzrasta w cnotach i gorliwości oraz rozkwita pośród ubóstwa i wyrzeczeń. (...) Tutaj nie można pominąć faktu, że główną sprawą Marii było zdobywanie duszy młodych i dobre formowanie ich serca..., napełnionego pragnieniem trudzenia się i cierpienia z miłości do Jezusa, który oddał za nas swoją krew. Maria robiła to w sposób sobie właściwy. I tak stało się, że stopniowo, razem z innymi, kształtowała wspólnotę zakonnic gotowych z miłości do Jezusa iść i czynić dobro wszędzie tam, dokąd Bóg je wezwie”⁵¹*

W tym charyzmatycznym czasie Merlini poleca: *„Prowadź wszystkie do miłości”⁵²* oraz, że to wszystko, co należy zachować, niech nie będzie *„z obowiązku, ale z miłości”⁵³*. Nic więcej.

2.2.1 PIERWSZE KONGRESY: 1837-1847

Pod kierunkiem Merliniego pierwsze kroki fundacji i początkowy rozwój odbywały się w strukturach wspólnotowego uczestniczenia. Struktury te mogą być brane pod uwagę jako elementy zasadnicze i charakterystyczne dzieła Adoratorek z Acuto. Potwierdzenie tego znajdujemy w licznych Kongresach Wspólnoty, jakie odbywały się od samego początku Zgromadzenia z Acuto.

Kongresy rejestrowane w «Księdze Kongresów», są jedyne w swoim rodzaju i mają ogromne znaczenie. Księgę Kongresów z początków Wspólnoty Adoratorek można porównać do Dziejów Apostolskich, gdyż rzeczywiście odtwarza ona otwieranie się nasienia rzuconego w głęb Acuto w dniu 4 marca 1834 r.

Cele Kongresów są ukazane we wstępie, który z całą pewnością został podyktowany przez Giovanniego Merlini, o czym świadczy styl i konkretność. Pierwszy cel podkreśla, że dzieło Adoratorek porusza się według «wspólnego serca», wokół «wspólnego charyzmatu», który wymaga wolnego przyłgnięcia członków do «wspólnego planu» i twórczej odpowiedzi

⁵⁰ G. Merlini, *Lettere a Maria De Mattias*, I. Roma 1974. List z 7 listopada 1838.

⁵¹ G. Merlini, *Compendio*, cit., 43.

⁵² G. Merlini, *Lettere a Maria De Mattias*, 1, Roma 1974, 60. List z 24 grudnia 1843.

⁵³ *Tamże*, 31. List z 16 stycznia 1837.

wierności Duchowi Świętemu. Faktycznie jako pierwsza zasada zostaje podkreślona konieczność podejmowania kolegialnych decyzji, aby zrodziła się i skonsolidowała instytucja oraz aby zapewnić odpowiednie normy, które pozwolą rozwijać się i przetrwać instytucji. Drugi cel jest podyktowany koniecznością odpowiedzialności podzielonej, która ma stać się jedną z zasad życia rodzącej się wspólnoty i pierwszej Reguły. Wstęp wyodrębnia następnie kolejny cel życia nowej Wspólnoty, wyrażając go w sposób bardzo jasny. Jest to konieczność grupowej oceny, wcielanie charyzmatu w życie codziennym osób powołanych, życie i stopniowe przekazywanie charyzmatu i własnego stylu.

Pierwszy Kongres nosi datę 5 lipca 1835 r., czyli szesnaście miesięcy od powstania fundacji. Uczestniczkami są dwie osoby: Maria De Mattias i Anna Farrotti. Na tym Kongresie «kolegialnie» ustala się nazwę Zgromadzenia: «Adoratorki Boskiej Krwi» i ze wzruszeniem nakreśla się cel. W pierwszym protokole oddycha się charyzmatyczną mocą i w znaku Krwi Chrystusa przelanej za wszystkich identyfikuje się cel rodzącej się wspólnoty, którym jest gromadzenie się w jedność, by w ten sposób ułatwić dawanie świadectwa i głoszenie zbawienia. Naturalną jest myśl o pomocy ze strony Giovanniego Merlini udzielanej jej po to, aby otwierając się z całą wolnością na Ducha Świętego, mogła wejść w miłosną kontemplację Tajemnicy Krwi Chrystusa i wprowadzać w nią pierwsze towarzyszki.

„W imię Boga. Amen.

Po prośbie zanesionej do Ojca Światłości, po gorących prośbach wzniesionych do Nieba (...) Maria De Mattias (...) powiedziała swojej towarzyszce Annie Farrotti o odczuciach dotyczących Fundacji Instytutu.

Dała jej poznać korzyść, jaka wynikałaby z prowadzenia dusz przez ten zamierzony Instytut. Dostrzegła potrzebę szacunku dla odrzucanego Boga oraz to, że wiele dusz biegnie drogą zatracenia. Dla naprawienia tego wielkiego zła Instytut mógłby temu postawić tamę. Zjednoczyła się z Farrotti w tych świętych myślach. Obie były zgodne co do tego, że należy założyć ten pobożny Instytut pod sztandarem Boskiej Krwi (...).

Z takich myśli i postanowień wynikła następna, dotycząca tytułu, jaki miały przyjąć i nadać Instytutowi, a był to tytuł: INSTYTUT ADORATOREK BOSKIEJ KRWI. Następnie przeszły do sposobu, w jaki należy dojść do zamierzonego celu i postanowiły napisać do nowego Administratora Kościoła w Anagni. Ponieważ było jednak wiadomo, że w najbliższym czasie miał on złożyć wizytę duszpasterską w Acuto, postanowiły, że pójdą osobiście i z wielkim zapałem, aby przedstawić mu powyższe sprawy.

Żyjąc tymi myślami zachęcały się coraz bardziej i pomnażały pobożne dzieła, aby Pan zechciał je wysłuchać i oświecić umysły, aby nie tylko mogły mówić o czynionym dobru, ale także, aby dał nowemu Pasterzowi serce uległe i ustępliwe dla tych wielkich spraw. Prosiły, aby Pan nauczył je oddać Bogu chwałę i działać dla zbawienia wielu dusz, czyniąc to przez nieustanne pełnienie woli Bożej. Aby to wszystko mogło się spełnić, jeśli tylko tak Mu się spodoba, prosiły tymi słowami: nie nasza wola, ale Twoja niech się stanie.

Pierwszy kongres zakończył się powierzeniem się Bożej dobroci, której zawsze pragnęły i której potrzebuje cel tego Instytutu oraz złożeniem należnego podziękowania za światło i jedność serc, której ta Dobroć im udzieliła.

Acuto, 5 lipca 1835.

W protokole z następnego kongresu została zanotowana decyzja o napisaniu do nowego biskupa z Anagni, celem przedstawienia mu prośby o zatwierdzenie przez Kościół. Sprawy układały się nieco inaczej, ponieważ, jak to zaznacza protokół, wiedząc, że biskup miał zamiar przeprowadzenia w Acuto wizyty duszpasterskiej, obydwie protagonistki postanowiły już więcej nie pisać, ale pójść osobiście «we dwie i rozmawiać z wielkim zapałem». Wiadomo, że Maria o wiele bardziej umiała przekazywać myśli słowami, aniżeli piórem. O wizycie złożonej biskupowi jest notatka w tej samej Księdze Kongresów, w protokole z trzeciego spotkania wspólnotowego.

„W Imię Boga: Niech się tak stanie. Niech żyje Przenajdroższa Krew Jezusa Chrystusa.

Otrzymawszy zgodę na rozmowę z nowym Administratorem diecezji Anagni, Fra Pier Francesco Mucciolim, biskupem pochodzącym z Messina, który był synem św. Franciszka z braci konwentualnych. Pobożne Nauczycielki zostały bardzo uprzejmie przyjęte. Gdy biskup zapoznał się z ich sprawami, okazał im serce ojca. Widziały, że doskonale zrozumiał ich słowa i to wywołało w nich ogromną radość. Cieszyły się, że tak dobrze zostały przyjęte i wysłuchane wtedy, gdy mówiły z wielkim entuzjazmem zgodnie z pobożnymi intencjami. Dziękując Panu za tę łaskę i prosząc o pomoc dla niniejszego Kongresu, na pierwszym miejscu ustaliły tytuł rodzącego się Instytutu ADORATOREK BOSKIEJ KRWI.

Zachęczone zapewnieniem o tak wielkim wsparciu, rozpoczęły dyskusję nad celem, dla którego opuściły swoją miejscowość i rodzinę. Nie uczyniły tego, aby zostać zwyczajnymi nauczycielkami, ale aby założyć ten pobożny i święty instytut pod szlachetnym sztandarem ceny naszego zbawienia - Krwi Baranka Niepokalanego, Jezusa Chrystusa. Z tego powodu zaczęła mówić nauczycielka Maria De Mattias.

Wydaje mi się, powiedziała nauczycielka De Mattias, że tutaj bardziej, aniżeli w jakiegokolwiek innej miejscowości, powinien powstać Pobożny Instytut Adoratorek Boskiej Krwi, ponieważ w tej miejscowości są serca, które kochają to nabożeństwo.

Nie jest to więcej czas na to, abyśmy oddawały się zwyczajnemu obowiązkowi nauczania, ale jest konieczne, aby dać pierwszeństwo pobożnemu i wielkiemu dziełu, którego pragnie Bóg.

Dzięki łasce Pana biskup okazał się bardzo życzliwy, ludzie przychylni, a pomieszczenia są już przygotowane na przyjęcie dziewcząt na wychowanie. Z tym wszystkim była zgodna Farrotti i dlatego postanowiono natychmiast dać początek dziełu.

Pierwszymi dziewczętami, które za pośrednictwem rodziców zaczęły ubiegać się o przyjęcie, były: Maria, córka Francesco i Olivii Anagni i Carolina, córka Antonio i Rosy Longo. Dziewczęta pochodziły z dobrych, znanych domów, odznaczały się dobrym postępowaniem i dlatego zostały przyjęte.

Ze względu na ciasne pomieszczenia, a także dla rozpoczęcia zwyczajów klasztornych, podano pewne wskazania praktyczne dotyczące wyposażenia pokoi.

⁵⁴ AGASC, *Libro dei Congressi*, Protokół z dnia 5 lipca 1835, 3.

Ustalono roczną opłatę w wysokości dwudziestu czterech skudów. Gdyby rodzice chcieli, to mogli to dać w produktach żywnościowych, takich jak: 5 kg pszenicy, warzywa (z wyjątkiem bobu), dzban oliwy, trzy baryłki wina, suchy ser - 10 kawałków, 15 płatów słoniny, tyleż szynki, 6 ładunków drzewa (ładunek tzn. tyle, ile na swoim grzbiecie uniesie osiołek). Do tego cztery skudy wpłaty. To wszystko ma mieścić się w sumie dwudziestu czterech skudów. Jeśli bielizna ma być prana w instytucie, to każda doda cztery skudy za tę usługę.

Wyżej wspomniane sprawy przyjęto i rozwiązano z pomocą Pana i za wstawiennictwem Najświętszej Dziewicy. Dziękując Bożemu Majestatowi zakończono obecny Kongres.

Sierpień, 1835. Maria De Mattias⁵⁵

Protokół jest interesujący, gdyż łączy duchowy entuzjazm z tym, co dotyczy spraw ekonomicznych. Jest to z pewnością dziedzictwo merliniańskie. Nowe dzieło należy oprzeć na «wielkiej woli Boga». W protokole są rozliczenia ze wszystkiego, co w tym czasie zdobyły: nie tylko przychody, ale także zapewnienie biskupa o jego przychylności i zatwierdzenie nazwy instytutu.

Tytuł Zgromadzenia: Adoratorki Boskiej Krwi, został napisany w protokole dużymi literami, jakby dla wyrażenia pewności i wielkiej radości wynikającej z jego zatwierdzenia.

3. Aby Dzieło mogło się dopełnić: 1847 - 1866

Powróćmy jednak do kongresów, które wprowadzają nas w trzecią część niniejszej historii. Nie zatrzymamy się na pierwszej Regule z 1838 r., ale dalej będziemy dokonywać oceny i porządkowania doświadczenia.

22 kwietnia 1847 r. fundacja istniała już trzynastcie lat. Giovanni Merlini zwołał w Albano kongres generalny Adoratorek, w którym uczestniczyły: Maria De Mattias, Carolina De Sanctis, Francesca Monti, Carolina Signoretti. Carolina De Sanctis pełniła rolę sekretarki i dlatego dodała wiele szczegółów z trzygodzinnej podróży z Rzymu do Albano. „*Pobożne Adoratorki, zaledwie znalazły się na wozie, zaraz zaczęły odmawiać zwykłe modlitwy, przeplatając je pobożnymi rozmowami, śpiewem niektórych psalmów i w ten sposób podtrzymywały się na duchu. I tak, złączone świętą miłością, dojechały do Albano*” w czasie, kiedy dzwon uderzał na Ave Maria.

Weszły do kościoła S. Paolo i ks. Giovanni Merlini „*spotkał się z nimi, następnie odwiedził grób swojego założyciela Kaspra del Bujalo. Po rozmowie z księżną Fleury, która była tam z dwoma dziewczętami, wysłał je do domu, w którym miały się zatrzymać. Następnego dnia odbył się kongres pięciu Adoratorek Boskiej Krwi, któremu asystował czcigodny ks. Merlini. Brakowało około jednej godziny do południa i mówiono o tym, aby nie opóźniać więcej napisania Reguły według siedmiu najważniejszych rozdziałów:*

- 1) Szkoły;
- 2) Rekolekcje;
- 3) Konwikt;
- 4) Spotkania w dni świąteczne;

⁵⁵ Tamże, 4.

5) *Specjalne spotkania dla panien;*

6) *Godzina adoracji;*

7) *Ubiór zakonny*"⁵⁶

Rzeczywiście dzieło i jego apostołski cel jest bardzo widoczny. Do tego jednak powrócimy przy omawianiu Reguły z 1857 r.

27 grudnia 1847 r. w Zgromadzeniu Misjonarzy Przenajdroższej Krwi zakończył się wybór następcy ks. Biagio Valentiniiego. W rezultacie głosowania przełożonym generalnym został Merlini. Było to ważne wydarzenie także i dla Adoratorek, gdyż teraz Merlini oficjalnie rozpoczął kierowanie dziełem z Acuto.

3.1. *Przełożony dzieła*

31 grudnia 1847 r. Merlini, jako przełożony generalny, razem z zarządem generalnym Misjonarzy, przewodniczył pierwszemu kongresowi i w porządku dziennym między innymi argumentami umieścił sprawę fundacji Adoratorek z Acuto.

Protokół z posiedzenia mówi o podjętych decyzjach:

„Już od 1832 roku zaczęto dążyć do utworzenia dzieła Adoratorek Boskiej Krwi, pomyślanego przez Monsignora Albertiniiego. Zgodnie z wolą naszego Ojca powinno ono dostosować odpowiednio Reguły oparte na artykułach pozostawionych przez wspomnianego Monsignora Albertiniiego. Na kongresie podjęto następujące decyzje: 1) Dla ulepszenia wspomnianego dzieła Reguła Adoratorek będzie przepracowana i określona we wszystkich jej częściach tak, aby po przeanalizowaniu i zatwierdzeniu przez Kongres, mogła być przedstawiona Kongregacji d/s Biskupów i Duchowieństwa do kanonicznego zatwierdzenia. Ks. Beniamino Romani, Prokurator Generalny (osoba dla kontaktów prawnych z Watykanem. Przyp. tłum.), został zobowiązany do jej opracowania. 2) Dla utrzymania niezmienności ducha, w jakim powstało to dzieło i dla ściślejszych kontaktów z naszym Zgromadzeniem, w wątpliwościach dotyczących Reguły przełożona Adoratorek ma zasięgać rady naszego przełożonego generalnego, który osobiście lub przez Kongres, udzieli odpowiednich odpowiedzi i wyjaśnień”⁵⁷.

Zainteresowanie fundacją z Acuto ks. Beniamino Conti, jednego z tych, którzy wspierali Gigię del Bufalo, było pomysłem Giovanniego Merlini. Wyrównuje się droga do szerszego poznania fundacji założonej przez Marię De Mattias. W ten sposób stanie się ona sprawą Zgromadzenia Misjonarzy, a nie tylko Giovanniego Merlini. Co więcej, przejmując na siebie wątpliwe punkty Reguły, Merlini czyni się gwarantem wolności Marii jako założycielki, zgodnie z rozeznaniem i dialogiem, jakie od samego początku cechowały fundację.

W ten sposób zaczyna się okres intensywnej ekspansji dokonującej się z benedyktyńską cierpliwością: należy wyłączyć dzieło z Acuto z bezpośredniej jurysdykcji biskupa diecezjalnego Trucchi i poprowadzić w kierunku uniwersalnym: *Najczcigodniejsza Ekscelecja* - pisze Maria - *pragną przekazać pocieszającą wiadomość, która nadeszła od Świętej Kongregacji d/s Biskupów i Duchowieństwa, a mianowicie, że została przyjęta prośba o zatwierdzenie Reguły*

⁵⁶ *Tamże*, Cronaca dell'Istituto delle Adoratrici del Preziosissimo Sangue 1834-1887, 72.

⁵⁷ AGCPPS, *Acta Congressum Curiae Generalis*, I, 1838-1890, 31.

naszego małego Instytutu Adoraterek Boskiej Krwi. Wspomniana Kongregacja jak zwykle wymaga listów polecających od biskupów miejsc, w których znajdują się nasze szkoły. Niniejszym pokornym listem proszę o pozytywne ustosunkowanie się. Nie mam wątpliwości, że będzie to wkład w dobro, które usiłuje uwielbiać Pana i przyczyni się do uspokojenia mnie i moich córek w zachowaniu Reguł”⁵⁷.

Jest to przejście z diecezji na płaszczyznę Kościoła powszechnego. Jednakże, aby tego dokonać, było potrzeba osoby, która by zagwarantowała wolność Dzieła. Nastąpiła ścisła wymiana informacji pomiędzy ks. Giovannim a Marią. Korespondencja listowna okazała się niewystarczająca. Nadszedł więc czas częstych wyjazdów Marii do Rzymu, które jednak napotykały na przeszkody stawiane przez biskupa Pier Paolo Trucchi. Ksiądz Merlini pisze do Marii: „*W najbliższym liście proszę mi napisać, w jaki sposób będzie rozwiązany problem szkoły w Rzymie, w domu księżnej. Otrzymała ona, jak to sama stwierdziła, pozwolenie od Najprzewielebniejszego Wikariusza. Rozmawiał on z Ojcem świętym, który wyraził swoje zadowolenie. Zostały przygotowane pomieszczenia i kaplica i wydaje mi się, że dzieło można rozpocząć... Proszę mnie zaraz powiadomić, co siostra o tym sądzi. Jaką odpowiedź dał biskup? Co uzgodniliście? Mogłaby siostra powiedzieć, że przełożeni wzywają do Rzymu i że siostra musi być im posłuszna. Proszę zobaczyć, jaka będzie odpowiedź. W przypadku, gdyby to było konieczne, prześlę jasne polecenie i proszę przedstawić je biskupowi. Niczego jednak nie uczynię bez siostry”.*⁵⁸

Maria odpowiada następująco: „*Biskup nie chce abym pojechała do Rzymu, ponieważ obawia się, że już więcej nie powrócę. Przekazuję zarządzenia sporządzone podczas wizytacji kanonicznej. Proszę powiadomić mnie, co mam uczynić. Szatan czyni wszystko, aby niszczyć to święte dzieło. Muszę (z ojcem) porozmawiać, ale jak to uczynić? Nadzieję złożyłam w ranach Jezusa i w Jego Krwi. Nie pragnę niczego więcej, jak tylko pełnienia Jego Najświętszej Woli»*⁶⁰.

Był to także czas bardzo burzliwy, w którym biskup nie chciał nawet słyszeć o przełożonym z Rzymu. Maria pisze listy z ewangeliczną wolnością i zgodnie z sugestią Merliniego wyjaśnia sprawy dotyczące dzieła: „*Zresztą jest jasne, że kierownictwo nad dziełem aż do tej chwili sprawowali Ojcowie ze Zgromadzenia Przenajdroższej Krwi, a poprzednicy Waszej Ekscelencji udzielali swoich rad. Jednakże wyżej wspomniani Ojcowie z roztropności i aby bardziej zajaśniała chwała Boża, nie chcieli ujawniać się. Dlatego, kiedy Wasza Ekscelencja zapytał mnie, od kogo byłam zależna, odpowiedziałam: do tego czasu od biskupa”*⁶¹.

Ksiądz Giovanni zawsze był gotowy do zachęcania, do udzielania pomocy w odczytywaniu wydarzeń, aby dzieło mogło się skonsolidować i zachować wiarę: „*Demon chce zamącić w Bożym dziele, czyniąc to pod pozorem dobra. My jednak zwyciężymy go pokorą. Przypomnijmy sobie, że dzieła Boga są owocem łez, cierpień i nieustannej modlitwy. Nie traćmy odwagi i zaufania do Boga, pozwólmy wzrastać w nas duchowi, a wtedy Bóg udzieli nam zwycięstwa.*

⁵⁷ M. De Mattias, Letlere, I, Roma 1944, 483. List z 12 stycznia 1854.

⁵⁸ G. Merlini, *Lettere a Maria De Mattias*. 1, Roma 1974, 94. List z 16 listopada 1847.

⁶⁰ M. De Mattias, *Lettere*, I, Roma 1944, 246-247. List z 30 listopada 1847.

⁶¹ *Tamże*, 252, List z dnia 22 stycznia 1848.

Proszę być tego bardzo pewną. Siostra przechodzi teraz przez te wydarzenia, które myśmy już wspierali i ostrzegam, że im bardziej siostra zaangażuje się w szerzenie nabożeństwa do Krwi Chrystusa, tym bardziej demon będzie się złościł i wypowie wojnę, ale nie należy się tego bać. Mamy przecież Jezusa Chrystusa, którego chwały pragniemy i dlatego demonowi nie podoba się czynione dobro. Musimy czynić wszystko w pokoju, pokorze, z ufnością i zdecydowanie. Proszę być spokojną. Co za piękny odcinek historii dla przyszłych czasów! Monsignor wreszcie uwierzy i będzie żałował tego, iż użył złej metody, która nie jest zgodna z myślą Boga. Modlitwy. Musielibyśmy razem rozmawiać o tym, co dotyczy chwały Bożej. Teraz jednak Pan Bóg nie chce, abyśmy się spotykali. Lepiej porozumiewajmy się listownie”⁶².

Po dwóch latach, w 1850 roku, ta trudna sprawa była wciąż aktualna. „Stwierdzam z całą szczerością, że upór Waszej Ekscelencji przynosi ogromną szkodę nowej roślinie tego świętego dzieła”. Maria pisze dalej: „Wasza Ekscelencja mówi, że nie ulegnie, jeśli nie zobaczy wpierw listu ze Świętej Kongregacji ds. Biskupów i Zakonów. No dobrze, ale czy nie byłoby jednak lepiej, by zamiast rozmawiać z tym, kto nie zna dzieła, kontaktować się z kimś, kto rzeczywiście je zna dzięki szczególnemu światłu Bożemu i bez żadnej szkody dotychczas kierował? Wasza Ekscelencja powie: kto to jest? Otóż jest to ten, z którym nasz Założyciel dawał wskazania do tej pracy, czyli ksiądz Giovanni Merlini, przełożony generalny Ojców Misjonarzy Przenajdroższej Krwi. Wasza Ekscelencja pozna go któregoś dnia. Nie chcę przez to powiedzieć, że Wasza Ekscelencja pozostawi kierownictwo dziełem, ale że nawiąże kontakt z wyżej wspomnianym przełożonym i w świetle Bożym przeanalizuje sprawę”⁶³.

Biskup nie zadał sobie trudu, by zauważyć, iż za tym, co pisze Maria, kryło się dyskretne i pewne kierownictwo Merliniego i stając się coraz bardziej podejrzliwym, posunął się nawet do tego, że domy Zgromadzenia znajdujące się na terenie jego diecezji wyjął spod jurysdykcji założycielki. Maria z Rzymu, dokąd udała się ponownie na polecenie swojego kierownika, napisała do nieugiętego biskupa długi, wyjaśniający list. Broni w nim Instytutu i potwierdza konieczność porozumienia się biskupa z przełożonym Misjonarzy, „który nie usiłuje wcale rozkazywać Adoratorcom, pomaga tylko w tym, co dotyczy ducha dzieła. Jeśli chodzi o przyjmowanie dziewcząt, wydalenie ich, gdy nie są w stanie wejść w życie Instytutu, posyłanie do szkół, robienie zmian itd., on nie ingeruje, bo to dotyczy mnie”⁶⁴.

Gdyby w tym okresie była jakaś wątpliwość odnośnie do porozumienia pomiędzy Marią i Giovannim, to sytuację tę w pełnym świetle ukazuje jednoznaczne stwierdzenie Raffaele Mariniego: „Zauważam tylko, że De Mattias była bardzo głęboko złączona ze Sługą Bożym i nie czyniła niczego bez jego rady i potwierdzenia, a z drugiej strony Sługa Boży miał ogromny szacunek dla De Mattias i niczego nie czynił bez niej”⁶⁵.

W 1860 roku Giovanni Merlini uznał, że nadeszła odpowiednia chwila, aby uwolnić Marię

⁶² G. Merlini, *Lettere a Maria De Mattias*, I. Roma 1974, 99. List z dnia 5 lutego 1848.

⁶³ M. De Mattias, *Lettere*, I, Roma 1944, 296-297. List z dnia 6 stycznia 1850.

⁶⁴ *Tamże*, 330, List z 17 maja 1850.

⁶⁵ S. Rituum Congregatio. Romana seu Albanem. Beatuficationis et Canonizationis Servi Dei Joannis Merlini Moderatoris Generalis Missionarium Pretiosissimi Sanguinis D.N.J.C. Positio super virtutibus, Summarium, Roma 1960.

od ślubu posłuszeństwa, jaki złożyła wobec niego jako kierownika duchowego. Było to najpiękniejsze świadectwo kierownika o prowadzeniu swojej uczennicy. Giovanni stał się towarzyszem podróży Marii, świadkiem powściągliwym, a równocześnie entuzjastycznym wobec wielkich dzieł Boga:

„Niech żyje Boska Krew. Czcigodna Matko, ponieważ biskup powraca pod koniec miesiąca, to będzie lepiej, jeżeli na początku października przybędę razem z Raffaelem. Jeśli chodzi o dzień, to jeszcze uzgodnimy, gdyż chcę skorzystać z powozu z Anagni. Jestem zadowolony gdy idę wtedy, kiedy Bóg mnie wzywa, o ile zabierze mnie do siebie. Wydaje mi się jednak, że jeszcze przez jakiś czas chce mnie zostawić na tym świecie. Czyni to, co mu się bardziej podoba. On jest gospodarzem. Proszę nie wątpić w dzieło Boże. On pragnął tego dzieła i to od ciebie, nieudolnego narzędzia, aby lepiej można było rozpoznać dzieło Boga. Było także konieczne, aby sprawy przeszłe potoczyły się tak, jak to było. Była mowa o rozpoczynaniu.

Teraz, kiedy roślina została zasadzona, należy czynić wszystko po kolei. To właśnie pozostało do zrobienia i jeśli się Bogu podoba, to zostanie zrobione. Przewiduję jednak, że wszystkiego nie będzie można osiągnąć, ponieważ dzieła Boże posuwają się powolnymi krokami. Musimy zadowolić się zrobieniem tego, co jest możliwe. Bóg pragnie dobrego serca.

Twoje przekonanie dotyczące nie narażania (dzieła) na szkodę, jest słuszne i zgodne z myślą Boga. Zwolniłem ciebie ze ślubu (posłuszeństwa kierownikowi; przyp. Tłum.), ponieważ wydaje mi się, że jest to przyczyną niepokojów. Dwom dziewczynom, które zostały przyjęte, udzielam mojego błogosławieństwa.

Obawy, że jesteś wprowadzana w błąd i zawiedziona, chronią pokorę i są łaską Boga. Bądź radosna i dziękuj Bogu za to, że troszczy się o twoją duszę.

Twoje imię Krwią Boskiego Baranka jest wpisane do księgi życia. Śmierć będzie spokojna wtedy, kiedy życie będzie pełne utrapień. Odwagi w Bogu.

Jestem zadowolony z tego, że nie przyjmujesz (postulantek) bez powiadomienia mnie o tym, ponieważ czasami z dobrego serca mówisz tak, nie zastanawiając się, czy są odpowiednie. (...) Nie wszystkie proszą o przyjęcie dlatego, że mają powołanie. To my musimy umieć rozeznaczyć i wybrać. W przeszłości musiało się przyjmować gromadnie, ponieważ chodziło o liczbę. Okoliczności były inne i ta metoda była odpowiednia. Popatrz, czy masz powód do uspokojenia się. Módl się za mnie. Błogosławię wszystkie.

Albano 9 września 1860. Giovanni Merlini»⁶⁶.

3.2 KONGRESY 1847-1866

Jest to czas, w którym bardziej niż kiedykolwiek wcześniej, wraz z powiększaniem się liczby członków, stało się czymś koniecznym utrzymanie żywej wiary w dzieło Boże i umocnienie troski o formację w duchu Instytutu. Jest to także czas, w którym opracowywano Regułę z 1855 roku, wydaną w 1857. W duchu tego dokumentu będą opracowywane następne wydania

⁶⁶ G. Merlini, *Lettere a Maria De Mattias*, I. Roma 1974, 284-285. List z 9 września 1860.

Reguły. Jest to też czas, w którym Zgromadzenie Adoraterek otrzymało 30 maja 1855 roku Dekret Pochwalny wydany przez Sekretariat Kongregacji ds. Biskupów i Duchowieństwa. Giovanni Merlini towarzyszył temu procesowi dyskretnie i z miłością. Kongresy z tego okresu odzwierciedlają to z ogromną wiernością. W protokołach datowanych od 27 stycznia 1846 r. często można napotkać autentyczny podpis Merliniego, jest także podkreślana jego obecność. Tylko na Kongresach od 1861 do 1865 zastępuje go ksiądz Antonio Necci. Protokoły ze spotkań, które odbyły się pomiędzy 5 kwietnia 1866, a 28 lipca 1870 mają jego własnoręczny podpis. W ostatnim protokole osobiście podpisuje nominację księdza Beniamino Romani na swojego zastępcę. Zazwyczaj podpis zawiera tylko «G. M.», ale niekiedy także «G. M. Miss. Apost. Direttore Generale della Cong. del P. S. e Sup. Eccles. Delle Adoratrici» (Giovanni Merlini, Misjonarz Apostoła, Dyrektor Generalny Zgromadzenia Przenajdroższej Krwi i Przełożony Kościelny Adoraterek) lub też «G. M. Miss. Apost. Dirett. Generale e Superiore Ordinario» (Giovanni Merlini, Apostoła, Dyrektor Generalny i Przełożony Zwyczajny). Sprawą, która najczęściej powtarzała się na Kongresach, było dopuszczenie młodych dziewcząt do nowicjatu lub profesji i otwieranie nowych wspólnot, z dokładnym określeniem sióstr, które miałyby je tworzyć i ich zadania. Innym problemem poruszonym na Kongresach była konieczność wyboru pomiędzy licznymi propozycjami pracy, a także określenie, które dziewczęta mają dobrą motywację, są zafascynowane tajemnicą Krwi Chrystusa i mają zapał do pracy dla Królestwa Bożego.

«Protokół z Kongresu z 27 stycznia 1846.

W dniu 27 stycznia 1846 roku, po wezwaniu pomocy Ducha Świętego, odbył się kongres, na którym omawiano następujące sprawy:

1. - Poleca się obserwację w każdej, nawet małej wspólnocie i należy zrobić porządek dnia odpowiedni dla poszczególnych osób. Zachowa się doskonałe milczenie w czasie skupienia, a także wtedy, kiedy odbywają się wspólne spotkania. W innym czasie będzie się rozmawiało cichym głosem. W miejscach, w których jest większa wolność, można rozmawiać normalnie, ale z umiarkowaniem i bez hałasu. W czasie rekreacji jest dyspensa od milczenia, będzie się rozmawiało o dobru, które należy promować, a także można zrobić próbę śpiewu. Przy stole będzie czytanie: rano po krótkim czytaniu Ewangelii będzie czytanie z książki Duch Doskonałości O. Rodrycjusza, a pod koniec fragment z Martyrologium. Wieczorem będzie czytanie o jakiejś odpowiedniej świętej.
2. - Przełożoną domu w Acuto i Przełożoną Generalną innych domów otwartych zostanie pani Maria De Mattias. W domu w Vallecorsa przełożoną domową została mianowana pani Teresa De Sanctis, w Morino pani Maria Carlucci.

W Orte - Maria Domenica Spinetti.

W Caprineto - Celestina Barlesi.

W Gavignano - Marianna Piermarini.

Oprócz tego w Acuto zostaje mianowana przełożoną i mistrzynią nowicjatu Carolina De Sanctis. Do Vellecorsa, dla spełniania pobożnych dzieł i spraw wspólnotowych, są przeznaczone Panie Berenice Fanfani, Luisa Gessini i Palma Felice Bonamici. W Morino - Maria Marinetti ze służącą Emilianą Milanese. W Orte - Luisa Longo, Oliva Spinetti,

Maddalena Capone i służąca Francesca Canali. Do Carpineto pójdą Carolina Longo, Annuziata Lazarini i służąca Candida Cori. Do Gavignano - Maria Battistelli ze służącą Luisą Maggi. Do Acuto - Pani Francesca Monti, Serafina Rossi, Giovanna Vivaldi, Gesualda Mazzocchi i służące Maria Tulli, Maddalena Boccanera i Angelarosa Cerbari.

3. - Ustalono, że nowicjat będzie teraz w Acuto, a mistrzynią nowicjuszek zostaje mianowana Pani Carolina De Sanctis, jak już wspomniano wyżej.

4. - Postanowiono, że która wstąpi jako służąca, pozostanie nią i nie może przejść do obowiązku nauczycielki.

5. - W każdej szkole, możliwie jak najlepiej, będą promowane pobożne dzieła. Oprócz szkoły będą prowadzone także Grupa Córek Maryi i Spotkania Panien.

6. - Każda wspólnota będzie się troszczyła o szerzenie dobra poprzez Pobożne Dzieła i o umacnianie ich.

7. - Wszystkie będą dążyć do duchowej kultury duszy własnej i innych i to w sposób możliwie jak najlepszy. Poleca się jedność uczuć, zgodę, gorliwość o chwałę Bożą. Każdej na sercu będzie leżało nabożeństwo do Przenajdroższej Krwi, Maryi Najświętszej i św. Franciszka Ksawerego. O innych sprawach będzie mowa na następnych Kongresach.

Po dziękczynieniu Kongres został zamknięty.

Giovanni Merlini – Misjonarz, Maria De Mattias, Carolina De Santis, Celeste Barlesi, Carolina Longo, Francesca Monti, Serafina Rossi, Giovanna Vivaldi, Gesualda Mazzocchi, Annuziata Lazzarini».

Protokół z Kongresu z 18 lipca 1855 roku.

Kongres odbył się w dniu 18 lipca 1855 roku w Rzymie, w domu dell'Immacolata Concezione i S. Luigi. Na Kongresie zebrały się: siostra Maria De Mattias, Przełożona Generalna, siostra Teresa De Sanctis, siostra Nazarena Branca, siostra Maria Carolina Signoretti, siostra Cecilia Romani. Był obecny Przełożony Kościelny Giovanni Merlini. Po wezwaniu pomocy Ducha Świętego rozpoczęto, a następnie zakończono taki sposób, jak to wynika z poniższych relacji. Konieczność zwołania Kongresu Zarządu Generalnego widziała Przełożona Generalna, Maria De Mattias. W tym celu zamianowała cztery siostry na urząd radnych, które po przyjęciu obowiązku przybyły z nią na Kongres, któremu przewodniczył Przełożony Kościelny. Poinformowała, że już od pewnego czasu został przyłączony do Instytutu dom Adoraterek Boskiej Krwi w Ottmarsheim, w diecezji Strasburg. Powiedziała także, że przełożona tego domu, Maria Celestina Meyer otrzyma polecenie otwarcia domów Instytutu także w Niemczech i we Francji. Prosiła, aby dać jej pozwolenie na otwieranie dalszych domów, gdy zajdzie tego potrzeba. Dodała także, że Przewielebny Ojciec Michele Neubert ze Zgromadzenia Najświętszego Zbawiciela i Misjonarz ks. Francesco Desnoyers, wydali zaświadczenie o dobroci, roztropności i dyskrecji matki Celestiny i dlatego z całą pewnością można jej powierzyć taki obowiązek. Przełożony przeanalizował te zaświadczenia i stwierdził, że są one takie, jak to przedstawiła Przełożona. Kongres jednogłośnie stwierdził, że wspomniana Maria Celestina jest odpowiednią osobą i dlatego wyraził zgodę na udzielenie jej pozwolenia na otwarcie trzech dalszych domów centralnych i siedem podporządkowanych każdemu z nich, pod warunkiem jednak, że odbędzie się to po

wyrażeniu zgody większością głosów kapituły domu w Ottmarsheim i za zgodą biskupa diecezji, na terenie której mają powstać domy zakonne oraz przy zachowaniu przepisów Reguły, a także z obowiązkiem zdania sprawozdania zarządowi generalnemu. Kopię dekretu o otwarciu ma przesłać biskupowi, a także przekazać do archiwum generalnego i powiadomić wszystkie siostry i nowicjuszki, dodając powiadomienie o zmarłych. Po tym wszystkim przełożona Maria De Mattias została upoważniona do przesłania w określonym terminie zawiadomienia wspomnianej Marii Celestinie. Po złożeniu dziękczynienia, Kongres został zakończony»⁶⁷.

Protokół z dnia 15 października 1860 r. jest bardzo długi - liczy siedem stron. Jest w nim zawarte sprawozdanie ze spotkania, które odbyło się w Acuto, a w którym uczestniczyły 32 Adoratrici. Tworzy on prawdziwy plan formacji początkowej i ustawicznej. Są podane decyzje dotyczące miejsca postulatatu i nowicjatu, normy ogólne obrzędu profesji i wymagania stawiane przy przyjęciu... Są wyjaśnione decyzje o charakterze ekonomicznym i wskazania dotyczące stylu życia, szczególnie w odniesieniu do ubóstwa. Jest także wezwanie do większego radykalizmu w tych dziedzinach życia, gdzie można było zauważyć niedociągnięcia, ociąganie się i przeciętność.

«Protokół z Kongresu z dnia 15 października 1860 roku. Kongres odbył się w Acuto w dniu 15 października. Były na nim obecne 32 siostry. Dopóki dom w Acuto uważa się za jedyny dom centralny i dopóki nie będzie innych podobnych, co w chwili obecnej nie jest wskazane, wszystkie Zakonnice z Instytutu Najdroższej Krwi będą uważały siebie za córki domu w Acuto. Wynika z tego, że postulat i nowicjat, jak długo to będzie możliwe, będzie w Acuto. To samo jest powiedziane o obłóczynach i profesji, które mają się odbywać zgodnie z Regułą. Mówiąc o Acuto stwierdza się, że obrzędom może przewodniczyć biskup, jeżeli zechce, jednak zawsze należy to czynić bez charakteru uroczystego i zgodnie z przepisami Reguły. W jego zastępstwie może przewodniczyć inny ksiądz, ale za zgodą Przełożonego ze strony Kościoła. Jeżeli ze szczególnych względów jakaś postulanka lub nowicjuszka nie będzie mogła przebywać w Acuto, Przełożona Generalna może umieścić ją w którymś z podległych domów, jednak pod warunkiem, że będzie tam przełożona mająca dobrego ducha, pełna dobroci, która ją pouczy lub też każe pouczyć zgodnie z duchem Reguły.

Przełożona Generalna będzie się troszczyć o to, aby w takich przypadkach nowicjuszka ostatnie miesiące spędziła w Acuto celem uzupełnienia formacji.

Jeżeli z jakiejś słusznej przyczyny obłóczyny lub profesję którejś z dziewcząt należy uczynić poza domem w Acuto, to może się to odbyć za pisemną zgodą Przełożonego Kościelnego, któremu zostanie przedstawiona odpowiednia prośba. Nie można przyjmować do Zgromadzenia dziewcząt, które nie spełniają wymogów moralnych stawianych zakonnicy, a także dobrej nauczycielce.

Będzie się bardzo obserwować dziewczęta w okresie postulatatu i nowicjatu. Z kolei te, co do których nie będzie nadziei, iż będą pożyteczne dla Instytutu, zostaną odesłane do domu.

⁶⁷ AGASC, *Congressi Adoratrici del Preziosissimo Sangue 1846-1870*, 2.4.

Będą dobrymi roślinami, ale nie dla tej ziemi, mówił o swoich Cz. Del Bufalo, a chciał powiedzieć, że będą dobrymi, ale nie dla naszego Instytutu. W czasie postulatu i nowicjatu będzie przechowywane to wszystko, co wniesie dziewczyna, aby w przypadku odejścia można było jej to zwrócić. Przy przyjmowaniu należy dowiedzieć się od dziewczyny, do kogo należy ją odesłać w przypadku, gdyby nie mogła pozostać, a gdy będą jakieś wątpliwości, będzie wymagane pisemne oświadczenie osoby, która zobowiąże się ją przyjąć. Przy okazji obłóczyn i profesji nie mogą się zwalniać z rekolekcji przewidzianych w Regule. Należy je przewidzieć w odpowiednim czasie, aby dziewczyna mogła przygotować się duchowo do tego tak bardzo ważnego aktu. Rekolekcje doroczne dla sióstr, które przebywają w domach podporządkowanych i nie mogą wspólnie się spotkać, mają być odprawione na miejscu. Będą się one opierać na odpowiedniej książce. W domu w Acuto, oprócz sióstr, które są konieczne dla spełniania urzędów, musi przebywać także mistrzyni nowicjatu, która będzie się troszczyła o nowicjuszek i postulantki. Należy zwrócić uwagę na to, aby została do tego wybrana siostra odpowiednia nie tylko do spraw duchowych, ale także do prac i tego wszystkiego, do czego zgodnie z Regułą należy przygotować osobę zakonną. W sprawach duchowych, tam gdzie to będzie możliwe, pomoże także przełożona generalna. Nie można przyjąć dziewczyny, która nie posiada ustalonego posagu, a oprócz tego przynajmniej 200 skudów na pokrycie kosztów związanych z profesją. Przełożona generalna nie zadowolili się samą tylko obietnicą przekazania go, pamiętając, że musi on być złożony w depozycie. W wypadku nadzwyczajnych sytuacji wymagających dyspensy częściowej lub całkowitej od wniesienia posagu (może to nastąpić tylko w przypadku szczególnych cech osobistych lub moralnych dziewczyny, która daje dobre nadzieje dla Instytutu), przełożona generalna nie może decydować, ale ma przedstawić sprawę na piśmie Kongresowi zarządu generalnego. Jeśli Kongres wyrazi zgodę, wtedy zgodnie z Regułą musi prosić o pozwolenie Przełożonego Kościelnego. Pozostaje ważnym przepis mówiący, że dziewczyna przyjęta na służącą nie może zostać nauczycielką i przełożona, zamiast jej ulegać, niech będzie zadowolona z jej odejścia. W tej sprawie przełożona musi być zdecydowana, ponieważ zauważono, że uleganie nie przynosi Instytutowi pożytku, ale szkodę. Tam, gdzie szkoły dobrze funkcjonują i gdzie tego owoce są bardzo widoczne, Przełożona Generalna wybierze do nich osoby najbardziej utalentowane, gorliwe i mające dobrą wolę. Pozostawi je tam przez kilka miesięcy, następnie pošle gdzie indziej, aby tam poniosły to, czego się nauczyły. W takich przypadkach kierowniczka zatroszczy się i zobowiąże się w sumieniu, aby każda dbała o wspólne dobro swoich towarzyszek i Instytutu. Ponieważ zauważa się, że niektóre szkoły mają niewystarczającą zapłatę, dlatego siostry nie mogą oddawać siebie z całą energią, gdyż brakuje im sił. Nie będzie się więc otwierać szkoły, w której oprócz domu i koniecznego wyposażenia, nie otrzyma się przynajmniej stu skudów dla dwóch sióstr. Jest to potrzebne dla zachowania we wszystkim koniecznego porządku. Zauważono także, że niektóre kierowniczki korzystają z wyjątków w ubiorze i jedna ma za dużo, a druga odczuwa braki, na przykład w ilości bielizny, pończoch itd., czyniąc to pod różnymi pretekstami, nie myśląc o innych lub też oddając im swoje rzeczy zużyte, aby dla siebie zdobyć nowe. Obciążają tym swoje sumienie i wiedzą, że przez to mają winę przed Bogiem i zgromadzeniem.

Równocześnie zauważono, że niektóre gromadzą więcej, aniżeli potrzebują lub też szczczędząc innym siostrom tego, czego potrzebują, odkładają na bok pieniądze, które otrzymały, gdy tymczasem inne muszą na nie pracować. Gdy są przeniesione na inne miejsce, zabierają ze sobą także i pieniądze twierdząc, że muszą myśleć o sprawach nieprzewidzianych, nie zastanawiając się, że może to się odnosić także i do ich towarzyszek. Żeby w podobnych przypadkach uniknąć kłopotów, siostra porozumie się z Przełożoną Generalną lub z Przełożonym Kościelnym po to, aby zobaczyć, co jest lepsze dla poszczególnych osób i dla Instytutu. Nie można jednak tolerować faktu, kiedy jakaś siostra wyjeżdżając zabiera rzeczy należące do wspólnoty, jak np. koce itd., ponieważ pozbawianie domu tych rzeczy, których potrzebuje siostra, która po niej przyjdzie, jest przeciw miłości. Będzie ona musiała oddać rzeczy zabrane z tego domu, do którego one należą. Jeżeli jakiś dom ma więcej rzeczy i może pomóc temu, który jest w potrzebie, to przyjmie się taką pomoc jako jałmużnę. Pamiętając o tym, co było już powiedziane, że wszystkie siostry są córkami domu w Acuto, trzeba mieć na uwadze to, iż musi on utrzymać postulantki i nowicjuszek i te, które są wezwane przez Przełożoną Generalną na rekolekcje lub z innych powodów, a także niesamodzielne, które z powodu wieku lub choroby nie mogą przebywać w domach podporządkowanych. Jest więc słuszne, aby dom w Acuto przyjmował opłaty za utrzymanie, a posagi wykorzystała na swoje potrzeby. Przełożona Generalna musi troszczyć się o przechowanie posagów i o pewne ich zainwestowanie. Dopóki więc dom w Acuto nie będzie miał tyle, ile potrzeba na pokrycie wydatków, wszystkie siostry z domów podporządkowanych będą zadowolone z tego, że mogą dać swój wkład z przychodów, jakie są w domach podporządkowanych. Będzie to roczny wkład do domu w Acuto, czyniony zgodnie z możliwościami każdej, przy dobrym podziale. Szkoły, które nie mają więcej niż 72 skudy rocznie, nie będą do niczego zobowiązane. Te, które przynoszą od 72 do 100 skudów, będą dawały jednego skuda.

Od 100 do 150- dwa skudy. Od 150 do 200 - trzy skudy.

Od 200 wzwyż będą płaciły cztery skudy od każdej setki. To polecenie dla żadnej nie może być przykre, kiedy pomyśli, że Dom w Acuto jest kolebką Instytutu i wszystkie muszą być zainteresowane tym, aby prosperował i umacniał się. Dlatego każda pomyśli o tym, że jeżeli teraz daje dla innych, potem któregoś dnia inne będą dawały dla niej i być może, że jeżeli dożyje podeszłego wieku, będzie musiała powrócić do Acuto jako osoba potrzebująca pomocy. Swój wkład poszczególne domy będą mogły przekazać dwa razy w roku: w połowie stycznia i lipca. Kierowniczki z pobliskich wspólnot mogą zorganizować się pomiędzy sobą, aby zebrać pieniądze i przekazać przełożonej w Acuto. Ten sposób zarządzania rozpocznie się od stycznia 1861 r. W Acuto będzie przechowywana księga, w której zostanie wpisane to, co każda szkoła przekaże oraz wydatki. Poleca się obserwację we wszystkich domach, nie będzie się przyjmowało niepotrzebnych wizyt i bez wyraźnej potrzeby nie będzie się chodzić do domów czy też do publicznych lokali. Dziewczęta należy wychowywać do pobożności i nauczyć sposobu medytacji. Należy polecać, aby często wypowiadały akty strzeliste, przystępowały do sakramentów świętych, skromnie się ubierały. Należy pilnować, aby także i do szkoły przychodziły skromnie ubrane. Gdyby nadeszła prośba o

otwarcie szkoły, ale nie było odpowiednich do tego osób, wtedy przełożona wyznaczyła na to czas, a gdyby nie chcieli poczekać, to przewidzi się inne sposoby. Następnie, po zatwierdzeniu przez wszystkie uczestniczki, Kongres jak zwykle został zakończony dziękczynieniem i wszystkie własnoręcznie się podpisały. Maria De Mattias, Celestina Barlesi, Giovanna Vivaldi, przez pomyłkę, nie mając jeszcze profesji, podpisała się Teresa Longo, M. Giuseppa Flavoni, Carolina Picinisco, M. Francesca Canale, Marta Rosa Palombi, Carlotta Masci, Giuseppa Biccelli, Albina de Mattias, Vincenza Camilli, Nazarena Vicchini i przez pomyłkę podpisały się nowicjuszek M. Pierina Ralston, Luisa Speroni, Clelia Marcelli. Podpisał także Giovanni Merlini z dopiskiem, że „17 zakonnic, których brakuje, to nowicjuszek, które zostały dopuszczone” (do ślubów, przyp. tłum.)»⁶⁸.

Życie codzienne pierwszej grupy Adoraterek było wciąż konfrontowane z ideałem charyzmatycznym, weryfikowane z jego wymaganiami, korygowane i ponownie potwierdzane. Ostatni Kongres, który odbył się 31 lipca 1866 r., dwadzieścia dni przed śmiercią Założycielki, pośród poruszanych tematów miał sprawę przyjęcia dwóch postulantek, jednej nowicjuszek oraz nominację sióstr, które «musiały wejść do zarządu Zgromadzenia w przypadku śmierci Marii». Zostały mianowane: Carolina Longo jako przełożona generalna, Berenice Fanfani - zastępczyni przełożonej generalnej, Carolina De Sanctis - sekretarka, radne - Carolina Signoretti, Celeste Barlesi, Oliva Spinetti, Nazarena Branca. Protokół jest bardzo zwięzły. Można z niego wyczuć klimat cierpienia i smutku, jaki towarzyszył Kongresowi.

„Protokół z Kongresu z 31 lipca 1866. Ostatni Kongres prowadzony przez żyjącą Założycielkę, Marię De Mattias, odbył się 31 lipca 1866 w Rzymie, via Rasella.

Wezwano, itd.

Ponieważ coraz bardziej postępuje choroba najlepszej przełożonej Marii De Mattias, obecny na Kongresie Giovanni Merlini, przełożony kościelny, siostrom obecnym w pokoju chorej przedstawił potrzebę nominacji tych zakonnic, które muszą wejść do zarządu Zgromadzenia w przypadku śmierci Matki. Siostra Carolina Longo została mianowana przełożoną generalną, siostra Berenice Fanfani - zastępczynią przełożonej generalnej, siostra Carolina De Sanctis - sekretarką generalną, siostra Carolina Signoretti, siostra Celestina Barlesi, siostra Oliva Spinetti i Nazarena Branca - radnymi. Ta nominacja została dokonana za zgodą Przełożonej Generalnej Marii De Mattias i przełożonego kościelnego G. M. Do obłóczyn została dopuszczona Luisa Bianchi, rzymianka, a do okresu próby Annunziata Luisa Baiocco, również rzymianka. Po złożeniu dziękczynienia itd.

Giovanni Merlini Misjonarz»⁶⁹.

Do 1866 roku, roku śmierci Marii De Mattias, na terenie Italii zostało utworzonych sześćdziesiąt sześć wspólnot, z których zostało pięćdziesiąt sześć, a dziesięć zamknięto. Widać jednak rozszerzanie się Zgromadzenia poza Alpy, co nastąpiło przez przyłączenie się wspólnoty z Gurtweil (17 października 1860) i utworzono wspólnotę w Londynie (3 sierpnia 1863). W tym

⁶⁸ *Tamże*, 14.

⁶⁹ *Tamże*, 37.

rozwoju Giovanni Merlini był organizatorem cierpliwym i dokładnym. Działał on zawsze jako reżyser, nigdy jako autor. Był zawsze przewidujący, w pociągnięciach elastyczny, teraźniejszość odczytywał w perspektywie przyszłości. Czynił to w sposób profetyczny: «Pewne sprawy zależą od potrzeb i ludzi i dlatego analizując Regułę staraj się o to, aby mieć domy wszędzie, gdzie to jest możliwe. Poszerzaj swoje myśli bardziej, aniżeli możesz»⁷⁰.

3.3 GIOVANNI MERLINI PROWADZĄCY DO JEDNOŚCI: POŚREDNIK W POŁĄCZENIU WSPÓLNOTY Z GURTWEIL

Połączenie wspólnoty z Gurtweil ze Zgromadzeniem Adoratorek Przenajdroższej Krwi, założonym przez Marię De Mattias, nastąpiło w roku 1860. Inicjatywa ta w sposób szczególny była wspierana przez Giovanniego Merlini. Dowiadujemy się o tym z historii Zgromadzenia⁷¹.

WSPÓLNOTA ZE STEINERBERGU I POŁĄCZENIE Z ARCYBRACTWEM PRZENAJDROŻSZEJ KRWI: 1847

W 1845 roku pod przewodnictwem Teresy Weber grupa młodych dziewcząt, pochodząca z Wielkiego Księstwa Baden, przyłączyła się w Steinerbergu do zgromadzenia noszącego tytuł Przenajdroższej Krwi. Oddawały się wieczystej adoracji Najświętszego Sakramentu. Przewodnikiem i inspiratorem fundacji był Karl Rolfus. W 1839 r. jeszcze jako młody i gorliwy kapłan, przybył do Rzymu. Jest prawie pewne, że miał możliwość spotkania się z naśladowcami Kaspra Del Bufalo. Przez pewien okres miał osobiste opory w stosunku do nabożeństwa do Przenajdroższej Krwi. Potem jednak stał się jej gorliwym apostołem i wszystkie swoje penitentki zapisał do Arcybractwa Przenajdroższej Krwi w Rzymie.

Misjonarze Przenajdroższej Krwi mieli pod swoją opieką Sanktuarium Matki Bożej w Trespighe w Alzacji. Rolfus, przed podjęciem decyzji o założeniu fundacji, zwrócił się do nich o radę. I wtedy właśnie oni doradzili mu, aby połączył ją z tą, która miała wszelkie oznaki woli Bożej. Okazało się, że Steinerberg było odpowiednim terenem dla wychowywania młodych dziewcząt do nabożeństwa do Krwi Chrystusa, które dużo wcześniej Rolfus zasiał w ich sercach. Dwaj miejscowi księża już od 1841 roku byli wpisani do tego Arcybractwa i otrzymali z Rzymu upoważnienie do przyjmowania do niego nowych członków.

8 lipca 1845 roku, przed rozpoczęciem dzieła, Rolfus napisał do przełożonego generalnego Misjonarzy Przenajdroższej Krwi, ks. Biagio Valentiniego, prosząc dla rodzącego się instytutu o «*Regułę Sióstr Przenajdroższej Krwi, które założył Kasper del Bufalo*». Wydawała mu się ona *bardzo prosta, pokorna, uboga, bogata w łaskie* i pozwalała na najlepsze oddawanie czci Krwi Chrystusa oraz na szerzenie tego nabożeństwa⁷². Prosił ich o to, aby zapoznali go z rekolekcjami, nabożeństwem i świętami w ciągu roku i w szczególnych okresach,

⁷⁰ G. Merlini, *Lettere a Maria De Mattias, I*, Roma 1974, 167. List 82 z dnia 21 lutego 1856.

⁷¹ Por. A. Maraone. *Le Adoratrici del Sangue di Cristo nella Chiesa e nel mondo*. Roma 1894. 13-156.

⁷² Archiwum diecezjalne Chur, nr 159: «Quia haec mihi simplicissima, humillima et pauperrima esse videtur et etiam maxime gratiarum plena; et quia hoc modo optime Sanguinem Pretiosum D.N.J. Christi venerari possem et hanc gratiosam devotionem propagare».

które odbywano w Rzymie. Prosił także o przysłanie reguły, koniecznych listów poświadczających i zatwierdzenia przez papieża. Reguły nie wysłano prawdopodobnie dlatego, że nie była jeszcze zatwierdzona przez Świętą Kongregację d/s Biskupów i Duchowieństwa, ale kontakty z Rzymem trwały nadal.

26 sierpnia 1846 r. siostry ze Steinerbergu zostały zaskoczone wizytą hrabiny Adele Fleury, która przedstawiła im się jako siostra Przenajdroższej Krwi. Żywo interesowała się ich życiem, odmawiała z nimi „ofiarowania” Przenajdroższej Krwi. Na dwa miesiące pozostawiła im krzyż poświęcony przez Kaspra del Bufalo. W końcu, zamykając się w pokoju Marii Teresy, napisała list polecający do swojego spowiednika⁷³, ks. Biagio Valentiniego. Rolfusowi, który odwiedził ją w czasie pobytu w Szwajcarii, dała władzę błogosławienia koronek, medalików i udzielania odpustów za zmarłych, które były właściwe Arcybractwu Przenajdroższej Krwi⁷⁴.

Stopniowo dojrzewał plan połączenia wspólnoty ze Steinerbergu z Arcybractwem w Rzymie, o czym 5 października 1846 r. napisał Rolfus do biskupa z Chur⁷⁵. Okazja okazała się godną pochwały i nie do odrzucenia wtedy, kiedy zarząd kantonu Schwyz, na skutek pewnej decyzji podjętej przez radę, odebrał pozwolenie nauczania dwom młodym dziewczynom. Zostały one posłane przez Rolfusa dla rozpoczęcia nauczania w szkole dla dziewcząt. Gdyby ta szkoła została powierzona siostram, dałoby to pretekst do ich zamieszkania na terenie Szwajcarii. Siostry zdały wymagany egzamin, ale władze uznały, że dyplomy mogły być wydane tylko tym siostram, które należały do zgromadzeń uznanych przez władze kościelne.

W tym momencie, 19 maja 1847 roku, Rolfus napisał oficjalną prośbę o przyłączenie wspólnoty ze Steinerbergu do Arcybractwa znajdującego się w Rzymie. Rozpoczął od przedstawienia motywów fundacji w Szwajcarii, opisując warunki niesprzyjające życiu chrześcijańskiemu w Baden i zaskakujący wzrost liczby członkiń⁷⁶. Ich życie modlitwy skoncentrowane na czci Przenajdroższej Krwi Chrystusa, ścisła klauzura i rygorystyczne zachowanie prostych ślubów ubóstwa, czystości i posłuszeństwa wskazywały na pierwszy cel napisania listu: «*Ta grupa młodych dziewcząt (...) gorąco pragnie przyłączenia do głównego Zgromadzenia Przenajdroższej Krwi w Rzymie i na ile to jest możliwe, zachowania Reguł ustanowionych dla zgromadzeń żeńskich przez czcigodnego Kaspra Del Bufalo*»⁷⁷. Następnie uzasadnił konieczność szybkiego przyłączenia, która była spowodowana wymaganiami władz kantonu, które oświadczyły, że nie mogą i nie chcą «zatwierdzać siostr, które nie należą do zgromadzenia zakonnego zatwierdzonego przez Kościół»⁷⁸.

⁷³ AGASC, Steinerberg, I f 3, *Fruhgeschichte unserer kongregation in Steinerberg-Ottmarsheim*, 1.1, 15-16.

⁷⁴ Tamże, *Fruhgeschichte...*, tom I, 19.

⁷⁵ Tamże, Karl Rolfus al vescovo di Chur (Niederwühl, *In Magno Ducatu Badesi*, Gubernium Waldshut, 5.10.1946).

⁷⁶ AGCPPS, G 7 11, Rolfus (Niederwühl, *In Magno Ducatu Badensi*, Dioecesis Friburgensis Brisgovien., 19.5.1847): «num jam prope quadraginta ibidem simul habitant, et multas etiamnum stant ad ostium et pulsant, enixe ut admittantur postulantes».

⁷⁷ Tamże: «Coetus iste virginum in Steinerberg cohabitantium cum congregatione pretiosi Sanguinis primaria romana coniungi exoptat, et, quantum fieri potest regulas a ven. G. De Buffalo (sic) pro Congregationibus feminarum stabilitas observare desiderant».

⁷⁸ Tamże. «Gubernium vero declaravit se approbare nec volle nec posse, nisi Sorores illae cum religiosa quadam congregatione, quae ab Ecclesia approbata sit, coniunctae existant».

Pisemna prośba napisana w języku łacińskim przez szwajcarskiego jezuitę O. Burkstallera, potwierdzona przez biskupa z Chur i polecona przez proboszcza ze Steinerbergu, została wysłana do przełożonego generalnego Misjonarzy Przenajdroższej Krwi, ks. Biagio Valentiniego. W tym miejscu pierwszy raz w tej historii pojawia się imię ks. Giovanniego Merlini, sekretarza, który razem z ks. Beniaminem Romani - prokuratorem generalnym, podpisuje dokument agregacji do Arcybractwa Przenajdroższej Krwi, wydany w dniu 13 sierpnia 1847 r., w imieniu ks. Biagio Valentiniego z Rzymu, przy San Salvatore in Campo. Wielką była wdzięczność «dla Boskiego Ogrodnika, ponieważ zechciał użyźnić tą nową zaprawą winnicę, którą On sam swoją prawicą zasadził i nawilżał swoją Krwią». Wspólnocie ze Steinerbergu udzielono upragnionej agregacji do Arcybractwa pod tym samym tytułem, pod jakim były inne zgromadzenia żeńskie nazwane Adoratorkami, a które istniały w Italii, w Szwajcarii i diecezji Cincinati (USA)⁷⁹. Oczywiście, że nie ma tutaj mowy o przyłączeniu do Adoratek Przenajdroższej Krwi z Acuto, ale do Arcybractwa Przenajdroższej Krwi, którego pierwsza siedziba znajdowała się w San Nicola in Carcere w Rzymie. Zostały przyłączone także i inne instytuty żeńskie, które podzielały tę duchowość⁸⁰.

W tym samym, 1847 r., zmarł ks. Valentini i Merlini został przełożonym generalnym Misjonarzy Przenajdroższej Krwi. Wtedy wspólnota ze Steinerbergu zaczęła uważać Merliniego za swojego przełożonego ze strony Kościoła. Na skutek wygnania ze Szwajcarii i śmierci ich duchowej matki Marii Teresy Weber, która nastąpiła w drodze na wygnanie w 1848 roku, siostry zebrane na Kongresie, który odbył się pod kierownictwem Karla Rolfusa 8 września 1848 r. w Ottmarsheim w Alzacji (Francja), wybrały na swoją przełożoną m. Celestinę Meier. Sama Maria Teresa przed śmiercią wyznaczyła ją na swoją następczynię.

DROGA W KIERUNKU AGREGACJI ADORATOREK PRZENAJDROŻSZEJ KRWI 1847-1860: OTTMARSHEIM I GURTWEIL

Zaczęły się więc oficjalne kontakty z przełożonym w Rzymie. Dokument z nominacją został wysłany do zatwierdzenia. Z tym dokumentem przesłano relację o stanie Zgromadzenia i prośbę o pozwolenie na otwieranie nowych domów. Z powodu uwarunkowań politycznych w stolicy Państwa Kościelnego, Merlini znajdował się poza Rzymem i to opóźniło o cały rok nadejście oczekiwanej odpowiedzi. List Merliniego nosi datę 20 września 1849 r. Razem z tym listem nadeszło także zatwierdzenie wyboru m. Celestiny. Karl Rolfus został zatwierdzony na przełożonego grupy i upoważniony do otwierania domów. Oprócz tego proszono biskupów, aby przyjęli go życzliwie i wspierali jego inicjatywy.

Merlini z daleka uważnie śledził rozwój wspólnoty, która pośrednio została mu powierzona. Bliskość sanktuarium Madonny di Trespighe⁸¹, którym od 1842 r. opiekowali się

⁷⁹ Arch. Parafialne w Steinerbergu.

⁸⁰ Pośród zgromadzeń żeńskich najbardziej znanymi były: Adoratorki Przenajdroższej Krwi. (Dziś Adoratorki Krwi Chrystusa) założone przez Marię De Mattias; Siostry Przenajdroższej Krwi założone przez Brigidę Contenta; Siostry założone przez Luigię Del Bufalo.

⁸¹ Por. AGCPPS, A. Pollack. The C.P.P.S. in France, a Brief Historical Sketch..., Liberty-Missouri 1974.

Misjonarze Przenajdroższej Krwi, było dobrym punktem obserwacyjnym i ułatwiało kontakty mające na celu ewentualne połączenie z Instytutem Marii De Mattias. Misjonarze z Trespighe, przynaglani przez Giovanniego Merlini, wykorzystywali każdą okazję mogącą ułatwić kontakty siostr z Ottmarsheim z centrum Instytutu w Italii. Prowadzili także rozmowy o Kasprze del Bufalo i zachęcali do wytrwania w trudnościach. Ofiarne życie ukazywali jako cel wszystkich form duchowości Przenajdroższej Krwi. Z tego uczynili swój ideał. W roku 1851 księdzu Merliniemu została przedstawiona relacja dotycząca siostr z Ottmarsheim. Przedstawił ją o. Felix Job, Misjonarz Przenajdroższej Krwi, po złożeniu wizyty tym siostronom. Nastąpiło to na skutek bezpośredniego zainteresowania się sprawą przez hrabinę Contessę Fleury. Relacja ukazuje Merliniemu wielką różnicę pomiędzy ich życiem w klauzurowym rygorze, a życiem Adoratorek Marii De Mattias. Zatrószył się więc o to, aby stopniowo przygotować je do koniecznej zmiany. W charakterze urzędowego wizytatora wysłał do Ottmarsheim, o. Francesco Desnoyeres, CPPS, który 17 lutego 1852 r. ukazał się siostronom „jako posłaniec pokoju” wysłany po to, aby złagodzić ich styl życia. Twierdził on, że Reguła Zgromadzenia Przenajdroższej Krwi w Italii była Regułą «cichości, uprzejmości i miłości». O. Francesco zarządził, aby pozostawiły zupełnie pierwotną Regułę, a były posłuszne tej, którą przygotował dla nich opat Xsavier Behe. Mają tak czynić dopóty, dopóki nie otrzymają Reguły Adoratorek Przenajdroższej Krwi z Acuto, która w tym czasie nie była jeszcze zatwierdzona. Ich przełożonym zamianował samego Behe, a proboszcza, który przyjął je do swojej parafii, w 1848 r. zwolnił z obowiązku, odsunął i sam chciał być ich protektorem i przyjacielem. Rolfusa, który zdecydowanie popierał ich rygorystyczne życie, właściwe życiu klauzurowemu⁸².

O. Desnoyeres był pod mocnym wrażeniem pobożnego życia siostr i Matki Celestyny⁸³.

Korzystne relacje o. Desnoyeresa sprawiły, że Merlini podjął oficjalny krok. 18 lipca 1855 roku w domu San Luigi w Rzymie zwołał Kongres, w czasie którego - jak jest napisane w protokole - *przełożona generalna Maria De Mattias (...) przekazała wiadomość, że już od pewnego czasu do Instytutu przyłączył się jeden dom Adoratorek Boskiej Krwi z diecezji Strasburg, a dokładnie z Ottmarsheim. Powiedziała także, że przełożona tego domu Maria Celestina Meier otrzymała zgodę na otwieranie domów w tej części Niemiec i we Francji. Prosiła też o zgodę na czynienie tego zawsze, gdy zajdzie konkretna potrzeba (...). Kongres jednogłośnie stwierdził (...), że zgadza się, aby Maria Celestina otworzyła następne trzy domy główne i siedem podporządkowanych każdemu z nich»*⁸⁴.

W tym momencie rozpoczęła się korespondencja pomiędzy m. Celestiną i Marią De Mattias. Przełożona z Ottmarsheim podziękowała Założycielce za udzielone jej pozwolenia, wyraziła radość z powodu połączenia Zgromadzenia oraz wdzięczność za regułę i za lalkę ubraną we wzór habitu Adoratorek⁸⁵. Maria De Mattias ze swojej strony uradowała się

⁸² Arch. Herten, Kart Rolfus, *Die Grindung des Kloster Steinerherg - Ottmarsheim*.

⁸³ Oto słowa Desnoyresa o matce Celestinie: «humilitate sigularem, pietate conspicuam, constantina firmam, denique prae caeteris capacem, idoneam et juniorem licet, dignam cui credatur administratio major».

⁸⁴ AGASC, Ottmarsheim, I f 2. *Congresso delta Direzione generale delPstituto delle Adoratrici del Prezioso Sangue di N.S.G.C. tenuto netta casa di San Luigi*, ms.

⁸⁵ *Tamże*, Celestina Meier do Marii De Mattias (Ottmarsheim, 21.8.1855).

szacunkiem i względami, jakimi cieszyły się te siostry, a także „gorliwością Ojców Misjonarzy Przenajdroższej Krwi i o. Behe”. Zachęcała je i upewniła co do przyszłości: „Nie bój się, trzódka mała. Dzieło jest Boga, dlatego w obliczu utrapień, niepokojów i nieszczęść zawsze odniesiecie zwycięstwo w Panu!”⁸⁶

21 września tego samego roku siostry złożyły uroczyste profesję, przyrzekając „Bogu wszechmogącemu (...) na ręce czcigodnego Kaspra del Bufalo, dobrowolne ubóstwo, wieczystą czystość i stałe posłuszeństwo” według reguły Przenajdroższej Kiwi⁸⁷.

Z listu Merliniego można wywnioskować, że nie otrzymały reguły Adoraterek włoskich. List ten nosi tę samą datę i został im przekazany przez o. Desnoyersa. Merlini stwierdza: „Zwróciłem się do rady z prośbą i zostało postanowione, co następuje: „Siostry z Ottmarsheim zachowują regułę, której kopia została przesłana. Jeśli teraz będą musiały poczynić kroki, aby być posłusznymi otrzymanej regule, którą obecnie analizuje się w Świętej Kongregacji, to będą musiały po raz trzeci dokonać zmiany. Dlatego jest wskazane, że obecnie będą kontynuowały swój sposób życia. Wystarczy, że będą gotowe na przyjęcie Reguły wtedy, kiedy zostanie zatwierdzona przez Stolicę Świętą. Nie można oczekiwać szybkiego zatwierdzenia, ponieważ Święta Kongregacja przed zatwierdzeniem reguły wymaga, aby najpierw przez kilka lat ona była praktykowana w życiu. Wynika to bardzo jasno z Dekretu Pochwalnego z dnia 30 maja 1855 r. Ta praktyka, czy też okres próbny, nie są konieczne dla sióstr z Ottmarsheim, ponieważ zmiany, które byłyby konieczne, odnoszą się do miejsc i osób, a nie dotyczą całości i spraw zasadniczych Instytutu”⁸⁸.

Merlini zachęcał też Marię De Mattias, aby w ciągłej rewizji tekstu Reguły miała na uwadze rzeczywistość Instytutu, który jest wezwany do życia, tzn. do rozszerzania się w Kościele i w świecie: „Miej na uwadze Instytut nie taki jaki jest obecnie, ale taki, jaki będzie i nie ograniczaj swoich myśli do Acuto, ale do całego Instytutu”⁸⁹

Z Ottmarsheim w dalszym ciągu domagano się Reguły. Po powtarzających się prośbach, w roku 1856 przesłano egzemplarz, który o. Bolla, Misjonarz z Trespigne, przetłumaczył na język francuski, a o. Behe na niemiecki. Nieco później przesłano dwa dalsze egzemplarze, na które były naniesione małe poprawki. Jeden z tych tekstów został przetłumaczony na język francuski. Tłumaczenia dokonał o. Cotel, mistrz nowicjatu jezuitów w Issenheim. Na język niemiecki przetłumaczył o. Francesco Saverio Brunner, który w 1857 roku powrócił z Ameryki do Europy. O. Behe natychmiast z wielkim zapałem podjął się wyjaśniania 171 artykułów zawartych w pierwszej drukowanej Regule Adoraterek Przenajdroższej Krwi.

Styl życia według Reguły włoskiej przed siostrami z Ottmarsheim otwierał horyzont pracy dla «drogiego bliźniego» i wprowadzał je w charyzmat kontemplacyjny i apostołski. Pragnęły nim żyć i dlatego cieszyły się, iż poproszono je o otwarcie wspólnoty w Gurtweil w Baden.

⁸⁶ M. De Mattias, *Lettere*, II, Roma 1947, 35-37. Dokładna data listu 429 jest 19.7.1857. W liście jest mowa o regule drukowanej.

⁸⁷ Formuła ślubów została przygotowana przez O. Behe, we współpracy z dyrektorem rekolekcji, ponieważ nie otrzymały rytuału od Adoraterek z Acuto.

⁸⁸ AG A SC. *Steinerberg*, 1/3, *Fruhgeschichte*, Appendice.

⁸⁹ G. Merlini, *Lettere a Maria De Mattias*, 1. Roma 1974, 169. List z dnia 21 lutego 1856.

Celem tej wspólnoty miała być opieka nad dziewczętami opuszczonymi, które o. Herman Kessler zaczął zbierać z ulicy i powierzać je dobrym młodym dziewczętom. Zdołał nawet nabyć dla nich duży dom. Sześć pierwszych sióstr wyjechało z Ottmarsheim 3 grudnia 1857 r. w święto św. Franciszka Ksawerego. Tego dnia dotarły do Gurtweil i zostały przedstawione grupie podopiecznych.

Wszczepione w duchowość apostołską wyrażoną miłością adorującą i zbawczą w Krwi Chrystusa, zaczęły się szybko rozwijać. Wraz ze wzrostem liczby dziewcząt wzrastała pilna potrzeba większej ilości nowych sióstr. W grupie czterech sióstr, które zostały wysłane już w styczniu następnego roku, znajdowała się Clementina Zerr. Mądre kierownictwo Kesslera, któremu towarzyszyło wspaniałomyślne oddanie sióstr sprawiło, że instytut opieki stał się centrum wspaniałego wychowania kulturalnego i moralnego. Matka Celestina, która wiosną odwiedziła instytut, poinformowała założycielkę Marię De Mattias o swoim entuzjazmie: „*Któż może wystarczająco błogosławić Bożą Dobroć, która wszystkim tak przedziwnie zarządza ku czci Boga i na chwałę Krwi Przenajdroższej*”⁹⁰. Założycielka złączyła się z jej radością: «*Z radością przyjąłem wiadomość, że siostra odwiedziła sierociniec i że z łaski Boga zobaczyła, że wszystko przebiega we właściwy sposób. Módlmy się, aby Pan napełniał je coraz bardziej swoimi łaskami (...). Odwagi córko moja, dbaj o swoje zdrowie, abyś mogła się trudzić na chwałę Boga i Krwi Jego umiłowanego Syna Jezusa oraz dla zbawienia dusz*»⁹¹.

Wraz z upływem czasu coraz bardziej uwidaczniały się początkowe trudności, a mianowicie zachowanie Reguły Marii De Mattias wymagającej stylu apostołskiego w duchowości Krwi Chrystusa. Wymagało to życia pomiędzy ludźmi, co było widoczne przede wszystkim w Instytucie w Ottmarsheim.

W styczniu 1858 r. zmarł opat Behe. Biskup ze Strasburga na jego miejsce na przełożonego sióstr mianował bratanka o tym samym nazwisku. Ten zaraz powiadomił Merliniego o dokonanej nominacji i wyraził swoją wątpliwość co do niektórych punktów Reguły, przede wszystkim tych, które dotyczyły «oblatak średniego stopnia». Miał to być siedmioletni okres poprzedzający profesję. Wątpliwość dotyczyła też zniesienia ślubu ubóstwa i posłuszeństwa. Należy pamiętać, że Reguła z 1857 r. przewidywała dla Adoraterek tylko ślub czystości. Pytał on także, czy jego nominacja na przełożonego dotyczy tylko wspólnoty w Ottmarsheim, czy także i tej z Gurtweil. Odpowiedź Merliniego gdzieś zaginęła i dlatego pytania zostały ponowione, tym razem w języku francuskim. Pochodzą one z grudnia następnego roku i zawierają wspomnienie o trudnościach, jakie powstały w wyniku różnicy pomiędzy habitem nauczycielek, a habitem konwerek⁹². Merlini okazał się mądrym przewodnikiem. Był gotowy odłożyć to, co drugorzędne, aby ocalić to, co istotne. Napisał do Behe, powtarzając już dane wyjaśnienia i eliminując z Reguły niektóre punkty kontrowersyjne. Pozwolił na przykład, aby był jednakowy habit dla obydwu grup sióstr i dodał: „*Zobaczy się później, czy potrzeba czynić*

⁹⁰AGASC, *Ottmarsheim*. I f 2. Ottmarsheim, 24.7.1858.

⁹¹ Maria De Mattias, *Lettere*, II, Roma 1947. 247. List z dnia 10 listopada 1858.

⁹² AGA SC. *Ottmarsheim*. I f 2.

w Regule takie rozróżnienie”⁹³.

Wobec nie znanej sobie nowej rzeczywistości Merlini unikał szybkich decyzji i jak zwykle chciał najpierw wysłuchać opinii Marii De Mattias. Równocześnie z wielką delikatnością sugerował jej to, co wydawało się najlepszym rozwiązaniem: „Czy chcemy z Reguły usunąć nazwę oblatki (...) Myślę, że to przeszkadza i byłoby lepiej, aby oblatkami były te, które nie przebywają razem, a chcą przynależeć do Instytutu”⁹⁴.

Maria ze swojej strony zwracała się ciągle do Merliniego i dialog ten ukazuje jej otwarcie się na włączanie wspólnoty z Ottmarsheim w podejmowanie decyzji i rozszerzanie Instytutu. W 1859 r. pisze: „Tutaj w Acuto jest z nami Francuska, która pragnie we Francji założyć fundację i dlatego chce dwóch nauczycielek z naszego Zgromadzenia. Nie mogę jeszcze podjąć decyzji. Co ojciec o tym myśli? Czy nie byłoby lepiej, aby wice-przełożona generalna, która znajduje się obecnie we Francji, zajęła się tą sprawą.”⁹⁵

I oto pojawia się nowy problem. Zarówno M. Celestina, jak i Behe zaczynają narzekać na przebieg spraw w Instytucie w Gurtweil: «Ten proboszcz, który z lak wielką gorliwością kieruje domem, spieszy się zbyt z planami dotyczącymi rozszerzania Instytutu, przede wszystkim w tym, że pragnie w Gurtweil utworzyć dom centralny z własnym nowicjatem, niezależnym od Ottmarsheim»⁹⁶.

Merlini, jak zwykle ze spokojem, z którym stawał wobec wydarzeń i z poszanowaniem ludzkiej wolności, odpowiada: „Uważam, że byłoby lepiej, gdyby w Gurtweil myśłano o zorganizowaniu domu niezależnego od Rzymu, a w tym przypadku powinniśmy się na to zgodzić”⁹⁷. Już sama m. Celestina powiadomiła o swoim niezadowoleniu z powodu sposobu działania Kesslera: «Chce zaczynać wiele spraw na raz i to w taki sposób, że prawie niemożliwą rzeczą jest podołać tak wielu wydatkom. Nie podoba się to także założycielom, domu oraz siostram, bo często wprowadza to zamieszanie i niepokój (...). W Gurtweil jest ponad sto osób, w tym jest 16 sióstr. Dziewcząt jest 60, postulantek, które przygotowują się do nowicjatu 16, a pozostałe osoby, to założyciele i służba, którzy mieszkają w oddzielnym pomieszczeniu”⁹⁸.

W Gurtweil, Kessler swoim dynamicznym i wszechstronnym przewodnictwem nadał pewien charakter instytutowi opieki. Przemienił on instytut w centrum z wieloraką działalnością i dlatego była potrzeba zwiększonej liczby sióstr, które jednak nie były odpowiednio przygotowane do takiego stylu życia. Kessler uważał, że może przyjmować postulanki bez porozumienia się z m. Celestiną, do której należało uzupełnianie liczby członkiń. Z drugiej strony, także i pomiędzy siostrami tej wspólnoty były takie, które entuzjastycznie podchodziły do apostołskiego stylu życia, inne zaś opłakiwały utraconą

⁹³ AG A SC, G i 11, nr 39., grudzień 1859.

⁹⁴ G. Merlini, *Lettere a Maria De Mattias*, L Roma 1974, 169. List 82 z 21 lutego 1856.

⁹⁵ M. De Mattias, *Lettere*. II, Roma 1947. 254.

⁹⁶ AGASC, Ottmarsheim. *Lettere*, II, Roma 1947, 254.

⁹⁷ AGCPPS, G 7 11, nr 39, grudzień 1859

⁹⁸ AGASC, *Ottmarsheim*, I f 2 Ottmarsheim, 17.12.1859. Matka Celestina założycielami nazywa dobroczyńców, którzy nabyli dom w Gurtweil pod warunkiem, że do Instytutu pomocniczego zostaną wezwane siostry z Ottmarsheim i że będą one mogły przebywać tam do końca życia.

klauzurę, do której były przyzwyczajone. Doszło do tego, że sama przełożona i niektóre niezadowolone siostry powróciły do Ottmarsheim.

Kessler zdał sobie wtedy sprawę z delikatności całej sytuacji i bojąc się, że narzekania matki Celestiny zmuszą do jakiejś szkodliwej dla dzieła decyzji, napisał do Merliniego. Prosił w liście, aby ten poprosił matkę Celestinę, aby nie wydawała poleceń dotyczących sióstr z instytutu pomocy aż do czasu wyjaśnienia sprawy, między innymi kwestii przejęcia domu w Gurtweil *«pod bezpośrednią opiekę przełożonej generalnej (Marii De Mattias)»* lub powierzenie go pod zarząd rektora z Trespighe⁹⁹. Także ks. Giovanni Thoma, Misjonarz z Trespighe, wszedł w sedno sprawy i pomimo, że stwierdził iż Kessler, według Arcybiskupa z Fryburga, *«z powodu nadmiernej gorliwości i wielkiej ufności do Bożej Opatrzności, przelicza się zbyt wiele w sprawach ekonomicznych»* i dodaje: *„Jest on bardzo przychylny Regule i chciałby ją wprowadzić do tego domu. Chciałby na przykład zorganizować szkołę dla nauczycielek. Tymczasem przełożona z Ottmarsheim nie chce słyszeć ani o Regule, ani o szkole czy też o zależności od Rzymu. Chciałaby, aby wszystko było tak, jak to już wprowadziła w Ottmarsheim”*. Poleca wreszcie wspólnocie *«z Gurtweil, której zagraża zniszczenie, jeżeli nie uwolni się od wspólnoty z Ottmarsheim»*¹⁰⁰.

DECYZJA O PRZYŁĄCZENIU DO ADORATOREK PRZENAJDROŻSZEJ KRWI: 1869

Jak to można było przewidzieć, pojawiające się trudności nie przeraziły Merliniego. 14 lipca następnego roku dał pełną władzę księdzu Giacomo Ferraris, przełożonemu z Trespighe. Miał on zbadać sytuację i podjąć odpowiednie decyzje¹⁰¹. Po indywidualnym wysłuchaniu każdej z sióstr ks. Ferraris zrozumiał, że niektóre z nich mają prawdziwe powołanie do życia klauzurowego, a inne są powołane do życia apostołskiego. Podjął więc bardzo roztropną decyzję, aby ostatecznie każda wybrała odpowiednią dla siebie wspólnotę. W rezultacie wspólnota z Gurtweil uformowała się tylko z sióstr, które wybrały konsekrację jako Adoratorki apostołki zgodnie z charyzmatem i regułą Marii De Mattias. Natomiast wspólnotę w Ottmarsheim utworzyły siostry, które wybrały życie monastyczne i klauzurę zgodnie z założeniami fundacji ze Steinerbergu¹⁰². Po rekolekcjach przeprowadzonych przez Ojca Lohr, CPPS, który wyjaśnił Regułę Marii De Mattias, siostry i nowicjuszek z Gurtweil przyjęły habit Adatorek z Italii, a najstarsze złożyły profesję według nowej Reguły. Był to dzień 17 października 1869 r. Clementina Zerr w liście z 20 października skierowanym do Marii De Mattias, w imieniu swoim i wszystkich sióstr oraz nowej przełożonej lokalnej, Caspariny Meise, wyraziła radość z powodu tego wydarzenia. Przrzekły jej *„sumienne zachowanie Reguły i gorliwą troskę o zbawienie bliźniego”*. Prosiły także o serduszka, ponieważ na miejscu nie można ich było znaleźć¹⁰³. Następnie Clementina, jako mistrzyni nowicjatu, w liście wysłanym tego samego dnia, napisała między innymi: *„Dzięki Panu nasze prośby zostały wysłuchane i*

⁹⁹ AGASC, *Gurtweil*, 1 f2 Gurtweil, Festa di S. Giovanni Battista, 1860.

¹⁰⁰ AGASC. *Ottmarsheim*, 1 f2 Dreihren 2.7.1860.

¹⁰¹ AGCPPS. G 11, Faso. 1 nr 44

¹⁰² Tamże.

¹⁰³ AGASC, *Gurtweil*, 1 f 2.

uwieńczone wysiłkami, które szczęśliwie się zakończyły. Minęło już kilka dni, od kiedy cieszymy się nie tylko upodobnieniem się w ubiorze, ale i praktykowaniem takiego samego stylu życia»¹⁰⁴.

Merlini dał do przetłumaczenia obydwie listy i przesłał je Marii De Mattias. Zasugerował, aby pokazała je biskupowi z Anagni, który razem z Założycielką cieszył się z tego radosnego wydarzenia ¹⁰⁵. 12 listopada 1860 roku zachęca Założycielkę do wysłania „listów do nowego domu w Niemczech” i przekazuje jej wiadomość, że «O serduszkach myśli Mons. Sillani, który ma pieniądze. Wydaje się, że chce przywrócić dom we Francji”. Spokojnie dodaje: „Zobaczmy”.¹⁰⁶

Założycielka okazała siostronom z Gurtweil swoje wielkie zadowolenie i życzyła im wszelkiego dobra z nieba i świętej wytrwałości „w wiernej adoracji Przenajdroższej Krwi i w świętym dziele zbawiania dusz dla nieba poprzez prowadzenie szkół i spotkań. Wszystkim życzyła chwały nieba i radości z owoców wysłużonych Przenajdroższą Krwią, w towarzystwie naszego czcigodnego Założyciela Kaspra Del Bufalo”. Zapewniała, że Merlini wysłał im „pouczenia o dobrym prowadzeniu Dzieła” i modlitwy, które są praktykowane w Italii, napisała: „... odmawiając je prosimy Pana, aby cały świat stał się katolicki, aby był jedną owczarnią pod jednym Pasterzem i aby wszyscy odczuli owoce Przenajdroższej Krwi, z których wypływa błogosławieństwo prawdziwego pokoju”. List zakończyła zapewnieniem, że Monsignor Sillani wysłał już serduszka i wymieniając wszystkie po kolei, zamknęła w Sercu Jezusa dwadzieścia jedną siostrę, które podpisały listy¹⁰⁷.

Merlini dalej prowadził Marię, wykazując przy tym swoją mądrość. Polecił Marii De Mattias: „Przed wysłaniem metody (postępowania, przyp. tł.) do Niemiec, należy wpierw dobrze pomyśleć. Postawiły mi już wiele pytań. Pytały mnie, które listy należy zachować we wspólnocie, jaki napis umieścić na pieczęci, czy rano należy odmawiać trzy Psalmy, czy też dziewięć oraz o inne drobne sprawy. Nie możesz sobie wyobrazić, ile dokładności nawet w drobnych sprawach. Teraz nie wprowadzaj zmian w metodzie. Postaram się skorygować, a następnie razem uzgodnimy”¹⁰⁸.

Dalej radził jeszcze: „Ustalić wstanie 4 godziny po północy, ale jest to zobowiązanie, które być może, będzie mogło być stosowane wszędzie, szczególnie w tych miejscach, gdzie noce są dłuższe i zimno jest dokuczliwsze, jak chociażby w Niemczech. Wystarczy powiedzieć, że należy przeznaczyć na sen osiem godzin itd. Kongres przystosuje to zgodnie z tym, co mówi Reguła”¹⁰⁹.

POŁĄCZENIE ADORATOREK Z OTTMARSHEIM Z BENEDYKTYNKAMI Z EINSIEDELN: 1863

W liście wyżej cytowanym Merlini w dalszym ciągu informuje: «Wydaje mi się, że dom w

¹⁰⁴ Tamże, Gurtweil. 20.10.1860.

¹⁰¹ Tamże, Anagni, 10.1.1869.

¹⁰³ G. Merlini, *Lettere a Maria De Mattias*, 1. Roma 1974, 294.

¹⁰⁷ M. De Mattias, *Lettere*, II, Roma 1947. 330-333. List z 19 listopada 1860.

¹⁰⁸ G. Merlini, *Lettere a Maria De Mattias*. I, Roma 1974, 304. List z 14 grudnia 1860.

¹⁰⁹ Tamże, 311.

Ottmarsheim jest gotowy przyjąć Regułę i Celestina leż się ugięła. Powiedziałem, aby uczyniły tak, jak uważają, i aby zobaczyły, jak nasze siostry zachowują naszą Regułę”¹¹⁰.

W rzeczywistości siostry z Ottmarsheim 3 grudnia 1860 r. złożyły profesję według Reguły Marii De Mattias. Jednakże tego samego dnia podjęły decyzję, aby te dwa domy były od siebie niezależne i miały bezpośrednie odniesienie do zarządu generalnego zgromadzenia. Jak to było widać w praktyce, te dwa domy - Gurtweil i Ottmarsheim - nie mogły dojść do porozumienia¹¹¹. Po wielu wysiłkach podejmowanych szczególnie przez matkę Celestinę¹¹², w 1863 r. siostry z Ottmarsheim przyłączyły się do Benedyktynów w Einsiedeln, z którymi miały kontakt już od 1849 r.

... BYĆ W GŁĘBOKIEJ JEDNOŚCI

Pomiędzy wspólnotą z Gurtweil, a zgromadzeniem w Italii były ciągłe kontakty listowne. Kiedy po uroczystym ogłoszeniu Rzymu stolicą Italii wojska piemonckie zajęły Rzym, 27 stycznia 1861 r. Casparina Meise napisała do Założycielki: *„Jednoczymy się z waszymi cierpieniami i podwajamy nasze modlitwy za cały Kościół, za Jego cierpiącą Głowę oraz za naszych czcigodnych Przełożonych”¹¹³*. We wrześniu 1862 r. wspólnota w Gurtweil liczyła 23 profeski, 6 nowicjuszek i 3 postulantki. Miała 10 profesek, *„przygotowanych do pracy w szkole»*, 3 - które uczyły w domu i 10, które haftowały paramenty liturgiczne. W sierocińcu były 42 dziewczyny. Matka Casparina przekazując Marii De Mattias relację prosiła, aby zechciała ogłosić Gurtweil domem centralnym, by dać możliwość otwierania innych domów w całej diecezji, a także, aby zgodnie z pragnieniem całej wspólnoty, mogła wysłać do Italii dwie siostry. Dodała wyjaśnienie, że taka podróż przyniosłaby *„ściślejsze więzi z Wami, najdroższa Matko, a także, mam nadzieję, że większą zgodność z życiem i porządkiem naszego domu generalnego”¹¹⁴*.

Wewnętrzne warunki we Włoszech z dnia na dzień ulegały pogorszeniu i stworzyły klimat antyklerykalny. Z tego powodu zarówno biskup z Anagni, jak i Merlini, odradzali siostrom odbycie tej podróży. Drugim powodem do zrezygnowania z odwiedzin była następna prośba wraz z serdecznym zaproszeniem, wysłana w następnym roku do Założycielki, aby przyjechała do Niemiec i zobaczyła, czy ich życie jest zgodne z Regułą i aby mogły przedstawić sprawy, które chciały z nią omówić¹¹⁵.

Wreszcie, po otrzymaniu zgody od Merliniego, do Rzymu zostały wysłane dwie siostry wybrane przez wspólnotę. Była to Clementina Zerr i Paulina Freser. S. Casparina w liście przez nie podanym jeszcze raz uściśliła cel wizyty: *„Pragniemy bardzo, aby ta fundacja żyła w jedności z domem macierzystym. Pragniemy także poznać reguły zgromadzenia i przyjąć ducha naszego Czcigodnego Założyciela. Największą pociechą będzie dla nas to, że jeżeli my, chociaż*

¹¹⁰ TAMŻE.

¹¹¹ AGASC, Steinerberg, I f 3, Friiigeschichte.... t. II.

¹¹² AGCPPS, G 11 3, 1, *Excerpt from letter of Ferraris*, dated 4.7.1862, to Superior in Rom, 1-2.

¹¹³ AGASC, Gurtweil, I f2 Gurtweil, 27.3.1862.

¹¹⁴ Tamże. Gurtweil, 28.9.1862.

¹¹⁵ Tamże, Gurtweil, 22.9.1863.

*oddalone przestrzeni, będziemy z Wami, Czcigodna Matko, będziemy zjednoczone umysłem i sercem, to wtedy będziemy mogli wejść do grona Waszych córek*¹¹⁶.

Pomoc, jakiej w tej sytuacji udzielił Marii Merlini, była szybka i roztropna. Zarządził, aby pobyt tych sióstr w Italii osiągnął cel, dla którego przybyły. Po ich przyjeździe postarał się, aby zostały przyjęte w domu San Luigi w Rzymie, we wspólnocie, która na przybyłych zrobiła dobre wrażenie z powodu wzajemnej miłości pomiędzy Adoratorkami.

Następnego dnia Giovanni Merlini poinformował Marię De Mattias o przyjeździe sióstr z Gurtweil i przypomniał o ich oczekiwaniach: *„Wczoraj wieczorem przybyły niespodziewanie dwie Niemki w zakonnym ubraniu. Chcą poznać siostrę i rozmawiać, przyjąć metody praktyczne zgromadzenia i tę obserwację przenieść do swojego klasztoru, aby we wszystkim być podobnymi. Ponieważ jest tam 36 sióstr i zważają na wszystkie szczegóły, dlatego byłoby dobrze, aby tutaj zobaczyły dokładną obserwację, pobożne dzieła, szkołę dobrze prowadzoną itd. Obecnie znajdują się w San Luigi, gdzie wydaje mi się, że sprawy układają się dobrze, mogłyby także iść do Civitavecchia. Jednak przede wszystkim pragną iść do Ojca Świętego, a także rozmawiać z siostrą i przez kilka tygodni pobyc razem. Proszę powiedzieć, co siostra chce zrobić oraz czy i kiedy mogą przybyć. Proszę jednak przygotować dla nich czysty pokój i postarać się o to, co siostra widzi jako konieczne dla ich zbudowania. U siebie mają dom z ogrodem i czują się dobrze*¹¹⁷.

Także misjonarz, ks. Giovanni Thoma radził, aby posłać te siostry do Civitavecchia, by Maria miała czas na «uporządkowanie w Acuto tego wszystkiego, co wymagało porządku»¹¹⁸.

Dla Marii wstęp do tej wizyty wydawał się trudnym egzaminem, jednak zgodnie ze swoim stylem, przyjęła to z głęboką pokorą, która uznaje ograniczenia natury ludzkiej i je przyjmuje. Napisała więc do Merliniego: *„Jeśli chodzi o dwie siostry z Niemiec, to nie wiem, co o tym powiedzieć. Jeśli nie znają języka włoskiego, to jak mogę z nimi rozmawiać? Jak będą mogły się wypowiadać? Gdy idzie o porządek, to idzie dobrze. Wszystko zrobiłam i powierzyłam je Matce Bożej. Wydaje mi się, że będą mogły skorzystać*¹¹⁹.

Tym razem zmartwienia Marii nie wydawały się Merliniemu przesadne, dlatego czynił wszystko, aby dodać jej odwagi: *«Aby Niemki zrozumiały dobrze, staraj się dobrze wymawiać słowa, a kiedy czegoś nie rozumieją wtedy zastąp je innym słowem i w inny sposób, gdyż pewne określenia nie są włoskie, ale są zniekształcone i dlatego nie ma ich w słowniku. Mają one nadzieję, że po kilku dniach zrozumieją i będą zrozumiane w języku włoskim*”.

Pojawił się problem języka! Jeśli chodzi o inne sprawy, to także i Merlini nie wiedział, co robić. W Acuto było skrajne ubóstwo, które dotyczyło także i żywienia. Wyposażenie domu i pokoi tchnęło absolutnym ubóstwem: *„Nie wiem co powiedzieć ożywieniu. One mają zwyczaje odmienne i są bogate, ale się dostosują. Możesz im powiedzieć, aby uczyniły małą pokutę z miłości do Boga*”.

¹¹⁶ *Tamże*, Gurtweil, 6.10.1864.

¹¹⁷ *Tamże*, list bez daty i nie publikowany.

¹¹⁸ *Tamże*, Roma, 20.10.1864.

¹¹⁹ M. De Mattias, *Lettere*. II. Roma 1947. 514. List z 28 października 1864.

bardzo uderzyło Clementinę i Paulinę we wspólnocie w San Luigi ¹²⁰.

Ze swojej strony obydwie siostry pragnęły spotkania z Założycielką. Były o to niespokojne, jak zresztą same napisały: „*Gorąco pragniemy ujrzeć naszą najlepszą Matkę i rozmawiać z Nią. Żałujemy, że nie posiadamy doskonałej znajomości języka włoskiego*” ¹²¹.

Do Marii De Mattias zaczęły dochodzić pochwały o wyjątkowych zdolnościach Niemek, a następnie drobne polecenia. W jednym z listów Carolina De Sanctis powiadamia o ich wyjeździe 7 listopada w towarzystwie siostry Marii Angelichi i dodaje: „*Proszę postarać się w Anagni o trzy muły, jak tylko zostaną uwolnione od ładunku drzewa (...). Jeśli chodzi o worki, to proszę przysłać taki, który nie będzie zabrudzony mąką*” ¹²².

Merlini ze swojej strony chciał zdramatyzować sytuację i napisał: „*Przyjadą Niemki i jednym Zdrowaś Maryja będziesz mogła rozmawiać i zrozumiecie się. Jeżeli w Anagni jest jakiś spowiednik, który zna j. francuski, to mogą spowiadać się u niego raz w miesiącu. W przeciwnym razie mogą skorzystać ze słownika, który mają, i poszukać słowa włoskie, aby móc się odpowiednio wysłowić*” ¹²³.

Rezultatem prawie miesięcznego pobytu Clementiny i Pauliny u boku Marii De Mattias w Acuto, który możemy nazwać «charyzmatycznym», było przekonanie o świętości Założycielki. Określają one Marię De Mattias kobietą „*rozpaloną miłością Boga i matką kochaną przez siostry*”. Dowiadujemy się o tym z listu, który napisały z Rzymu 19 grudnia. Do Merliniego napisały, że jest im przykro z tego powodu, iż nie mogły z nią dużo rozmawiać (a jak mogłyby to uczynić?), a także wspomniały, że w Acuto nie widziały „*obserwancji zgodnie z Regułą*”. ¹²⁴ Merlini powiedział Założycielce o wrażeniach, jakie odniosły obydwie siostry. 16 stycznia zaczął jej to na nowo przypominać zapewniając: „*Już dałem do zrozumienia, że jest to fundacja, która powstaje pośród utrapień*”. Jeśli chodzi o te dwie siostry to twierdził, że Kessler chciałyby, aby czyniły wszystko tak, jak on tego sobie życzy: „*Siostra Clementina jest nieśmiała i gdyby np. powiedzieć jej, że woła Bożą jest to, aby rzuciła się z okna, to się rzuci. S. Paulina jest bardzo zdolna, ale bardzo młoda i nie ma doświadczenia. Obydwie są oddane ojcu duchownemu, który jest dosyć dziwny i chce robić wszystko nie inaczej, jak tylko na swój sposób*” ¹²⁵.

24 lutego 1865 r. Merlini powiadomił Założycielkę, że obydwie siostry zostały wezwane do kraju „*z powodu egzaminu*” i polecił jej, aby napisała do nich list „*dając im jakieś zbawienne wspomnienie*”. ¹²⁶

Założycielka pisząc do Caroliny Signoretti ubolewała, że nie mogła zobaczyć się z nimi przed ich wyjazdem do kraju: „*Gdyby Przełożony nie zabraniał mi wyjechać z powodu złej pogody, to przybyłabym z pośpiechem, aby zobaczyć się z moimi niemieckimi córkami. Martwiłam się, że nie otrzymały na czas mojego listu. Bóg niech będzie uwielbiony. Módlmy*

¹²⁰ AGASC, Gurtweil, I f 2, list bez daty, nie opublikowany.

¹²¹ Tamże, (bez daty).

¹²² Tamże.

¹²³ G. Merlini, *Lettere a Maria De Mattias*, I, Roma 1947, 649. List z 4 listopada 1864.

¹²⁴ Tamże, 476. List z 28 grudnia 1864.

¹²⁵ Tamże, 480. List z 16 stycznia 1865.

¹²⁶ Tamże, 481.

się za nie i za fundację z Niemczech, aby Bóg napełnił je swoim Duchem”¹²⁷.

List jej doszedł na czas. Dowiadujemy się o tym z listu, jaki wysłała z Gurtweil S. Paulina pisząc, że także i jej było przykro, iż przed wyjazdem nie mogła się z nią pożegnać: „*Błogosławieństwo Siostry towarzyszyło nam w naszej podróży, która była bardzo niebezpieczna i dziękujemy Bogu, że dojechaliśmy w dobrym zdrowiu*”. Przekazała także wiadomości o wspólnocie, poinformowała, że otrzymały prośby o otwarcie nowych domów i dlatego kończąc dodała: „*Zawsze znajdziemy okazję do pracy w winnicy Pana*”.¹²⁸ Przed ich wyjazdem z Rzymu dokonano nominacji na urzędy: Clementina Zerr została mianowana przełożoną i mistrzynią nowicjatu¹²⁹, a Paulina - dyrektorką szkoły.

Widzieliśmy jak Merlini opierając się na otrzymanych wiadomościach uważał za stosowne, aby przedstawić Marii De Mattias informację o dobrobycie sióstr w Gurtweil, delikatnie podpowiadając jej, aby zdawała sobie z tego sprawę w czasie pobytu Clementiny i Pauliny: „*Mają kamienicę z ogrodem i powodzi im się dobrzej*”; „*Mają zwyczaje inne niż my i są bogate...*”.

Latem 1865 roku, Giovanni Merlini korzystając z wizyty u Misjonarzy w Trespighe, udał się także do Gurtweil i z zadowoleniem mógł stwierdzić rozwój dzieła i zaangażowanie apostołskie sióstr. Siostra Pierina Ralston 18 lipca pisze z Londynu do Założycielki: „*Otrzymałam od naszego najlepszego i drogiego przełożonego generalnego (Merliniego) z Niemiec długi i miły list, w którym mówi o wielu pięknych rzeczach naszych tamtejszych sióstr i podaje, że do Rzymu powróci 10 lub 15 sierpnia*”¹³⁰. Wizyta okazała się ważna dlatego, że przyniosła rozwiązanie problemów praktycznych, które były powodem niepokoju pośród sióstr. Dla spokoju we wspólnocie Merlini udzielił pozwolenia na modlitwę w języku niemieckim zamiast po łacinie i zniósł różnicę pomiędzy habitem sióstr konwerek i chórzystek. Clementina Zerr przypomniała o tym przełożonej generalnej Carolinie Signoretti w 1880 roku: „*Święty, już nieżyjący przełożony generalny, w 1865 r. był z wizytą w Gurtweil i pozwolił na jednakowy dla wszystkich sióstr habit*”¹³¹.

Po śmierci Marii De Mattias, nowa przełożona generalna, Carolina Longo, otrzymała list napisany w języku niemieckim z załączonym tłumaczeniem włoskim dokonany przez Clementinę Zerr i osobistym listem. Przekazała w nim kondolencje i zapewnienie o dziecięcym przywiązaniu: „*tak, jak bólem napełnia nas śmierć Przełożonej Generalnej, tak też radujemy się, że możemy w Siostrze powitać godną następczynię wspaniałej zmarłej. Najprzewielebniejsza Przełożona Generalna niech przyjmie nasz hołd i zapewnienie, że pragniemy ją przyjąć jako jej drogie córki*”¹³². 14 grudnia 1867 roku Merlini zatwierdził o. Karla Antona Fraessle przełożonym sióstr z Gurtweil, gdzie 23 października tego samego roku zmarł

¹²⁷ M. De Mattias, *Lettere*, II, Roma 1974, 533. List z 10 marca 1865.

¹²⁸ AGASC, *Gurtweil*, I f 2.

¹²⁹ W tekście jest napisane o urzędzie “presidente”, urząd ten jest różny od urzędu przełożonej, który został powierzony Siostrze Auguście Volk.

¹³⁰ AGASC, *Prime case*, I h 2, Londyn.

¹³¹ AGASC, *Ruma*, VII d 1, Zerr a Rizzoli Ruma, 1880.

¹³² AP Acuto, Clementina Zerr, Gurtweil, 1866.

o. Hermann Kessler. Wiadomości, które z powodu przewrotów politycznych w Europie były dość rzadkie, potwierdzały fakt, że Merlini w czasie swojej wizyty w Niemczech odniósł pozytywne wrażenie.

W 1868 roku biskup Bazylei. Eugene Lachat, CPPS, odniósł się do tych spraw w liście napisanym do ks. Beniamino Romani: „*Wydaje mi się, że napisałem do Najczcigodniejszego księdza Giovanniego, że w marcu odwiedziłem Siostry Boskiej Krwi w Gurtweil. Ten dom funkcjonuje bardzo dobrze. Siostry są wspaniałe i bardzo lubiane przez księży i lud katolicki*”¹³³.

Jednakże Merlini czuł, że odpowiedzialnością za rozwój fundacji powinien obciążyć prokuratora generalnego zgromadzenia, ks. Beniamino Romaniego, ponieważ powstawały tam problemy wymagające rozważnej troski. Ksiądz Beniamino ze swojej strony uważał za słuszne powierzenie księdzu Enrico Rizzoliemu delikatnego zadania utrzymywania kontaktów listownych z centrum, ponieważ pochodził z Trydentu i doskonale znał język niemiecki.

Po śmierci Merliniego (1873), przełożonego generalnego Misjonarzy Przenajdroższej Krwi, na ten urząd został wybrany ks. Rizzoli, który w dalszym ciągu interesował się wydarzeniami związanymi z Adoratorkami Przenajdroższej Krwi w Gurtweil. Siostry te pomiędzy rokiem 1870 a 1873 z powodu przymusowego opuszczenia kraju udały się do Ameryki i do Feldkirch (Austria), skąd w 1879 r. przeniosły się do Bośni.

W 1884 roku Święta Kongregacja d/s Biskupów i Duchowieństwa wydała decyzję, mocą której Misjonarzom Przenajdroższej Krwi „odebrała całkowicie prawo kontaktowania się z Adoratorkami Przenajdroższej Krwi zarówno w sprawach doczesnych jak i duchowych”.¹³⁴

GIOVANNI MERLINI I ADORATORKI W ANGLII

Sprzyjającą okazją do szerzenia dzieła Adoratorek poza Italią wydawało się Merliniemu zaproszenie skierowane do niego przez panią Ford, aby przysłał do Anglii Misjonarzy. Uczyniła to na skutek sugestii kardynała Wisemana¹³⁵. Z powodu braku osób nie mógł przyjąć zaproszenia, ale poinformował zainteresowaną panią o tym, iż jeśli chodzi o „*pobożne dzieło nauczania biednych dziewcząt*”, to myślał o Siostrach Adoratorkach Przenajdroższej Krwi, „*które zgodnie z celem instytutu oddają się wychowaniu i prowadzą bezpłatne szkoły dla biednych*”. Wysłał też kopię Reguły i poinformował: „*Pomiędzy naszymi siostrami w Italii jest jedna młoda, dobrze przygotowana Angielka*¹³⁶, *razem z którąś Włoszką, mogłaby dać początek, przyjmując następnie Angielki powołane przez Boga do współpracy w tak pożytecznym instytucie (...)*”¹³⁷. Jasne jest, że powiadomił o tym Założycielkę, jak zwykle pytając ją, co o tym myśli i w formie pytania sugerując możliwość realizacji: «*Czy Pierina mogłaby to uczynić razem z którąś Włoszką? Czy możemy jej to po wierzyć, dając pożyteczne*

¹³³ AGCPPS, G III 13, 238 Basel, 9.6.1868.

¹³⁴ SCR1S, R 9, 18.8.1884.

¹³⁵ AGCPPS, *Merlini*, List 807 z 26 lutego 1861., ms.

¹³⁶ Pierina Ralston.

¹³⁷ AGCPPS. *Merlini*, List 835 z lipca 1861, ms.

radę? Okazji do podróży nie brak. Proszę mi dać odpowiedź”¹³⁸.

Projekt posuwał się, nabierając kształtów. To zobowiązało założycielkę do wyboru odpowiednich osób, a Merliniego do przygotowania drogi. Protagonistką całej historii stała się Pierina, która przez swoje przyjaźnie z władzami kościelnymi, a przede wszystkim z ks. Giorgio Talbotem, szambelanem Jego Świątobliwości, miała także dojście do Ojca Świętego.

Merlini polecił, aby siostry przeznaczone do wyjazdu na fundację zostały dobrze poinformowane o tym, że: *„miejsce jest odległe i nie łatwo będzie robić zmiany. Żeby na pierwszym miejscu był tam Duch Jezusa Chrystusa. Wymagania stawiane siostrą były następujące: 1. aby nabożeństwo do Przenajdroższej Krwi było wyjaśniane w taki sposób, który by prowadził do nawrócenia; 2. żeby były zdrowe; 3. mają być aktywne i mieć zdolność do wychowywania według zasad chrześcijańskich i do dobrego postępowania*”¹³⁹.

Protokół z posiedzenia rady z 24 maja 1863 r. podaje: *«W obecności Przełożonego Kościelnego. Przełożonej Generalnej i upoważnionych siostr, mówiono co następuje. (...) zostałyśmy poproszone o cztery nasze siostry, aby założyć szkołę w Anglii. Prośbę skierowała pani Ford, w porozumieniu z Najczcigodniejszym Biskupem Wismanem. Sprawę omawiano też z prąbą Talbotem, szambelanem Jego Świątobliwości. Po wysłuchaniu opinii siostr propozycja otwarcia szkoły została przyjęta...*”¹⁴⁰.

Następnego dnia Założycielka napisała do Kardynała Wisemana list polecający, przygotowany dla niej przez Merliniego. Maria napisała także osobisty list, w którym napisała o przygotowaniach do wyjazdu.

30 lipca 1863 roku siostry: Pierina Ralston, Caterina Sprega, Filomena Zaccardi i Angela Orlandi wyjechały z Civitavecchia i przez Marsylię, Paryż, Boulogne, La Manica, 3 sierpnia o godzinie 9.00 dojechały do Londynu. Tutaj oczekiwały na nie 52 ubogie dziewczęta razem z panią Ford. Zaraz też przybył Kardynał aby zobaczyć się z przybyłymi siostrami i obiecał im swoje wsparcie, ale niestety z powodu poważnych trudności zdrowotnych, nie mógł być wielką pomocą. Siostra Caterina Sprega zaraziła się gruźlicą i 18 listopada zmarła po wielkich cierpieniach.

Wstąpienie dwóch pierwszych postulantek było dla siostr wielką radością. Do pierwszych dziewcząt w krótkim czasie dołączyły następne. Jednakże zaraz zaczęły pojawiać się problemy, które dla fundacji stały się prawdziwym krzyżem. Były to intrygi dobroczyńców, zbyt mała uległość ze strony siostry Pieriny, niemożliwość prowadzenia stałego dzieła.

25 listopada 1863 r. Merlini pisząc do Marii De Mattias, krótko wyjaśnił zagmatwaną sytuację i dodał, co sam o tym sądzi: *„...Pani, która prosiła o siostry, przekazała Pierinie 12 sierot, dała jej równowartość 100 skudów i ukryła się z powodu długów mówiąc, że niczego więcej nie mogła zrobić. Mannig powiedział Pierinie, aby dbała tylko o Włoszki, których było niewiele, ponieważ brakowało na jedzenie. Po 15 dniach powrócił, ale nic ze sobą nie przyniósł. Powiedział, że mogłyby powrócić do Rzymu. Pierina, zachęcana przez Talbota naciskała, aby*

¹³⁸ G. Merlini, *Lettere a Maria De Mattias*, 11, Roma 1974, 537. List 307.

¹³⁹ G. Merlini, *Lettere a Maria De Mattias*, 1, Roma 1974, 393. List z 10 stycznia 1863.

¹⁴⁰ AGASC, *Libro dei Congressi*. 164.

otwarto szkołę (...). Na ile wiem, szkoła nie została otwarta, ale rozpoczęto nowicjat. Myślę, że nowicjuszek angielskie będą mogły otworzyć szkołę dla biednych dziewcząt i wtedy nie będzie zazdrości pomiędzy Angielkami i Włoszkami oraz zostaną zapewnione ofiary na prowadzenie dzieła. Tyle wystarczy. Prałat Talbot myśli o wszystkim, a ja spokojnie pozwalam mu działać i nie martwię się tymi sprawami. Wiem, że Pierina koresponduje z nim”¹⁴¹

Giovanni Merlini informował Założycielkę, przedstawiał jej ewentualne rozwiązania i jak zwykle pytał, co ona myśli na ten temat. „Otrzymałem także i inne wiadomości i czuję, że przy pomocy Opatrzności sprawy idą lepiej. Nie otworzyły jeszcze szkoły, ponieważ muszą zmienić dom, a także nowicjuszek nie są jeszcze przygotowane. Chciałem napisać, aby rozpoczęły szkołę. A siostra co o tym myśli? Cenię siostry odczucia”.¹⁴²

Merlini wykazał swoją aprobatę, gdy pewna pani zaproponowała s. Pierinie rozpoczęcie dzieła podobnego do „tego, jakie prowadzi się w San Luigi, aby dać miejsce tym biednym, którzy nie mają gdzie pójść na noc, aby się przespąć”¹⁴³. Wreszcie, po upływie prawie roku, z zadowoleniem przekazał Założycielce dobre wiadomości: „Pierina napisała, że szkoła została otwarta. Jest współpraca i widać, że dziewczęta zmieniają się na lepsze. W poniedziałki są spotkania dla matek, w trzecie niedziele miesiąca odbywa się skupienie jako przygotowanie do dobrej śmierci. Na skupienie przychodzi wiele osób. Jest tam kilka dobrych pań, które czynią dobro»¹⁴⁴.

Z powodu s. Pieriny sytuacja stopniowo zaczęła się pogarszać. Merlini przedstawił Marii jeden z epizodów, który dość dobrze ukazuje sytuację: „Któregoś dnia z pogardą powiedziała do pewnej dobrodziejki, Markizy - nie potrzebuję waszych pieniędzy - i ta wycofała się. Wkrótce niewiele brakowało, że nauczycielki musiałyby powrócić do Rzymu i dopiero wtedy Pierina upokorzyła się i obecnie Markiza ponownie nawiązała kontakt, ale już nie taki, jak przedtem. W tej chwili nie prowadzą szkoły. Polecałem im, aby czyniły dobro przynajmniej kobietom z ulicy, bo przecież tego nikt im nie może zabronić. Pierina nie daje się nakłonić. Niech siostra stara się ją zachęcić. Przecież i te kobiety są ludźmi. (...) Monsignor Talbot chciałby otworzyć hospicjum podobne do San Luigi w Rzymie. Miałoby ono być dla kobiet i uzasadnia, że jest tego wielka potrzeba, ponieważ dużo kobiet śpi na ulicach. Czynią to grupami, aby nie umrzeć z zimna (...). Co siostra o tym myśli? Contini mówi, że jest to zbyt duże dzieło i byłoby trudne do prowadzenia, a ja dodam, że serce Pieriny byłoby za małe do takiego dzieła. Tutaj byłaby potrzebna Przełożona De Mattias...”¹⁴⁵.

Tym stwierdzeniem Merlini wypowiedział pochwałę dla osobowości i dla indywidualności Marii De Mattias.

Nareszcie szkoła! „Rozpoczęły szkołę i podejmują starania o nocne hospicjum”¹⁴⁶, powiadomił Merlini 5 kwietnia 1865 roku. Jednak i ta szkoła nie przetrwała długo.

¹⁴¹ G. Merlini, *Lettere a Maria De Mattias*, I. Roma 1974, 426.

¹⁴² *Tamże*, 429. List z 11 grudnia 1863.

¹⁴³ Por. *tamże*, 435. List z 26 grudnia 1863.

¹⁴⁴ *Tamże*, 456. List z 20 czerwca 1864.

¹⁴⁵ *Tamże*. 484. List z 24 marca 1865.

¹⁴⁶ *Tamże*, 487.

Pomimo, iż nie było możliwości prowadzenia stałego dzieła i posiadania stałego mieszkania, młode, wspaniałomyślne dziewczęta wstępowały do Instytutu. Pierina mogła przekazać Marii De Mattias pocieszającą wiadomość: *„We wspólnocie jest nas dziewięć: 5 siostr, 2 służące i 2 postulantki, które wstąpiły, aby zostać chórzystkami”*¹⁴⁷.

Merlini swoim zwyczajem zachęcał je i podtrzymywał. 26 lipca 1866 r. przekazując S. Filomenie Zaccardi wiadomości o Założycielce, zachęcał: *„Troszczcie się o te młode, które mają dobrą naturę i dają nadzieję na to, że któregoś dnia będą dobrymi siostrami Adoratorekmi Przenajdroższej Krwi. Ach, ileż to pereł gubi się, ponieważ nikt się nie troszczy o nie”*¹⁴⁸.

I oto wydaje się, że są dobre wiadomości: *„Dzięki Bogu, u nas sprawy posuwają się dobrze”* - napisała Ralston do nowej przełożonej generalnej, Caroliny Longo – *„Zawsze jest dużo dziewcząt i wszystkie są życzliwe i wdzięczne za opiekę, jaką siostry je otaczają oraz za naukę, jaką otrzymują. Dzieło pierwszej Komunii idzie dobrze, podobnie jak i szkoła. Szkoły są małe, a dziewcząt jest dużo, około 70 (...) i Arcybiskup obiecał mi, że będzie zakładał nowe szkoły, dlatego jesteśmy wdzięczne Bogu”*¹⁴⁹.

Do Merliniego napisała: *„Dzieło schronienia wzrasta z dnia na dzień. Młode przychodzą do nas ze wszystkich części Londynu i zawsze pozostawiają nas ze łzami w oczach. Często też piszą z uczuciami wdzięczności za otrzymaną naukę...”*¹⁵⁰.

Giovanni Merlini uświadamiał sobie konieczność współpracy pomiędzy paniami i siostrami i dlatego napisał do pani Hare: *«W sprawach tego pobożnego dzieła proszę być zgodną z s. Pierina, aby utrzymać jedność w promowaniu dobra, jak to zresztą już pani czyni, a Bóg napełni panią swoim Duchem»*¹⁵¹.

W 1868 roku sprawy zaczęły się zmieniać w sposób bardzo gwałtowny. Z woli Arcybiskupa s. Pierina musiała powrócić do Rzymu i nie przewidywano więcej jej powrotu do Londynu. Siostron, które pytały, kiedy znajdzie się ponownie pomiędzy nimi, Merlini odpowiedział: *„Dyrektorka, s. Pierina, nie może powrócić, ponieważ jest zajęta”*. Dodawał im odwagi, zapewniając o protekcji Arcybiskupa *„Monsignora Mannig, który zdecydowanie włączy się w dzieło»* i kończy: *«Ach, gdyby w Londynie można było utworzyć taką fundację jak w Niemczech, gdzie obecnie są 22 siostry, które w tych stronach otwały trzy nowe szkoły”*¹⁵². Giovanni Merlini w dalszym ciągu niezmiennie interesował się nimi i zachęcał do postępu dzieła. Napisał do Zaccardi: *„Ile jest siostr? Czy z Angelią nigdy nie wzrośnie liczba siostr przykładowych, uczynnych, pragnących utworzyć nowy dom w Instytucie?”*¹⁵³. Zachęcał przypominając im: *„Dzieła Boże są owocem modlitwy, też i cierpienia”*¹⁵⁴. Przynaglał do oddania się bez ograniczeń, a do s. Filomeny napisał: *„słusznie twierdzisz, że przydałaby się jeszcze jedna Włoszka. Czyż nie ma już dwóch? Dlaczego wycofują się? Niech rozważą, że Bóg*

¹⁴⁷ AGASC, Londra, I h 2, ms.

¹⁴⁸ AGCPPS, Merlini, Lettera 463, ms.

¹⁴⁹ APAcuto, Ralston, 12 września 1866. ms.

¹⁵⁰ AGCPPS, Merlini. List z 14 września 1866. ms.

¹⁵¹ AGCPPS, Merlini. List z 23 października 1866, ms.

¹⁵² Tamże, List z 6 sierpnia 1868. ms.

¹⁵³ Tamże, List z 31 lipca 1869, ms.

¹⁵⁴ Tamże, List z 26 lutego 1870, ms.

dał im do zrozumienia, iż chce się nimi posłużyć (...). Powiedz Angeli, że oddanie się tam, gdzie istnieje tego potrzeba, nie jest przesadą. Należy patrzeć na cel, jakim jest uwielbianie Boga. Nie jesteśmy godnymi służyć w dziele Bożym, dlatego musimy dziękować Mu i odpowiedzieć na powołanie. Kto wie, o ile więcej dobra uczyniłyby, gdyby pozwoliły prowadzić się. Ale to nieważne. Czyńmy teraz to, co możemy czynić, pokładając ufność w Bogu”¹⁵⁵.

Ostatni list Merliniego pochodzi z 24 maja 1872 roku. Zacarii, która dalej prosi o siostry, odpowiada: *„Przełożona nie ma kogo wysłać do szkoły... potrzeba odwagi. Mógłbym napisać do Niemiec, aby było więcej pobożnych towarzyszek. Jednak, co by zrobiły potem? Proszę rozmawiać z s. Angelą i z Dyrektorem, a następnie napisać do mnie. Tam mówi się po niemiecku, ale myślę, że pośród Niemek mogłyby mieć którąś, która umie po angielsku”¹⁵⁶.*

W 1874 roku do Anglii zostały wysłane dwie siostry z Gurtweil, które postanowiły pozostać w Europie. Były to Ferdinanda Imhof i Paulina Freser, do których w 1876 r. dołączyła się Albertina Oberle, pochodząca z Ameryki. Problemy nie zostały jednak rozwiązane.

Kongres, jaki odbył się 18 sierpnia 1879 roku, sześć lat po śmierci Giovanniego Merlini zdecydował, że siostry z Anglii zostaną wycofane z powodu *„trudności, jakie były w zarządzaniu domem w Londynie i z powodu braku osób”¹⁵⁷*. Zamknięcie domu nastąpiło 23 sierpnia następnego roku.

3.5 OD ARTYKUŁÓW FUNDAMENTALNYCH DO REGUŁY Z 1857

Reguła z 1857 r. jest podstawowym dokumentem, do którego będą się odnosiły wszystkie następne Reguły. Można w niej odczytać Artykuły Fundamentalne i doświadczenie życia Regułą z 1838 r.

Reguła z 1857 r. nie jest jednak ani jednym, ani drugim. Nie jest to projekt eksperymentalny jakim były Artykuły, nie jest także opisem fizjonomii nowego Instytutu, jakim była reguła z 1838 roku. Reguła z 1857 roku wprawdzie miała w sobie coś z jednego i drugiego, ale była czymś o wiele więcej. Była doświadczeniem wspólnoty Adoratorek, zdobytym zgodnie z ich specyficznym charyzmatem, doświadczeniem przetłumaczonym na fakty konkretnego życia. Było to życie przetłumaczone na Regułę, była punktem wyjścia i punktem docelowym. Można było żyć według daru i planu natchnionego przez Ducha Świętego w znaku Krwi. Była kierowaniem wzroku na doświadczenie charyzmatyczne mające służyć przyszłym pokoleniom. Dla rodzącej się wspólnoty było to wielką radością, a zarazem zobowiązaniem.

Giovanni Merlini z głęboką wolnością i roztropnością odrywa się od Artykułów Francesco Albertiniego w tym, co uważał za słuszne. Razem z Marią De Mattias ocenia doświadczenie wspólnoty Adoratorek. Charakterystyczna jest jego niepewność dotycząca włączenia ślubów w Regułę Adoratorek. Pomimo pewnych w tym kierunku skłonności Marii De Mattias i Adoratorek w Niemczech, które we własnej kulturze miały klasyczny wzorzec kobiet «zakonnych», konsekrowanych w Kościele przez «trzy śluby», Merlini okazał się zwolennikiem wzoru kobiety «nowej», wzoru, który zgodnie z charyzmatem wciela to, co było prerogatywą

¹⁵⁵ Tamże, List z 24 maja 1872, ms.

¹⁵⁶ Tamże, List z 24 maja 1872, ms.

¹⁵⁷ AGASC, *Libro dei Congressi e Capitoli*, II, c. 1.

męską: nie konsekrację ślubami, ale apostołską konsekrację miłością w naśladowaniu Chrystusa, który modlił się i był misjonarzem Ojca. Poza tym był uważnym i konsekwentnym oraz posłusznym aż do przelania krwi. Merlini nigdy nie zdecyduje się na wprowadzenie klasycznych ślubów, oprócz ślubu czystości, który zobowiązywał tak długo, dopóki zakonnica była w Zgromadzeniu¹⁵⁸.

W jednym z listów do Marii pisze: „Dwie sprawy. Czy nie wystarczy ślub czystości? Wydaje mi się, że ślub ubóstwa będzie kłopotliwy. Posłuszeństwo może wynikać z obowiązków każdej dobrze zorganizowanej wspólnoty. Proszę mi powiedzieć, co siostra o tym myśli, bez robienia z tego tajemnicy”¹⁵⁹.

We wstępie do Reguły z 1857 roku w miłości pokaże sposób konsekracji w Zgromadzeniu, a przez to każdej Adorantki w Kościele i w świecie: odtworzyć i odzwierciedlić żywy obraz miłości, przez którą Krew Chrystusa jest znakiem i miarą.

Zgodnie z tą linią w 1860 roku zwolnił Założycielkę z prywatnego ślubu posłuszeństwa, który złożyła wtedy, kiedy powierzała się jego kierownictwu. Pisze: „od pewnego czasu czuję, że powinienem siostrę zwolnić ze ślubu posłuszeństwa, jaki mi siostra złożyła. Ponieważ ta myśl pochodzi od Boga, dlatego zwalniam z niego. Będzie mogła siostra służyć Bogu z większą wolnością ducha oraz z większą wolnością będzie mogła omawiać z biskupem różne punkty, które uważam za bardzo słuszne”¹⁶⁰.

Po długim i życzliwym prowadzeniu zobaczył realizację wzoru nowej kobiety, w której odczuwał zgodność z charyzmatem, na który Maria nieustannie odpowiadała.

Bez wątpienia Reguła z 1857 roku dziedziczyła charakter absolutnej nowości Artykułów Podstawowych w odniesieniu do zadań kobiet wśród ludu spełnianych przez posługę Słowa. To właśnie zadziwiło już biskupa Vincenzo Annovazzi, który kiedyś wypowiedział się następująco: «Czy te dobre matki będą mogły z honorem i precyzją, naśladować Chrystusa według art. 18, 19, i 24, wyjść i głosić konferencje o zasadach wiary, podczas, gdy św. Paweł faktycznie wyklucza ten rodzaj posługi Słowa? Gdy będą chciały według potrzeby pouczać o cnotach, a następnie wymagać konsekwentnego postępowania, a także wygłoszą konferencje, to bym naprawdę nie stracił zaufania”¹⁶¹.

Zastrzeżenia biskupa i jego odniesienie do myśli św. Pawła wskazują, jak bardzo nowa była wizja kobiety ukazana przez Francesco Albertiniego, a wcielona, a nawet przewyższona przez Marię De Mattias. Posłuszna Maria De Mattias nie przekreśliła artykułów kompromisowych, bo musiałaby się rzec swojego charyzmatu i dlatego wołała bardziej słuchać Boga, aniżeli ludzi.

Tekstem definitywnym jest Reguła z 1857 roku. Była ona przedstawiona Stolicy Świętej w roku 1853. Dwa lata później, w 1855 r. Instytut otrzymał Dekret Pochwalny, a po następnych dwóch latach, w 1857 roku Reguła została wydrukowana i przekazana Adorantkom.

¹⁵⁸ AGCPPS, Cart. 11, f I, nr 39.

¹⁵⁹ G. Merlini, Lettere a Maria De Mattias, I, Roma 1974, 100.

¹⁶⁰ Tamże, 281. List z 31 sierpnia 1860.

¹⁶¹ AGASC, Regole che si osservano dalle Adoratrici del Divin Sangue in Acuto, 22 listopada 1838, notatki biskupa A. Annovazzi na czterech stronach dołączonych do tekstu, po osiemnastu stronach manuskryptu.

Geneza Reguły z 1857 roku pokazuje nieskażony charyzmat początkowy. Potrzeba było długiego okresu cierpień, aby jak najwierniej oddać «ducha» fundacji i jej dynamizm. Najwyraźniejszym świadectwem tej precyzyjnej pracy wykonanej przez Marię De Mattias i Merliniego, która prowadziła do nakreślenia reguły, jest ich korespondencja¹⁶².

Praca na służbie duchowi była wykonywana z wielkim dynamizmem, który fascynuje i zadziwia sposobem, jakim była wciągnięta cała rodząca się wspólnota oraz przedziwne liczenie się z doświadczeniem, a więc zwracanie uwagi na praktykowanie tego, co starano się przedstawić Kościołowi.

Zachowało się dziewiętnaście listów wysłanych przez Marię do Merliniego dla kontaktowania się w sprawie praktykowania i pisania Reguły. Dalsze dziewięćdziesiąt dwa listy przesłane przez Merliniego do Marii omawiają ten sam temat. Pierwszy okres, to czas od 4 grudnia 1838 roku do 3 października 1856 roku. Największa intensywność była w latach 1850 - 1856. Drugim okresem, w którym powstało wiele tekstów, jest okres od 16 stycznia 1837 do 21 listopada 1865, z tym, że duża część listów pochodzi z czasu pomiędzy 1850 a 1857 rokiem, czyli rokiem wydania Reguły. W korespondencji Merliniego odnośnie do Reguły są dwadzieścia trzy listy bez daty i pięć listów bez daty napisanych przez Marię De Mattias. W listach jasno widać odniesienie do licznych rozmów odbytych na ten temat.

Maria De Mattias w tej korespondencji początkowo ukazuje się niepewna i lękliwa z powodu zadań, które ma do wykonania. Stopniowo jednak wszystko nabiera konkretnych kształtów, a Maria staje się pewna i świadoma decyzji, które jako Założycielka musi podjąć przy pisaniu Reguły i starannie wprowadzać ją w życie: „Nie zabieram się jeszcze do pisania Reguły, ponieważ chcę ją dobrze wprowadzić w życie»¹⁶³. Dalej mówi: „Jeśli ojciec pozwoli mi przyjechać do Rzymu, to pragnęłabym osobiście rozmawiać i wypowiedzieć się na temat Reguły”¹⁶⁴. „Przy okazji prześlę ojcu Regułę z adnotacjami, a teraz nie wiem, co na ten temat dodać. Praktyka wykazuje, że jest dobra”¹⁶⁵

Przykład początkowego niezdecydowania, a następnie stałości w podejmowaniu decyzji widzimy w tym, co dotyczy włączenia w Regułę codziennej adoracji. Musiał to być punkt mocno dyskutowany, ponieważ Instytut był typu apostołskiego, ale Założycielka czuła, że musi go włączyć. W 1846 roku pisze: „Adoracje uważam za konieczne, a jeśli chodzi o sposób, to teraz chciałabym poznać praktykowanie”¹⁶⁶. 21 listopada 1846 roku pisze: „Proszę powiadomić mnie, czy w Regule należy umieścić adorację, gdyż wydaje mi się, że Bóg tego pragnie”¹⁶⁷; a potem dodaje: „wydaje mi się, że (w Regule) nie można zaniedbać... adoracji

¹⁶² Por. M. De Mattias., *Lettere*, I, Roma 1944. Listy nr 174, 175, 176, 177, 313; Tamże, *Lettere*, II, Roma 1947. Listy nr 504, 524, 513, 514, 532; G. Merlini, *Lettere a Maria De Mattias*, I, Roma 1974. Listy nr 2, 11, 19, 28, 30, 38; Tamże, *Lettere*, II, Roma 1974. List nr 318.

¹⁶³ M. De Mattias, *Lettere*, I, Roma 1944. 224. List z 12 września 1846.

¹⁶⁴ Tamże, 229. List z 3 marca 1848.

¹⁶⁵ M. De Mattias, *Lettere*, II, Roma 1947. 131. List z 14 września 1856.

¹⁶⁶ M. De Mattias, *Lettere*, I, Roma 1944. 225. List z 12 września 1846.

¹⁶⁷ Tamże, 227.

przeogromnej ceny naszego odkupienia»¹⁶⁸. W Liście z 19 października 1856 roku czytamy: *«Jeśli ojciec uważa, że w Regule można coś uściślić, to proszę to uczynić, ale nie usuwać przepisu o adoracji (...). Dla osób z zewnątrz, według swojego uznania może ojciec ustalić niektóre okresy w ciągu roku (...). Jeśli chodzi o nas, to jednak chciałabym, aby adoracja była zawsze»*.¹⁶⁹

Było konieczne, aby w Regule zredukować wszystko do spraw zasadniczych tak, aby w sposób trwały wyrażała charyzmat, a także, aby nie ryzykować bycia świadectwem szybko przechodzącym z tego typu obserwacji, do obserwacji połączonej z kulturą i czasem¹⁷⁰.

Ważne jest stwierdzenie, że Reguła z 1857 roku nie jest narzucona z zewnątrz przez władzę hierarchiczną i nie jest owocem pracy przy biurku. Powstała ona z doświadczenia nowej duchowości przez Marię De Mattias, Giovanniego Merlini, wspólnotę Adoraterek, która w dynamice Kongresów miała narzędzie do oceny, korekty i ulepszania.

Konstytucja z 1857 we wstępie podejmuje numery 1, 2 i 23 Artykułów Podstawowych. Z Reguły z 1838 roku bierze ideę heroizmu dotyczącą tożsamości Instytutu, ukazuje wizję charyzmatyczną, podkreśla podstawowe cechy swojej tożsamości, wartości «ponadhistoryczne» w różnych uwarunkowaniach historycznych (w odróżnieniu od ich zastosowania praktycznego) i «niezbywalne», które kształtują naturę Instytutu i jego tożsamość.

Adoratorki były określane jako wspólnota uprawniona przez Ducha Świętego do życia konsekracją oświeconą, przenikniętą i ożywioną zbawczą tajemnicą Krwi, tzn. Osobą Chrystusa, kształtowana w coraz prawdziwszej i głębszej tożsamości, a jest to tożsamość Słowa Wcielonego, które z miłości przelewa swoją Krew na ofiarę zbawienia.

Tekst Reguły w swoim kształcie proponuje inne jeszcze cechy charakterystyczne, jak więź miłości i jedność, które są cechami znajdującymi się także w Regule Kaspra del Bufalo: *„Zachęca się bardzo siostry, aby żyły zjednoczone w Eucharystii, w Panu, który dla nas jest wszystkim. Będąc zjednoczonymi z Jezusem, łatwo będą złączone pomiędzy sobą tymi samymi więzami wzajemnej miłości”*¹⁷¹. *„Widząc siebie złączonymi i tworzącymi jedno ciało... wszystkie muszą współzawodniczyć... proporcjonalnie do swoich sił”*; *„Będą miłosierne, odnosząc się do wszystkich w prawdziwym Duchu Jezusa Chrystusa..., będą zabiegać, aby traktować siebie wzajemnie z miłością... będą wpływać budującą na każdą grupę osób, w każdym czasie i na każdym miejscu pamiętając, że należy prowadzić dusze do źródeł zbawienia i życia. Mają to czynić bardziej czynami, aniżeli słowami i być dla innych wzorem”*¹⁷².

3.6. LISTY: GIOVANNI MERLINI - MARIA DE MATTIAS, 1847-1866

Dokumenty, które były analizowane do tego momentu, są dokumentami podstawowymi i bardzo ważnymi. Niezastąpioną jest także korespondencja pomiędzy Marią i księdzem

¹⁶⁸ Tamże, 228.

¹⁶⁹ M. De Mattias, *Lettere*, 11. Roma 1947, 141.

¹⁷⁰ Por. G. Merlini, *Lettere a Maria De Mattias*, I, Roma 1974, 169. List 82 z 21 lutego 1856.

¹⁷¹ Por. Maria De Mattias, *Regole delle Adoratrici del Divin Sangue, Prefazione e art. 43*, Roma 1857.

¹⁷² Tamże, art. 18; 1,2,3.

Giovannim z lat 1847 - 1866. Mamy z tego okresu 245 listów napisanych przez Giovanniego do Marii, nie licząc 108 bez daty. Mamy także 146 listów od Marii do Giovanniego Merlini. Korespondencja zatrzymała się w 1866 r. W całości tworzy jakby jedną stronę duszy ukazującą dwoje protagonistów. Ukazuje uparte poszukiwanie przez nich woli Bożej, która jest Jego chwałą. Merlini idzie zawsze obok Marii jako towarzysz jej podróży, dostosowując swój krok do jej kroku. Wyprzedza ją tylko czasami, wtedy koniecznym jest oświecenie drogi, aby się na niej nie potknęła:

„Uważasz siebie za niezdolną? To dobrze, ponieważ Bóg działa w ten sposób. Popełniasz błędy? Jest to dobre dla ćwiczenia się w pokorze. Inne zrobiłyby lepiej od ciebie? A jeśli Bóg pragnie posłużyć się tobą, to co mamy uczynić?

Biedna żebraczka powie za św. Augustynem: udziel mi Panie tego, co się Tobie podoba. Jesteśmy biedakami, ale z tego powodu nie musimy się smucić. Pan Bóg wie, że nie mamy niczego, a z tego powodu nie zniechęca się. My wiemy, że kiedy czynimy niewielkie dobro, to jednak i to jest Jego łaską i my musimy Mu dziękować. A po co są te zmartwienia? Powiedz mi: kto nie popełnia błędów? Nawet i najwięksi święci popełniają błędy. A dlaczego Bóg to dopuszcza? Dlatego, abyśmy nie stracili pokory, która jest podstawą świętości. Święty Paweł mówił: im bardziej jestem słaby, tym bardziej jestem mocny. A więc odwagi. A posądzania, które powstają? Także i one pomagają nam do złączenia się z Bogiem (...).

Powtarzam, odwagi do niesienia krzyża. Lęk przed popełnieniem zła nie może cię przerażać. Czynię to, co mogę, jak mogę i idę dalej zgodnie z wytyczonym kierunkiem. Oto myśl.

Powiedziałem - wystarczy jakiś znak - nie dlatego, że mi sprawiasz przykrość, ale dlatego, abyś się nie zmartwiała, że nie możesz pisać. Popatrz, jak demon czyni wszystko, aby wprowadzić niepokój. Lekceważ szatana, bo to jest najlepszy sposób na zwyciężenie go.

Bóg pragnie od siostry początku i postępu Działa, ale innym będzie zarezerwowana chwała Instytutu. Mówił mi nasz Ojciec: Coś ujrzycie (mówił o naszym Zgromadzeniu), ale chwały nie zobaczycie.

W następstwie tego staram się czynić to co mogę i idę dalej tak długo, dopóki Bóg mnie nie wezwie. Siostra niech czyni tak samo.

Proszę napisać mi także o szczegółach i przedstawić wydarzenia. Służmy Bogu jak najlepiej oddając wszystko w Jego ręce. Siostrze wydoje się, że się cofa. To nie jest ważne. Ta myśl uchroni siostrę i uczyni pokorniejszą. Dzieje się gorzej? Tak nie jest. Owoc dojrzewa w swoim czasie.

(...) Niech siostra odpoczywa rano, gdy czuje się słaba. Proszę nie wysilać się ponad siły. Aby inne nie brały z tego przykładu, to powiedz, że czujesz się źle. Nie trudź się ponad siły. Wystarczy, że widzisz i poprawiasz itd. Jeśli będziesz chciała wszystko zrobić sama, to nie zdołasz tego uczynić. Nauczycielki muszą robić to, co do nich należy, a jeśli robią źle, to należy je upomnieć.

Jeśli o swoje sprawy dbają bardziej aniżeli o sprawy wspólnotowe, to trzeba im pomóc do miłości. Czy pomiędzy trzydziestoma czy czterdziestoma zakonnicami nie ma żadnej, na

którą można liczyć?

Siostra sama wyciąga wodę ze studni? To za duży wysiłek.

Nie chcę więcej przedłużać. Wyjeżdżam do Albano i powrócę w czwartek lub w piątek.

Dwa procesy dotyczące cnót naszego Czcigodnego są ukończone. Chwała Bogu.

Błogosławię wszystkie i pozostaję,

G. M.¹⁷³

R. 17 listopada 63

Jest to wzajemne umacnianie się w wierze. Ta sama pewność, którą Merlini miał w sobie odnośnie do Dzieła Przenajdroższej Krwi, Misjonarzy i Adoratorek, zostaje przekazana Marii. W zeznaniu na procesie beatyfikacyjnym Kaspra w Albano, ks. Giovanni stwierdza:

„Chcę dodać, iż nie mam wątpliwości co do tego, że dzieło pochodzi od Boga. W ten sposób widziałem je od samego początku, od kiedy zacząłem się nim rozkoszować”¹⁷⁴

Do Marii pisze w sposób żartobliwy: *«Myślę, że niektórzy z Acuto nie chcą dać posagu, ponieważ Fundacja nie jest jeszcze zatwierdzona i boją się, że po śmierci Mariucci wszystko się skończy. Siostra może powiedzieć, że gdyby dzieło było Mariucci, to takie dyskusje byłyby prawdziwe, ale dzieło jest Boga, który nie umiera i dlatego nie należy się bać»¹⁷⁵.*

Merlini pisze dalej: *„Słuchaj. Pewnego razu nasz Czcigodny zapytał mnie, dlaczego nie mówiłem mu o sprawach przykrych, o których wiedziałem. Odpowiedziałem, że nie chciałem go martwić. Wtedy dodał: robisz źle. Jeżeli Bóg chce abym cierpiał, to muszę cierpieć. W ten sposób ofiarowywał kielich goryczy, mówiąc: Mój Boże, dzieło jest Twoje, Ty mi je tylko powierzyłeś. Ja nie mogę. Myśl Ty o nim. Także nasz Czcigodny kochał życie ukryte i mówił: Bóg nie chce tego i dlatego nich będzie błogosławiony. Naśladuj go z taką samą wspańiałomyślnością»¹⁷⁶.*

W 1866 roku, na krótko przed śmiercią, Maria w jednym z listów wyrazi swoją wizję wiary, co było niejako echem tego, co mówił Giovanni Merlini: *„Panie, dzieło, które mi powierzyłeś, z mojej strony zostało wykonane, wszystko uczyniłam dzięki Twojej łasce”¹⁷⁷.*

4. DUCH NIE ZAGAŚNIE

Po śmierci Marii De Mattias Giovanni Merlini w dalszym ciągu był blisko Zgromadzenia Adoratorek. Wiele siostr miało przywilej korzystania z jego kierownictwa duchowego. Listy przez niego pisane były precyzyjne, zwięzłe, odzwierciedlały mądrość i prawość i wskazywały na Królestwo jako na jedyny cel Wspólnoty Adoratorek.

4.1 LISTY MERLINIEGO DO ADORATOREK: 1846-1872¹⁷⁸

Zachowało się 158 listów Giovanniego Merlini do Adoratorek:

Abri Luisa: cztery listy, od 1860 do 1862;

¹⁷³ G. Merlini, *Lettere a Maria De Mattias*, I. Roma 1974, 421-422. List z 17 listopada 1863.

¹⁷⁴ G. Merlini, *Gaspere Del Bufalo. Un santo*, cyt. 337.

¹⁷⁵ G. Merlini, *Lettere a Maria De Mattias*, 1, Roma 1974, 185. List z 2 czerwca 1856.

¹⁷⁶ G. Merlini, *Lettere a Maria De Mattias*, II, Roma 1974, 652-653.

¹⁷⁷ M. De Mattias, *Lettere*, II. Roma 1947, 574. List z 28 stycznia 1866.

¹⁷⁸ Por. AGCPPS, G. Merlini, *Lettere alle Adoratrici del Preziosissimo Sangue*. Są wydane po raz pierwszy w niniejszym tomie.

Baffetti Maria: trzy listy, z 1864;

Branca Nazzarena: dwa listy, od 1856 do 1857;

De Sanctis Teresa: dwa listy, w 1854;

Fanfani Berenice: czterdzieści osiem listów, od 1853 do 1868;

Flavoni Giuseppina: dziewięć listów, od 1851 do 1866;

Gentili Anna: pięć listów, od 1862 do 1867;

Gioretti A. Maria: dwa listy w 1866;

Longo Carolina: trzydzieści dwa listy, z których dwa są bez daty, od 1866 do 1868;

Lauretti Luisa: jeden list z 1863;

Masci Carlotta: dziesięć listów; od 1860 do 1870;

Necci Marina: dziewięć listów od 1856 do 1870;

Possenti Rosa: sześć listów; od 1859 do 1867; Vivaldi Giovanna: dziewięć listów, od 1846 do 1857;

Zaccardi Filomena: piętnaście listów, od 1865 do 1872;

Jeden list bez adresata.

Korespondencją obejmującą dłuższy okres czasu są przede wszystkim listy do Berenice Fanfani.

Carolina Longo w ciągu jednego roku otrzymała od Giovanniego Merlini czternaście listów. Było to w pierwszych dwóch latach po objęciu służby przełożonej generalnej.

„*Dzieło jest Boga, nie zniechęcaj się*”, powtarzał często Merlini w swoich listach kierowanych do Berenice Fanfani.

W listach do Adoraterek można znaleźć często powtarzające się wyrażenia, takie, jak: „*staraj się bardzo o to, abyś poprzez modlitwę zdobyła ducha jedności z Bogiem*”; „*do doskonałości nie dochodzi się od razu, ale stopniowo. Odnawiaj postanowienie pragnienia stania się świętą i prosz Pana, aby udzielił daru uległości i gotowości czynienia tego, czego On od ciebie wymaga*”.

Kierownictwo duchowe i zachęty Merliniego są ukierunkowane na poszukiwanie «z serca» wielkiej woli Boga. Jest to sposób wyrażania się Kaspra del Bufalo, a odnosi się też do przylgnięcia z takim samym ładunkiem uczuciowym do ideału Instytutu Przenajdroższej Krwi, który Kasper zawsze ukazywał i uznawał jako Dzieło Boga.

Celem dzieła jest „*prawdziwa chwała Boga i zbawienie dusz*”, napisał Merlini do siostry Berenice Fanfani 29 grudnia 1853 roku. Do siostry Mariny Necci 12 lipca 1856 r. napisał: «*W prowadzeniu szkoły nie możesz być stronnictwem w stosunku do żadnej uczennicy, ale do wszystkich jednakową, patrząc na każdą jako na duszę odkupioną Krwią Jezusa Chrystusa, która musi wysłużyć sobie niebo. Stawiaj je na drodze, której pragnie Pan*».

Do siostry Anny Gentili 17 grudnia 1867 roku pisze: „*Bóg niech błogosławi wasze trudy i uczyni je owocnymi. Niech doprowadzają do Boga jak najwięcej dusz. Zachęć do wielkiej gorliwości w wychowywaniu młodzieży, w której można pokładać wielkie nadzieje. Niech przypominają sobie pomysły, jakie miała ich św. Matka w przyciąganiu do siebie młodzieży, a przez siebie do Boga. Ach, jak wielkie owoce przynosi uprzejmość, miłość i dobroć*”.

Do Berenice Fanfani w jednym z ostatnich listów, z 30 grudnia 1868 roku, pisze: „*Niech*

siostra stara się o to, aby mieć wielkie serce, ponieważ Bogu podoba się wspaniałomyślność. Nie szkodzi, jeżeli sprawy nie układają się tak, jak my tego pragniemy, wystarczy, że wykonujemy je tak, jak powinniśmy to czynić, a o reszcie pomyśli Bóg. Proszę pozbyć się obaw, duchowego przygnębienia i zniechęcenia i działać z gotowością, łatwością i radością”.

29 grudnia 1869 roku do siostry Filomeny Zaccardi Merlini pisze: „*Czyń dalej dobro tylko na chwałę Bożą, a wszystko będzie z błogosławieństwem. Dzieła Boże rodzą się i wzrastają pośród cierni i kto ma nadzieję, ma otwarte pole dla zbierania zasług dla nieba. Nie musisz się lękać, ale odważnie i owocnie służyć Bogu”.*

PRZY CAROLINIE LONGO

31 marca 1867 roku, Carolinie Longo, która w 1866 r. po Marii De Mattias przejęła przewodniczenie zgromadzeniem, zasugerował, aby pokochała „*siostry tak, jak to czyniła Przełożona, ponieważ jest to sposób na dobre poprowadzenie dzieła*”.

Giovanni Merlini, w sobie właściwym stylu - uważnym i dyskretnym - pozostaje wiernie przy nowej przełożonej generalnej pomimo, iż przy słabnących siłach fizycznych 26 lipca 1870 roku czuł, że niektóre kompetencje musi oddać księdzu Beniamino Romani.

Longo widziała w Merlinim swoją podporę. Bardzo mądrze przypominał jej: „*Krzyże służą do oczyszczania ducha. Tam, gdzie nie możemy dotrzeć naszym działaniem, tam starajmy się docierać modlitwą*”.

Jako wzór proponuje jej Marię De Mattias, Założycielkę: „*Czyńmy to, co możemy, a o wszystkim innym pomyśli Bóg i zmarła Przełożona (...). Czynami zasługuje się na niebo. Przypomnij sobie przykłady zmarłej*”. „*Zachowaj w sercu pokój i na ile to jest możliwe, ukochaj siostry tak, jak to czyniła zmarła*”. „*Pamiętaj o słowach Przełożonej: Nieśmy Krzyż z radością, aby przypodobać się Jezusowi. Nie można uciec od Krzyża. Jeśli uniknie się go z jednej strony, to spotka się z drugiej. Objąć Krzyż i znaleźć pokój w sercu. Bądźmy zadowoleni z tego, co Bóg czyni. Ciężar jest ciężarem - dodaje - i dlatego przygniata, ale dla Boga to wszystko jeszcze zbyt mało. Odwagi i ufności w Bogu. Tego, czego nie osiągnie się dzisiaj, osiągnie się później. Idź dalej kierując się przykładami Założycielki*”.

Merlini wspiera Carolinę Longo swoim stylem, a ona ze swojej strony stara się ożywiać taką samą wiarę w innych siostrach. Do Berenice Fanfani pisze: „*Długo rozmawiałem z Przełożonym o sytuacji tego domu. Powiedział mi, aby nie martwić się i zaufać Opatrzności, której nie zabraknie, ponieważ dzieło jest Boga*”.

Te słowa brzmią jak refren, natomiast jest to wiara tak mocna, jak skała, na której wspiera się Dzieło.

Śmierć Merliniego opłakiwały wszystkie Adoratorki. Carolina Longo w towarzystwie niektórych sióstr została przyjęta w pokoju umierającego Przełożonego na kilka dni przed jego odejściem i otrzymała błogosławieństwo dla Instytutu. 12 stycznia 1873 roku wiadomość ta została przekazana wszystkim wspólnotom Adatorek. W tym samym dniu Carolina napisała do Berenice Fanfani: „*Dziś rano przeszedł do lepszego życia wspaniały nasz Przełożony, Ksiądz Giovanni Merlini. Proszę więc o modlitwę za niego, a także powiadomić wspólnoty w Piglio, Trivigliano, Civitella i Canterano. Do innych domów ja sama napiszę. Pan stopniowo pozbawia*

nas najdroższych osób, które, patrząc po ludzku, są niezbędne”¹⁷⁹.

Nie trudno jest w tym zauważyć echo innego bólu, innej próżni: Adoratorzki zostały doświadczone dwa razy.

4.3 «NAPISAŁEM...». KOMPENDIUM ŻYCIA MARII DE MATTIAS

Merlini wciąż interesował się Marią De Mattias. Natychmiast po jej śmierci zachęcał siostry, aby modliły się do niej o szczególne łaski, aby do niego przysyłały relacje o otrzymanych za jej pośrednictwem łaskach i dały mu do przejrzenia listy od niej otrzymane.

Zaczął też zbierać wiadomości jej dotyczące i dlatego już w 1868 roku mógł mieć napisane Kompendium o życiu Marii De Mattias. Jest ono drogocenne, ponieważ nikt bardziej niż on, nie znał życia Marii i nikt bardziej jej nie kochał. Także to dzieło, które przemienia towarzysza podróży i przewodnika w biografa Marii wzruszonego i powściągliwego, służy do budowania ciała Adoratorek. W nich bowiem, w czasie i w trudnościach napotkanych na drodze z biegiem lat, nie może zatrzeć się pamięć o tym, że: **Dzieło jest Boga.**

W 1868 r. w Rzymie w wydawnictwie Fratelli Pallotta wychodzi *Compendio della vita della serva di Dio Maria De Mattias, Fondatrice della Congregazione delle Adoratrici del Preziosissimo Sangue* (= Kompendium życia sługi Bożej Marii De Mattias, Założycielki Zgromadzenia Adoratorek Przenajdroższej Krwi).

Tomik zawiera wstęp podpisany przez Merliniego:

«Są dwie przyczyny, które skłaniają mnie do napisania niniejszego opowiadania streszczającego życie Sługi Bożej Marii De Mattias, Założycielki i pierwszej Przełożonej Generalnej Sióstr Adoratorek Przenajdroższej Krwi naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Pierwsza przyczyna, to chęć zadowolenia wielu osób, które znały ją i chciałyby mieć przynajmniej skrót wiadomości, które można otrzymać od świadków znających Jej Życie.

Druga przyczyna, to pragnienie przekazania Siostrom Adoratorzkom pożytecznej nauki, która nie tylko ukazuje im początki i źródła Instytutu, do którego zostały przez Boga powołane, ale także poucza je i zachęca do dania odpowiedzi na własne powołanie i do naśladowania Matki i Założycielki w trosce o zbawienie własne i innych ludzi.

Fakty i wydarzenia, o których jest mowa w tym streszczeniu, są wzięte z zapisów przechowywanych w Archiwum tego Instytutu oraz z relacji osób uczciwych i dobrze poinformowanych o sprawach, o które były przeze mnie pytane»¹⁸⁰.

Wspomina się towarzyszenie dokładne i pełne szacunku, przewidujące, zdecydowane i delikatne. Giovanni Merlini pisze dzieło miłości do Dzieła Adoratorek.

STYL DZIEŁA

Pozwólcie mi teraz pozostawić daty i dokumenty, aby zebraną historię ukazać symbolicznie.

Dzieło, które podziwialiśmy, ma swój styl: jest to niejako styl kompozycji muzycznej na cztery ręce, wykonanej przez dwóch pianistów na tym samym instrumencie. W tego typu kompozycji jest melodia skomponowana na ogół z nut wysokich, przenikających, które dla

¹⁷⁹ AGASC, *Sup. Gen.* III a 2, C. Longo 1873, 12-1.

¹⁸⁰ G. Merlini, *Compendio*, cit., Prefazione. Roma 1984, 11.

ucha są łatwiej rozpoznawalne i które słuchacz zapamiętuje. Partytura melodii rodzi się z inspiracji, którą kompozytor na niej utrwała. Partytura harmonijna i akompaniament zostają utworzone po to, aby podtrzymywać i ubogacić melodię ściśle określonymi technikami i regułami.

Melodia szybko biegnie, rozwija się na horyzoncie w następujących po sobie nutach, niekiedy poprzedzonych interwałami w kontynuacji, która wydaje się być niepowstrzymaną. Harmonia przejawia się w akordach w układzie wertykalnym. Są to dźwięki, które dają poczucie spokoju, siły i pełni.

W kompozycji na cztery ręce melodia i harmonia są podzielone, ale pianiści muszą znać całość. Grając muszą ukazać własną część, ale uszanować także drugą, odpowiednio dotykając klawiatury. Mogą grać unisono lub niezależnie, ale zawsze powinni być pomiędzy sobą zharmonizowani.

W kompozycji granej na cztery ręce nie wystarczy tylko technika: należy też znać temperament i uczucia pianisty, który gra z tobą i obok ciebie.

Myślę, że nie trudno będzie rozpoznać w historii Marii De Mattias i Giovanniego Merlini melodię i harmonię tego Dzieła granego na cztery ręce.

Z KORESPONDENCJI GIOVANNIEGO MERLINI
LISTY DO ADORATOREK PRZENAJDROŻSZEJ KRWI
1846-1872

NOTA OD TŁUMACZA

Listy Merliniego skierowane do członkiń Zgromadzenia Adoratorek Przenajdroższej Krwi (dzisiaj: *Adoratorek Krwi Chrystusa*) od samego początku były przedmiotem zainteresowania ze względu na szacunek i podziw, jakimi cieszył się Merlini w rodzącej się wspólnocie. Ten ogólny szacunek był potwierdzony praktyką Instytutu, który uważał ks. Merliniego za przełożonego Zgromadzenia.

W dalszej tradycji Listy Merliniego były podzielone na dwie części: pierwsze, to listy skierowane do Marii De Mattias, Założycielki, a następne, to listy napisane do pierwszych uczennic Marii De Mattias.

Zbiór listów skierowanych do Marii De Mattias opatrzonego wstępem Michele Colagiovanniego, został wydany w 1974 roku (GIOVANNI MERLINI, *Lettere a Maria De Mattias*, vol. 2, Roma 1974).

Następny zbiór pozostał jako cenny dokument w archiwum. Był dotychczas mało znany, a obecnie doczekał się publikacji.

S. Zofia Zawadzka, ASC

1. DO LUISY ABRI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko, odpowiadam na list z 20 sierpnia.

Jeśli Matka będzie pytać Przełożoną, to Przełożona powie, czy rzeczywiście jest powołaną, ale wpierw proszę modlić się, oddając się całkowicie w ręce Boga. Nie należy też popadać w zdenerwowanie, gdyż nie byłoby to według myśli Boga. Proszę raczej powiedzieć - Panie, oto jestem w Twoich rękach, uczyni ze mną to, co Ci się podoba - i pozostać jak dziecko w ramionach matki.

Święty Alfons mówił: nie zawierajcie nigdy pokoju z błędami, ale umiejcie współczuć w błędach. To oznacza, że nie mamy zamartwiać się błędami, ale upokarzać się przed Bogiem i zwalczać je z pokojem. Wzburzenie jest błędem i nie podoba się Bogu. Proszę nie dawać posłuchu sobie samej, pozbyć się własnego osądu i własnej woli. Jeśli spowiednik powie, że matka może przyjmować Komunię, to proszę przyjmować, a jeżeli powie, że nie - to pozostawić. Proszę powiedzieć Jezusowi: przychodzę z posłuszeństwa. I rzeczywiście być ślepo posłuszną, *bez mędrkowania*. Niech matka pamięta, że nie będzie mogła skorzystać duchowo, jeśli nie odda się posłuszeństwu.

Jest rzeczą oczywistą, że potem będą cierpienia i walka. Gdyby zabrakło cierpienia, wtedy by zabrakło dziedzictwa Jezusa Chrystusa.

Jeśli chodzi o obecne powołanie, to ważne, aby mieć wielkie pragnienie miłowania Boga i służyć bliźniemu przez szkołę, pobożne dzieła, ale czynić to zawsze w podporządkowaniu się kierownictwu i w posłuszeństwie. Starać się też zajmować sprawami domu, sprzątniem,

porządkami... Bardzo podoba się Panu, kiedy wszystko czyni się z miłości do Niego.

Gdyby zakonnice wszystkim zajmowały się z gorliwością i utrzymywały wszystko w porządku i czystości, wtedy Przełożona z pewnością nie musiałaby się wiele trudzić. Jeżeli więc szanujecie ją, to powiedzcie, że przyzwyczajacie się do wykonywania wszystkiego dobrze i zdacie z tego egzamin. Wiele razy brakuje zastanowienia, czasami brak nawyku, niekiedy jest w tym pewnego rodzaju lenistwo czy niedbałość, a bywa także i ukryta pycha. Zaniedbuje się więc to, co należy czynić i biedna Przełożona płaci za to wszystko podwójnym trudem.

Często też kierujemy się humorem, miłością własną, wygodnictwem i brakuje troski o przygotowanie się i pójście tam, gdzie posłuszeństwo stawia nas dla czynienia dobra. Rodzi się także przygnębienie prowadzące do tego, że robi się tylko to, co konieczne i to ze znudzeniem.

Dusza niech będzie wspaniałomyślna i oddana chwale Boga oraz uświęcaniu współzawodniczek. Przypominajmy sobie, że Jezus przelał za nas Krew w okrutnych mękach, upokorzeniu i odrzuceniu. Ta myśl ma nas prowadzić, dodawać odwagi i przynaglać do naśladowania Go we wszystkim. Zdobywajmy doskonałość w tym niewiele, którego Jezus od nas wymaga.

Módlmy się, aby Bóg błogosławił dzieło i robotników dla Jego większej chwały i naszego uświęcenia. Błogosławię i pozo staję

Wasz

Najpokorniejszy i oddany
Giovanni

Rzym, 25 sierpnia 1860

2. DO S. LUISY ABRI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

cieszę się, że matka nieco się uspokoiła. Proszę dalej się modlić, pokładając w Bogu całą ufność.

Czyńmy dobro, które możemy uczynić i tak, jak to umiemy i nie traćmy nadziei. Bóg uczyni wszystko.

Módl się za mnie matko i wierz mi, że się spieszę.

Najpokorniejszy i Najoddańszy
Giovanni Merlini

Rzym, 23 września 1861

3. DO S. LUISY ABRI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

odwzajemniam się i z przyjemnością przekazuję życzenia szczęścia. Jezus niech napełni nasze serca swoją świętą miłością.

Proszę zachować w sercu pragnienie całkowitego należenia do Pana i modlić się, a po Komunii prosić Jezusa o tę łaskę.

Jeśli matka nie będzie wysłuchana, to proszę się nie lękać. Modlić się wtedy dalej z większą pokorą i cierpliwie prosić o tę łaskę.

Kiedy matka słyszy nauki o powołaniu, wtedy niech idzie i powtarza w swoim wnętrzu: «Panie, połóż swoje Najświętsze Ręce na mojej głowie, abym nie utraciła powołania, które mi dałeś».

Proszę przyjmować Komunię codziennie wtedy, kiedy jest to możliwe.

W czym tkwi duchowy zapal? W wypełnieniu swoich zadań dokładnie i z gotowością, a także i tego, co dla naszej nędznej natury ludzkiej jest wstrętne.

Często proszę robić rachunek sumienia z zaniedbań.

Także i święty Paweł był z natury porywczy, ale wykorzystywał to dla uwielbienia Boga. Matka niech robi podobnie.

Proszę nauczyć się nie troszczyć zbyt o siebie. Wystarczy zadowolić Boga. Potem stopniowo czynić coraz więcej.

Przesyłam błogosławieństwo dla Carmen. Módlmy się za siebie wzajemnie.

Pozostaję i błogosławię,

Wasz Najpokorniejszy i Najoddańszy
Giovanni Merlini

Rzym, 20 grudnia 1861

4. DO S. LUISY ABRI - PALIANO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

matka dobrze zrobiła, że swoje myśli i pragnienia przedstawiła Przełożonej. Czyni też dobrze, że poddaje się pod posłuszeństwo i dzięki niemu uspokaja się. Umierając sobie znajdzie matka drogę do uświęcenia.

Nie jest ważne, że spowiednik nie zadowala. Matka wie, co ma czynić.

Uczennicom proszę mówić to samo, co powiedziałyby sobie samej. Sposób zmieniania ich znajduje się w Regule. Proszę przeczytać artykuł, w którym jest mowa o szkole.

Niech matka żyje spokojnie oddana w ręce Boga. Lenistwo proszę zwalczać cierpliwością oraz mieć pragnienie czynienia wszystkiego doskonale.

Błogosławię,

Wasz Najpokorniejszy i oddany
G. M.

Rzym, 15 lipca 1862

5. DO S. MARII BAFFETTI - PIPERNO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

Nie mam żadnej okazji do Piperno (obecna nazwa brzmi: Priverno). Jeśli ktoś taki będzie, to proszę przysłać go do mnie i wtedy skorzystam z tej okazji.

Myślę, że wystarczyłyby dwie kopie Historii Świętej i mógłbym także przekazać cztery czy pięć egzemplarzy katechizmu, w którym jest zawarta także Historia Święta, a który matka już widziała. Proszę dać dokładną odpowiedź.

Błogosławię i pozostaję

Rzym, 17 czerwca 1864

P.S. - Proszę powiadomić mnie, czy jest już to wszystko, co jest potrzebne w domu, a także łóżka.

Uniżony i oddany
Giovanni Merlini

6. DO S. ANNY BAFFETTI - PIPERNO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

zapomniałem odpisać z powodu bardzo wielu zajęć.

Wziąłem z poczty skuda i dałem go De Sanctis, które robiły zakupy.

Jak idzie w szkole? Czy jest dużo uczennic? Czy zostało zrobione to wszystko, co konieczne? Czy cieszą się zdrowiem?

Starajmy się o to, aby dobro czynić tylko na chwałę Bożą i dla dobra dusz. Idąc do szkoły proszę odmówić krótką modlitwę o błogosławieństwo Boże oraz ofiarować Panu ich trudy.

Dobrze odczytywać z Reguły artykuł dotyczący szkoły i wprowadzać go w życie. Przede wszystkim z całą gorliwością starajmy się o uświęcenie.

Błogosławię wszystkie i pozostaję.

Uniżony i Najoddańszy
Giovanni Merlini
Misjonarz Apostolski

7. DO S. MARII BAFFETTI - PIPERNO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

oto jestem i już odpowiadam.

Należy zaplanować wszystkie sprawy na przyszły rok w taki sposób, aby wakacje były przez cały listopad i aż do 10 grudnia, zaczynając od pierwszych dni października, aby w ten sposób uniknąć niezdrowego powietrza.

Jeśli dawna nauczycielka uczy w domu, to nie jest nic złego. Szkoła prowadzona dobrze w prawdziwym duchu Jezusa Chrystusa będzie błogosławiona. Ona nie jest więcej z nimi, prawda? To wystarczy.

Proszę z uporem starać się o to, czego brakuje, a co jest konieczne i ufać.

Przekazuję wszystkim życzenia szczęścia na najbliższe Święta. Oby Jezus pozwolił nam ukochać Go z serca.

W uczennice wlewać ducha Jezusa Chrystusa. Błogosławię wszystkim i zapewniam, Wasz

Najoddańszy i Uniżony *Giovanni Merlini* Misjonarz
Apostolski

Rzym, 13 grudnia 1864

8. DO S. NAZZARENY BRANCA - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

z listu wywnioskowałem, że do matki nie dotarły jeszcze zakupione rzeczy. Przykro mi. Mam nadzieję, że w tym czasie już otrzymała. W przeciwnym razie proszę pytać Vitturino,

który przekaże ten list. Mam do dyspozycji dziesięć skudów, które należy przekazać Celestinie, o której przełożona sądzi, że znajduje się w Acuto. Proszę mi dać pewną okazję, abym mógł je przekazać. Pięć innych zostało wydanych na zakupy. Należą do Finiti.

Należy odebrać 14 skudów, które należą do Reali, a potem zobaczymy, chociaż nie szybko, bo Bellucci niespodziewanie zmarł.

Otrzymałem od Przełożonej dwa listy, na które odpowiedziałem na ten adres, który wskazałem Matce i który mi napisała.

Przekażę dwie kopie Życia razem z dziesięcioma skudami, a także 14 skudów, jak tylko je odbiorę, zgodnie z tym, co napisała mi Przełożona.

Jeśli nie odprawiono miesiąca listopada, to można to uczynić w grudniu, jak to sugeruje Przełożona.

Proszę zamieszkać na piętrze bardziej chronionym. Na szczęście w jednym pokoju mogą być trzy łóżka, bo w ten sposób nie będą tak bardzo cierpiały z powodu zimna. Wyobrażam sobie, że tylko na półpiętrze będą potrzebowały schronienia. Nie wiem, jaka tam jest sytuacja.

Czy niczego nie można pożyczyć? W pobliżu kościoła...

Słyszałem o chorej. Modlitwy.

Proszę napisać do biskupa z Alatri.

Najjaśniejszy i Najczcigodniejszy Biskupie.

Nasz Przełożony powiadomił mnie, że otrzymał zgodę od władz Pobożnych Miejs w Alatri, gdzie mogą wypłacić na trzy posagi, które zostały obiecane naszej siostrze Serafinie Rossi i którą poślę do Waszej Najjaśniejszej Przewielebności.

Niniejszym najpokorniejszym listem sprawiam kłopot Waszej Najjaśniejszej i Najczcigodniejszej Przewielebności, polecając takie sprawy, ale mam nadzieję, że zechce wyświadczyć nam tę przysługę. Jeżeli dla odebrania potrzeba potwierdzenia jej profesji złożonej według Reguły naszego Instytutu, będę mogła je wysłać, jednak najpierw muszę być pewna, odbioru posagu, gdyż w tym domu składa się profesję zakonną. Kiedy wszystko będzie już w porządku, to na dany mi znak wystąpiłabym stąd osobę dla odbioru pieniędzy.

Proszę Waszą Najjaśniejszą i Najczcigodniejszą Przewielebność o wybaczenie mi, jeśli sprawiam tym kłopot, ale będzie miał zasługę u Boga, gdyż nie mamy nikogo, do kogo mogłybyśmy się zwrócić. Proszę pozwolić, że dodam, iż wszystkie fundusze, które mamy z Pobożnych Miejs w Rzymie, są nam przekazywane z pozwoleniem podobnym do tego, jakie zostało wysłane przez przełożonego do Waszej Najjaśniejszej Przewielebności i nie sprawiło trudności, a chcę też ufać, że nie sprawią jej także i administratorzy z Alatri.

Korzystam z tej okazji, całując Święty Pierścień z całym szacunkiem i oddaniem.

Proszę mnie powiadomić, czy i jak odpowie.

Módl się za mnie, który pozostaję.

Najuniżeńszy i Najoddańszy
Giovanni Merlini
Misjonarz

Rzym, 29 listopada 1856

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko

pisze do mnie Biskup z Alatri, że uzyskał fundusz dla Rossi i że napisał o zaświadczenie o profesji.

Jaką odpowiedź dałyście?

Proszę mi napisać, abym wiedział, co robić.

Serafina, o ile wiem, to nie składała profesji.

Pozostaję z szacunkiem,

Uniżony i oddany
Giovanni Merlini

Rzym, 7 lutego 1857

10. DO S. TERESINY DE SANCTIS - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

niniejszy list zawiera wiele spraw, ale Przełożonej należy je przekazywać stopniowo, aby się nie zamartwiła, a Siostra niech myśli o wykonaniu.

Pocinisco nie może podróżować. Zobaczmy, czy będzie mogła dojść do siebie, a teraz przybędzie z Palombi, chociaż chętnie zostałaaby tutaj, a jeszcze chętniej poszłaby do Civitavecchia. Do S. Gemini poszła tylko z prawdziwego posłuszeństwa.

Carolina Longo pisze mi, że Francuzka wyjeżdża pod koniec miesiąca i prosi o jeszcze jedną nauczycielkę. Proponuje Nannę, która będzie miała obłóczyny razem z siostrami lub Angelinę. Właściwie, to prosi o jedną zdolną, ponieważ Francuzka pozostawia po sobie pustkę, a także i dlatego, że Ojciec Święty ma częste wiadomości o tej szkole. Wiem, że udał się tam prałat, aby wszystko zobaczyć na miejscu i zdał relację Ojcu Świętemu. Dzięki Bogu, wszystko poszło dobrze. Niech więc Przełożona wybierze jedną odpowiednią i niech ją ma gotową końcem marca. Jest to sprawa połączona z San Luigi.

Z Arsoli będzie mogła wycofać nauczycielkę, którą wysłała z Acuto, ponieważ według Celestiny jest ona wystawiona na niebezpieczeństwo ze strony nauczycielki, która wyjechała i jak to wynika z innych informacji, może powrócić mężatką i nie można zaufać tej szkole. Pozostaje jeszcze Peppina razem z tą, która tam była, ponieważ Peppina jest bardziej sprytna. Ta, która tam była i jeszcze tam jest, pozostawiła spowiednika i zaczęła chodzić do wikarego. To nie podoba się Celestinie, ani też Biskupowi. Jestem przekonany, że młode nauczycielki nie powinny tam przebywać, ponieważ oskarżają się wzajemnie księża, bracia i zakonnice itd. Nie powinny również być w trójkę. Celestina musiała postarać się o ziarno i wysłać z Rzymu chleb, gdyż nie ma nadziei na uzyskanie pomocy na miejscu. W pobliskiej miejscowości są nauczycielki, które zostały zaproszone przez dobrego proboszcza, który też obiecał im swoją pomoc. Proszę zobaczyć, czy ten plan podoba się Przełożonej, tym bardziej, że także i urzędnik jest przekonany, że również w Arsoli nauczycielki powinny być szanowane.

Proszę powiedzieć Przełożonej, aby jedna z tych, które są przeznaczone do S. Gemini była dobrze przygotowana, ponieważ jest to bardzo ważne.

Jest tutaj pewna młoda dziewczyna z Frosinone, która ma charakter podobny do

charakteru Olivy znajdującej się przy ul. Babbuino i myślę, że będzie dobrze. Ojciec przeznacza jej zapłatę 75 baj. miesięcznie, a w przyszłym roku 15 paoli na dwa lata. Oprócz tego we Frosinone jest kantyna, którą sprzedałby za 30 skudów, gdyby tam była córka. Umie pracować, chociaż nie potrafi haftować, a także dosyć dobrze czyta. Proszę powiadomić mnie, co chce uczynić.

Będziemy o tym myśleć, kiedy szkoła w Castel Nuovo będzie gotowa. Teraz musimy pomyśleć o Civitavecchia i o San Gemini.

Monti przyjęła nowicjuszkę, która miała być przyjęta w lipcu. Mówią mi, że jest obiecująca i że chciała wstąpić na siłę. Wydaje mi się, że Przełożona przyjęła szkołę w Corciano. Bracci przebywa obecnie w Canepina z powodu nieposłuszeństwa zakonnicy, która teraz przebywa w Bassanello. Nie chciała być posłuszna ani Biskupowi, ani Przełożonej. Przyjechał ekonom z Orte i mówi, że tę zakonnicę należałoby posłać do Orte, gdzie jest Monti. W ten sposób Bracci musiałaby podporządkować się i obydwie wzajemnie by się wypróbowały, a Biskup byłby zadowolony.

Czy 40 skudów, które siostra przyniosła do Acuto, są dobrze zabezpieczone? Uważajmy, abyśmy nie mieszały spraw. Bóg pragnął porządku. ...jest gotowe, ale koniecznie należy napisać zaświadczenie i nie można chwytać tutaj, a rzucać tam. Jest to roztropne.

Proszę modlić się za mnie. Pozostaję,

Najuniżeńszy i najoddańszy
Giovanni Merlini Misjonarz Apostolski

Rzym 18 marca 1854

P.S. - Carolina Longo mówi, że przedstawiła się pewna dziewczyna, która ma 200 skudów posagu. Odpowiedziałem jej, aby przekonała się o niej w szkole i wtedy zobaczy, czy jest odpowiednia i zaproponuje ją Przełożonej.

Jeżeli matka nie napisała jeszcze do Biskupa Pomocniczego w Civitavecchia listu dziękczynnego za przyslaną postulantkę, to proszę o tym nie zapomnieć.

Carolina Longo chciałaby przyjechać do Rzymu z innymi siostrami, aby rozmawiać ze mną o sprawach koniecznych, dotyczących szkoły. Mówi też, że Biskup byłby zadowolony, gdyby wykorzystał do tego wakacje.

Proszę zapytać Przełożoną, czy udzieli pozwolenia i natychmiast mi dać odpowiedź.

11. DO S. TERESINY DE SANCTIS - ACNITO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

w tygodniu nauczycielki wyjadą do S. Gemini. Oczekujemy na drzewo. Wyślę niektóre książki.

Dałem Maurizio 50 skudów z pozostałymi czterdziestoma, aby przekazał Matce razem 90 skudów. Jeśli chodzi o resztę, to proszę mi przysłać pokwitowanie nawet napisane prywatnie, bo to jest posag i chcę, aby te sprawy były czynione dobrze. Czy zrozumieliśmy się? Proszę powiedzieć Przełożonej, że zabraniam jej pracować w ogrodzie, nawet tylko dla rozrywki, jak również zabraniam jej wychodzić do ogrodu, kiedy jest wilgotno.

Powiadamiam, że 90 skudów są posagiem Giuseppiny Marchetti, a u mnie w depozycie

pozostaje 10 skudów, gdyż cały jej posag wynosi 100 skudów.

Dałem jej ojcu pokwitowanie i kiedy przyjdzie do mnie osoba przesłana przez matkę, to wtedy dam kopię ojcu, a wycofam moje zobowiązanie. Dlatego właśnie, jak to wyżej napisałem, proszę o poświadczenie ponownego zainwestowania 100 skudów. Myślę, że wyraziłem się jasno.

Jeśli chodzi o przyjazd Przełożonej do Rzymu, to niech dostosuje się do zaleceń lekarza i nie myśli o tym, czy się buduje czy też nie, ale niech czyni to, co poleca lekarz, któremu musi być posłuszna. Proszę pomyśleć o nauczaniu nowicjuszek czytania, pisania i liczenia, a także pracy. Jeśli nie będą dobrze ćwiczyć, to nie będą spełniać dobrze swoich obowiązków.

Najuniżeńszy i Najoddaszny

Giovanni Merlini

Misjonarz Apostolski

Rzym, 30 marca 1854

12. DO S. BERENICE FANFANI - CIVITELLA

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

bardzo dziękuję Matce i współsiostrom za to, że zechciały mi przekazać życzenia szczęścia. Na rozpoczynający się rok odwzajemniam się stokrotnymi życzeniami, aby przyniósł on obfitość błogosławieństw niebieskich. Starajmy się czynić dobro z coraz większym zapałem i tylko dla chwały Bożej i dobra dusz. Starajcie się zapalić młode dziewczęta miłością do Jezusa, aby stały się święte.

Ach, co za piękna korona jest w niebie na tych, które będą zbawiać dusze, przyzwyczajając je do życia duchowego. Te, które zbawią się przez podejmowane wysiłki i dzięki trosce mistrzyni, przygotowują koronę także dla niej samej. Cóż to za piękna chwała!

Niech rozważają i medytują często nad tym punktem, aby zawsze miały nowego ducha. Jest prawdą, że należy wiele trudu i cierpieć, ale to wszystko wynagrodzi dobry Bóg. Odwagi. Przesyłam relikwię Czcigodnego (tj. Kaspra del Bufalo; przyp. tłum.). Przy okazji przekażę obrazki.

Módlcie się za mnie, który- pozostaję,

Uniżony i Oddany

Giovanni Merlini

Misjonarz Apostolski, Przełożony Generalny

Rzym, 29 grudnia 1853 r.

13. DO S. BERENICE FANFANI - CIVITELLA

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

z serca dziękuję za życzenia szczęścia, które Matka zechciała mi przesłać. Odwzajemniam się i przekazuję stokrotne życzenia Matce i Wspólnocie.

Dzieciątko Jezus niech sprawi, aby w waszych sercach coraz bardziej wzrastała gorliwość o zbawienie dusz wam powierzonych i uczyni was świętymi.

Pracujcie z wielką ufnością do Boga i módlcie się za mnie, który pozostaję.

Wasz

Uniżony i Oddany

Giovanni Merlini

Misjonarz Apostolski, Przełożony Generalny

Rzym, 18 grudnia 1854

14. DO S. BERENICE FANFANI - CIVITELLA

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

zaświadczenie otrzymałem. Matka nie mówi mi, czy Mancini jest na ogół nazywana Domenica, czy też Domenica Benedetta. Nie mówi mi też matka, czy obydwie, czy też Domenica i ta druga są razem z matką czy też w Acuto. Nie ma też podanego dnia ich wstąpienia, nie ma, czy są obłózione oraz dnia ich obłóczyn, co musi być zapisane.

Wydarzenie w Rzymie może posłużyć jako lekcja na przyszłość, a tymczasem niech dojrzewa w niej myśl, że wszędzie można służyć Bogu i czynić dobro oraz, że rozeznanie woli Bożej w woli przełożonej musi być dla niej wszystkim. Proszę jej powiedzieć, że wyrażenie własnych uczuć nie jest przeciwne posłuszeństwu, ale należy to tak powiedzieć, aby była bardzo zadowolona także i wtedy, kiedy nie będzie to brane pod uwagę. Niech nie myśli więcej o przeszłości, ale o teraźniejszości i będzie spokojna tam, gdzie się znajduje, dopóki Przełożona nie zadecyduje inaczej. Będzie dobrze jeśli jej się to powie, aby nie przydarzyło się więcej to, co miało miejsce w S. Luigi. Jeżeli to zrobi, to nie potrzeba niczego więcej.

A oto tekst:

Najprzewielebniejszy Księżę,

Co powiedział o mnie Najprzewielebniejszy, ponieważ od kiedy powróciłam, nie napisałam ani jednego zdania? Rzeczywiście wiem, że zrobiłam źle, ale teraz nie chcę stracić tej okazji, aby Waszej Najczcigodniejszej Przewielebności życzyć radosnych świąt Paschalnych także i od moich Współsióstr. Równocześnie zechce przyjąć wiadomość, że dzięki Bogu do szkoły przychodzą uczennice, które zachowują się dobrze i korzystają wiele.

Niech Wasza Przewielebność udzieli nam wszystkim błogosławieństwa i poleca nas Bogu, aby ta szkoła coraz bardziej umacniała się i doskonaliła.

Proszę również mieć na uwadze książki, które zechciał mi obiecać w Rzymie.

Kłękam i całuję świętą czerwień oraz pozostaję z całym szacunkiem i uniżeniem.

Waszej Najczcigodniejszej Przewielebności,

Civitella, 24 marca 1856

*Najuniższa i Najoddańsza Sługa Maria Berenice Fanfani
Kierowniczka Szkoły Adoraterek Przenajdroższej Krwi*

Proszę zaadresować:

Do Najczcigodniejszego Księcia

Najjaśniejszego Pana Kardynała D 'Andrea

Roma

Módl się za mnie i czyń dobro tylko dla chwały Bożej i wierz mi,

Giovanni Merlini

Rzym. 21 marca 1856

15. DO S. BERENICE FANFANI - CIVITELLA

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

otrzymałem od Micocci zaświadczenie. Nie podaje mi jednak dnia wstąpienia, czy była obłóczona i kiedy. Proszę podawać zawsze pełną informację.

Przełożona będzie w Królestwie około półtora miesiąca. List można przysłać do mnie do Acuto, ponieważ będę tam okazyjnie.

Dziękujemy Bogu za czynione dobro.

Idźmy dalej z zapałem i z prawdziwym Duchem Jezusa Chrystusa.

Niech starają się, aby była zachowana obserwancja i aby w domu nie prowadzono rozmów z księżmi, zakonnikami czy świeckimi. Tylko to, co jest konieczne i niech każdy uważa na siebie. Jestem przekonany, że wszystko jest w porządku, ale przypominam tylko o tym (...) żeby trzymać się zasad.

Módl się za mnie, spieszę się

Najoddańszy i Uniżony

Giovanni Merlini

Rzym. 11 listopada 1856

16. DO S. BERENICE FANFANI - CIVITELLA

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

dziękuję z serca za najlepsze życzenia, jakie mi Matka składa i odwzajemniam je Matce i jej Współsiostrom.

Dzieciątko Jezus niech napełni nas swoją miłością i udzieli łaski służenia Mu wiernie i z gorliwością, aż nadejdzie czas, w którym wezwie nas do siebie i przyjmie do ojczyzny sprawiedliwych.

Prowadźcie teraz miesiąc Świętego Dzieciątka. Czyńcie to z zapałem i módlcie się za mnie.

Polecam wam coraz większą obserwancję i troskę o szkołę, gdzie można uczynić wiele dobra pielęgnując te dusze, które Pan posyła.

Należy uczyć je nie tylko prac, ale także dobrze formować ich serca, aby Jezus chętnie w nich odpoczywał.

Pozostaję i błogosławię,

Najuniżeńszy i Najoddańszy

Giovanni Merlini

Misjonarz Apostolski, Przełożony Generalny

Rzym, 21 grudnia 1856

17. DO S. BERENICE FANFANI - CIVITELLA

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

słyszałem o dziewczynie. Wuj chciałby, aby wstąpiła do Instytutu jako służąca, ponieważ jest przekonany, że nie nadaje się na zakonnicę.

Chce spróbować. Zobaczymy. Tymczasem napiszę do Przełożonej.

W Regule jest mowa o około półgodzinnej medytacji i można to zrobić rano lub wieczorem, tak, jak będzie wygodniej.

Niech czynią dobro. Pozostaję,

Uniżony i Oddany
Giovanni Merlini,
Misjonarz

Rzym, 12 maja 1857

18. DO S. BERENICE FANFANI - CIVITELLA

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

przyjąłem z radością życzenia szczęścia, które Matka zechciała mi przesłać. Ja również życzę szczęśliwego nowego roku i wiele błogosławieństwa z nieba dla Matki i towarzyszek oraz uczennic. Bóg niech pozwoli rozwijać się dziełu dla swojej większej chwały i dla dobra dusz.

Troszczmy się o nasze uświęcenie, abyśmy pewnego dnia mogli należeć do zbawionych. Dziecię Jezus niech napętni nas swoją miłością.

Pozostaję z szacunkiem,

Najoddańszy i Uniżony
Giovanni Merlini
Misjonarz Apostolski, Przełożony Generalny

Rzym, 28 grudnia 1857

19. DO S. BERENICE FANFANI -- CIVITELLA

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

dziękuję za życzenia szczęścia. W pełni je odwzajemniam, rozszerzając je także na wszystkie siostry, życząc dobrego, pełnego w błogosławieństwa, nowego roku.

Cieszę się, że szkoła idzie dobrze. Rozmawiałem z Monsignorem Dighi na temat utworzenia szkoły przy Domu Centralnym, dla wygody całego klasztoru. Dodał jednak, że na to potrzeba środków, a niewiele można otrzymać z posagów.

Wydaje się, że chce zająć się tą sprawą. Także i oni proszą o wsparcie finansowe tych wszystkich, którzy mogą to uczynić.

Wie też, że dla zorganizowania Domu Centralnego potrzebny jest kościół z domem wystarczająco dużym, aby mógł pomieścić nowicjuszek, profeski starsze, a także znaczną ilość siostr dla prowadzenia wszystkich gałęzi apostołstwa, takich jak rekolekcje dla kobiet, internat, szkoła, zajęcia w kościele oraz adoracja.

Potrzebny jest także przychód, który wystarczyłby na przynajmniej 15 osób. Módlmy się, aby jeżeli taka jest wola Boża, dzieło mogło się rozwijać.

Przesyłam jedną kopię opisu życia naszego Czcigodnego (Kaspra Del Bufalo). Może on posłużyć do czytania podczas kolacji, ponieważ rano przynajmniej przez krótką chwilę należy

czytać Rodrycjusza, a potem ma być milczenie przy stole.

Pozostaję z szacunkiem,

Uniżony i Oddany

Giovanni Merlini

Misjonarz Apostolski, Przełożony Generalny

Rzym, 27 grudnia 1856 (lub 52)

20. DO S. BERENICE FANFANI - CIVITELLA

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

przesyłam najlepsze życzenia pomyślności, którą wypraszam u Boskiego Dzieciątka. Oby Jezus rozpałił nasze serca swoją świętą miłością i pozwolił nam owocnie pracować dla dobra dusz i na swoją chwałę.

Dziękujemy Bogu za dobro uczynione podczas misji. Teraz mają się troszczyć o to, aby prowadzić je dalej przez spotkania dla panien i mężatek. Pomagajmy duszom do zbawienia, a wtedy zbawimy także i nasze dusze. Polecam godzinę adoracji niezależnie od możliwości czasowych.

W czasie misji jest zabronione używanie kawy lub czegoś podobnego (...). Proszę się nie przemęczać.

Módlcie się za mnie. Błogosławię wszystkie i pozostaję

Wasz

Najoddańszy i Uniżony

Giovanni Merlini

Misjonarz Apostolski, Przełożony Generalny

Rzym, 28 grudnia 1856

21. O DO S. BERENICE FANFANI

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

zapomniałem odpowiedzieć odnośnie sprawy nabycia domu. Teraz nie jest to potrzebne, ale gdyby cena była przystępna i mógł służyć innym sprawom, to można by o tym pomyśleć. Należałoby też wziąć pod uwagę czas uiszczenia zapłaty, ponieważ obecnie jest budowa ogrodzenia, co także wymaga wydatków.

Przełożona chciałaby wiedzieć, czy jest potrzebna trzecia nawa (w kościele przy Domu Macierzystym. Przyp. tłum.), ponieważ chciałaby zawiesić te prace, jednak wpierw należy zobaczyć, co ona o tym myśli.

Mówiłem już, że mam obraz Serca Jezusowego, który mogę podarować do jakiegoś kościoła, ale nie dla postawienia na ołtarzu, tylko dla korzystania z niego przy okazji jakiegoś święta. Jeśli chcą go przyjąć pod takim warunkiem, to pošlij kogoś dla zabrania go.

Czy Irene Spreca wystąpiła z Instytutu? Czy zaczęła pracować jako płatna nauczycielka? Czy mieszka w Paliano, gdzie znajduje się nasza szkoła? Czy nosi jeszcze habit?

Proszę to dokładnie wyjaśnić, aby przedsięwziąć odpowiednie środki.

Proszę być spokojną. Pracujmy z miłości do Jezusa i Maryi. Ach, jakże piękne jest niebo!

Dziś jest święto triumfalnego wejścia Maryi do nieba. Co za radość z powodu Jej szczęścia! Pewnego dnia i my tam się znajdziemy. Idźmy dalej przygotowując się z tymi pragnieniami i czyniąc wszystko z miłości.

Błogosławię was wszystkie i pozostaję,

Wasz Najoddańszy i Uniżony

Giovanni Merlini,

Misjonarz Apostolski, Przełożony Generalny

Albano, 15 sierpnia 1864

22. DO S. BERENICE FANFANI - ACUTO

Proszę wysłuchać ponownie Przełożonej i napisać jeszcze raz do Longo, czy ma przybyć natychmiast, czy też może przybyć później.

Poza tym proszę wysłuchać także Przełożonej i Grilli, czy jest nadal potrzeba wysłania jeszcze jednej osoby do Fumone. Może pojechać także S. Carolina De Sanctis, która już wie o Fumone.

Giovanni Merlini

P.S. To pismo z dnia 27 lipca 1866 z Civitavecchia jest włączone do listu S. Caroliny Longo.

23. DO S. BERENICE FANFANI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

załączam kartkę ze sprawami, o których należy pamiętać. Sprawy załatwiać stopniowo i bez pośpiechu, a jeśli chodzi o wyjaśnienia, to proszę posłużyć się panem Necci, którego szanuję.

Przed zimą trzeba pomyśleć o oknach, drzwiach i o dachu. Potem zobaczy się, czy można otrzymać jakąś ofiarę.

Co do sprawy Vecchini, to wypada, aby biskup pomyślał o dekrecie i upoważnił ją do przyjęcia 500 skudów. O tym zostało już napisane. Należy jednak powiadomić, aby było przygotowane ponowne zainwestowanie, a także powiadomić biskupa, iż nie ma jeszcze dokumentów. Jeżeli w tych sprawach trzeba poczekać na Przełożoną, to jeszcze lepiej, ale Necci naciska, aby pośpieszyć się, ponieważ chce pozbyć się tego ciężaru. Zobaczymy później.

Myślę, że Vecchini potrzebuje ubrań. Mówią mi, że wzięła ubrania Sfardelli, która zmarła na gruźlicę. Należy przewidzieć taki przypadek, tym bardziej, że zostały wycofane korzyści z 500 skudów.

Przez Maurizio pošę atrament i pióro oraz następnych 25 skudów, gdyż jest dziesięć z ostatniego pobrania.

Byłoby dobrze pozostawić pokój zmarłej Przełożonej w takim stanie jak jest, tylko należy dobrze posprzątać.

Pokoje, w których zmarły gruźliczki niech pozostaną niezamieszkałe. Należy je dobrze wysprzątać, często wietrzyć i na przyszłe lato pomalować ściany.

Należy też zwrócić uwagę na refektarz i kuchnię i zrobić to, co jest konieczne. Módlmy się do Opatrzności.

Błogosławię i pozostaję,

D.L.

Rzym, 16 września 1866

P.S. Proszę starać się zapisać to, co czyniła zmarła, z opisem okoliczności, które może siostra przypomnieć sobie z całą pewnością, a także i cnoty. Zapisywać je tak, jak się przypominają, także w sposób nieuporządkowany. Ja potem pomyślę o reszcie.

Z tym samym zwracam się do pana Necci, polecając, aby napisał także i to, czego może dowiedzieć się od innych.

Jeśli chodzi o 500 skudów należących do Vecchini, to zaczekamy na powrót przełożonej. Może siostra jednak zobaczyć, czy trafi się dobre zainwestowanie.

Gdyby Vecchini miała testament, to proszę mi przysłać kopię, gdyż jest to potrzebne do podjęcia decyzji co do sposobu wykorzystania. Poprosimy Necciego o cierpliwość i o to, by czekał. Zobaczymy, jak potoczą się sprawy.

Zapytaj Vecchini, czy wie, co jest napisane w testamencie o 500 skudach w przypadku, gdyby nie została zakonnicą, ani też mężatką, jednym słowem, gdyby została niezamężną.

Najuniżeńszy i Najoddańszy

Giovanni Merlini

Misjonarz Apostolski, Przełożony Generalny

Nota:

S. Maria De Mattias urodzona w Vallecorsa, archidiecezja Gaeta w prowincji Campagna, 4 lutego 1805 r. z Giovanniego i Ottavii De Angelis.

W wieku 29 lat założyła Zgromadzenie Adoratorek Przenajdroższej Krwi, otworzyła 65 szkół i zniszczona trudami, cierpieniami i utrapieniami, bogata w zasługi zmarła w Rzymie, w szkole Księżnej Wołkonsky, przy via Rasella 134, 20 sierpnia 1866 roku o godzinie 2.00 w nocy.

24. DO S. BERENICE FANFANI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

zgodnie z tym, co siostra mi napisała, posłałem bon do s. Marii z odpowiednim wyjaśnieniem zgodnym z tym, co ona mi napisała. Prześlą jej także flanelę.

Proszę nie przywiązywać wagi do utrapień. Służą one do duchowego oczyszczenia. Proszę przyjmować krzyż, zaufać Bogu i Najświętszej Dziewicy. Proszę iść dalej mówiąc, że Bogu należy służyć w duchu, w przeciwnym razie, gdy przyjdą utrapienia, nie możemy narzekać na nikogo, tylko na samych siebie. Ze wszystkich stron widzi się wszystko na czarno. Modlitwy, odwagi i zaufania. Złoto oczyszcza się w ogniu.

Gdyby matka posłała Federici tam, gdzie mówiła przełożona, zrobiłaby lepiej. Czyn byłby doskonalszy i siostra byłaby przywołana do większego zaufania Bogu, Który by się zatroszczył w następnych miesiącach. Dodam, że ona nie wiedziała o tym, jak się czuła Przełożona i na jakie trudności napotkała, nie wysyłając wyżej wspomnianej.

Proszę uważać, aby nie popaść w zniechęcenie i nie dać się zwyciężyć demonowi. Odrzucać myśli smutne i melancholiczne. Święty Filip Nereusz mówił: „Skrupuły i melancholia daleko od mojego domu”.

Gdzie zostanie umieszczona Salvucci? Czy jest zdolna? Przełożona nie umiała znaleźć dla

niej odpowiedniego miejsca. Dlaczego nie odpowiada? Módlmy się także i w tej sprawie.

Niech starają się być ściśle zjednoczone z przełożoną, a wtedy wszystko pójdzie zgodnie z wolą Boga.

Siostra z Morino miała ciężko chorego ojca, a w tym czasie znajdując się daleko od przełożonej, postąpiła dobrze. Potem zda relację wobec przełożonej.

Pisma o cnotach Przełożonej nadchodzą na czas. Kto nie napisał, może to jeszcze uczynić. Nie jest to praca na jeden tydzień.

W grudniu pošlę pewną ilość obrazków Sługi Bożej i tym zadowolimy wszystkich.

Przełożona wczoraj wieczorem powróciła z Santopadre (jest to nazwa miejscowości; przyp. tłum.).

Błogosławię i pozostaję,
Wasz

Uniżony i Najoddańszy
Giovanni Merlini
Misjonarz Apostolski

Rzym, 13 listopada 1866

Czy Vecchini otrzymała habit? Ta, która miała zapłacić 300 skudów na posag Vecchini, trzyma pieniądze dla uzyskania procentów. Nie wiem, kto odbierze. Wierzę Signoretti.

25. DO S. BERENICE FANFANI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

bardzo proszę o przekazanie załączników.

Otrzymałem list ze wspomnieniami o zmarłej Przełożonej, gdzie jest nowa o tym, że z Instytutu odeszła Maria Tulio. Chcę wiedzieć, czy to siostra ją odesłała.

Należałoby opisać okoliczności niektórych ważniejszych wydarzeń, jak np. o sposobie ubierania się, jedzenia, oddania butów, pozbawiania się tego, co konieczne do ubrania itd.. O reszcie można opowiedzieć.

Jak się czują? Módlmy się. Błogosławię i pozostaję,
Wasz

Uniżony i Oddany
Giovanni Merlini
Misjonarz

Rzym, 4 grudnia 1866

W dniu św. Franciszka Ksawerego zmarła w Rzymie s. Domenica Spinetti, a w Civitavecchia s. Maria De Mattias. Modlitwy za te siostry są takie same, jak zawsze.

26. DO S. BERENICE FANFANI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

Biskup z Subiaco powiadomił mnie, że przekazał Ojcu Świętemu wiadomość o szkole w Civitella i teraz pragnie tylko o tym przypomnieć. Jest tam trochę zimno.

Powiedziałem, aby napisał mi wspomnienie z opisem historii, podając dokładnie, jakie są

dobra tego pobożnego miejsca, ile zarobią na rok, do kogo należy instytucja, kto płaci. Oprócz tego czy będzie dochód z Subiaco. Proszę mi przysłać informacje o wszystkim, a następnie ja sam przekażę prośbę Ojcu Świętemu i dopiero wtedy będzie można coś zrobić. Wydaje mi się, że szkołę tę zaopatruje urzędnik administracyjny Kardynała i dlatego należy wymagać od Kardynała, a następnie prosić Ojca Świętego, aby z terenu Subiaco otrzymywać dochód.

Proszę mi wszystko dobrze przekazać, a potem zobaczymy. Teraz modlić się.

O. Opat z Casamari mówił: «Każdy święty Antoni ma swojego prosiaczka». Chciał przez to powiedzieć, że we wspólnocie nie zabraknie temu, kto pracuje! W ten sposób Pan Bóg ćwiczy nas w cnotach. Idźmy z uporem. Bóg będzie z nami.

Dwie zmarłe zakonnice poszły, aby zająć miejsce. Bóg wezwał je i to wystarczy dla zadowolenia się. Módlmy się teraz, aby Bóg posłał inne gorliwe osoby, aby dobro mogło być dalej czynione.

Prosiłem o jedną czy dwie łaski za wstawiennictwem Sługi Bożej. Niestety, ale dotychczas nie wiem nic pewnego. Czy siostra mogłaby mi powiedzieć o niektórych sprawach? Wieczorem odmówić trzy Ojcie nasz do Trójcy Przenajświętszej, aby uwielbił swoją Sługę.

Niech Matka nie zaniedbuje pisania wszystkiego, co sobie przypomina. Mam przygotowane obrazki Przełożonej i prześlę je do rozdawania.

W Genzano już je otrzymano. Teraz siostra niech zachęca do tego, aby prosili o łaski. Proszę dobrze kierować i zachęcać do obserwacji. Czy są jeszcze środki na utrzymanie?

Pan Ciolli prosi o dokończenie umowy, którą zaczęła jeszcze Sługa Boża. Mówi, że w archiwum znajduje się już jedno pismo. Czy matka zna tę umowę? Proszę mi to dokładnie wyjaśnić, a jeśli znajdzie się ta umowa, to proszę mi przysłać kopię. Zobaczymy, jak można zakończyć te sprawy, które są już dojrzałe.

Polecam, aby księgi były prowadzone dokładnie i na bieżąco. Wydaje mi się, że teraz nie mam więcej spraw do przekazania. Wszystkim życzę dobrego i pełnego w błogosławieństwo z nieba nowego roku. Błogosławię wszystkie i pozostaję,

Wasz

Uniżony i Oddany

Gioranni Merlini

Misjonarz Apostolski, Przełożony Generalny

Rzym, 24 grudnia 1866

27. DO S. BERENICE FANFANI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

mam nadzieję, że szwagier Matki jest już zdrowy. W przeciwnym razie należy polecać go Słudze Bożej.

Jeżeli dom Colleparado wymaga wydatków i jeżeli właściciel nie chce zrobić tego, co należy, to proszę zobaczyć, czy można znaleźć inny dom. Jeżeli nie można tam pozostać, to wycofać nauczycielki aż do chwili przystosowania domu.

Jeśli chodzi o Civitella, to już powiedziałem, że należy zwrócić się z prośbą do Papieża. Nie mogę jednak sformułować prośby, gdyż nie znam wszystkiego dokładnie. Czy znalazł się

dokument Ciolliego? Oryginał należy pozostawić w archiwum, a do mnie przysłać kopię.

Błogosławię wszystkie i pozostaję,

Najuniżeńszy i Najoddańszy

Giovanni Merlini

Misjonarz Apostolski, Przełożony Generalny

Rzym, 9 (stycznia) 1867

28. DO S. BERENICE FANFANI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

uwielbiamy wolę Boga. W tym jest podstawa do naszej nadziei, że szwagier znajduje się w miejscu pewności. Będę się modlił za tę duszę. Swojej siostrze proszę dodawać odwagi.

Słyszałem o dokumencie Ciolliego. Piszę do przełożonej, aby go zapytała. Dziękujemy Bogu za 10 skudów, jakie przekazał biskup. Przyjeżdża urzędnik, będę więc mógł z nim rozmawiać o Civitelli.

Jeśli chodzi o wyrzeczenie, to jest to pokusa i chęć odejścia od krzyża pod pozorem dobra. Proszę ofiarować Bogu utrapienia i iść dalej w pokoju, czyniąc dobro, które może siostra czynić i tak, jak to czyni. Następnie Bóg udzieli koniecznej pomocy.

Błogosławię Matkę i pozostaję,

Najuniżeńszy i Najoddańszy

Giovanni Merlini

Rzym, 19 (stycznia) 1867

29. DO S. BERENICE FANFANI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

bardzo proszę o znalezienie w księdze postulantek i nowicjuszek miesiąca i roku wstąpienia do Zgromadzenia Franceschi Mannelli, która przyjęła imię Maria Agostina. Po znalezieniu proszę napisać na kartce:

„Ja, niżej podpisana stwierdzam, że Pani Francesca Mannelli wstąpiła do naszego Zgromadzenia Adoraterek Przenajdroższej Krwi w dniu (napisać dokładny dzień, miesiąc i rok), jak to jest zanotowane w księdze postulantek i nowicjuszek, która jest przechowywana w Archiwum Generalnym wyżej wspomnianego Zgromadzenia, znajdującym się w Domu Macierzystym w Acuto. Stwierdzam także, że ta sama osoba zgodnie z Regułami otrzymała od Zgromadzenia zwolnienie ze ślubu czystości”.

Za zgodność itd. Acuto itd. i podpisze się Vice Przełożona Generalna. Jeśli Matka ma pieczęć, to proszę pismo opieczetować.

Natychmiast proszę mi przysłać tę kartkę.

Przełożona Generalna wkrótce przyjedzie do Acuto. Proszę powiedzieć panu Ciolliemu, że po przyjeździe Przełożonej do Acuto zobaczy się, jak zakończyć sprawę. Proszę nie wymieniać przy nim mojego imienia.

Błogosławię i pozostaję.

Wasz

Uniżony i Oddany
Giovanni Merlini

Misjonarz Apostolski, Przełożony Generalny

Rzym, 12 lutego 1867

DO S. BERENICE FANFANI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

nie pisałem, ponieważ nie widziałem takiej potrzeby. Uwolniła mnie Matka od wątpliwości, które miałem przy poszerzaniu Kompendium Życia Założycielki.

Proszę mi napisać, czy taki jest porządek następstwa Biskupów Anagni.

Biskup Lais. W 1838 r. przychodzi biskup Muccioli, a po nim następuje biskup Annovazzi, który wysłał czterech zakonników, jednego po drugim, aby z ukrycia posłuchali tego, o czym mówiła Przełożona. Ostatnim z nich był O. Raffaele z S. Margherita, Augustianin bosy z Frosinone.

Okolo roku 1849 i 1850 następuje bp Trucchi i wtedy zaczynają się oszczerstwa przeciwko Przełożonej, że uciekła itd. itd. Ta z kolei z S. Anatolia, czy też z innej szkoły powraca do Rzymu, gdzie choruje przez około pięć miesięcy, przechodzi operację na rękę. 17 września 1850 r. razem z dwunastoma zakonnicami powraca do Acuto, gdzie zastaje zdenerwowanego biskupa Trucchi. który sądzi, że nie troszczą się o szkoły w diecezji, a także dlatego, że naopowiadano, iż Przełożona nie chciała być zależna od biskupa itd.

Jak nazywali się ci trzej zakonnicy, którzy zostali posłani dla podsłuchiwania? Wydaje mi się, że jeden z nich, to Jezuita, ale należy się upewnić. Proszę zapytać Necciego i Tirletti, a także jeszcze kogoś innego, kto może jeszcze pamiętać o tym wydarzeniu.

Czy pierwszym był biskup Annovazzi, a potem Muccioli, czy też najpierw Muccioli, a następnie Annovazzi? Proszę uwolnić mnie także i od tej wątpliwości.

Czy w czasie, kiedy był Annovazzi, nic się nie przydarzyło?

Czy spowiednik, który narobił zamieszania w tym czasie, kiedy był Trucchi, a kiedy Przełożona przebywała w S. Anatolia, został usunięty po powrocie Przełożonej, czy wcześniej?

Czy Przełożona wracając do Acuto, nie wiedziała jeszcze o oszczerstwach?

Czy biskup Trucchi chciał znieść Instytut, czy też tylko zabronił spotkań? Proszę o sprecyzowanie tych wszystkich spraw.

Błogosławie i w wielkim pośpiechu pozostaję,

Wasz

Uniżony i Oddany
Giovanni Merlini Misjonarz

Rzym, 3 sierpnia 1867

31. DO S. BERENICE FANFANI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

mamy nadzieję, że chora otrzyma łaskę za przyczyną zmarłej Matki, jak to już przydarzyło się Siostrze Pierinie, która zapadła na poważną chorobę i po odprawieniu triduum, w ciągu

trzech dni powróciła do swojej pracy.

W przypadku śmierci może być ubrana i pochowana jako zakonnica, a gdyby nastąpiło pogorszenie choroby, wtedy mogłaby złożyć profesję warunkowo. Jednak po wyzdrowieniu złożyłaby ją we właściwym czasie.

Co mówią na to krewni?

Proszę dodawać jej odwagi. Myślmy o tym, aby dzieło Boże prowadzić jak najlepiej. Módlmy się także do Opatrzności o środki potrzebne na wykończenie klasztoru.

Jeżeli Bóg powoła chorą do siebie, to będzie znakiem, iż chce ją zabrać z tego świata, aby uwolnić od niebezpieczeństw, oddajmy się więc w ręce Boga.

Przeglądam ponownie Życie Sługi Bożej. Należy iść spokojnie, ponieważ jedno słowo za dużo czy jedno za mało, może zniekształcić historię.

Potem, w czasie procesu, z tego powodu mogłyby wyniknąć trudności.

Wydaje mi się, że kiedy w czasach Muccioliego oskarżano Sługę Bożą przed biskupem, że głosiła nauki, wtedy dodano, że mówiła niedorzeczności. Nie jestem pewny, czy tak było. Czy Matka wie o tym? Proszę mi napisać.

Bóg niech błogosławi dzieło i te, które je wykonują.

Pozostaję z szacunkiem

Rzym, 31 sierpnia 1867

P.S. Z listów można zebrać trochę historii i dlatego dobrze byłoby je przejrzeć.

Uniżony i Oddany
Giovanni Merlini Misjonarz

32. DO S. BERENICE FANFANI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

prawo pogrzebowe jest dla wszystkich i od niego nie można się zwolnić. Niech raczej na tym miejscu zostanie położony znak, a w odpowiednim czasie przeniesie się prochy.

Błogosławię Boga za piękną śmierć zakonnicy, która teraz będzie się za nas modliła.

Błogosławię wszystkie i pozostaję,

Oddany i Uniżony
Giovanni Merlini Misjonarz

Rzym, 14 września 67

33. DO S. BERENICE FANFANI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

(z listu) domyśliłem, że pewna kobieta nie znająca Sługi Bożej, miała chory palec, który miał być ucięty. Kiedy dowiedziała się, że była to dusza przepełniona Bogiem, poleciła się jej mówiąc: «Moja Matko Przełożona, jeżeli jest prawdą, że jesteś święta, to spraw, aby mój palec został uzdrowiony» i faktycznie został uzdrowiony. Nie wiem, czy to wydarzenie jest tym samym, co wydarzenie z Maenza. Jeśli jest to inna łaska, o której mówiłaś, że wydarzyła się w pobliżu Acuto, to bądź tak dobra i przekaz mi dane: imię, nazwisko, chorobę i uzdrowienie.

Osobiście zrozumiałem, że była tam jeszcze inna łaska udzielona Panu loletti. Poinformuj

się i w przypadku prawdziwości tej sprawy daj mi jasną odpowiedź.

Kompendium jest już ukończone, ale jest jeszcze przeglądane. Byłoby jednak dobrze, aby przy pierwszej okazji Matka przysłała mi listy, które ma w swoim posiadaniu, by można było zobaczyć, czy nie ma pomyłek w historii jej życia, a w razie konieczności można by nanieść poprawki.

W Kompendium jest opisanych dziesięć łask, o których byłem powiadomiony, ale to zbyt mało. Módlcie się, aby przed wydrukowaniem książki wyjednała dalsze łaski.

Matka towarzyszy Przełożonej Założycielce w niesieniu Krzyża. Proszę zaufać, ponieważ Jezus i Maryja pomogą także i Matce do uświęcenia się. Z wiarą i zaufaniem proszę modlić się także do Opatrzności, a z pewnością ona nadejdzie. Kiedy Przełożona wyprosi Opatrzność w sposób cudowny, to proszę zapisać to pomiędzy łaskami i dać mi o tym znać.

W sekretariacie gminy jest zapisanych siedem skudów, które gmina dała Przełożonej, jak to zapowiedział prałat. W archiwum Klasztoru będzie także pokwitowanie od artystów. Wątpliwość leży w tym, czy z tymi, które nadeszły z Anagni, było 18 czy 20 skudów całego długu.

Błogosławię wszystkie i pozostaję.

Oddany i Uniżony
Giovanni Merlini

Rzym, 28 października 1867

34. DO S. BERENICE FANFANI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

posyłam paczuszkę z podobizną waszej Matki.

Proszę powiadomić mnie, czy po śmierci wyżej wspomnianej (siostry) była odprawiona Msza św. pogrzebowa i czy było wielu uczestników.

W poniedziałek lub najbliższy wtorek dam rękopis do druku. Proszę modlić się, aby wszystko dobrze się udało.

Mam nadzieję, że wyjazd na odwiedziny był dobry i owocny.

Modlić się także, aby Ojciec Święty przypomniał sobie o klasztorze w Acuto.

Błogosławię wszystkie i pozostaję.

Wasz
Uniżony i Oddany
Giovanni Merlini Misjonarz

16 stycznia 1868

35. DO SIOSTRY BERENICE FANFANI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

posyłam trzy egzemplarze Kompendium Życia Założycielki. Jeden egzemplarz dla Opata Necci, drugi dla Opata Tirletti. Trzeci egzemplarz dla wspólnoty i siostry będą mogły czytać przy stole.

W najbliższym czasie pošę następne egzemplarze, gdyż w tej chwili nie są jeszcze oprowione.

Proszę być spokojną. Módlmy się do Opatrzności i aby można było przygotować środki potrzebne dla rozpoczęcia procesu (beatyfikacyjnego; przyp. tłum.) Świętej Założycielki.

W opisie jej Życia wiele spraw jest podanych skrótowo, ale musiałem je przemilczeć z powodu oczekiwania na Proces i dopiero wtedy napisze się z większą pewnością.

Jeżeli Założycielka kocha Zgromadzenie, to koniecznie sama musi sobie pomóc wyprasając łaski i cuda.

Błogosławię wszystkie i pozostaję,
Wasz

Uniżony i Oddany
Giovanni Merlini Misjonarz Apostolski

Rzym, 7 kwietnia 1858

36. DO S. BERENICE FANFANI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

tym wydarzeniem proszę się zbytnio nie przejmować. Także i nasz Pan miał Judasza. Zło należy do tego, kto je czyni, a Bóg będzie prowadził swoje Dzieło. Proszę nie wątpić.

Matka wie co zrobiono, a co chciało się zrobić i jak nam przeszkadzano.

Jeśli są tam jeszcze inne środki, to dobrze, w przeciwnym razie pozostaje nam tylko modlitwa.

Myślę, że wkrótce sprawa upadnie. Jeżeli Matka ma kontakty z Wikariuszem, to mogłaby napisać do niego poufny list i polecić się jego pośrednictwu i aby tak uczynił. Ta osoba zrobiła inną karierę, ponieważ nie ma powołania do Instytutu.

Wpierw jednak sprawę należy dobrze zbadać, gdyż niekiedy wyolbrzymia się fakty.

Sprawę jak najdłużej utrzymywać w tajemnicy, aby nie nabrała rozgłosu. W tym momencie jest to rzecz bardzo delikatna.

Co Matka sądzi o Kompendium? Przy okazji przekażę następne egzemplarze.

Byłbym zadowolony, gdyby obydwie łaski zostały opisane mniej więcej tak, jak te, które są umieszczone na końcu Kompendium. Mogą posłużyć do Procesu, ale módlmy się o środki.

Mam obraz Przełożonej kupiony dla Acuto. Rozmawiałem z Maurizio, aby go w jakiś sposób przekazać.

Wszystko proszę przyjmować ze spokojem i nie myśleć o sprawach przykrych. Wszystko złożyć u stóp Ukrzyżowanego i naśladować zmarłą Przełożoną w jej utrapieniach.

Nie wiem, gdzie w tej chwili znajduje się S. Carolina, która jest bardzo wrażliwa i należałoby ją także stopniowo poinformować o tym, co przykre.

Błogosławię i pozostaję

Uniżony i Oddany
Giovanni Merlini

Rzym, 29 kwietnia 1868

37. DO S. BERENICE FANFANI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

do Przełożonej napisałem już, że zmarł. Nie opisałem szczegółów przypadku. Następnym razem będzie reszta.

Uwielbiamy niezgłębione sądy Boże, módlmy się i idźmy dalej.

Z Królestwa nie ma nowych wiadomości: Jezus i Maryja pocieszą nas. Demon nie przestaje dręczyć, ale w końcu będzie musiał upaść pod potężną ręką Boga.

W tej chwili nie opłaca się budować muru. Można zgromadzić kamienie, cement i w ten sposób materiał będzie przygotowany na koniec sierpnia lub początek września. Bóg ześle opatrność i w końcu znikną niebezpieczeństwa.

Należałoby wykopać rozpoczętą cysternę i umieścić kamienie oraz przewidzieć potrzebną ilość wody, jak tego pragnęła Założycielka.

Nie tracić ducha. Powtarzam, że im bardziej demon prześladowe, tym większa będzie odwaga i zaufanie do Boga. Jest to droga prowadząca do świętości.

Błogosławię wszystkie i pozostaję,

Oddany i Uniżony
Giovanni Merlini

Rzym, 26 maja 1868

38. DO S. BERENICE FANFANI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

mam nadzieję, że Matka uspokoiła się i stara się zanurzyć w morzu nieskończonego miłosierdzia Bożego.

Zmarły (może jakiś krewny; przyp. tłum.) zrobił postanowienie bycia bardziej powściągliwym w miesiącu Maryi, aby Pan uwolnił go od ponownych upadków i obiecał to, co obiecał. Będzie lepiej, gdy zamiast odczuwania przykrości z powodu tego, co się przydarzyło, będziemy się modlić, aby za heroiczny akt przebaczenia został uwolniony także i od czyśca.

Proszę być dobrej myśli i nie szukać niczego innego. Błogosławię i pozostaję.

Wasz

Uniżony i Oddany
Giovanni Merlini Misjonarz

Rzym, 29 maja 68

39. DO S. BERENICE FANFANI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

wydaje mi się, że już napisałem, iż z Atina nadeszło dziesięć skudów i teraz oczekuję na wiadomość od Przełożonej Generalnej, która wyjaśni, co mam z nimi zrobić.

We wrześniu, kiedy powietrze nieco się ochłodzi, będzie można zacząć budowę ogrodu.

Obecnie w dalszym ciągu przygotowuje się materiały.

Raffaele postara się wpaść do Acuto, aby zobaczyć, co należy robić. Módlmy się o Opatrzność.

Idąc do szkoły dobrze byłoby za każdym razem przeczytać jedną stronę z Życia Założycielki, ale uważnie, aby pogłębić naukę w nim zawartą.

Uważam, że koniecznie należy ustalić zakres władzy w Acuto, aby nie było zamieszania. To jednak można uczynić na Kongresie w obecności Przełożonej Generalnej.

Należy wykopać duży dół na cysternę, ale wydaje mi się, że te prace są już w toku. Potrzebne są jeszcze kamienie na mur ogrodzeniowy. W ten sposób robi się dwie rzeczy za jednym wydatkiem.

Nie tracić z oczu tych spraw.

W tym roku ziarno kosztuje ok. 8 skudów i jest to dla nas korzystne.

Proszę być dobrej myśli. Służmy Bogu z zapalem.

Jezus i Maryja niech będą z nami.

Pozostaję i błogosławię wszystkich.

Uniżony i Oddany
Giovanni Merlini

Rzym, 12 sierpnia 1868

40. DO S. BERENICE FANFANI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

jest prawdą, że napisałem zarówno do Matki jak i do Przełożonej, iż przez rozpoczęciem budowy ogrodzenia należy poczekać na odpowiedź. Myślę, że teraz nie można budować murów, bo upały za bardzo wysuszają i mury nie trzymają się.

Murarze wiedzą o tym. Gdyby teraz była jakaś praca pod dachem, to mogliby ją szybko wykonać. Podobnie jest z dachem, jeżeli będzie musiało się go przejrzeć itd.

W przypadku konieczności, jeśli jest tam dużo wody i będzie można obficie polewać mury przynajmniej przez tydzień, to można zaryzykować. Ilu murarzy umówiło się do pracy? Gdyby zaczęli do pierwszego deszczu, to mury byłyby jak z żelaza.

Prawdziwym dobrem, które możemy uczynić dla zmarłego, jest modlitwa za niego. Przyłgnijmy do tego, a wtedy będziemy mogli wypocząć.

Jest prawdą, że obowiązek jest ciężarem, jednak nie pozostaję bez zasługi. Narzekania ludzkiej natury złagodnieją dzięki pragnieniu podobania się Bogu. Święty Filip mówił: „Dziękuję Ci mój Jezu za to, że sprawy nie układają się po mojej myśli”. Proszę zdobyć się na odwagę i iść dalej.

Gdyby Matka zdołała sprawić, aby niektóre zakonnice stały się pożyteczne w którejś ze szkół i przekonać je, że muszą zarobić na chleb, to wtedy zmniejszyłby się któryś z krzyży.

Módlmy się.

Błogosławię wszystkie i pozostaję.

Wasz pokorny i oddany
Giovanni Merlini

Albano, 14 sierpnia 1868

DO S. BERENICE FANFANI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

Posyłam dwa opakowania wizerunków Założycielki. Jeśli potrzeba więcej, to proszę mnie o tym powiadomić. Proszę je podzielić i dać do szkoły w Acuto i do szkół okolicznych. O diecezjach Orte, Alatri i Veroli sam pomyślałem. Mam w depozycie 34 skudy i teraz czekam na okazję, aby je przekazać. Są one dla ks. Necci, który musi wypłacić.

Proszę czynić dobro. Błogosławieństwo wszystkim i pozostaję

Wasz uniżony i pokorny
Giovanni Merlini

Rzym, 26 listopada (1868)

Jeżeli trafi się tam jakaś okazja by przekazać przez kogoś wizerunki (Założycielki), to proszę mnie o tym powiadomić.

Prześlij także do Monticelli, gdzie miały miejsce łaski, o których byłem już powiadomiony i jeżeli są nowe, to proszę mi o tym napisać.

42. DO S. BERENICE FANFANI - ACUTO

Anna Sabene z Acuto, córka Filippa i Isabelli Fanfani, lat 13. 24 października 1868 roku zapada na chorobę żołądka i inne choroby (wyjaśnić to lepiej). W dniu Wszystkich Świętych stan pogorszył się.

Dziewczynka była gotowa umrzeć i tego pragnęła, ale ponieważ matka chciała jej wyzdrowienia, zaczęła usilnie prosić o łaskę Maryję Najświętszą za wstawiennictwem Sługi Bożej Marii De Mattias i dała dziecku do ust nitkę z pasa, którym Ona za życia opasywała się. I chociaż wydawało się, że jest jakaś poprawa, to jednak choroba rozwijała się i stała się śmiertelna. Kiedy lekarz ją zostawił, udzielono jej Sakramentów Świętych.

Jednak w dalszym ciągu modlono się gorąco o upragnioną łaskę. Szczególnie matka z wielką gorliwością wciąż powtarzała „Teraz chcę zobaczyć, czy Ty jesteś święta, a jeśli jesteś, to udziel mi łaski uzdrowienia mojej córki”. Jednak łaska nie nadchodziła i trzy dni i trzy noce pozostała bez słowa. Także i ksiądz nie mógł jej pozostawić, ponieważ każdej godziny spodziewano się śmierci i wszystko było już przygotowane do przeniesienia ciała do kościoła. Kiedy w dalszym ciągu modlono się, około godziny 7 rano pokazano umierającej obrazek Sługi Bożej i wtedy zaczęła poruszać głowę, jak gdyby budziła się z głębokiego snu. Uniósła rękę, zaczęła rozmawiać, a czwartego dnia nie miała już gorączki i była uzdrowiona.

Po kilku dniach dziewczynka mogła wstać z łóżka, chociaż została w nim zatrzymana do 17 stycznia. Tego dnia mogła wyjść z domu.

Proszę sprawdzić i poprawić błędy w opowiadaniu tego wydarzenia.

Szczególnie zwrócić uwagę na cyfry i dodać to, czego brakuje.

1. Proszę sprawdzić, czy nazwisko jest dobrze napisane (Sabene).
2. Dopisać nazwisko Matki.

3. Jaki to był mniej więcej dzień, kiedy wzięła nitkę.
4. Kiedy choroba stała się śmiertelna i których sakramentów jej wtedy udzielono.
5. Ile dni matka modliła się przed jej uzdrowieniem.
6. Jakimi dniami miesiąca były ostatnie trzy dni.
7. W kilku słowach napisać czy była poprawa, czy też polepszenie nastąpiło natychmiast, co wtedy mówiono i czy chora odpoczywała przez resztę nocy.

Oczekuje się na relację o innej łasce.

DO S. BERENICE FANFANI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

z przyjemnością przyjąłem życzenia szczęścia, które Matka zechciała mi złożyć i dziękuję za nie z całego serca. Równocześnie i ja składam najlepsze życzenia Matce i całej wspólnoty i wypraszam dla wszystkich wszelkie błogosławieństwa i pełnię niebieskich darów.

Proszę starać się o to, aby mieć wielkie serce, ponieważ Bóg pragnie wspaniałomyślności.

Nieważne, czy sprawy układają się tak, jak my tego pragniemy. Wystarczy, że robimy to, co mamy zrobić, a o reszcie pomyśli Bóg. Niech Matka pozbędzie się obaw, duchowego przygnębienia i zniechęcenia, a działa z gotowością, łatwością i radością. Służymy wielkiemu Panu, a to wystarczy.

Dowiedziałem się, że Założycielka daje się poznać także i w Acuto. Uwielbiamy Boga i módlmy się, aby stała się bardziej odczuwalna przez czynienie łask i cudów, gdyż będzie to także i dla nas zachętą do świętego życia. Módlmy się także o opatrność i o ukończenie Dzieła.

Błogosławię wszystkie i pozostaję,

Wasz uniżony i oddany

Giovanni Merlini

Misjonarz Apostolski, Przełożony Generalny

Rzym, 30 grudnia 1868

DO S. BERENICE FANFANI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

by zakończyć sprawę Deziego, koniecznie muszę otrzymać zwyczajną kopię roboczego tekstu i jeżeli są tam też odpowiednie kartki z datami, to proszę mi przesłać do przejrzenia. Proszę nie obawiać się, jeżeli jest tam ponowne oszacowanie, gdyż są tam poprawki, a ziemia kosztuje więcej. Dezi musi za to zapłacić i wszystko należy przeliczyć.

Jeśli chodzi o bramę, to pisze Przełożona bardzo ogólnie. Do czego się to odnosi? Aby wejść poza ogrodzenie?

Czy Matka jest radosna mając Krzyż? Proszę nieść go ochotnie, z łatwością i z zadowoleniem, myśląc o tym, aby podobać się Jezusowi, który idzie przed nami.

Proszę pomyśleć, że najlepsze jest przeciwieństwem dobrego i dlatego pociąga nas. Inne sprawy proszę uczynić przedmiotem modlitwy. Z jednej strony traci się, a z drugiej odnosi się korzyść. Odwagi.

Mam nadzieję, że praca przy ogrodzeniu skutecznie posuwa się do przodu. Założycielka modli się.

Błogosławię i pozostaję,

Wasz uniżony i oddany G. Merlini
Misjonarz Apostolski, Przełożony Generalny

Rzym, 26 kwietnia 1869

DO S. BERENICE FANFANI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

jak idzie budowa? Czy prace są kontynuowane?

Należałoby napisać do ks. De Merode i powiadomić go o pracach budowlanych, a także można mu powiedzieć, że Matka zaciągnęła długi (jeżeli tak jest) i to już teraz, zanim nadejdą upały, bo wtedy nie będzie można pracować. Za pośrednictwem Dyrektorki z Santa Maria poprosić o jakąś pomoc.

Tym razem tyle. Proszę oczyścić myśli i modlić się, aby były owocne. Może będzie chciał wiedzieć jakie są dotychczasowe wydatki i można podać mu je ogólnie.

Napisała do mnie Celeste de Blasi i dodała notatkę o rzeczach, których potrzebuje. Napisałem o tym do Przełożonej i można powiedzieć de Blasi, że jeszcze zobaczy i że nie dała odpowiedzi, gdyż już starała się o to. Wydaje mi się, że zgodnie z duchem reguły trzeba dać trzy łóżka pomalowane, siatki do łóżek, słomę, materac, dwie poduszki i pierzynę, nakrycie stołowe, krzesło i dwa prześcieradła, dwie serwety, ale nie zniszczone. Reszta rzeczy już jest zniszczona i wydaje się, że nie może tam pozostać.

Jeśli chodzi o 60 skudów, to należy zobaczyć czy są one posagiem, czy też zapłatą za mieszkanie i utrzymanie. W przypadku wątpliwości należy uregulować jedno i drugie.

Nie znam tej sprawy i nie wiem, co o tym powiedzieć.

Wyżej wymieniona wspomina, że służyła w Zgromadzeniu 14 lat i została wydalona, ponieważ z powodu zdrowia prosiła o zwolnienie ze szkoły. Ona wiedziała o tych narzekaniach, ale zdaje mi się, że nie powiedziała o prawdziwej przyczynie wydalenia.

Powtarzam, napisałem o tym wszystkim do Przełożonej, a ona jej napisze i zobaczy się, jak zakończyć sprawę.

Proszę być spokojną, nieść krzyż wielkim sercem, gdyż to... Jezus Chrystus zaprasza do wstępowania na Kalwarię.

Błogosławię i pozostaję,

Wasz

Pokorny i Oddany
Giovanni Merlini Misjonarz Apostolski

Albano, 2 czerwca 69

46. DO S. BERENICE FANFANI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

proszę się nie obawiać. Wysłać pismo także i do biskupa, aby i on wiedział o tym co słuszne i sprawiedliwe. W przypadku sprzedaży Instytut będzie miał pierwszeństwo zakupu jeżeli uzna, że warto z tego skorzystać.

Módlmy się. Błogosławię wszystkie i pozostaję,

Pokorny i Oddany
Giovanni Merlini
Misjonarz

Rzym, 18 czerwca 1869

47. DO S. BERENICE FANFANI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

obecnie jestem w Albano, a do Rzymu powrócę w poniedziałek. Nie widziałem się z Maurizio, który, być może, razem z Raffaelem zaniósł sprawozdanie z budowy. Proszę się nie zniechęcać. Czas jest odpowiedni i Bóg się zatroszczy.

Myślałem o napisaniu do Signoretti, aby zachęciła monsignora De Merode do udzielenia pomocy, prosząc o sto skudów. Czy to wystarczyłoby na klasztor?

Myślę, że sprawa Dezzi, a także i Blasi, zakończy się dobrze.

Krzyże są cechą charakterystyczną dzieł Bożych. Święty Wincenty a Paulo mówił: „Gdyby w dziełach Bożych zabrakło krzyży, wtedy były by one bliskie upadku”. Proszę się więc radować pośród krzyży i zaufać Bogu, który udzieli koniecznej pomocy.

Byłoby dobrze, aby Matka przechowała pokwitowania z pieniędzy wydanych na budowę, aby potem móc je pokazać, co ułatwiłoby sprawy.

List biskupa oddam do przechowania.

Błogosławię wszystkie i pozostaję,

Wasz
Uniżony i oddany
Giovanni Merlini

Albano, 1 lipca 1869

48. DO S. BERENICE FANFANI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

obecnie nie jest odpowiedni czas na prowadzenie prac budowlanych, proszę je więc zawiesić. Proszę także dokładnie mnie poinformować, ile zostało dotychczas wydane na budowę muru i czy pracownicy doszli przynajmniej do połowy tych prac.

Chciałbym dokładnie wiedzieć, jak to było ze zmarłą, która chciała iść do Acuto. Czy była do tego przymuszana, czy też ona sama chciała ryzykować podróż, aby móc umrzeć w Acuto.

Czy w Acuto zrobiono to wszystko, co należy uczynić dla chorych. Te wiadomości są mi potrzebne do historii.

Z Maurizio nie rozmawiałem, ponieważ nic widziałem się z nim.

Signoretti przebywa w Orte. Po powrocie będę z nią rozmawiał.

Proszę przekazać mi wiadomości dotyczące budowy.

Nie zapomnij o zaufaniu do Boga i złóż... (brak dalszego tekstu, podpisu i daty, ponieważ kartka była urwana).

Data na pieczęci pocztowej: 10 lipca 1869

49. DO S. BERENICE FANFANI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Malko,

słyszałem o sprawie posagu. Trochę cierpliwości, a także i ten kłopot skończy się.

Wykop na studnię będzie zrobiony we właściwym czasie i z błogosławieństwem Bożym. Znamy osoby starsze i dlatego proszę się ciągle nie zamartwiać. Także i w tym potrzeba wielkiej cierpliwości.

Należy wymóc na biskupie, aby wydał dekret, chociaż, jest on już trochę spóźniony. Natychmiast należało złożyć protest w kancelarii biskupa. Ogólna zasada jest taka, że kiedy ktoś działa na szkodę praw klasztoru, protest wystosowuje się natychmiast, zanim rozpoczną się prace. Być może z Biskupem zaradzi całej sprawie.

Bóg pomnoży ziarno w spichlerzu i dlatego gdy modlimy się, sprawia, że wystarczy tego, co jest potrzebne.

Dziękujemy Bogu za to, że posyła nam jałmużny. Założycielka pomoże.

Przewidzieć kogoś, kto przyjdzie, by odebrać posag, którego w tej chwili nie może otrzymać w całości i dlatego potrzebna jest cierpliwość. Jest to potrzebne, aby nie działały z nągłą, denerwując się i niepokojąc innych.

Nie wiem, kiedy będę mógł się pospieszyć z przybyciem. Muszę zakończyć zbieranie niektórych pism z Procesu naszego Czcigodnego. Muszą one nadejść z zewnątrz i jeszcze ich nie ma.

Błogosławię wszystkie i pozostaję.

Wasz

Uniżony i oddany
Giovanni Merlini, Misjonarz

Rzym, 14 sierpnia 69

Dziękuję Bogu za wykonaną pracę.

50. DO S. BERENICE FANFANI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

proszę napisać do biskupa. Można też zapytać, czy wyrazi zgodę na zwrócenie się do Delegata, a następnie proszę działać zgodnie z jego odpowiedzią.

(...). Przez dobre postępowanie i modlitwę mogą owocować i chociaż to nie jest konieczna, to jednak jest korzystne. Nie należy upadać na duchu. Proszę pamiętać o tym, że Krzyż jest drabiną do nieba.

Można iść dalej wszystko rozdrabniając, gdyż tak jest wygodniej, jednak trzeba kłaść nacisk na możliwości, by długi nie rosły. Także i Matka przyzna, że klasztor jest biedny, a wszyscy chcą jeść. Gdyby był jakiś dłużnik, któremu powodzi się dobrze, ale nie chce płacić, to dobrze byłoby o tym wspomnieć, ale gdy chodzi o biednych ludzi, to lepiej, aby spłacali stopniowo, gdyż tak jest lepiej.

Proszę nie obawiać się, że zabraknie chleba. Jest to pokusa. Więcej zaufania, a pośród biedy ujrzy matka Opatrzność.

Ma już przecież doświadczenie w tej sprawie.

Powierzony obowiązek jest dobrze prowadzony, ale proszę uważać, aby nie popaść w zniechęcenie. Dzieło jest Boga i Bóg je podtrzyma. Nie zaniedbujmy czynienia dobra. Wierności Bogu.

Jest prawdą, że ze starszymi należy postępować inaczej aniżeli z młodymi i dlatego czynić to, co można, a w pozostałych sprawach należy się modlić. Bóg zatroszczy się w odpowiednim czasie. Młodym proszę powiedzieć, że za nie należy cierpieć i modlić się. W ten sposób nie będą się gorszyły.

Zapas jest dobry, ale wtedy, kiedy umie się go przechować. Czasami dla spokoju traci się zarobek.

Zboże należy przerzucić przynajmniej pod koniec listopada, później raz w tygodniu lub częściej, jeśli potrzeba, a mąki wystarczy na 15 czy 20 dni. W ten sposób to co wystarczy na miesiąc, będzie owocowało półtora miesiąca.

Oni to uczynią, ale dobrze jest im o tym powiedzieć.

Słyszałem, że ubrania nie są jeszcze przygotowane. Rzeczywiście, były przygotowywane szybko, prowadząc potrzebujące do tego, aby dziękowały Bogu i były bardziej gorliwe. Jeżeli Ojciec Święty dowiedział się, że ubrania nie są jeszcze gotowe, to będzie mu z pewnością przykro, a o tym może powiadomić go Mons. De Merode lub inni.

Myślałem o tym, że gdyby został zapłacony cały rachunek, a brakowałoby dla dziesięciu zakonnic, to można by powiedzieć: „Ojcze święty, miłości stało się zadość, ale dla uzupełnienia jej potrzeba jeszcze dodatkowych materiałów itd. i wtedy moglibyśmy zadowolić wszystkie. Prosimy o dodanie jeszcze jednego kawałka, aby móc zrobić to, co jeszcze nie zostało zrobione”.

Proszę modlić się, ponieważ potrzeby nie kończą się tutaj i świeża jest jeszcze pamięć o Salve Regina za zmarłą Przełożoną. Chciałbym, aby matka była odważniejsza. Ach, jak bardzo podoba się Bogu serce wspaniałomyślne!

Stańmy się świętymi. Proszę modlić się za mnie. Błogosławię wszystkie i pozostaję,
Wasz

Najuniżeńszy i Najoddańszy

Giovanni Merlini
Misjonarz

Rzym, 29 sierpnia 1869

P.S. Proszę powiedzieć Maurizio, że należy pomyśleć o wykopie na cysternę.

Matka mówiła, że także i zakonnice zaofiarowały się. Dopóki nie pracują w nowym ubiorze, to dobrze. W nowym nie. Należy korzystać z niego z szacunkiem, ponieważ jest darem od Ojca świętego.

51. DO S. BERENICE FANFANI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew

Czcigodna Matko,

list otrzymałem zbyt późno, ponieważ rano, zanim został doręczony, miałem audiencję. Nie mogłem więc rozmawiać na temat ubioru. Potrzeba cierpliwości. Zobaczmy, czy nadarzy się inna sprzyjająca okazja.

Jednakże te, które są zadowolone, niech dziękują Bogu i czynią to wszystko, aby być gorliwymi w tym, czego pragnie Ojciec Święty. Inne niech modlą się o Opatrzność.

Jeśli chodzi o pozostałe sprawy, to dobrze jest tak, jak mi Matka mówi. Idźmy dalej tak jak to jest możliwe i swoją ufność pokładajmy w Bogu. Proszę być odważną i odrzucić przygnębienie. Błogosławię wszystkie i pozostaję,

Wasz

Uniżony i Oddany Giovanni Merlini
Misjonarz Ap. Przełożony Generalny

Rzym, 6 września 1869

52. DO S. BERENICE FAN FANI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew!

Czcigodna Matko,

nie mogę znaleźć modlitw wskazanych Regułą, które należy już drukować. Jeżeli Matka je posiada, to proszę mi przesłać przy najbliższej okazji.

Te, które ja miałem, były dla domów centralnych, a brakuje przeznaczonych dla domów podporządkowanych.

Jak Matka czuje się zdrowotnie? Proszę dbać o siebie.

Błogosławię wszystkie i pozostaję.

Wasz

Uniżony i Oddany
Giovanni Merlini Misjonarz

Rzym, 15 listopada 1869

P. S. Raffaele chce wiedzieć, czy podobają się pieśni.

53. DO S. BERENICE FANFANI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

odwzajemniam Matce oraz całej wspólnotie najlepsze życzenia. które Matka zechciała mi złożyć. Niebieskie Dzieciątko niech będzie naszym wsparciem i pomoże nam do duchowego wzrostu dla całkowitego oddania się na Jego boską służbę.

Pośród krzyży proszę nie upadać na duchu. To właśnie one pozwalają nam dojrzeć do błogosławionej wieczności.

Kiedy przez cierpienia duch się osłabia, proszę powiedzieć samej sobie: «Dalej, duszo moja, Bóg pragnie, abyś była odważna» i nabrać nowych sił duchowych.

Nie wszystkie siły, także dobre i święte działają tak, jak tego pragniemy. Dopóki tutaj żyjemy, musimy walczyć i cierpieć. Czas odpoczynku nadejdzie. Założycielka poprzedziła nas. Proszę pamiętać, że Jej życie zawsze było pełne utrapień, a teraz odpoczywa w Niebie.

Proszę iść dalej z żywą ufnością, że któregoś dnia razem będziecie królować w wieczności.

Najpierw cierpieć, a potem radować się, bo nie możemy mieć podwójnego Raju.

Powtarzam zatem: odwagi i radości. Wręcz przeciwnie, im więcej cierpienia, tym więcej należy siebie zachęcać. Proszę brać przykład z Dzieciątka Jezus i pocieszać się.

Módlmy się za siebie nawzajem, Jezus niech będzie naszą miłością.

Błogosławię wszystkie i pozostaję,

Wasz

Najpokorniejszy i Uniżony

Giovanni Merlini

Misjonarz Apostolski, Przełożony Generalny

Rzym, 25 grudnia 1869

DO S. BERENICE FANFANI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew!

Czcigodna Matko,

obawiam się, że pomyliłem adresata jednego z moich listów, pisząc imię Matki, zamiast osoby, do której pisałem. Jeżeli tak się stało, a Matka zna osobę, do której list jest napisany lub też zauważyła, że list jest do kogo innego, to proszę być tak uprzejmą i odesłać mi go.

Biskup zarządził przeprowadzenie misji w Acuto, które rozpoczną się w wigilię Uroczystości Objawienia Pańskiego. Proszę mnie powiadomić, czy kościół jest już pokryty i czy są założone okna oraz czy należy zrobić jakieś konieczne naprawy, aby kaznodzieje nie stracili głosu.

Domyślam się, jak biskup sam przewidział miejsce zamieszkania.

W waszym domu nie jest wygodnie.

Kochajmy Jezusa.

Błogosławię wszystkie i pozostaję,

Uniżony i Oddany

Giovanni Merlini Misjonarz

Rzym, 26 grudnia 1869

55. DO SR. BERENICE FANFANI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko.

z małym opóźnieniem przesyłam podziękowanie za dobre życzenia, które Matka zechciała mi złożyć. Jezus i Maryja odpłacą za to tysiącrotnie.

Z listu domyślam się, że duchowo popadła Matka w zniechęcenie. Dlaczego? Czyż Jezus nie trzyma nas tutaj - w miejscu prób - aby potem dać nam prawdziwe szczęście i prawdziwe zadowolenie? Odwagi, dla dusz kochających krzyż jest kwitnącym łóżem. Najpierw trzeba cierpieć, potem radować się. Jezus idzie przed nami, a my idziemy za Nim. Rozumiem, że ludzka natura buntuje się, ale nie musimy się lękać. A może wydaje się nam, że inny krzyż byłby łatwiejszy do niesienia, ale jest to złudzenie. Najodpowiedniejszy dla nas jest ten krzyż, który daje nam Bóg, a dla nas Wola Boża jest wszystkim.

Zdarza się tak czasami, ponieważ widzimy, że sprawy nie układają się tak, jak byśmy tego pragnęli i czujemy się pokonani. Dlatego więc: dalej duszo moja, pomoc Boża pocieszy cię. Znajduje ciernie, boi się i dlatego traci, zamiast zyskać. Zdarza się tak, ponieważ Bóg chce siostry ofiary, ale zapłata jest ukryta, aby cierpienia znosiła z pokorą. To, czego teraz nie może poznać, pozna później i wtedy się rozraduje. Aby zostać świętą, musi szukać i pragnąć tylko tego, czego pragnie Jezus.

Proszę zachować duchową gotowość, łatwość, być miłą także i w sprawach twardych i trudnych. Proszę często przywoływać na pamięć Zmarłą Przełożoną i wtedy będzie mogła siostra poznać jej cierpienia, ofiary, zaparcie się siebie, moc w niesieniu krzyża, jej odwagę także w sprawach bardzo trudnych.

Proszę odrzucić zniechęcenie, dla swoich sióstr czynić to co możliwe, a poza tym modlić się i powierzyć Bogu. Proszę pamiętać, że potrzeba wielkiego serca, a jeśli nie ma takiego, to prosić o nie w modlitwie do Krwi Przenajdroższej Jezusa Chrystusa. Wszystko inne jest pokusą i należy to odrzucić.

Niech Matka czerpie odwagę z opieki Bożej nad klasztorem i pomyśli, że dla Zmarłej była zostawiona gorycz, a dla was czasami jakiś kwiat. O innych sprawach następnym razem.

Tymczasem módlmy się. Błogosławię wszystkie i pozostaję.

Uniżony i Oddany
Giovanni Merlini Misjonarz

Rzym, 30 kwietnia 1870.

56. DO S. BERENICE FANFANI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

dwa zdania w pośpiechu.

Proszę oddalić wszelki smutek i przygnębienie. Odwagi i ufności w Bogu.

Jak najdłużej czuć się dobrze.

Błogosławię i pozostaję

Uniżony i Oddany
Giovanni Merlini Misjonarz

Rzym, 14 lipca ...

57. DO S. BERENICE FANFANI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

odsyłam obydwie listy. Wydaje mi się, że (te osoby) są z tych, które mają dobrą wolę, ale nie mają daru prowadzenia szkoły lub też nie potrafią współpracować z innymi. Matka zna je lepiej ode mnie.

Jeśli chodzi o Consalvi i zakonnicę zarażoną gruźlicą oraz Olivę, proszę zrobić podobnie i będzie dobrze. Chcę tylko zauważyć, że zarażona gruźlicą nie może pozostać w Acuto z powodu ostrego powietrza. I jeżeli faktycznie jest to początek gruźlicy, to należy poszukać łagodniejszego powietrza.

Zasada ogólna jest taka, aby jej nie utracić. Nie jestem też pewny, czy nie jest to wyobraźnia Consalvi, dlatego byłoby dobrze, aby była zbadana przez lekarza.

Jeśli chodzi o postulantkę z Montelanico, to jestem przekonany, że nie ma daru do Instytutu i lepiej nie przyjmować jej.

Jeżeli jednak byłaby nadzieja, że mogłaby być pożyteczną, to można ją wziąć na miesięczną próbę. Posag byłby na utrzymanie i ubranie. Powtarzam jednak, że jeżeli jest nieodpowiednia i nie ma darów, to proszę powiedzieć, aby poszła z Siostrami z Valmontone. (...)

Słyszałem o Marii Tullio. Píše mi o swoim przybyciu do Rzymu.

Czy Matka pisze o Przełożonej to wszystko, co sobie przypomina?

Czy prawdziwą jest łaska Przełożonej udzielona pewnej sierocie? Proszę przekazać mi tę wiadomość.

Błogosławię i pozostaję,

Uniżony i Oddany
Giovanni Merlini

2 lutego

DO S. BERENICE FANFANI — ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

mam u siebie dziesięć skudów, które są dobrym owocem ze zbiorów w winnicy należącej do Candita Bucci. Komu mam je przekazać? Przełożona jeszcze nie powróciła. Jak Matka wie, przebywa ona w szkołach na terenie Królestwa.

Maria Caterina od Jezusa pisze, że jest już zdrowa i chciałaby mieć jakieś miejsce i ubranie, ponieważ odczuwa zimno.

Także i siostra Agnese Salucci prosi o jakąś szkołę.

Proszę to załatwić z Przełożoną, jak tylko powróci. Proszę się upewnić, bo ja otrzymałem listy i dałem odpowiedź za pośrednictwem Matki.

Błogosławię wszystkie i pozostaję, będąc w pośpiechu.

Uniżony i Oddany

Rzym, 10 listopada

DO S. BERENICE FANFANI - ACUTO

Przypomnienia

W kościele przy klasztorze w Acuto została erygowana Pia Unione Preziosissimo Sangue. Spowiednik zwyczajny ma prawo wpisania każdego, kto tego pragnie. Trzeba tylko sprawdzić, czy jest księga, do której należy wpisać imię, nazwisko i dzień wpisu. Jeżeli nie ma takiej księgi, to należy ją zrobić z trzech lub czterech zeszytów i wspomniany spowiednik może zacząć wpisy. Jeżeli księga już jest, to niech do niej wpisuje.

Myślę, że nieliczne zakonnice wpisały się do Przenajdroższej Krwi i dlatego tylko niektóre korzystają z uzyskiwania odpustów. Aby to naprawić, należy zrobić spis wszystkich zakonnic i konwerek żyjących, a następnie dać wspomnianemu spowiednikowi, aby wpisał do księgi.

Należy także dopilnować ksiąg nowicjuszek, profesek i zmarłych i sprawdzić, czy nie ma tam czegoś do poprawienia lub dodania i utrzymać wszystko w porządku.

W oddzielnej księdze dobrze byłoby wpisać wszystkie szkoły. Wpisać dzień otwarcia, sumę przekazaną i od kogo oraz ile zakonnic może się w niej utrzymać. Kopię tej księgi powinna mieć Przełożona.

W oddzielnej księdze należy wpisać imiona i nazwiska zakonnic znajdujących się w każdej szkole oraz wpisać każdą zmianę. Ten spis powinna mieć Przełożona Generalna, aby nic nie uszło jej uwagi.

Należy też zrobić spis tych, które muszą składać profesję, a na Kongresie zobaczy się, czy można dopuścić do profesji czy też odesłać. Tego nie należy czynić w pośpiechu, aby uniknąć pomyłek.

60. DO S. GIUSEPPY FLAVONI

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

otrzymałem dzisiaj list. Z przykrością dowiaduję się o stanie, w jakim znajduje się Przełożona i Carolina.

Wielka Wola Boga!

Proszę mi zaraz napisać z Frosinone, jak się obydwie czują. Proszę powiedzieć Carolinie, że Medici Spada pisze, iż podarował Instytutowi obraz. Jeżeli został w Trei, to przez najbliższą okazję należy przekazać go do Rzymu.

Nie zniechęcajmy się, ale w Bogu nabierajmy wciąż nowej odwagi i módlmy się.

Bardzo się spieszę.

Uniżony i Oddany
Giovanni Merlini Misjonarz Apostolski

Sonnino, 2 października 51

61. DO S. GIUSEPPY FLAVONI - ARSOLI

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

Przełożona powróci pod koniec miesiąca.

Po rekolekcjach postaram się o książki, o które Matka prosiła.

W dni wolne od zajęć proszę porozkładać łóżka i oczyścić je. Można poprosić do pomocy którąś z uczennic. To samo należy zrobić z poduszkami.

Porozmawiam z Przełożoną z Acuto i dowiem się, czy mają tam ze dwa zbyteczne materace itd.

Niech Matka idzie do urzędników i nalega, aby dali to, co się należy.

Jedną sprawę załatwić u jednego, drugą u innego.

Jestem zadowolony, że wielkodusznie idzie Matka dalej, przewyższając swój Krzyż.

Niech Bóg napełni serce pełnią swoich łask.

Pozostaję z szacunkiem i spieszę się.

Uniżony i oddany
Giovanni Merlini Misjonarz

Rzym, 23 listopada 1854

62. DO S. GIUSEPPY FLAVONI - ARSOLI

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

przy sprzyjającej okazji proszę przekazać do Carsoli załączoną przesyłkę.

Obecna przesyłka jest wolna od opłaty pocztowej.

Miejmy wielką odwagę i dużo ufności w Bogu, który hojnie nam wynagrodzi to, co czynimy dla Niego. Dzieciątko Jezus niech rozpali nas Bożą miłością.

Pozostaję,

Uniżony i Oddany
Giovanni Merlini Misjonarz Apostolski

Rzym, 11 grudnia 55

63. DO S. GIUSEPPY FLAVONI - CISTERNA

Niech żyje Boska Krew.

otrzyma Matka żelazka do prasowania i książkę, o którą prosiła.

Przekazując te rzeczy nic miałem czasu na napisanie listu. Dziękujmy Bogu za dobry początek.

Proszę mi napisać list, zaznaczając dzień przyjazdu, otwarcie szkoły oraz wskazać dom, w którym należy zachować list do archiwum.

Aby nie pomylić próśb o posag, proszę napisać mi jeszcze raz, czy w tym, co napisane, nie ma jakiegoś błędu:

Enrica Flavoni, starsza

Posag = Del Rosario

S. Pietro

Concezione a S. Lorenzo

In Damaso

Ersilia Flavoni, młodsza

SS. Annunziata

Rosario

S. Pietro

Nie mam jeszcze próśb, aby upewnić się, czy są dobrze napisane, jak to już zaznaczyłem.

Pozostaję z szacunkiem,

Uniżony i Oddany

Giovanni Merlini Misjonarz

Rzym, 9 lutego 1857

64. DO S. GIUSEPPY FLAVONI-CISTERNA

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

księżna nie będzie mogła się zatrzymać, ponieważ pojechała powozem.

Przełożona musi być w Acuto. Przesyłam do niej list, który otrzymałem, a ona odpowiednio załatwi.

Celestina oczekuje listu od Przełożonej.

Nie wiem, co będzie z indultem dla niej. Wydaje mi się, że siostra otrzyma dyspensę z motywów zdrowotnych. Któryś z lekarzy zamiejsowych powiedział, że nie powinna siostra pościć z powodu trudów i dlatego w te dni, w które może jeść tłuszcze także i ten kto pości, siostra może jeść tłuszcze nawet więcej razy dziennie. Jest to zasada ogólna dla tych, którzy nie są obowiązani do postu.

Dziękujemy Bogu za dobro i prosimy, aby nam błogosławił.

Nie narażać się na wilgoć wieczorem i wczesnym rankiem. Wieczorem jedzenie powinno być lekkie. Jeśli chodzi o jedzenie, wieczorem powinno być coś gorącego. Nie wietrzyć się rano i wieczorem, tak jak to już powiedziałem. A jeśli się poci, to należy się przebierać, bo wtedy można cieszyć się dobrym zdrowiem. Tak było i ze mną w Sermoneta, gdzie powietrze jest gorsze, aniżeli w Cisterna. Odwagi i ufności w Bogu, który czyni cuda.

Spieszę się.

Uniżony i Oddany

Giovanni Merlini Misjonarz

Rzym, 7 marca 1857

Ile w sumie chce siostra wydać na święto Matki Bożej? Czy mają to zakupić razem z żywnością?

DO S. GIUSEPPY FLAVONI - PALOMBARA

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

z radością przyjąłem przekazane mi życzenia i odwzajemniam je stokrotnie, życząc dobrego Nowego Roku.

Sprawę przekażę Przełożonej. Potrzeba trochę cierpliwości i wszystko pójdzie dobrze. Dzieciątko Jezus zaprasza nas do podejmowania trudów i dlatego idźmy razem z Nim. Wszystko chce nas uświęcać.

Módl się za mnie, błogosławię, gdyż spieszę się.

Uniżony i Oddany
Giovanni Merlini Misjonarz

Rzym, 24 grudnia 1860

DO S. GIUSEPPY FLAVONI - PALOMBARA

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

odpowiadam na list.

Jeśli chodzi o służącą Lattanzi to byłoby dobrze uczynić tak, jak to już wiele razy było powiedziane i zdecydowane. W ten sposób Matka uwolni się od odpowiedzialności wobec Boga. Jeśli następnie pomoże jej znaleźć jakieś miejsce, to będzie to czynem miłości. Chciałbym pomóc wam w znalezieniu miejsca w Rzymie i uczynię to chętnie, jednak nie mogę tego obiecywać, ponieważ trudno jest o znalezienie czegokolwiek.

Może lepiej poszukać jakiegoś miejsca w Palombara.

Polecani jedność pośród towarzyszek. Każda niech stara się wy pełniać swój obowiązek i czynić dobro.

Mam nadzieję, że obchodzicie miesiąc Przenajdroższej Krwi. Proszę zachęcać córki do umiłowania Jezusa Chrystusa.

Błogosławię wszystkie i pozostaję,

Uniżony i Oddany
Giovanni Merlini Misjonarz

Rzym, 23 czerwca 1861

DO S. GIUSEPPY FLAVONI - PALIANO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

odpowiadam na list.

Dwa razy była u mnie siostra Matki z prośbą o pomoc, ale nie wiem od czego zacząć.

Jest wiele nędzy i wielu jest takich, którzy poszukują, dlatego w takich sprawach napotyka się na wiele trudności i negatywnych odpowiedzi.

Módlmy się, aby Bóg pomógł znaleźć jakąś sprzyjającą okoliczność i pocieszył ją.

Przełożona czuje się źle i bez cudu nie przezwycięży choroby. Módlmy się także i za nią.

Błogosławię i pozostaję,

Uniżony i Oddany
Giovanni Merlini

Rzym, 9 lipca 1866

68. DO S. GIUSEPPY FLAVONI - CISTERNA

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

Przełożona prosiła mnie, abym powiadomił, że myśli o Siostrze i jak tylko będzie mogła, przyśle czwartą siostrę, tymczasem współczuje, ponieważ nie ma kogo posłać, a sytuację zna.

Proszę nie ustawać w modlitwie prosząc Boga, aby udzielił jej zdrowia i sił.

Opłatę za paździenik Matka już odebrała, czy też dopiero odbierze? Miała także z listopada, dlatego w kasie powinno coś być. Proszę uważać na sprawy ekonomiczne i nie zaciągać długów. Sytuacja powoli się unormuje i siostronom nie zabraknie tego, co konieczne.

Siostra jest jeszcze w Rzymie i czeka na przekazanie łóżek do Sonnino.

Chora siostra nie miała innego zaopatrzenia. Zagubił się dokument. Zobaczymy.

Niech Matka będzie dobrej myśli. Służmy dobremu Bogu w radości ducha. Niech nauczają dziewczęta z zaangażowaniem i kontynuują metodę stosowaną przez S. Olivę.

Błogosławię wszystkie i pozostaję,

Wasz

Uniżony i Oddany

Giovanni Merlini Misjonarz Apostolski

Rzym, 19 listopada 1866

69. DO S. ANNY GENTILI - CIVITELLA ROVETO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

proszę nie odpowiadać na list tak długo, dopóki nie zacznie pisać. Należy ją także upomnieć. Ofiaruj Bogu i milcz.

Ja także otrzymałem dwa listy. List otrzymała także Przełożona, ale nikt nie dał odpowiedzi. Jeżeli będzie coś nowego, to proszę mi o tym napisać.

Nie można niczego więcej zrobić w tej sprawie i niech spokojnie pozostanie na swoim miejscu. Proszę czynić dobro i modlić się za mnie, który przekazuje błogosławieństwo.

Wasz

Uniżony i oddany

Giovanni Merlini Misjonarz Apostolski, Przełożony Generalny

Rzym, 22 sierpnia 1862

70. DO S. ANNY GENTILI - CIVITELLA ROVETO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

przesyłam książeczkę z niektórymi modlitwami.

Dziękujemy Bogu za czynione dobro i wspólnie prosimy Go, aby dalej wspierał i pozwolił czynić dobro w pokoju i owocnie.

Niech będą odważne i całą ufność złożą w Przenajdroższej Krwi Jezusa Chrystusa i wiele oczekują dla życia wewnętrznego z Bogiem. Niech idą dalej przygotowując sobie koronę, którą najlepszy Bóg przekaże im po utrapieniach znoszonych dla Bożej chwały.

Służmy Bogu z serca, a otrzymamy nagrodę.

Powtarzam, odwagi, a Bóg będzie z nami.
Błogosławię i pozostaję,

Wasz
Uniżony i Oddany
Giovanni Merlini Misjonarz

Rzym, 17 kwietnia 1867

71. DO S. ANNY GENTILI - CIVITELŁA ROVETO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

gorąco dziękuję za przekazane mi życzenia. Odwzajemniam je Matce i jej Współsiostrom.

Napiszę do Przełożonej Generalnej. Jeśli chodzi o jej przybycie, to zapytam się jej, co będzie mogła zrobić. Ja osobiście jestem zadowolony. Uprzedzam tylko, że w tym domu w Rzymie jest za ciasno.

Przesyłam kawałeczek materiału używanego przez zmarłą Przełożoną i trochę obrazków. Proszę powiedzieć chorej, aby z całego serca poleciła się Jej i gorliwie odprawiła nowennę, a w swoim czasie otrzyma łaskę.

Czy jest wystarczająco (pieniędzy; przyp. tłum.) na utrzymanie i wyżywienie? Czy jest tam jakaś dyplomowana siostra?

Błogosławię wszystkie i pozostaję,

Wasz
Uniżony i Oddany Giovanni Merlini
Misjonarz

Rzym, 17 kwietnia 1867

72. DO SR. ANNY GENTILI - CIVITELLA ROVETO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

dziękuję z całego serca za przesłane życzenia, które sprawiły mi wielką radość. Ja również życzę dobrego rozpoczęcia nowego roku i tego, aby był on pełen szczęścia. Bóg niech błogosławi wasze trudy i sprawi, aby przynosiły owoce. Niech przyprowadzają do Boga jak najwięcej dusz i czynią wszystko, aby wychowywać młodzież, od której można się wiele spodziewać. Niech pamiętają o przedsiębiorczości z jaką działała Święta Matka, by przyciągać do siebie młodzież, a tym sposobem przyciągnąć ją do Boga. Dobre postępowanie, miłość i tolerancja przynoszą dobre owoce.

Jakże będzie radowała się w niebie zakonnica, która ocaliła wiele dusz! A te zbawione dusze - ileż to wdzięczności okażą swoim nauczycielkom, które postawiły je na drodze prowadzącej do zbawienia? Są to uczucia i myśli, które należy podtrzymywać, a także napełniać się odwagą i żarliwością. Wtedy utwierdzą się te, które przychodzą, zapomniane poczuć się zaproszone i szkoła napełni się. Niech kochają dziewczęta i niech pozwolą sobie

kochać, a wtedy ujrzą wielkie dobro. Przede wszystkim niech modlą się za swoje uczennice, aby Bóg darzył je swoim szczególnym błogosławieństwem.

Niech starają się organizować spotkania w dni świąteczne, a jeżeli nie mogą mieć kobiet zamężnych, aby je uczyć wykonywania obowiązku, to niech starają się czynić dobro młodym, Gdy z powodu braku spowiedników nie mogą mieć stałego spowiednika, to niech czynią to, co mogą, a Bóg im pomoże. W tej sytuacji wystarczy spowiadać się dwa razy w miesiącu. Komunię świętą niech przyjmują każdego dnia. To jednak oznacza, że muszą być bardziej czujne, aby nie popełniać błędów w pełni świadomych.

Ponieważ nie mogą wypowiedzieć się na głos, niech udadzą się do stóp Ukrzyżowanego, a tam znajdą pociechę. Niech staną się święte i modlą się za mnie.

Pozostaję,

Wasz Uniżony i Oddany
Giovanni Merlini Misjonarz

Roma, 17 grudnia 1867

P.S. W Gennaro będzie wydrukowane Kompendium Życia Założycielki i prześlę jeden egzemplarz. Oprócz tego prześlę niektóre obrazy. Módlmy się, aby Bóg za jej wstawiennictwem udzielał łask i uczynił cuda, a jeżeli takie wydarzą się, proszę mnie o tym powiadomić i wszystko wyjaśnić. Do dnia dzisiejszego wiem o 12 łaskach, które są już zapisane.

73. DO S. ANNY GENTILI - CIVITELLA ROVETO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

korzystam z okazji i odwzajemniani życzenia szczęścia na święta Paschalne. Jezus, który tak wiele dla nas uczynił, gdy oddał Krew i życie, niech napełni nas swoją świętą miłością.

Niech idą dalej pracując dla chwały Bożej, czyniąc to, czego pragnie Jezus i z całym zaangażowaniem i owocnie wychowując młode uczennice. Niech patrzą na dziewczęta tak, jak Jezus i Maryja Najświętsza (...).

Jeśli chodzi o dobry zegarek, który chodzi dokładnie i wskazuje kwadransy i godziny, to potrzeba siedem albo osiem skudów. Jeżeli znajdą dobroczyńców dla otrzymania czterech skudów rzymskich, to resztę ja dodam.

Bóg niech błogosławi Matkę i jej współsiostry oraz uczennice.

Pozostaję.

Uniżony i oddany
Giovanni Merlini Misjonarz

(bez daty)

74. DO S. ANNY MARI GIORGETTI - PORTO DI RECANATI

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

przykro mi, że Matka jest jeszcze chora. Dalej módlmy się do Sw. Franciszka Ksawerego. Nie wiem w jaki sposób przesłać relikwię Świętego. Jeśli nadarzy się jakaś okazja, to postaram się z niej skorzystać, aby matkę zadowolić. Tym razem trzeba zastąpić ją obrazkiem.

Przełożona w dalszym ciągu czuje się źle. Przebywa w Rzymie przy via Rasella 134.

Dochodzimy już do następnego kwartału. Proszę myśleć o tej, która, jak mi się wydaje, znajduje się w Atina, a Matka będzie to wiedziała lepiej. Ja natomiast myślę o S. Olivi.

Kochajmy bardzo Jezusa Chrystusa i w sercach naszych obchodźmy święto Boskiej Krwi. Błogosławię wszystkie i pozostaję,

Uniżony i oddany
Giovanni Merlini
Misjonarz

Rzym. 22 czerwca 66

75. DO S. MARII GIORGETTI - PORTO DI RECANATI

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

Cortesi w dalszym ciągu przebywa w Atina. Jeśli nie przysłała świadectwa, to proszę ponownie jej napisać, aby się pośpieszyła.

Myślę, że będzie miała pieczęć. Jeśli nie ma, to proszę jej posłać. Świadectwo Olivi przesyłamy dzisiaj.

Przełożona coraz słabsza. Polecajmy ją Bogu.

Proszę starać się wyzdrowieć.

Błogosławię wszystkie, proszę mi wierzyć.

Przełożona przesyła swoje błogosławieństwo.

Uniżony i oddany
Giovanni Merlini Misjonarz Apostolski, Przełożony Generalny

Rzym, 6 lipca 1866

76. DO S. LUISY LAURETTI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

Przełożona mówiła mi że Pan Longo pożyczy pieniądze konieczne na podróż, o której już myślałem. Wszystko więc w porządku, a Matka nie musi się martwić. Proszę pracować nad uporządkowaniem dzieła Bożego na chwałę niepokalanej Krwi naszego Boskiego Zbawiciela. Dotychczas nie uczyniono niczego więcej, jak tylko zgromadzono kamienie na duchową budowlę, a teraz wszystko należy doprowadzić do porządku.

Idea budowy materialnej pozwoli uświadomić sobie, ile jeszcze pozostaje do zrobienia, aby wszystko w Instytucie sfinalizować.

Jest to łaska szczególna, której Pan udzielił nam, powierzając dzieło nowego Zgromadzenia.

Są krzyże i utrapienia, ale to świadczy o tym, że **Dzieło jest Boga**. Św. Vincenzo De Paolis mówi, że Zgromadzenie, które nie ma utrapień, jest bliskie upadku. Św. Jakub w swoim Liście pisze: Radujcie się w Panu, kiedy spadają na was różne utrapienia.

Wtedy są większe zasługi i większa jest chwała.

Często pojawia się pokusy i duch popada w przygnębienie, ale wtedy nie musimy się lękać. Szatan prześladowa Dzieło i tych, którzy je wspierają, ponieważ nie znosi dobra.

Dusza jednak musi być odważna i pełna zaufania do Boga, bo tylko w ten sposób może zwyciężyć nieprzyjaciela. Należy pamiętać, że jeżeli będziemy barankami wobec demona, wtedy on stanie się lwem, ale kiedy my staniemy się lwami, wtedy on stanie się barankiem.

Oznacza to, że nie musimy się bać, gdyż im bardziej poczuje się zagubionymi, tym bardziej musimy zaufać i wzrastać w odwadze. Panie, mówimy, ja staram się czynić wszystko dla Ciebie, aby przypodobać się Tobie, a Ty bądź moją mocą. Proszę iść dalej z tymi uczuciami i wciąż z nowym duchem i stać się świętą. Módl się za mnie.

Błogosławię i pozostaję.

Wasz

Uniżony i pokorny

Giovanni Merlini Misjonarz Apostolski

Rzym, 10 maja 1863

77. DO S. CAROLINY LONGO - S. MARIA DEL POPOLO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

cóż oznacza to, o czym słyszę? Teraz, kiedy potrzebna jest wielka odwaga. S. Carolina popada w przygnębienie i smutek? Proszę iść dalej i nie trwać w udrękach. Przy odrobinie cierpliwości, przy działaniu i zaufaniu do Boga, wszystko ułoży się dobrze.

Rozumiem, że natura ludzka odczuwa ciężar, ale właśnie przez to Matka będzie miała wielką zasługę. Jest oczywiste, że w obecnej sytuacji Bóg pragnie posłużyć się Matką, także i poprzez odrzę, której obecnie doświadcza. Nasz Czcigodny pisał kiedyś do Cristaldiego: «Zawsze, kiedy duch mój popada w walkę z powodu moich braków, wtedy myślę, że Bóg chce, abym był odważny i idę dalej». Proszę czynić podobnie. Proszę być radosną i mówić Niech żyje Maryja. Nasz Czcigodny w przeddzień swojej śmierci powiedział do krewnej, która smutna trwała przy jego łóżku: «Co oznaczają te chmury? Odrzuć je». Także i Matka niech odrzuci przygnębienie i pamięta, że ma się uświęcić, a utrapienia są drogą do świętości. Serce jednak musi być szerokie. Małe serca nie dochodzą do świętości - mówiła św. Teresa, a Duch Święty mówi: „Hojnego dawcę Bóg miłuje”. Jest rzeczą wspaniałą być umiłowanymi przez Boga. Powtarzam, odważnie proszę iść dalej. Po deszczu przychodzi pogoda.

Nic tracąc czasu na smutki, proszę zająć się pracą i zrobić spis uczennic. Należy zrobić spis tych, które mają przyjąć bierzmowanie, a także tych, które mają przygotować się do pierwszej Komunii. Spisać należące do Zgromadzenia itd. Robić rzeczy po kolei, bez zdenerwowania, z rozważą i wielką miłością do Boga.

Ponieważ musi Matka iść do biskupa, niech najpierw napisze do niego dwa zdania: «Muszę rozmawiać z Waszą Wysokością. Bardzo proszę o wyznaczenie mi dnia i godziny, abym nie jechała daremnie. Gdyby zaś miał chwilę czasu, aby przybyć tutaj, to cieszyłabym się z tego ogromnie”. Drugą część, jeśli nie chce pisać, to proszę ją pominąć. «Prosząc o błogosławieństwo, pozostaję z całym szacunkiem itd.”.

Melancholia mija wtedy, kiedy zaczyna się pracować. Gdy zostanie zaprowadzony porządek, wtedy proszę sobie przypomnieć to, co było w San Luigi. Przełożona da Matce towarzyszkę. Mamy nadzieję, że nadejdzie pozwolenie na zabranie wikarii, a wtedy będzie można działać z większą wolnością i czynić dobro w tej szkole, która bardzo interesuje Ojca Świętego i Jego wysokość.

Niech ogarnie Matkę moc Przenajdroższej Krwi, a także w szczególny sposób niech ogarnie szkołę. Będzie dobrze, jeśli Matka pobędzie w szkole, aby ją nieco ożywić i to za każdym razem o innej godzinie.

Proszę powiadomić mnie, czy przygnębienie całkowicie przeszło i czy pokój przeniknął do głębi serca. Proszę spojrzeć na Ukrzyżowanego i niech dusza wzniesie się ku górze. Czego się obawiasz duszo moja i dlaczego jesteś smutna? Zaufaj Bogu. Nie patrz na rzeczy smutne, oddal smutne myśli tak, jak pokusy i idź dalej. Któregoś dnia Siostra zobaczy, że Opatrzność Boża czuwa.

Błogosławię i pozostaję,

Wasz

Trivio, 29 stycznia 1866

P.S. Dziś jest św. Franciszka Salezego. Nauczmy się od tego świętego słodczy ducha.

78. DO S. CAROLINY LONGO - CIVITAVECCHIA

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

z łaski swojej proszę zapytać S. Natalinę, ile otrzymuje S. Maria Grazia od S. Marii Domenichi Spinetti oraz ile da przy zostawieniu szkoły S. Giovanni. Potrzebuję tej wiadomości, aby zobaczyć, co zostanie na korzyść S. Spinetti, ponieważ było też coś od brata i miało służyć na Msze za niego.

Pozostaję w pośpiechu i błogosławię,

Wasz

Giovanni Merlini

Rzym, 6 grudnia 1866

Uwielbiamy Boskie zamiary. Przyszła młoda dziewczyna, o której napisze De Sanctis.

79. DO S. CAROLINY LONGO — CIVITAVECCHIA

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

teraz, kiedy jestem trochę wolniejszy, mogę odpisać.

Anna Gentile napisała do mnie z Civitella, że jest z nią bratanica, która została przyjęta przez zmarłą Przełożoną, a teraz chce skontaktować ją z matką.

Należałoby pomyśleć o skromnym pogrzebie tych sióstr, które umierają w Rzymie. Można zapytać o to inne zakonnice, które idą do parafii czy też na cmentarz. Każdego wieczoru odmówić prywatnie Trzy Ojczy nasz do Przenajświętszej Trójcy, aby Bóg wywyższył swoją służbę przez łaski i cuda. Dochodzą już pewne głosy, ale po przeanalizowaniu zobaczę, co trzeba będzie zrobić.

Załączam list S. Olivi, z którego można wywnioskować o różnych sprawach. Gdy chodzi o zegarek, to należy zapytać brata, czy zostawia go na pokrycie kosztów pogrzebu. Odnosnie materiału należy zapytać, czy go miała, czy też zostawia pieniądze na Msze za zmarłego jak już wcześniej domyśliłem się. U mnie pozostało 4.25 skudów. Zostawię wszystkie, aby mogła cieszyć się modlitwami za zmarłych.

Otrzymałem zapisane wspomnienia o Przełożonej, które przekazała Maria Tullio. Nie ma w nich faktów historycznych dotyczących życia prywatnego wtedy, kiedy przebywała w domu i z czasu, kiedy była z nią w Acuto.

Z cierpliwością należy poprosić, aby wspomniała o takich wydarzeniach, jak np. czy była w domu, kiedy brat ją pobił wtedy, gdy połamala jego gitarę. Co powiedziała, gdy rzuciła ją na ziemię.

Proszę napisać wszystko, co się przypomni. Następnie ja z tego wybiorę to, co trzeba.

Co dotyczy złotego serduszka S. Marii Spinetti. to nie jestem pewny, ale dobrze będzie zrobić tak. jak to zostało postanowione przez Przełożoną.

Siostron, które pytają jak mają postąpić, gdyby zostały wydalone proszę powiedzieć, aby zaufały Bogu, Krwi Przenajdroższej Jezusa Chrystusa i Matce Najświętszej i aby się nie zamartwiały. Niech swoje obowiązki wypełniają w prawdziwym duchu i idą dalej. Proszę też dodać, że w przypadku, gdyby do tego doszło, niech polecą się dobrym rodzinom, które mają córki do wychowania i niech własną pracą zarabiają na chleb. Będzie to próba, na którą Bóg je wystawi, aby doświadczyć ich wierności.

Rzymianki zawsze są przerażone, gdy muszą iść poza Rzym. Nie wiem, czy Natalinę spotkasz w trzech następnych szkołach. Uczennice z San Giocanni nie znają zasad nauki (chrześcijańskiej; przyp. tłum.). Czy mogłaby zostać w S. Maria? Proszę odmówić jedno Ave do Matki Najświętszej, a po Komunii pozostać przy pierwszej myśli. Niżej wspomniana pisze do mnie i odpowiem jej w kilku zdaniach.

Nie wiem, co chciała powiedzieć S. Giacinta Palombi. Może Matka znając ją domyśla się, co tamta chce przekazać. Jeśli jest to sprawa sumienia, której nie może napisać, to niech postara się przy jakiejś okazji przyjechać. Ale mogłaby... To, co chciałyby powiedzieć osobiście, bez... Matka zna jej charakter. Obecnie listy są przesyłane swobodnie.

Giovanni Merlini

28 grudnia 1866

80. DO S. CATERINY LONGO - CIVITAVECCHIA

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

obydwa listy do Niemek wysłałem przez pocztę.

Krzyże służą do oczyszczenia ducha. Tam, dokąd nie możemy dotrzeć naszą pracą, tam starajmy się docierać modlitwą. Coltellacci nie może kombinować z drugą siostrą, dlatego wprowadza podział. Tak się wydaje. Tak czy inaczej, aby jej nie zmuszać, dobrze byłoby umieścić ją w innej szkole, ale nie w Rzymie. Nie można dawać jej tego wszystkiego, czego

teraz wymaga i należy ją ćwiczyć w samozaparciu. Palombi przymuszaj, aby zrobiła dyplom, ponieważ jej rozumowanie nie jest według myśli Bożej. Zobaczę, co powie Oliva.

Są dziewczyny, które proszą o wstąpienie, a De Sanctis chwali je. Czy Matka wie o tym? Proszę być mocną i przez jeden rok nie pozwolić na obłóczyny i śluby przy via Rasella. Proszę być w tym zdecydowaną. Dobrze byłoby, aby postępowały według zasad. Obłóczyny i profesję będą miały w Acuto.

Proszę zachować równowagę duchową i nie poddawać się smutkom. Odwagi i zaufania. Błogosławię i pozostaję.

Uniżony i Oddany
Giovanni Merlini

Rzym, 24 marca 1867

P. S. Nie zwrócę tych dwóch listów, jeśli siostra mnie o to nie prosi i spalę je.

81. DO S. CAROLINY LONGO - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

nic nie wiem na temat domu i szkoły w Morino. Pamiętam, że Opat Finocchi wybudował budynek, który ma być przeznaczony na szkołę i sądzę, że pozostawi go w testamencie. Teraz jednak myślę, że nie należy tej sprawy omawiać, dopóki nie zostanie uznane przez zarząd jako klasztor. W lepszym czasie będzie można domagać się praw. Cappellemu proszę powiedzieć, że teraz mu dziękuję, a do tej sprawy jeszcze się powróci.

Miał dobry dzień do podróży, jest miły. Czuwaj, a Bóg da błogosławione owoce.

Siostra Oliva powróciła, ale nie czuje się dobrze. Lekarz nakazuje jej powrót do Rzymu.

Consalvi otrzyma habit w późniejszym czasie. Nie była jeszcze przygotowana i nie chce być razem z S. Olivą. W tym, co było napisane, była z pewnością przesada. Siostra natomiast (sprawa do ustalenia) nigdy nie może popadać w niepokój i pamiętając o pokusie musi oddalać to wszystko, co niepokoi. Może sobie pomóc myśląc o czym innym, wzbudzając akty strzeliste oraz ufając Bogu. Cierpliwie i stopniowo można uczynić wszystko. Polecam nie podejmować spraw gwałtownie. Najpierw wszystko musi dojrzeć. Nie wierzyć w to, co inni mówią, wszystko należy dobrze sprawdzić. Słyszałem o Giannini. Polecamy ją Bogu.

Starsze dają okazję do ćwiczenia się w cnotach. W każdej wspólnotie znajdują się ciernie. Bez trwania w lęku idźmy dalej czyniąc to, co możemy. O reszcie pomyśli Bóg i Zmarła Przełożona.

Natalina nadal pisze do mnie. Módlmy się za nią.

Coltellacci nie napisała mi do tej pory.

Powtarzam i polecam, nie wolno niepokoić się. Przez wyrzeczenia zdobywa się niebo. Przypominaj sobie przykłady Zmarłej.

Troszcz się o siebie. Módlmy się za siebie wzajemnie. Błogosławię wszystkie i pozostaję,

Wasz
Uniżony i Oddany
Giovanni Merlini

Rzym, 26 marca 1867

82. DO S. CAROLINY LONGO - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko.

wysyłam dzisiaj do Nataliny list Matki razem z pismem dodanym ode mnie, tzn. aby z uległością trwała w posłuszeństwie.

Proszę uważać, aby nie dawać posłuchu pierwszym wypowiedziom, bo powodują niepokój. Analizuj dobrze poszczególne przypadki i staraj się, aby dojrzały u stóp Ukrzyżowanego i zacznij działać dopiero po dobrym ich rozeznaniu. Jesteśmy na świecie, a nie w niebie i dlatego nie zabraknie nam krzyży. Z czasem i stopniowo wszystko się zrobi. Zachowaj jednak pokój w sercu i na ile można, pokochaj siostry tak, jak to czyniła Przełożona. Przekonasz się, że jest to sposób na to, aby w dziele wszystko szło dobrze.

Kiedy można poruszać się pewnie, wtedy się porusza. Proszę jednak czynić to dobro, które można uczynić w tym miejscu, w którym się przebywa. Módlmy się.

Dziękuję Bogu za pomyślny rozwój Zgromadzenia. Niech Bóg je błogosławi i daje mu wzrost.

Jeśli chodzi o dziewczynę przyprowadzoną przez S. Olivę, to kieruj się potrzebami i dobrem, do jakiego jest zdolna. Zalecam dokładność w prowadzeniu ksiąg.

W sprawach prawnych (...) należy dodawać powody. Potrzeba jednak mieć opis sprawy.

Błogosławię wszystkie i polecam miłość do Jezusa i Matki Najświętszej. Pozostaję,

Wasz

Uniżony i Oddany

Giovanni Merlini

Misjonarz

Rzym, 30 marca 1867

DO S. CAROLINY LONGO - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

Natalina przybyła tutaj jak na skrzydłach. ... Wydaje mi się, że jest zadowolona. Zobaczymy.

S. Oliva nie czuje się dobrze. Chciałaby prosić, o możliwość udania się do Frosinone, aby uspokoić braci. Mogłaby też im pomóc. Przy via Rasella nie chcą jej. S. Oliva nie chciałaby iść do szkoły Santa Maria del Popolo, aby nie mieć wspomnień o siostrze. Zobaczymy, co będzie można zrobić. Potrzeba jednak modlitwy i spokoju.

Przy S. Giovanni Ojciec Święty zakupi dom w pobliżu budynku szkolnego. Obecnie szkołę prowadzi się w jednym wynajętym pokoju, a nauczycielki wieczorem idą do domu San Luigi.

Błogosławię i pozostaję,

Uniżony i Oddany
Giovanni Merlini

Rzym, 7 kwietnia 1867

84. DO S. CAROLINY LONGO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

załączam dwa otrzymane listy.

Jeśli chodzi o S. Annę Gentili, to odpowiedziałem, że napisałem do Matki i że z mojej strony nie ma trudności.

Gdy chodzi o Gaetani, to napisałem do Matki o jedną siostrę, ale nie wiem, czy będzie miała jakąś do wysłania.

Chora niech odprawi nowennę do Przełożonej.

Matka niech się nic zamartwia. Krzyże oczyszczają.

Odwagi i idźmy dalej. Następnie zobaczy się, co będzie można zrobić, aby poprawie obecny stan.

Nie wydaje mi się rzeczą roztropną iść teraz w okolice Subiaco, aby odwiedzić tamtejsze szkoły. Lepiej znają je te, które znajdują się w tamtych stronach.

Błogosławię i pozostaję,

Wasz
Uniżony i Oddany
Giovanni Merlini

Rzym. 17 kwietnia 1867

P.S. Należy mocno rozpalić ducha Sióstr, a następnie rządzić nimi z miłością.

85. DO CAROLINY LONGO - CIVITAVECCHIA

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

jeśli choroba jeszcze trwa (...) i jest długotrwała, wtedy leczenie jest trudne. Wystarczy, aby siostra odpowiedziała mi po oktavie św. Piotra.

Gdy chodzi o dwie zakonnice, które pragną przyłączyć się, to można odpowiedzieć Biskupowi z Anagni, że musiałyby przystosować się i iść tam, gdzie pośle je posłuszeństwo. Gdyby jednak nie były na to gotowe, to lepiej, aby pomyślały o pójściu w inne miejsce. Są tam także i inne racje, które do tego skłaniają i które pozwalają przypuszczać, że także i długi nowicjat niewiele by pomógł. Biskup mógłby je złączyć z tymi z Veroli lub też zasugerować, aby przyłączyły się do tych z Patrica.

Do Capranica proszę dać odpowiedź, że najwyżej można dołączyć prośbę oraz przyjąć załącznik, ale wypada powiedzieć, ile ma dać za dwie nauczycielki, a także ile należy dać za każdą wychowankę na wyżywienie i ubranie. Więcej prześcieradeł.

Następnie będzie można zakończyć sprawę. (...)

Wydaje mi się, że siostra ma pieczęć. Nie wiem, która z was ma pieczęć, którą przekazałem - Matka, czy też Fanfani.

Postulantki przysłane przez De Sanctis mogłyby przybyć do Acuto przy jakiejś nadarzającej się okazji, na przykład z Maurizio.

Odpowiedź dla P. Alipio jest dobra.

Błogosławię wszystkie i pozostaję,

Uniżony i oddany
Giovanni Merlini.

Rzym, 9 czerwca 1867

P. S. Biskup z Tivoli pragnie z Matką rozmawiać oraz chce wiedzieć, kiedy Matka będzie w Rzymie. Obecnie przebywa u Misjonarzy.

Listy odeślę przez okazję lub po powrocie matki, itd.

86. DO S. CAROLINY LONGO - CIVITAVECCHIA

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

przyszła do mnie pewna Filomena Lattanzi ze swoim ojcem. Dziewczyna ma 22 lata, wykazuje dobre zdrowie, była uczennicą szkoły w Colleparado i daje 250 skudów na posag i wydatki.

Prosi o wstąpienie. Jeśli Matka uważa za stosowne, to proszę posłać ją do Acuto. Posłałem ją do De Sanctis na rozmowę i ona o tym napisze.

Ojciec chciałby, aby zachęcić do przyjęcia jej, by nie stracić posagu wspomnianych już 250 skudów, pozostawionych przez zmarłego już dobroczyńcę, które on przeznaczył dla zakonnic, a spowiednik to potwierdza, itd. Obecnie od ponad roku mieszka w Rzymie.

Bardzo się spieszę,

Wasz Uniżony i oddany
Giovanni Merlini Misjonarz Rzym,

3 sierpnia 1867

87. DO S. CAROLINY LONGO - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

proszę być tak uprzejmą i powiadomić mnie, jaki napis umieściliśmy na pieczęci, którą dałem Matce. Proszę mi przysłać kopię, aby można było zrobić nową dla Caroliny De Sanctis, ponieważ prosiła o to, by móc wystawiać potrzebne dokumenty.

Przedstawiła mi się pewna młoda, 33 letnia Angielka, mająca bardzo dobre obyczaje (powiedział mi o tym spowiednik). Umie dobrze czytać i chętnie zajęłaby się szkołą i wszystkim innym. Chciałaby wstąpić do Instytutu.

Powiedziałbym, że można by ją posłać do Pieriny, która potrzebuje nauczycielek. Jest ktoś, kto zapłaci za podróż. Nie ma posagu, ale trochę zdolności (?). Gdyby nie mogła pozostać, to ma w Londynie brata, który jest katolikiem i u niego mogłaby się zatrzymać. Nazywa się Maria Hiros. Obecnie przebywa w Albano u pewnej pani, u której pracuje jako pokojówka.

Jeżeli, jak sądzę, przybędzie do Rzymu, to będę z nią rozmawiał i jak zwykle, przeprowadzę egzamin.

Błogosławię i pozostaję.
Wasz

Uniżony i oddany
Giovanni Merlini

Rzym, 3 sierpnia 1867

88. DO CAROLINY LONGO - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

narobiłem kłopotów sekretarce.

Dobrze jest polecać Bogu, aby uwolniła się od wszelkich infekcji. W modlitwach prywatnych niech polecają się wstawiennictwu Założycielki, odmawiając trzy Ojcie nasz na cześć Trójcy Świętej. Mogłyby modlić się wszystkie i we wszystkich domach.

Należy także przekazać wszystkim siostram, aby uważały na siebie i nie pozostawały spocone i nieprzebrane, a także, aby nie chłodziły się i nie piły wody, gdy są spocone. Trochę uwagi doprowadza do porządku, a trochę zaniedbania niszczy. Także i Matka niech uważa.

Jeśli będą dziewczyny, które okażą się odpowiednie, to wtedy nie patrzyłbym na to, czy mają złe warunki i czy mają pierwszą część posagu.

Niemki piszą do mnie. Przekazuję Matce list, aby zachować go w archiwum. Jeśli Matka przekaże mi odpowiedź, to wyślę, bo jest okazja do przesłania go.

Błogosławię i pozostaję,

Uniżony i oddany
Giovanni Merlini Misjonarz

Rzym. 13 sierpnia (67 - wynika to z pieczęci).

89. DO CAROLINY LONGO - CIVITAVECCHIA

Przełożony ze Scala Santa (tzn. Święte Schody) prosi, aby S. Natalinie nie pozwalać tam przychodzić. Ojciec ten posłał ją w inne miejsce. Kiedy jednak inni widzą ją, robią z tego komedie i jest powód do skandalu nawet, gdyby nie było nic podejrzanego.

W takich przypadkach należy postępować spokojnie i można by powiedzieć, że po otrzymaniu zwolnienia lepiej by było, gdyby tam nie przychodziła.

Jeśli chodzi o Marię Elisabettę Hiron, to zrozumiałem ją. Myślałem, że jest inna. Nie myślmy o tym więcej.

Zaccardi prosi o błogosławieństwo.

Rosina De Sanctis chciałaby, aby Carlotta została odesłana do domu. Ja myślę jednak, że można ją zatrzymać i jeżeli tam jej nie chcą, to można by powierzyć ją Acuto. Wydaje mi się, że ma 2 skudy miesięcznie, ale nie jestem tego pewien.

(bez podpisu)

90. DO S. CAROLINY LONGO - CIVITAVECCHIA

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

proszę przeczytać załącznik i nie martwić się, przeanalizować go i postarać się o to, co potrzebne.

Powrócił do mnie brat dziewczyny z Colleparado, która jest już przyjęta. Mówi, że 250 skudów znajduje się u Kardynała Wikariusza i wystarczy, że odbierze i napisze pokwitowanie. Ja nie mogę się tym zajmować.

Mówi też, że z 250 skudów należy włączyć wydatki na ubranie i utrzymanie i otrzyma pozwolenie na 50 skudów, które obowiązkowo należy wydać z tej sumy w przypadku, gdyby dziewczyna wystąpiła. Wtedy powinna być oddana cała suma 250 skudów. Gdyby została, to nie chce o niczym myśleć.

Ja osobiście powiedziałbym, aby było pokwitowanie na 200 skudów, a pozostałe 50 obowiązkowo dać bratu. 50 skudów, które weźmie się z sumy 250, mają posłużyć na wydatki związane z ubraniem i utrzymaniem. Jeśli dziewczyna odejdzie, nie może mieć prawa do zwrotu tego, co było na utrzymanie i zabierze ze sobą to, co posiada, z wyjątkiem habitu zakonnego, który pozostanie w klasztorze.

Gdyby miała gotowe ponowne zainwestowanie, można by spisać tylko jeden akt.

Jeśli chcą zrobić wszystko tak, jak mówi brat, to nie jestem temu przeciwny.

Proszę mi odpowiedzieć, ponieważ wspomniany brat powróci do mnie we wtorek, aby zakończyć sprawę.

Błogosławię Matkę i pozostaję,

Wasz
Uniżony i Oddany Giovanni Merlini
Misjonarz

Rzym, 17 sierpnia 1867

91. DO S. CAROLINY LONGO - CIVITAVECCHIA

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

słyszałem, że Matka jest chora. Przykro mi z tego powodu, ale mam nadzieję, że Matka szybko powróci do zdrowia.

Kanonik Semplici pisze z Recanati, że nie może odebrać zapłaty Cortesi z ostatnich trzech miesięcy. Pomimo jej nieobecności w Porto, a będzie tam tylko przez krótki czas, mogłaby otrząsnąć się z przeszłości i wejść w bieg spraw. Jest to potrzebne, aby wiedziała, jak sprawy się przedstawiają.

S. Oliva pisze, że czeka na odpowiedź. Być może, nie wiedziała o przeszkodach. Użala się na Grilli, że za dużo mówi.

W przyszłym tygodniu zmienia się semestr i będą mogły odetchnąć. Czy Matka wszystko tam prześle? Proszę mnie powiadomić.

Módlmy się za siebie wzajemnie.

Błogosławię wszystkie i pozostaję,

Uniżony i Oddany
Giovanni Merlini Misjonarz

Rzym, 3 września 1867

92. DO S. CAROLINY LONGO - CIVITAVECCHIA

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

dziękuję Bogu za poprawę zdrowia Matki,

Załączam list, który otrzymałem dzisiaj rano, Odpisałem, że list przesłałem do Matki.

Matka zaś odpowie to, co będzie uważała za konieczne.

Przykro mi, że nie wymyślono inwestycji. W tym względzie zobaczy się, czego zapragnie Bóg.

Jeśli chodzi o wizyty w szkołach, to proszę kierować się możliwościami zdrowotnymi i robić to, co jest możliwe.

Wiem, że Carolina De Sanctis obiecała Przełożonej, iż będzie odwiedzała szkoły, polecając przy tym wspomnianej Przełożonej szkoły i Kongregacje (tzn. spotkania grup). Przełożona była bardzo zadowolona z tej obietnicy. Także Signoretti mogłaby pomóc. Na wizytację dobrze byłoby wybrać te szkoły, które są najbardziej potrzebujące i w ten sposób też (...) resztę.

Jeśli chodzi o prośbę, to wypada poczekać na odpowiednią okazję, tym bardziej, że przykro byłoby Mons. Talbot, gdyby dowiedział się, że została ona przedstawiona, pomimo iż powiedział, że nie wypada tego robić. Jeżeli Bóg będzie tego chciał, to sprawi, że nadarzy się okazja podobnie jak wtedy, gdy Przełożona pytała, jak idą sprawy w klasztorze itd. Mons. Ciani jak gdyby od siebie prowadził dyskusję ogólną i niby dla żartu powiedział, że należy iść razem z Przełożoną, ale delikatnie i bez nalegania.

Magazyn w S. Lorenzo jest ukończony. W S. Luigi prace trwają nadal.

Zapłata w całości z trzech miesięcy byłaby z Porto Recanati, ponieważ dla tej szkoły uczynił to Franzoni.

Będziemy więc mogli skorzystać z nadwyżki, ale to jeszcze zobaczymy.

Pieczętkę przekażę przez okazji. Jest już gotowa i znajduje się u mnie.

Błogosławię wszystkie i pozostaję.

Wasz Uniżony i Oddany
Giovanni Merlini Misjonarz

Rzym, 13 września 1867

93. DO S. CAROLINY LONGO - CIVITAVECCHIA

Niech żyje Boska Krew

Czcigodna Matko,

Matka już chyba wie o rozwiązaniach dotyczących obecnej sytuacji jeszcze przed wyjazdem tych ośmiu sióstr. One to wyjaśnią wolę Matki i pozwolenia. Teraz przedstawiają prośbę S. Flavii Bordellis, która, jak mi się wydaje, przebywa w Capranica oraz siostrzenicy Luisetty Longo. Jeśli matka uważa za stosowne, proszę dać im pozwolenie.

Instrument dla domu S. Giovanni jest już zrobiony. Dziś odeszli artyści. Niech Pan opiekuje się tą szkołą.

Niech matka czuje się dobrze i będzie odważna. Proszę nie niepokoić się wtedy, kiedy nie wszystko idzie tak, jak tego pragniemy. Czyńmy to, co możemy, resztę złożmy w ręce Boga. Grilli nie chciała iść do Formello z jedną tylko siostrą tam przeznaczoną, ponieważ, jak mówiła, ma znowu gorączkę, a towarzyszka nie byłaby zdolna do zastąpienia jej w szkole. Chce trzeciej osoby, gdyż w przeciwnym razie nie pojedzie tam. Aby sprawę zakończyć powiedziano jej, że czasowo pójdzie jedna z Porto, która nie jest jeszcze przeznaczona do innej szkoły i aby szła tam, gdzie posłuszeństwo ją przeznacza.

Błogosławię wszystkie i pozostaję.

Wasz Uniżony i Oddany
Giovanni Merlini Misjonarz Apostolski

Rzym, 15 października 1867 r.

Przekazałem pieczętkę i mam nadzieję, że Matka już ją otrzymała.

Ile egzemplarzy Kompendium życia Założycielki chcemy wydrukować? Mam sześć skudów. Czy znajdzie się ktoś, kto będzie chciał wesprzeć drukowanie? Gdyby Mons. Talbot chciał jeszcze przeczytać przed oddaniem do druku, to musiałbym zrobić dla niego kopię.

94. DO CAROLINY LONGO - CIVITAVECCHIA

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

nic nie wiem o Cipriani.

Chciałbym wiedzieć, ile dni, przynajmniej w przybliżeniu, uczennica czuła się dobrze po otrzymaniu łaski i czy po ponownym zachorowaniu ponowiła modlitwy oraz czy w nich usilnie prosiła. Jeśli jest mowa o łasce, a nie o cudzie, to wystarczy, że czuła się dobrze przez dłuższy czas.

Dla Fanfani do Acuto pošlę 22 skudy przez Maurizio Giacche, ponieważ nie mam innej okazji, oczywiście jeśli sama Fanfani nie pošle kogoś dla odebrania ich.

Porozmawiam z De Sanctis z Emiliana.

Kiedy odczuwa się niepokój, wtedy należy zajmować się innymi sprawami i starać się o tym nie myśleć. Zachowując spokój lepiej się widzi to, co należy uczynić i co powiedzieć. Ciężar pozostaje ciężarem i dlatego jest ciężki, ale dla Boga wszystko jest niczym. Odwagi i ufności w Bogu. To, czego nie otrzyma się dzisiaj, otrzyma się później. Proszę postępować według przykładu, jaki zostawiła Założycielka.

Błogosławię i pozostaję,

Wasz uniżony i oddany
Giovanni Merlini Misjonarz

Rzym, 18 listopada 1867

P.S. - Pamiętaj o słowach Przełożonej - Nieśmy Krzyż z radością, aby podobać się Jezusowi. Nie można uciec od Krzyża. Jeśli uniknie się go z jednej strony, to napotka się z drugiej. - Objęcie Krzyża daje pokój serca. - Bądźmy zadowoleni z tego, co Bóg zarządzi.

Jeśli Matka ma listy Założycielki, to proszę przekazać mi je przy najbliższej okazji. Ja potem wszystkie odeślę. Wiele listów od innych siostr już przeczytałem. Myślę, że w

Civitavecchia są także i inne osoby, które posiadają listy Sługi Bożej. Jeżeli tak rzeczywiście jest, to proszę je pozierać i przesłać do mnie.

95. DO S. CAROLINY LONGO - CIVITAVECCHIA

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

będzie dobrze, jeśli Matka dołączy się do Przełożonych z Rzymu, by złożyć życzenia Ojcu Świętemu.

Zobaczymy, jak potoczą się rozmowy na temat Acuto. Módlmy się, aby Bóg błogosławił.

Wydaje mi się, że Necci jest zbyt surowa i dlatego jej nie chcą.

Jeśli nie jest posłuszna, to niech nie narzeka.

Proszę odnowić posłuszeństwo i idziemy dalej w pokoju. Błogosławię i w pośpiechu zostaję,

Uniżony i oddany

Giovanni Merlini

Rzym, 9 grudnia 1867

96. DO CAROLINY LONGO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

napisałem do Ojca Świętego list z podziękowaniem za dobro, które wam wyświadczał i dalej wyświadcza i dodałem, że jest to dla historii. Jeśli jeszcze można czegoś pragnąć, to tym pragnieniem jest konieczność przygotowania miejsca dla starszych i inwalidek, ponieważ te osoby nie mogą pozostać w szkołach ze względu na brak miejsca i złe warunki. Powiedziałem, że nie widzę innego odpowiedniego miejsca, jak tylko klasztor w Acuto. Można tutaj przyjąć czterdzieści i więcej siostr, ale przedtem należy odnowić i zakończyć prace budowlane. Aby jednak pokryć koszty, trzeba pomyśleć o wzroście przychodów. Jest to wielka troska dla Przełożonej (którą jest Matka) i jest dla niej powodem zmartwień. Ja już kiedyś powiedziałem, że to dzieło jest Boga i że Bóg zatroszczy się o nie.

Piszę o tym dlatego, że gdyby Matka była pytana w tych sprawach, to musi wiedzieć, jak odpowiedzieć i jak postąpić. Może Ojciec Święty zleci sprawę Mons. De Merode. Mons. Gianneli. Sekretarz Kongregacji ds. Soboru powiedział mi, że powinien być utworzony tylko jeden nowicjat, aby nowicjuszki były formowane w taki sam sposób. Mówił mi też o fundacji w Londynie. Odpowiedziałem, że myśli się także i o tym, ale teraz nie można tego uczynić, ponieważ brak środków na utrzymanie. W Acuto jest tylko tyle nowicjuszek, ile można utrzymać, a inne są porozdzielane i są pod kierownictwem przełożonych lokalnych. W tej chwili jest tylko takie wyjście. Więcej przekażę innym razem. Dodał jeszcze, że ten Instytut bardzo się rozszerzył i Bóg błogosławi mu. Powiedział mi także, że (siostry) postępują dobrze. Dziękujemy Bogu. Zmarła Przełożona jest prawdziwą osłoną.

Gdyby Matkę pytano, ile jeszcze potrzeba na ukończenie budowy, to proszę powiedzieć, że przynajmniej tysiąc skudów w przypadku, gdybyśmy my nimi zarządzali, ponieważ staramy się prowadzić budowę ekonomicznie. Gdyby natomiast pytano, ile potrzeba

na utrzymanie, to można odpowiedzieć, że wystarczy 20 skudów miesięcznie lub fundusz, z którego byłoby około 20 skudów. Jeżeli niczego nie poprą, to czekamy w milczeniu i modlimy się. Wola Boża jest dla nas wszystkim.

Błogosławię i pozostaję,

Uniżony i oddany
Giovanni Merlini Misjonarz

Rzym, 23 grudnia 1867

97. DO CAROLINY LONGO - CIVITAVECCHIA

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko, proszę udać się także do Capranica i czynić dobro także i w tamtejszej szkole. Wykorzystać do tego ładne dni.

Gdyby były tam jakieś niepokoje (ale w to nie wierzę), to proszę wrócić do Civitavecchia.

Błogosławię, a Jezus i Maryja niech zawsze Matce towarzyszą.

Wasz
Uniżony i Oddany
Giovanni Merlini Misjonarz

Rzym, 10 stycznia 1868

98. DO S. CAROLINY LONGO - CIVITAVECCHIA

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

gdyby Matka otrzymała z gminy Trivigliano prośbę o otwarcie szkoły na jej terenie, to pragnę powiadomić, że jest tam już jedna nauczycielka, która uczyła przez 25 lat. Gmina nie chciałaby jej niczego dać. Może też Matka odpowiedzieć, że w tej chwili nie może podjąć tej pracy.

Życzę dobrego samopoczucia. Proszę modlić się za mnie, który przekazuję błogosławieństwo.

Wasz Uniżony i Oddany
Giovanni Merlini Misjonarz

Rzym, 24 stycznia 1868

99. DO S. CAROLINY LONGO - CIVITAVECCHIA

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

osoba przekazująca ten list pragnie rozmawiać z Matką, dlatego proszę wpaść do Civitavecchia. Osobiście nie wiem co powiedzieć, bo nie znam Iacobelli, która to przekazuje.

Proszę nieść Krzyż wspaniałomyślnie i pamiętać, że to przynosi owoce.

O pozostałych sprawach napiszę. Błogosławię wszystkie i pozostaję,

Wasz

Uniżony i Oddany *Giovanni*
Merlini Misjonarz

Rzym, 7 lipca 1868

100. DO S. CAROLINY LONGO - CIVITAVECCHIA

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

mam nadzieję, że Matka otrzymała mój list, który wysłałem do Capranica.

Chcę dodać, że z pewnego źródła dowiedziałem się, iż bez cudu nie ma dużej nadziei na poprawę Consalvi. Trzeba być ostrożnym w pisaniu, aby nic dać powodu do robienia hałasu wokół tej sprawy.

Spróbujmy, czy któryś z Matki listów do kanonika, ks. Epifanio Alonzi, może pomóc wspomnianej do zdjęcia habitu. Może przez modlitwę można otrzymać tę łaskę. Dobrzy płaczą, a źli się cieszą. Tak dzieje się w tych czasach. Módlmy się i idźmy dalej. Matka Boża o tym pomyśli. Błogosławie i pozostaję.

Wasz
Uniżony i Oddany
Giovanni Merlini Misjonarz

Rzym, 23 lipca 1868

101. DO S. CAROLINY LONGO - CIVITAVECCHIA

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

otrzymałem list, na który odpowiadam. Można odpowiedzieć mniej więcej w ten sposób.

Czuję, że siostra martwi się o swoich. Ale po co denerwować się? Czy siostra nie jest wolna? Jeśli siostra nie znajduje pokoju w instytucie, ale znajduje pośród swoich, to mogłaby podjąć inne zadania. Mówię o tym z przykrością, ponieważ siostra ma dary do bycia w Instytucie. Jeśli chodzi o zdrowie, to niech siostra zrobi z tego ofiarę, a Bóg o wszystkim pomyśli. To samo mówię o Nazzarenie. Niech przypomni sobie, jak dałem jej możliwość wyboru domu i postarałem się o wszystko, aby była zadowolona. Uczyniłem to dlatego, aby była spokojna. Co jeszcze mogę zrobić? Itd.

Ułóż dobrze te myśli w taki sposób, aby nic obrażała się i wspólnie starała się zobaczyć przyczyny swojego zdenerwowania.

Ks. Epifanio Alonzi pisze mi, że Consalvi ma skuteczną ochronę w całym skandalu. Wydaje się, że dojdzie do małżeństwa. Mówi, że ponownie napisze do Wikariusza i jeśli on ją zatrudni, to powie o tym, ale sam nie może niczego zrobić. Rzeczywiście, wydaje się, że wszyscy się boją. Spróbujmy jeszcze raz. Potem proszę napisać:

„Księżę Biskupie, słyszałam, że Consalvi nosi jeszcze habit Instytutu, do którego już nie należy. Bardzo proszę, aby Eksceleńcja Najdostojniejszy i Najjaśniejszy poradził jej, *niby od siebie*, aby zdjęła habit i myślę, że bez większych trudności ugnie się. Powiedziałam *jakby od siebie*, ponieważ mogłaby narobić przy tym niepokoju. Mam nadzieję, że Najczcigodniejsza i

Najjaśniejsza Ekscelencja zechce uczynić to dobro, gdyż ono usiłuje wspierać i promować cześć Boga”.

Módlmy się dalej w tej sprawie i nie pozwólmy się niepokoić. Wiadomo już, że trzeba cierpieć.

Błogosławię Matkę i pozostaję,

Uniżony i Oddany
Giovanni Merlini
Misjonarz

Rzym, 18 sierpnia 1868

102. DO S. CAROLINY LONGO - CIVITAVECCHIA

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

jeśli lekarz uzna za wskazane, to niech siostra weźmie kąpiele, ale niech zaufa także wstawiennictwu Przełożonej.

Jakże można udawać się z wizytą czując się źle? Zobaczymy, czy to leczenie będzie skuteczne, a potem podejmie się decyzję.

Proszę zrobić nieco więcej w sprawie Consalvi. Matka zna jej charakter i można pogorszyć sprawę stojąc po jej stronie. Na pytania proszę odpowiadać krótko. - Ona nie należy już do naszego Instytutu. - Czy ktoś w to uwierzy? Także i Wikariusz odpowiedzialny jest po jej stronie. Modlitwy.

Alonzi napisał odpowiedź do mnie, zamiast do Matki i dlatego pragnę odnieść się do tego, co napisałem wczoraj.

Luisa, w liście, który przestała mi dzisiaj, pisze inaczej aniżeli w poprzednim, ale zasadnicze sprawy są takie same. Chcę dodać - dlatego załączam mój ostatni list - że nie jest prawdą, jakobym dał siostrom pozwolenie, aby na wakacje powróciły do swoich domów. Ona wie, że nasz stan powołuje nas do doskonałości i dlatego należy żyć w oderwaniu także i od krewnych. Święty Bernard mówił, iż zawsze, kiedy myślał o rodzinie, duch jego osłabiał się, a Jezus Chrystus przecież powiedział, aby grzebanie umarłych pozostawić umarłym...

Jeżeli czasem udzieliłem którejś zakonnicy pozwolenia na odwiedzenie rodziny, to tylko wtedy, kiedy było to spowodowane koniecznością i zawsze w kontekście konkretnych okoliczności. Zresztą, to w czasie wakacji mamy rekolekcje, które przewidują wypoczynek i wzmocnienie duchowe. W innych sprawach odwołuję się do tego, co już napisałem.

Proszę tak postępować, aby nie wpadać w fantazję, która może stać się obsesją.

Proszę nie łąpać poszczególnych wyrażań. Ja tylko przekazałem niektóre myśli, dlatego więc proszę, aby siostra sama dobrze się ukierunkowała.

Nie znam Wikariusza z Fillettino. Gdyby był człowiekiem chcącym wziąć na siebie te sprawy i porozmawiać od siebie oraz poradzić jej, aby zdjęła habit, to byłoby dobrze spróbować. A ponieważ jestem przekonany, że wróciła do domu, aby przygotować dokumenty potrzebne do ślubu i wszystko inne, to byłby moment odpowiedni do załatwienia tej sprawy. Mam nadzieję, że jest wiadome, iż siostry nie mają ślubu wieczystego i że wygasa on w

momencie itd. W ten sposób można by uniknąć skandalu. W tej sprawie piszę kilka zdań do Alonzi. Błogosławię wszystkie i pozostaję,

Uniżony i Oddany *Giovanni*
Merlini
Misjonarz Apostolski

Rzym. 19 sierpnia 1868

103. DO KIEROWNICZKI SZKOŁY S. MARIA DEL POPOLO (S. CAROLINA LONGO)

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

S. Oliva Spinetti pisze, że walec należący do S. Marii Domenichi, po jej śmierci ma być zwrócony jej bratu Saverio.

Można jednak zapytać, czy pozostawi go na pokrycie kosztów pogrzebu i na Msze za zmarłą.

Pisze także, że inny brat chciał jakiś materiał na koszule oraz, że na to dał Marii Domenice 3 czy cztery skudy, tego dobrze nie pamięta. To wszystko jest ważne do dobrego załatwienia spraw i dlatego napisałem o tym także i do Przełożonej.

Błogosławię wszystkie i pozostaję,

Uniżony i Oddany *Giovanni*
Merlini Misjonarz

28 grudnia...

104. DO S. CAROLINY LONGO - S. MARIA DEL POPOLO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

rozmawiałem z Desantis.

Byłoby dobrze, aby Matka jeszcze raz poszła do Monsignora i zapytała, na jakich warunkach pragnie przyjąć Adorantki, a także poprosiła, aby dał to na piśmie, by można było omówić tę sprawę na Kongresie.

Ze strony Adoratorek wymaga się zapłaty miesięcznej na ich utrzymanie, a także wkładu na sieroty, wyłączając z tego zarządzanie dobrami klasztoru, gdyż byłoby to zbyt uciążliwe dla sióstr.

Niech siostra rozmawia o tej sprawie w taki sposób, jakby czyniła to od siebie, nie wymieniając mojego imienia. Po uzgodnieniu spraw z Monsignorem i mając wszystko na piśmie, można je do końca omówić na Kongresie.

(brak podpisu i daty)

105. DO S. CAROLINY LONGO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

zwracam list. Myślę, że Matka odpowiadając usprawiedliwi się, a Biskup poczułby się zobowiązany do wspierania Zgromadzenia.

Zobaczmy potem, jakie kroki podejmą. Jeśli Matka otrzyma następny list dotyczący tej sprawy, to proszę mnie zaraz powiadomić. Proszę modlić się i zachować pokój serca.

Powiedziano mi, że Matka otrzymała list z Morino, w którym nakazuje się Matce odesłać do Morino S. Caterinę Palombi. Dwie pozostałe, które tam się znajdują, po jej przybyciu mogłyby pójść do S. Vito. W ten sposób można by zapobiec prześladowaniom, które tam przechodzą i nie są w stanie dłużej tego znieść. Nie znam dokładnie tych spraw. Niech Matka zasięgnie dobrych informacji, aby mogła podjąć słuszną decyzję.

Życzę dobrej podróży. Bóg niech błogosławi, a Matka Najświętsza niech towarzyszy.

Giovanni Merlini

(list bez daty)

106. DO S. CAROLINY LONGO - CIVITAVECCHIA

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

list przeczytałem i teraz odsyłam go.

Palombi zbyt długo zwlekała z odpisaniem. Gdyby o wszystkim powiadamiała od razu, to byłaby spokojniejsza i sprawy nie przewlekłyby się zbyt długo. Cierpliwości!

Wydaje mi się, że S. Olivii brakuje odwagi. Gdyby Consalvi mogła katechizować, to Oliva doszłaby do siebie, a to byłoby dobre. Byłoby też dobrze zabrać ją stamtąd i przenieść do Acuto. W ten sposób zaoszczędziłoby się podróży. Nie wiem jednak, czy będzie posłuszna i czy ci, którzy ją ochraniają, nie będą przeszkadzać w jej odejściu. Będzie można powiedzieć, że uczyniło się wszystko, co można było uczynić, a resztę załatwi się w czasie bardziej sprzyjającym. Dobrze też byłoby, aby także i inne siostry mogły z nią być i zobaczyć jak jest naprawdę, aby nie miały złudzeń.

Odwiedziny w Acuto byłyby dobre z wielu powodów, ale można to zrobić wtedy, kiedy będzie pogoda i ciepło. Nie należy być słabą, ale zdecydowaną.

Nowicjat powinien być w dalszym ciągu w Acuto, ale jeśli któraś nie jest przyzwyczajona do ostrego powietrza, to trzeba ją przenieść w inne miejsce, gdzie powietrze jest łagodniejsze. Można to uczynić np. w połowie lutego. Myślę jednak, że w Acuto bardziej, aniżeli ostre powietrze, szkodzi zdrowiu brak okryć i pomieszczenie, które nie jest odpowiednio zabezpieczone. Stopniowo robi się wszystko.

Berenice jest trochę przygnębiona, a Matka wie, z jakiej przyczyny. Polecajmy ją Bogu.

Czy Matka nie uważa, że obłóconą wczoraj nowicjuskę można by wysłać do Anglii, ponieważ była już trochę w Civitavecchia, by zobaczyć i poznać praktyczne działania. Niech też pobędzie w Acuto, aby mogła skupić się duchowo.

Módlmy się za siebie wzajemnie. Błogosławię i pozostaję.

P.S. - Proszę nie upadać z powodu krzyży, ale przeciwnie, ufając Bogu, nabrać odwagi.

Uniżony i Oddany

Giovanni Merlini

(list bez daty)

107. DO S. CAROLINY LONGO

Należy porozmawiać z Panem Ciolli na temat papierów dotyczących ogrodu, wysłuchać Wikariusza Generalnego z Anagni, przeanalizować plan itd., potem wysłać spokojnie, na ile to jest możliwe i prosić Pana D. Ciolliego, aby wykorzystał wpływy dla dobra Instytutu i tej miejscowości, a także dla duchowego dobra swojego i swoich krewnych, ponieważ jest to klasztor.

(Brak podpisu i daty)

Uwaga:

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

z niniejszym listem niech Matka zrobi to, co uważa za stosowne. Ja nie dam odpowiedzi i dlatego proszę to uczynić. Błogosławię i pozostaję,

Giovanni Merlini

Maurizio jest tutaj i będzie wracał około 18.go lub 20.go. Jeśli Matka chce skorzystać z okazji, to on jest gotowy usłużyć.

Polecam działać ze spokojem i bez zdenerwowania. To, co można robić dzisiaj, to należy zrobić dzisiaj, jutro okaże się reszta. Krzyże są nieuniknione i nie chcemy ich odrzucać. Odwagi i zaufania.

(bez daty)

108. BEZ ADRESATA (S. CAROLINA LONGO)

Święci męczennicy chcieliby, aby sercem towarzyszyć uroczystości i modlić się do nich za Kościół, Instytut i za wszystkich ludzi. W tym dniu będzie wiele zamieszania i ja osobiście tam nie pójde. Byłoby to uciążliwe, a także byłby zbyteczny wydatek na podróż, a tak (te pieniądze) można obrócić na korzyść wspólnoty. Byłoby dobrze, aby Matka stąd napisała do siostr, by nie jechały tam w owym dniu, lecz w wigilię, albo rano tego samego dnia, czy też następnego po święcie.

Modlimy się za Porto. Proszę wyjść naprzeciw kryzysowi.

109. BEZ ADRESATA (CAROLINA LONGO)

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

oto jestem, aby odpowiedzieć.

W każdej szkole jest przełożona lokalna, która przewodniczy i do niej siostry udają się w sprawie pozwoleń. Inne, starsze, które będą w Acuto, zatrzymują tylko imię. Na przykład: S. Francesca, kierowniczka szkoły w Civitella. One nie muszą zajmować się sprawami domu, w którym zamieszkały. Także i my postępujemy w ten sposób.

Z grzeczności pierwszeństwo przy stole należy dać tej, która jest zatrudniona w innej szkole. Na przykład: przełożona domu - przełożonej z innej szkoły. Zawsze należy trzymać się zasady, aby nie mówić o jej władzy, dopóki nie powróci do swojej szkoły. Jeżeli przełożona generalna zmieni obowiązki, na urząd wchodzi nowa, której te obowiązki zostały zlecone.

Fanfani jest zastępczynią przełożonej generalnej i jest przełożoną domu głównego. Może ona jednak zwrócić się do którejś z sióstr, aby wykonywała jej obowiązki. Ta jednak musi zależeć od zastępczyni przełożonej generalnej.

Jeśli pojawią się inne wątpliwości, to proszę mi o tym napisać, a dobrze by też było, aby o tych sprawach zostały powiadomione wspólnoty. Nie powstanie wówczas zamieszanie i każda byłaby na swoim miejscu. Błogosławię wszystkie i pozostaję, ponieważ spieszę się,

Wasz

Uniżony i oddany *Giovanni Merlini*

Misjonarz Apostolski, Przełożony Generalny

Rzym, 14 lipca 1868

110. DO CARLOTTI MASCI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

wysyłam upragnioną książkę. Proszę czytać, ale bez przesady. Lepiej stopniowo, ale owocnie.

Przed wszystkim polecam praktykowanie cnót. Z miłością i uprzejmością należy troszczyć się o dziewczęta, zachować pokój i jedność ze współsiostrami oraz, na ile to tylko możliwe, przestrzegać regułę.

Kiedy Matka czuje się źle, wtedy pomóc sobie aktami strzelistymi wypowiedzianymi z pokorą i żarliwością. Gdy pojawią się lęki, wtedy proszę pomyśleć o słowach Jezusa: „Błogosławiony, kto pokłada we mnie ufność”.

Kochajmy Jezusa, kochajmy Maryję Najświętszą. Błogosławię siostrze i pozostaję,

Giovanni Merlini

Rzym, 11 czerwca 1860

111. DO CARLOTTI MASCI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

odpowiadam z opóźnieniem, ponieważ byłem bardzo zajęty. Może Matka prosić Przełożoną o inną szkołę, aby mieć nieco lżej. Proszę jednak modlić się, aby wypełniła się wola Boża.

Bóg prowadzi Matkę po drodze Kalwarii. Nie zniechęcać się. Proszę iść dalej, oddając siebie Jezusowi na ofiarę, aby pozwolił zasłużyć na piękną koronę w niebie. Tutaj na ziemi wszystko się kończy. Po krótkim cierpieniu następuje wieczna radość. Ukryjmy się w Sercu Jezusa i obmyjmy Jego Przenajdroższą Krwia.

Przesyłam 40 baiocchi ('baiocchi' - nazwa ówczesnej monety włoskiej podobnie jak i 'scudi') na zrobienie potrzebnych zakupów. Błogosławię i pozostaję

Giovanni Merlini

Rzym, 5 lutego 1863

112. DO CARLOTTI MASCI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

otrzymałem list i rozumiem, co Matka pragnie w nim przekazać. Proszę się nie przerażać i iść dalej odważnie, pokładając ufność w Bogu, który udzieli swojej pomocy. W tym mizernym życiu cierpienia wspierane przez miłość Boga upiększają koronę chwały.

Proszę z wiarą błogosławić pokarm, który bierze, a zaspokoi potrzeby. Proszę starać się o utrzymanie równowagi duchowej, odrzucać przygnębienia i smutki. Na ile to możliwe, proszę przyjmować cierpienia z radością. Módlmy się, aby Bóg dał zdrowie potrzebne do pracy w szkole i do prowadzenia pobożnych dzieł.

Proszę uważać, by nie upadać na duchu, miłować bardzo Jezusa Chrystusa i Matkę Najświętszą. To pomoże doświadczyć zbawiennych skutków.

Proszę napisać do S. Teresiny Desantis, aby powiadomić ją o podróży, a także, że oczekuje od niej tego, co obiecała, ponieważ wie dobrze, że klasztor jest biedny. Proszę napisać z wielką delikatnością, a Opatrzność nadejdzie.

O innych sprawach już myślałem. Módlmy się za siebie wzajemnie. Błogosławię i pozostaję,

Wasz
Giovanni Merlini

Rzym, 14 grudnia 1864

113. DO CARLOTTI MASCI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

jakże to jest prawdziwe! Bóg przychodzi w potrzebach z pomocą na swój sposób i kiedy z jednej strony upokarza nas, to z drugiej wywyższa. Wzrastaj w zaufaniu do Boga, a ujrzysz cuda. Natura ludzka daje nam siebie odczuć, ale rozważmy, że jest to zrządzenie Opatrzności, abyśmy nie pozostali bez krzyża. Proszę być odważną w stosunku do siebie i iść dalej.

Mam nadzieję, że De Santis przekaże jeszcze inne rzeczy. Tutaj znajdzie 30 baiocchi, które załączę, albo lepiej, może dam je Longo, która przekaże niniejszy list, aby kupić jej trochę cukru i magnezu. Jeśli chodzi o ziarno, to proszę powiedzieć Przełożonej, by była tak dobra i zamówiła oraz kazała ugotować. Postawić jedną miarkę w czasie przygotowywania obiadu lub kolacji, to nie sprawi żadnej trudności. Gdy chodzi o przeznaczenie do innej szkoły, to Przełożona wiedząc, iż siostra nie może jeździć na mule, przeznaczy w inne miejsce. Może jej Matka także powiedzieć, że kiedy będzie mogła jeździć bez większych trudności, wtedy o tym powiadomi i w ten sposób będzie można wszystko przygotować. Proszę jednak modlić się, aby wypełniła się wola Boża. Polecam nie izolować się, a kiedy siostra zacznie to odczuwać, to niech zaraz ucieka się do myślenia o sprawach, które uspokajają.

Proszę być uprzejmą dla sióstr, które pomagają lub też mają pomagać. Proszę na przykład powiedzieć: może siostra zrobiłaby mi tę przysługę... Proszę być cierpliwą... Pan wynagrodzi dobro, które mi czyni itd. Także wtedy, kiedy otrzyma jakąś przykrą odpowiedź,

może powiedzieć: niech to będzie z miłości do Boga. Wybacz i ofiaruj Bogu ten krzyż.

Módlmy się za siebie wzajemnie. Błogosławię i pozostaję,

Wasz

Giovanni Merlini

Rzym, 3 lipca 1864

114. DO CARLOTTI MASCI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

dziękujemy Bogu za to, że w inny sposób odpowiada na nasze potrzeby. W dalszym ciągu proszę modlić się o zupełne odzyskanie zdrowia, obiecując Jezusowi, że lepiej zajmie się sprawami duchowymi oraz z większą gorliwością poświęci się szkole i pobożnym делам. Potem niech ofiaruje Jezusowi swoje cierpienia i stara się być zawsze pogodną. W ten sposób na zawsze siostra odrzuci smutne, trapiące myśli. Jeżeli siostra poprosi Rosinę, to zawsze coś z tego będzie, a lepsze jest coś, niż nic.

Jeśli siostra zorientuje się, że zaczynają przychodzić do głowy jakieś dziwne rzeczy, to zaraz niech odrywa się od tego i ucieka się do Maryi.

Gdy Matka odczuje, że jest w stanie pracować w szkole, to niech powie Przełożonej, że jest gotowa spotkać się z nią. Gdyby Przełożona nie dała odpowiedzi, to po kilku dniach proszę ponownie odnowić gotowość do zaofiarowania siebie. Gdyby matka mogła pomóc w Acuto, to proszę zaofiarować się także i tam.

Jezus i Maryja pocieszą i udzielą pokoju serca. Błogosławię i pozostaję,

Wasz *Giovanni Merlini*

Rzym, 22 września 1864

115. DO CARLOTTI MASCI - ACUTO

Czcigodna Matko,

piszę tylko kilka słów, aby zbytnio nie przeszkadzać.

Proszę nie dziwić się, jeżeli są krzyże. Każdy je ma. Pomagajmy sobie wzajemnie i idźmy dalej. Z odwagą odnawiamy ofiarę z siebie Bogu i pragniemy nieba.

Błogosławię i pozostaję,

Wasz

Giovanni Merlini

Rzym, 21 sierpnia 1870

116. DO CARLOTTI MAŚCI - MAENZA

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

dziękuję Bogu za polepszenie stanu zdrowia. Miejmy nadzieję, że także i powietrze w Maenza może bardzo pomóc. Proszę być odważną i zaufać wstawiennictwu Św. Franciszka Ksawerego. Proszę polecić Mu także i dziewczęta, które ma pod swoją opieką, aby prowadził je droga wiodącą do nieba.

Błogosławię i pozostaję,

Wasz
Giovanni Merlini

Rzym, 12 marca, święto Patronalne Świętego

117. DO CARLOTTI MASCI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

zakrystianka musi pobrać kilka paoli (nazwa monety). Napisałem już do niej, że ma je przekazać Przełożonej, aby służyły na potrzeby chorych. Także i Matka będzie miała w tym udział. Módlmy się o Opatrzność.

Słyszałem o matce siostry. Będę polecał ją Bogu we Mszy św.

Módlmy się, aby, jeżeli Pan Bóg chce, siostra zajęła się szkołą, to niech udzielił odpowiedniego zdrowia. (...) Jeśli Bóg na to pozwoli, to także udzieli duchowej pomocy.

Błogosławię i pozostaję,

Giovanni Merlini

Rzym, 23 marca

118. DO CARLOTTI MASCI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

wydaje mi się, że zawsze na listy odpisywałem. Tak czy inaczej odpowiadam na list z dnia 23 ostatniego miesiąca.

Jak Matka przeżyła miesiąc Maryjny? Jakie przyniósł owoce? Obecnie zbliżamy się do miesiąca Przenajdroższej Krwi, proszę więc ćwiczyć się w miłości do Jezusa Chrystusa i starać się o to, aby była ona wielka i bezgraniczna. Jezus cierpiał za nas i dał nam swoją Przenajdroższą Krew. Prośmy Matkę Najświętszą, aby nauczyla nas świętego życia i zajmowania się czynieniem dobra, przede wszystkim dziewczętom.

Jeśli siostra duszę swoją rozmiłuje w Jezusie, to wtedy wszystko, co zyskuje, stanie się piękną koroną dla siostry. Ach, jeżeli zrozumiemy dobrze tę zasadę, to wtedy staniemy się pełni odwagi i będziemy umieli działać. Proszę zająć się tym całą duszą i oddalać pokusy niedbałości i lenistwa. Tym razem tyle.

Błogosławię i pozostaję,

Giovanni Merlini

Rzym, 19 maja

119. DO CARLOTTI MASCI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

dziękuję Bogu za polepszenie zdrowia. Módlmy się jednak dalej, aby Dzieciątko Jezus udzieliło tyle zdrowia, ile potrzeba do wypełnienia obowiązków wynikających z powołania oraz dla czynienia dobra młodzieży.

Proszę zachować jak największy spokój ducha i iść dalej składając całą siebie Bogu na ofiarę. Cierpienie jest bolesne, ale Krew Przenajdroższa Jezusa łagodzi cierpienia. Odwagi i ufności.

Proszę także w dalszym ciągu modlić się o światło dla Przełożonej, aby umieściła siostrę zgodnie z wolą Bożą tam, gdzie może lepiej uświęcić się.

Odpowiedź na mój ostatni list nie była konieczna. Chciałem tylko wiedzieć, czy siostra otrzymała 20 baiocchów, a dzisiaj przekazuję następnych 20.

Może siostra napisać do Dyrektorki, aby przypomnieć o sobie na dzień Trzech Króli! (w tym dniu, który nazywano i dalej nazywa się „befana”, przekazywano sobie podarunki; przyp. tłum.).

To samo proszę napisać do Pana D. Beniamino, ale bez wspomniania o mnie.

Przesyłam dla Carminy obrazek Matki Bożej Bolesnej, a także jeden dla siostry.

Odwzajemniam życzenia i także ze swej strony życzę błogosławieństw z nieba.

Proszę mi wierzyć,

Wasz
Giovanni Merlini
Misjonarz Apostolski

Rzym, 27 grudnia

120. DO MARINI NECCI

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

zrozumiałem to, o czym Matka pisze mi w liście, który dzisiaj załączam do listu Przełożonej, aby wiedziała jak postąpić.

Do domu przy ulicy Babuino prześlę siedem egzemplarzy historii.

Proszę czynić dobro odpowiednio do swoich możliwości i zgodnie z duchem Instytutu. Bardzo polecam, by siostra zajęła się życiem duchowym, bo stąd będzie mogła czerpać siły. Proszę ofiarować Bogu krzyż i być czujną, by żyć w oderwaniu od wszystkiego i od wszystkich. Dla siostry jest to sprawa ważna, ponieważ od niej zależy wszystko inne.

Z miłością proszę odnosić się do biednych chorych (siostr) i pocieszać je. Prośmy Boga o Opatrzność.

Proszę mi czasem napisać o duchowych postępach.

Wierz mi,

Uniżony i oddany
Giovanni Merlini

Rzym, 16 maja 1856

121. DO S. MARINI NECCI - NARNI

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

cieszę się, że Matka otrzymała siedem egzemplarzy historii i zostały one przyjęte z radością. Proszę zobowiązać dziewczęta, aby nauczyły się historii podobnie, jak to robią w

Rzymie i by sobie nawzajem o niej opowiadały.

W prowadzeniu szkoły proszę nie robić żadnych wyjątków, ale wszystkie dziewczęta traktować jednakowo jako dusze odkupione Krwią Jezusa Chrystusa. Ma Siostra zasłużyć na niebo przez to, że wprowadzi je na drogę, na której chce je mieć Pan.

Myśli o przeszłości są myślami bezużytecznymi i bezcelowymi. Pożyteczne mogą być tylko wtedy, kiedy chcemy z nich wydobyć dobro. W jednym i drugim przypadku proszę pamiętać, że wyszukiwanie ich jest udręką nie dającą żadnej korzyści i jest przeciwne woli Bożej. Bóg pragnie, byśmy byli pokornymi.

Bóg chce, aby siostra oderwała się od wszystkiego i od wszystkich, gdyż dał serce do ukochania tylko Jego. Poza tym czyż nie wezwał siostry do tego, by była światłem postawionym na świeczniku? Podobnie jak nasz Pan, tak i my, słowami i przykładem musimy wyprzedzać innych. Proszę nie patrzeć na sprawy tylko po ludzku i nie dawać miejsca ludzkiemu patrzeniu. W ten sposób popadłaby siostra w zamieszanie. Proszę starać się o nabywanie ducha i na modlitwie zachować jedność z Bogiem.

Spowiedź zwyczajna raz na tydzień. Nie przewlekać, nie być przywiązaną do duchowych słodyczy, ale do duchowej stanowczości. Wystarczy wiedzieć, co należy czynić, a będzie to uczynione z gorliwością i dbałością. Unikajmy dwóch rzeczy krańcowych, czyli z jednej strony przesadnej pobożności, a z drugiej niedbałości. Nie wiem, co powiedzieć o spowiedniku. Nie znam ani jednego, ani drugiego. Jednakże podane wskazania mogą dać światło, jak reagować z roztropnością.

Przełożonej nie przekazałem innych spraw, jak tylko te, które mają związek z celem Instytutu i dlatego siostra ze spokojem może mi powiedzieć to, co możemy uzgodnić pomiędzy nami, a sprawy sumienia pozostaną pomiędzy sobą.

Będę bardzo zadowolony, jeżeli siostra odda się Bogu całkowicie i w sposób szczególny, ponieważ wtedy będzie większe dobro i Bóg będzie bardziej błogosławił. Proszę zrobić postanowienie i zacząć z nieufnością do siebie, a z zaufaniem do Boga, czyniąc z tego przedmiot rachunku sumienia przed obiadem.

Proszę modlić się za mnie i czynić dobro.

Polecam obserwację. Wierz mi,

Wasz Uniżony i oddany
Giovanni Merlini

Rzym, 12 lipca 1856

122. DO S. MARINI NECCI - NARNI

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

Jeśli chodzi o Peppinę, to powiedziałem, że mogła prosić o pozwolenie, by pójść do domu i odetchnąć swoją rodzinną atmosferą, a następnie z Giove udać się do Montopoli, gdyż takie rozwiązanie byłoby oszczędniejsze(...). Ja już ojcu wspomniałem, by zabrano ją do rodziny. Potrzeba cierpliwości. Przy oszczędności można utrzymać dobrze stan ekonomiczny.

Cieszę się, że siostra troszczy się o dobro, ale módlmy się, aby było ono owocne.

Dopóki jesteście same, postaraj się nauczyć swoją towarzyszkę czytania. Zaczynij od początku, polecając sylabizować nie litery, ale sylabę po sylabie, niech się w tym ćwiczy. Przy odrobinie cierpliwości zobaczysz, że się nauczy.

Poza tym siostra niech zajmie się uczeniem czytania, a tamta niech uczy prac. Nikt tego nic zauważy. Proszę jej powiedzieć, aby modliła się o łaskę szybkiego nauczania się.

Nie znalazłem żadnych pomocy na miesiąc Dzieciątka Jezus, chociaż szukałem także i w innych szkołach. Proszę coś poszukać na te pobożne ćwiczenia.

Czy spowiedzi generalnej nie mogłaby siostra uczynić u obecnego spowiednika?

Polecam zachować serce oderwane od innych stworzeń, pomimo, że jest tutaj mowa o niewinnym uczuciu. Oddaliśmy się Bogu i to wystarczy, by nie kochać nikogo więcej, tylko Boga. W domu nie pozwalać na rozmowy poza sytuacjami, kiedy jest to konieczne, a to zdarza się rzadko. Staraj się o to, aby każdy uważał na siebie, czyniąc to w sposób naturalny. Chociaż takie przypominania nie są konieczne, to tak czy inaczej zawsze mogą być pożyteczne. Polecam także nie robić wyjątków pomiędzy uczennicami. Wszystkie traktuj jednakowo i wychowuj je w prawdziwym duchu Jezusa Chrystusa, aby mogły kiedyś stać się pociechą dla rodziny. Miej dalekie spojrzenie i staraj się patrzeć w przyszłość.

Czy już zaczęłaś stawiać się świętą? Jesteśmy już w nowym roku. Dzieciątko Jezus niech obdarza swoją miłością. Niech będzie darem na uroczystość Trzech Króli.

Módl się za mnie, który pozostaję,

Wasz Uniżony i oddany
Giovanni Merlini Misjonarz

Rzym, 3 stycznia 1857

P. S. Nie wiem, kiedy będę przejazdem przez Narni. Jeśli siostra chce mi coś napisać, to może to uczynić. Jeśli będzie to korzystne dla duszy, to chętnie się zaofiaruję.

123. DO S. MARINI NECCI - NARNI

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

domyśliłem się, że narzekania są dlatego, iż tamta szkoła jest mało uczęszczana, a także z tego powodu, że za mało dba się o nią i wykazuje się za mało miłości.

Gdyby tak rzeczywiście było, to staraj się o większy duchowy zapał i gorliwie oddaj się działalności, jaką przewiduje Reguła.

Jest to najlepszą pokutą, którą siostra może podjąć i która spodoba się Bogu.

Kiedy rozbudzą się stare smutki i chęć starania się tylko o niektóre osoby, które siostra lubi mieć koło siebie, to wtedy proszę sobie powiedzieć, że także i inne są duszami odkupionymi Przenajdroższą Krwią i Jezus mi je powierza.

Czy siostra prowadzi pobożne dzieła? Prowadzi też Miesiąc Matki Bożej Bolesnej?

Miej serce oderwane od wszystkich stworzeń. Polecam to bardzo. Proszę być zwięzłą w czasie spowiedzi, żarliwą w miłości do Boga. Dołącz do modlitwy i często odnawiaj pragnienie całkowitego należenia do Boga. Rozpalaj dziewczęta miłością do Jezusa i do nabożeństwa do Matki Najświętszej i staraj się uświęcać razem ze swoimi towarzyszками.

Często z nimi rozmawiaj o miłości Boga i o służbie Bożej, aby w ten sposób wzajemnie się zachęcać i czynić większe dobro.

Módl się za mnie, który pozostaję,

Uniżony i oddany
Giovanni Merlini
Misjonarz

Rzym, 31 stycznia 1857

124. DO S. MARINI NECCI - ACUTO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

Przełożona nie czuje się dobrze, ale zdrowie już się poprawia. Nic można teraz rozmawiać z nią o problemach, ponieważ jest bardzo wrażliwa i to przysparza jej cierpień.

Może siostra tymczasowo załatwić sprawy z Celestiną, która, jak mi się wydaje, jest w Acuto. Potem zobaczymy.

Dobrze jest rzucić się w morze Opatrzności Bożej i z zaparciem się siebie starać się służyć Bogu. Podróżując proszę sobie przypominać o apostołstwie i naśladować Jezusa i Jego świętych uczniów, którzy szli czyniąc dobro raz jednemu, innym razem drugiemu ludowi. Proszę także rozważyć, że nie mamy tutaj miasta stałego, ale Niebo jest naszą ojczyzną i dlatego mamy do niego nieustannie dążyć. Gdziekolwiek siostra jest, tam niech czyni dobro przez prowadzenie do cnoty, do świętości i w ten sposób odbędzie swój czyściec i zdobędzie błogosławioną wieczność.

Aby dojść do tego, należy „zawsze obwiniać siebie samą” i w tym sensie brać winę na siebie. Jeżeli siostra zrozumie, że ma tę winę, to niech sobie powie «mam winę i koniec». Jeśli widzi, że ma rację, to niech jeszcze doda «Bóg chce, abym była cnotliwa, a ja nie jestem taka i to właśnie jest moją winą».

Proszę przemyśleć tę regułę, aby stała się korzystna.

Słowa wypowiedziane, ale wcześniej nieprzemyślane dobrze, nie przynoszą efektów.

Proszę modlić się za mnie i wierzyć mi,

Uniżony i Oddany
Giovanni Merlini

Rzym, 13 października 1857

P.S. Słyszałem o Carminie. Polecajmy ją Bogu

125. DO S. MARINI NECCI

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

rozmawiałem z Przełożoną i przedstawiłem Jej sprawę siostry.

Powiedziała, że zwalnia od pójścia do Filettino i pyta, czy siostra pójdzie chętnie do Cisterna, gdzie potrzebują jednej zdolnej siostry.

Sytuacja jest dobra i w tej szkole czyni się wiele dobra. Proszę dać odpowiedź. Niech

siostra modli się za mnie.

Proszę stać się świętą i wierzyć mi,

Uniżony i oddany
Giovanni Merlini

Rzym, 30 października 1857

126. DO S. MARINI NECCI

Niech żyje Boska Krew,

Czcigodna Matko,

jeśli Marka nie pozwoli mi mówić o tym, co pisze, to niczego nie będę mógł zrobić.

Sprawy należy zobaczyć z jednej i drugiej strony.

Przed wydrukowaniem Kompendium życia Założycielki musimy powiadomić wszystkie siostry, aby każda, która cokolwiek wie, napisała to i przysłała do mnie. Ks. Antonio przysłał mi już jeden list.

Już jest późno, ale wiadomości, które zostaną zapisane, mogą posłużyć do wydania dużego opisu życia.

Jak się czuje siostra zdrowotnie? Czy składa Bogu ofiarę?

Proszę pamiętać, by z większym zapałem przykładać się do spraw duchowych.

Błogosławię i pozostaję,

Wasz

Uniżony i oddany
Giovanni Merlini
Misjonarz

Rzym, 5 czerwca 1867.

127. DO S. MARINI NECCI

Najmilsza córko w Jezusie Chrystusie,

Przełożona jeszcze nie powróciła. W sprawach finansowych będę rozmawiał z Przełożoną i będę chciał ją zachęcić. Powinna jednak przypomnieć sobie o umowach zawartych na początku. Powiem jednak, aby zawiesiły zapłaty i nie dawały zaświadczeń przed powiadomieniem o tym Przełożonej.

Gdy chodzi o wspomnienia o Założycielce, to proszę się nie martwić i napisać to, co siostra wie i jak umie. Tekst poprawię później. We wszystkim proszę ufać Bogu.

Jakkolwiek będą napisane wspomnienia, to zawsze będzie dobrze.

Gdy będę miał już te wspomnienia, wtedy zadecyduję, czy siostra ma przyjechać do Rzymu. Proszę się z tym pośpieszyć. Błogosławię i pozostaję.

Uniżony i oddany
Giovanni Merlini

Rzym, 12 czerwca 1870.

128. DO ROSY MARII POSSENTI - CORCIANO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

oto jestem, aby odpowiedzieć na list.

Postaram się przekazać obrazki, jednak nie mogę dać dużo, gdyż zostałem prawie bez pieniędzy.

Cieszę się z dobra, które siostra czyni i dziękuję Bogu za dobre wyniki. Całą chwałę oddajmy jednak Bogu.

Módlmy się, aby owoce świętych ćwiczeń umocniły się na korzyść zakonnic i uczennic. Wzrok miejmy utkwiony w Bogu. On niech będzie celem wszystkich naszych działań i całego naszego życia.

Często zamykamy się w Najśłodszych Sercach Jezusa i Maryi, a Oni umieszczą nas kiedyś w towarzystwie sprawiedliwych.

Proszę być odważną w Bogu i z ufnością wypełniać swoje zadania. Życzę dobrego samopoczucia.

Dziś wieczorem zaczynamy święte ćwiczenia. Proszę się modlić, abyśmy z nich wynieśli dobre owoce i byśmy mogli być użyteczni dla siebie samych i dla innych.

Swoje towarzyski proszę prowadzić do dobra, aby także i one zebrały dobry kapitał na życie wieczne.

Błogosławię wszystkie. Pozostaję z szacunkiem,
Uniżony i oddany

Giovanni Merlini
Misjonarz Apostolski

Rzym, 23 listopada 1X59

129. DO S. ROSY POSSENTI - CORCIANO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

prowadzimy szkołę tak, jak zwykle, a gdyby należało wprowadzić jakieś zmiany, to można odpowiedzieć «Wystarczy, że będziemy dalej tak czynić, jak tego nauczyliśmy się». Ale to się nie przydarzy.

Modlitwy i zaufania do Boga.

Módlcie się za mnie. Pozostaję,

Uniżony i oddany
Giovanni Merlini

Rzym, 26 października 1860 (data odczytana z pieczęci pocztowej)

130. DO S. ROSY POSSENTI - CORCIANO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

dziękuję Matce i jej Współsiostrom za przesłane życzenia. Proszę Boskie Dzieciątko, aby udzieliło wam w obfitości swoich błogosławieństw, byście wciąż z nowym zapałem i korzyścią mogły czynić dobro na chwałę Boga i dla *dobra* dusz.

Dziękuję Bogu za wszystko, co już zostało osiągnięte i miejmy nadzieję, że nic niespodziewanego się nie przydarzy. Odwagi, zaufania i modlitwy.

Nie nic wiedziałem o siostrze Matki. Będę się za nią modlił.

Nie ustawajmy w dziękczynieniu Bogu za osoby, którymi Bóg posługuje się dla czynienia dobra w Corciano.

Wiele wyrazów szacunku dla Pana Hrabiego i Hrabiny Baldeschi.

Wasz

Uniżony i Oddany

Giovanni Merlini Misjonarz Apostolski

Rzym, 31 grudnia 1860.

131. DO S. ROSY POSSENTI - CORCIANO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

Matki list przesyłam do Przełożonej, od której Matka otrzyma odpowiedź.

Co do mnie, to myślę, że należy trochę poczekać, aż posag będzie pewny, a dziewczyna utwierdzi się w powołaniu i uwolni od wszelkich innych myśli.

Błogosławię wszystkie i pozostaję,

Uniżony i Oddany

Giovanni Merlini Misjonarz Apostolski

Rzym, 12 lutego 1861.

132. DO S. ROSY POSSENTI - ATINA

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

myślę, że lekcje w Sora polegają na nauce liczenia, nieco geografii, coś tam jeszcze, a nie ma niczego, co zasługuje na większą uwagę. Więcej może się siostra dowiedzieć od Wikariusza Kapitulnego i jeśli nie ma tam niczego szczególnego, to myślę, że wystarczy tylko jedna.

Gdy chodzi o kaplicę, to można spróbować, ale sądzę, że w tej chwili będzie to trudne. Proszę poinformować mnie, do jakiego biskupa należy Atina, ponieważ w niektórych przypadkach Ojciec Święty deleguje władzę Biskupowi.

Błogosławię i pozostaję,

Uniżony i Oddany

Giovanni Merlini

Misjonarz Apostolski

Rzym, 4 stycznia 1864.

P. S. Jeśli chodzi o sposób nauczania, to wystarczy zachować praktykę Instytutu, jak nauczanie katechizmu, pobożnych praktyk, nauczanie religii itd. Mówią na przykład, że musi się nauczyć czytać w taki i taki sposób, w czasie pisania pióro trzymać tak i tak, itd. Proszę dobrze popatrzeć, czy mogą tam zamieszkać i czy będzie to korzystne. Sprawy należy dobrze rozeznaczyć.

Przypuszczam, że mają nasz katechizm, a także katechizm Bellarmina. Gdyby nie miały, to

proszę znaleźć jakąś okazję, aby im przestać.

133. DO S. ROSY POSSENTI - ATINA

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

nasz dom jest mały i wypełniony aż po sufit. Z tego powodu jestem zmuszony powiedzieć, że nie mogę usłużyć tak, jak bym tego pragnął. Konkurencja jest też tak duża, że przyczyniła się do wzrostu kosztów wynajmu.

Tak czy inaczej będę jeszcze próbował i jeżeli znajdę coś tańszego, to napiszę. Gdyby jednak Matka nie otrzymała następnego listu ode mnie, to będzie oznaczać, że niczego nie zdołałem znaleźć.

Błogosławię i pozostaję,

Uniżony i oddany w Jezusie Chrystusie

Giovanni Merlini Misjonarz

Rzym, 22 maja 1867.

134. DO S. GIOVANNY VIVALDI - ROIATE

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

oto jestem, aby odpowiedzieć. To, czego Bóg pragnie od Matki, to po pierwsze - nieustanne zapieranie się swojej woli, po drugie - wielkie zaangażowanie się w utrzymanie się w miłości i wzrastanie w niej. Po trzecie - sumiennosc w zachowaniu Reguły i w wypełnianiu powierzonego przez posłuszeństwo obowiązku.

Potem, stopniowo, wszystko inne.

Nie możemy służyć Bogu dla naszego zadowolenia, ale tylko dlatego, że Bóg na to zasługuje. Proszę więc podporządkować się posłuszeństwu także i wobec spowiednika.

Bóg umie zaspokoić nasze potrzeby. Jeśli chodzi o przyjmowanie Komunii, to proszę podporządkować się temu, co powie spowiednik.

Nadmieniam, że nie mogę podejmować się kierownictwa oprócz tych przypadków, które są już od wielu lat. Czasami mogę tylko udzielić jakiejś rady i w szczególnych okolicznościach będę mógł udzielić pomocy.

Proszę polecać mnie Bogu i wierzyć mi,

Uniżony i oddany

Giovanni Merlini Misjonarz,

Przełożony Generalny

Albano, 19 lipca 1846

135. DO S. GIOVANNY VIVALDI

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

odwzajemniam życzenia, które otrzymałem na Nowy Rok. Życzę także wszelkich błogosławieństw z nieba i rozszerzam je na wszystkie dziewczęta, które Bóg siostrze powierzył.

Proszę pomóc im do wzrostu w świętej bojaźni Bożej i nauczyć je rozważać Mękę Jezusa Chrystusa, chwałę Boskiej Krwi oraz, zachęcać je do przyjmowania Sakramentów św. i pomóc im w tym.

Proszę także zauważyć, że pośród uczennic, które uczęszczają do szkoły, dobrze wychowywane staną się świętymi i to wielkimi świętymi. Należy się o nie troszczyć.

Z powodu braku czasu nie mogłem postarać się o książkę. Proszę skorzystać z książki kupionej przez naczelnika gminy.

Przez okazję proszę mi ją przysłać, a ja z kolei prześlę egzemplarz o życiu naszego Czcigodnego.

Módl się za mnie, który pozostaję,

Uniżony i oddany
Giovanni Merlini

Rzym, 15 maja 1853.

136. DO S. GIOVANNY VIVALDI - ROiate

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

list otrzymałem. Błogosławię Pana za to, że udziela błogosławieństw tamtejszej szkole. Proszę dalej czynić dobro, ufając zawsze Bogu, który czyni wielkie rzeczy.

Niech siostra postara się o jakiegoś dobrego spowiednika, aby miała cierpliwość do walki z uczennicami przez wysłuchiwanie ich z miłością. Proszę im przypominać, że można zbierać przed Bogiem wielkie zasługi. Niech siostra nie zniechęca się pierwszymi odruchami niechęci z ich strony, gdyż stopniowo staną się uległe.

Jedna lub dwie z najstarszych uczennic mogą pomóc w prowadzeniu szkoły i w nauczaniu katechizmu. Niech siostra prowadzi je, zachęca i sprawia, aby czyniły dobro innym.

Służącą może być jedna z miejscowych kobiet. Tak jest lepiej i ekonomiczniej.

Jeżeli siostra postarała się już o to, aby zakładały chusteczki, i wymaga tego z uporem, przez co może osiągnąć także i dalsze dobro.

Postaram się o Drogę Krzyżową i o odpusty.

Bóg niech prowadzi Siostrę tam, gdzie się obecnie znajduje, aby mogła stać się świętą.

O innych sprawach nie mam nic do powiedzenia. Tak jest dobrze. Udzielam błogosławieństwa.

Przełożona jest oczekiwana w Rzymie.

Kiedy będzie potrzeba, to proszę wysłać listy także i przez pocztę.

Uniżony i oddany
Giovanni Merlini Misjonarz Apostolski

Rzym, 10 lutego 1853.

137. DO S. GIOVANNY VIVALDI - ROiate

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

przesyłam opis życia Czcigodnego (tj. Kaspra Del Bufalo) oraz obrazki.

Niech siostra dalej czyni dobro, jak tylko najlepiej potrafi. Niech siostrze pomoże jakaś dziewczyna, która lepiej jest przygotowana, a także proszę dobrze je formować w sprawach Bożych.

Nauczycielki wychodzą z dobrych uczennic.

Trzeba poczekać, aż Kardynał przybędzie do diecezji i wtedy będzie można z nim rozmawiać. Teraz siostra odbyłaby niepotrzebną podróż, a on by tylko powiedział, że kiedy przyjadę, to zobaczymy i w ten sposób byłby niepotrzebny wydatek.

Postaram się o możliwość rozmowy z Kardynałem, a także polecić mu wspomnianą szkołę.

Aby dostosować, czy zmienić dom, siostra musi wywierać nacisk na naczelnika gminy, ponieważ bez niego nic można urządzać święta.

Niech siostra się postara, aby także i mieszkańcy zechcieli coś zrobić. Trochę z jednej strony, trochę z drugiej, aby móc otrzymać to, co jest konieczne. Potrzeba przede wszystkim wielkiego zaufania do Boga.

Wkrótce Przełożona pojedzie do Civitavecchia, ale potem powróci.

Módl się za mnie. Stań się świętą, wierz mi,

Uniżony i oddany
Giovanni Merlini

Rzym, 15 maja 1853

138. DO S. GIOVANNY VIVALDI - ROiate

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

Proszę przysłać kogoś, aby odebrał książeczki. Są już gotowe. Otrzymałem je bezpłatnie.

Dziękuję za życzenia i odwzajemniam je stokrotnie.

Z przyjemnością słucham o tym, jakie dobro Bóg czyni przez siostrę. Dziękujmy Mu z całego serca.

Proszę dalej czynić dobro dla Boga i starać się, aby dziewczęta dobrze postępowały.

Módl się za mnie i wierz mi,

Uniżony i Oddany
Giovanni Merlini
Misjonarz

Rzym, 4 stycznia 1855.

P. S. Przełożona przebywa w Acuto, a wkrótce uda się do Piglio.

139. DO S. GIOVANNY VIVALDI

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

proszę przysłać kogoś, by odebrał katechizmy.

Przełożona znajduje się w S. Donato w Królestwie i powróci przez Gennaro.

Wobec uczennic nie należy być pobłażliwą, ale uprzejmą i przyzwyczajając je do dobra.

Pewne maniery przykre i prostackie sprawiają przykrość i potem z tego rodzi się gadanie i niezadowolenie.

Proszę starać się postępować w taki sposób, aby zadowolić mieszkańców, a osiągnie to siostra wtedy, kiedy napełni się duchem Jezusa Chrystusa.

W tych świętych dniach módlmy się o tę łaskę.

Odwzajemniam też życzenia szczęścia. Módl się za mnie i wierz mi.

Uniżony i Oddany

Giovanni Merlini Misjonarz

Rzym, 16 grudnia 1856

P. S. Proszę polecać Panu naczelnikowi gminy, aby dobrze urządzić szkołę. Może też siostra powiedzieć, że także i uczennice cierpią. Niech siostra prosi w dalszym ciągu usilnie i z pokorą, a zostanie wysłuchana.

140. DO S. GIOVANNY VIVALDI

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

nie znam Benigno Sala i nie wiem, gdzie przebywa w Rzymie, nie mogę więc spełnić prośby i przekazać paczki. Proszę powiadomić mnie, gdzie przebywa.

W sprawie wypoczynku, o który mnie siostra prosi, proszę napisać do Przełożonej, która znajduje się w Acuto.

To samo przekazę siostrzenicy Benedetta.

Pończochy nie są mi potrzebne, dziękuję. Dziewczęta mogą je sprzedać i w ten sposób zarobić jakiegoś baiocca.

Także i dla moich staram się poszukać intencje mszalne. Ksiądz, którego siostra mi poleca, mógłby prosić Przewielebnego Abbota.

Módl się za mnie i wierz mi.

Uniżony i Oddany

Giovanni Merlini Misjonarz

Rzym, 28 marca 1857.

Przełożona pisze mi, że dla służących i postulantek nie ma tam już miejsca.

141. DO S. GIOVANNY VIVALDI - ROIATE

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

Przełożona znajduje się w Acuto. Proszę czynić to dobro, które jest w stanie uczynić. Polecam, by do uczennic odnosić się uprzejmie, aby nie odeszły ze szkoły.

W Regule znajdzie siostra przepis zabraniający bicia, a także i innych dziwactw.

Uczennice należy przyzwyczajać do dobra i bojaźni Bożej.

Nie wiem, co będzie można zrobić z kupnem domu. Jeżeli gmina go zakupi i będzie płaciła jakąś sumę rocznie, to wtedy sprawa byłaby o wiele łatwiejsza. Módlmy się.

Przekazuję także i moje życzenia, życząc, aby siostra stała się świętą. Oddany,

Uniżony i oddany

Giovanni Merlini

Misjonarz Apostolski, Przenajdroższej Krwi

Rzym, 26 grudnia 1857.

142. BEZ PODANIA ADRESATA (VIVALDI)

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

Najprzewielebniejszemu D'Andrea przypomnę Matki prośbę, jednak teraz może Matce pomóc jedna z lepszych uczennic. Proszę nauczyć prowadzenia szkoły z miłością i oddaniem i w ten sposób zaradzi się potrzebie.

Niewiele też potrzeba, aby zapobiec zalewaniu przez deszcz. Zapobiegnie się temu położeniem posadzki. Jeżeli potrzeba zabezpieczyć dach, to będzie można na to pożyczyć.

Czy jest to możliwe, że gmina nie ma środków i nie może pokryć potrzeb? Jeżeli dzisiaj wyda 50 bajoków, to następnego roku będzie musiała wydać 100. Proś z uporem, powtarzaj, a otrzymasz. W odpowiedniej porze roku doprowadzą dom do porządku.

Módlmy się, aby wszystko szło dobrze. Mam nadzieję, że uczennice skorzystają z możliwości i będą przychodzić.

Módl się za mnie. Życzę, by Nowy Rok obfitował we wszelkie dobro.

Uniżony i Oddany

Giovanni Merlini

Misjonarz, Przełożony Generalny

Rzym, 27 grudnia 1853.

143. DO FILOMENY ZACCARDI - LONDYN

Niech żyje Boska Krew.

Najjaśniejsza Pani,

z przyjemnością przyjąłem list i cieszę się, że czuje się Pani lepiej. Proszę w dalszym ciągu starać się o wyzdrowienie, aby móc posłużyć się nim dla chwały Boga. Niech Pani nie traci odwagi z powodu tego, co zostało powiedziane. Dobrym sercem osiągnie się wszystko, czego brakuje. Do doskonałości nie dochodzi się od razu, ale stopniowo. Dlatego też proszę iść dalej odnawiając postanowienie dojścia do świętości. Proszę także odnawiać swoje oddanie Bogu i prosić Pana, aby udzielił gotowości i uległości w czynieniu tego, czego On od Pani pragnie. Bóg udzieli wtedy specjalnych łask, a dusza będzie upojona niebiańskimi słodyczami. Jak dobry jest Bóg, jakże wielkie jest boskie miłosierdzie! Kochajmy Go z całego serca.

Przekażę list Przełożonej Generalnej.

Rozmawiałem z Monsignorem Mannig. Jest on dobrze zorientowany w naszych sprawach w Anglii, podobnie jak Pan Partesson, z którym miałem możliwość osobistej rozmowy. Ufajmy. Po utrapieniach, a nie przed nimi, nadejdzie chwała. Tak jest w sprawach Bożych. Wspólnota lub Instytut, który nie ma krzyży (mówił św. Wincenty a Paulo) szybko dojdzie do upadku. Byłoby mi przykro (powtarzał i dodawał nasz Czcigodny Del Bufalo), gdyby nasze dzieło powstawało pośród szklanek i jedzenia. Ponieważ jednak zrodziło się w pokorze, wzrasta bardzo szybko i będzie się rozwijało tak, jak ziarno gorczycy.

Piszę kilka zdań do Pieriny i dołączam je do tego listu, aby nie mnożyć listów.

Chętnie spotkam się ponownie z siostrą w grudniu, jak mi to siostra napisała w swoim

liście.

Teraz jednak pamiętajmy o sobie wzajemnie u stóp Ukrzyżowanego i odpocznijmy w uwielbionym sercu Zbawiciela i Jego Najświętszej Matki. Pragnę dla siostry niezliczonych błogosławieństw z nieba i pozostaję

Wasz

Giovanni Merlini Misjonarz

Rzym, 12 października 1865

144. DO FILOMENY ZACCARDI - LONDYN

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

list Matki otrzymałem, na który natychmiast odpowiadam.

Przełożona Generalna w dalszym ciągu czuje się bardzo źle i tylko cud może ją uzdrowić. Jest tutaj ktoś, kto ufa, że Luigi Gonzaga może wyprosić jej tę łaskę. Bóg to uczyni. Lekarz, mówi, że bez cudu, jeżeli nie dołączy się coś nowego, to może to potrwać do końca sierpnia. Modlitwy.

Cieszę się, że urządzenie pierwszej Komunii według naszego zwyczaju. W Londynie nigdy tego nie widziano. Niech dobrze nauczą zasad chrześcijańskich te dzieci, które mają przystąpić do pierwszej Komunii i rozpalą je miłością do Jezusa. O, jakże wielkim dobrem jest to, co czynią!

Miejmy na sercu zbawienie dusz i prowadźmy je do nieba, czyniąc wszystko, co jest możliwe. Pokładajmy ufność w dobroci Boga, a środków nam nie zabraknie. Boża Opatrzność nadejdzie proporcjonalnie do dobra czynionego z wiarą.

Pani Hare powinna już dojechać, jak mnie o tym zapewnił adwokat i dlatego przesyłam wyrazy uszanowania.

Z całym zaangażowaniem niech zajmą się dziewczętami, które mają dobry charakter i zapowiadają się jako przyszłe dobre Adoratorzki Przenajdroższej Krwi. Ileż to pereł traci się tylko dlatego, że nie ma nikogo, kto by się o nie zatroszczył.

Przejdźmy do s. Angeli. Byłoby dobrze, aby O. Patterson rozmawiał z księdzem i w sposób bardzo grzeczny dał mu do zrozumienia, że nie powinien zawracać w głowie siostrom i ukierunkowywać do nowego stylu życia. Niech pomyślą o naszych siostrach, które mają stać się świętymi w tym stanie, do którego Bóg je powołał. Siostry Włoszki nie powinny być traktowane w sposób wyjątkowy, ale z duchową stanowczością, w przeciwnym razie szkody odniesie spowiednik i penitentki. Jeżeli Patterson wyrazi zgodę, to proszę przekazać s. Angeli załączony list. Gdyby się nie zgodził, to niech go zatrzyma i może to powiedzieć jakby od siebie.

Przełożona razem ze mną przekazuje wszystkim święte błogosławieństwo i poleca, aby było czynione prawdziwe dobro i w ten sposób należy iść dalej,

Giovanni Merlini

Rzym, 26 czerwca 1866

145. DO S. FILOMENY ZACCARDI - LONDYN

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

otrzymałem Matki list i po modlitwie odpowiadam na niego.

Matka, pisząc do mnie, uczyniła bardzo dobrze. Było to także sposobem na odzyskanie pokoju serca. Dodałbym, że przebyte wydarzenia, opisane w liście, są opatrnościowe i prowadzą do dobra. Oczyszczają także z wszelkich błędów, które siostra mogła popełnić, bo jest tutaj mowa o towarzyszce.

Ponieważ tamta została zmuszona do milczenia, to także i siostra niech je zachowa. Przy zadawanych pytaniach niech siostra zachowa duchowy spokój i odpowiada zgodnie z tym, co wie, nie obawiając się o to, czy pytający uwierzy. O tym wszystkim, co siostra uważa za niewłaściwe, niech rozmawia z Bogiem na modlitwie i dalej wypełnia swoje obowiązki w milczeniu i tylko z miłości do Boga.

Kiedy siostra czuje się niespokojna, wtedy niech sobie powie „ten niepokój nie jest od Boga, który jest Ojcem pokoju. To pokusa” i odrzuci ją. Proszę zauważyć, że diabeł raz przemienia się w anioła światłości, innym razem we współczującego człowieka, a czasami pokazuje się takim, jakim jest naprawdę. Dlatego potrzeba czujności, aby nie być oszukaną i zawiedzioną. Stanie się tak, jeżeli siostra pójdzie dalej z prostotą i bez obarczania się niepotrzebnymi myślami.

Spowiednik powiedział siostrze, aby o wszystkim informowała Przełożoną i wydawało się, że to zostało przyjęte. Teraz sytuacja się zmieniła i dlatego nie ma zaniedbania w posłuszeństwie.

Inne umartwienia są duchowe, podobnie jak i wyrzekanie się własnej woli, przyjmowanie upokorzeń, pogardy itd. Jest to dobre i w miarę możliwości proszę to czynić jak najczęściej. Inne umartwienia, jak noszenie włosiennicy, łańcuszków, posty itd. są fizyczne i służą do hamowania upodobań, ale to wszystko należy czynić z wielkim umiarem. Wreszcie właściwy cel osiągnie się w inny sposób, tzn. poprzez prowadzenie szkoły, nauczanie katechizmu, pouczanie i inne pobożne dzieła. Kiedy zbliży się wieczór, nie zabraknie cierpień. Żeby używać takich pokut jak dyscypliny, włosiennice i inne, potrzebne nie tylko pozwolenie spowiednika, ale także powinno się prosić o nie Kierowniczkę, ponieważ lepiej jest upewnić się, czy to można czynić, gdyż wtedy będzie pewne, czy jest to wolą Bożą. Na umartwienia duchowe nie potrzebne jest takie pozwolenie, aby czynić to jak najlepiej i odnieść z tego korzyść, wystarczy wypowiedzieć się przed spowiednikiem.

Spowiedź powinna być krótka, bo chodzi o to, aby otrzymać rozgrzeszenie i obmyć się w Krwi Jezusa Chrystusa. Św. Franciszek Salezy mówił, że przy kierownictwie duchowym trwającym jeden kwadrans, można pozostać spokojnie przez jeden rok. Kierowniczkę siostra powinna szanować i być jej posłuszną, a wobec siostr miłosierną. Proszę je prowadzić i dodawać im odwagi. Niech siostra rozmawia z nimi o miłości Boga, aby przylgnęły do Jezusa - naszego Dobra oraz do Maryj, naszej Matki. Proszę być obojętną wobec możliwości pozostania czy wyjazdu i trwać z pragnieniem wypełnienia woli Bożej. Wyzbycie się własnej woli poprowadzi siostrę do tego, że umrze siostra dla siebie, by żyć tylko dla Boga. Na teraz to wystarczy. Proszę kierować się tym, a wtedy siostra stanie się świętą na wzór wspaniałej Założycielki.

Błogosławię siostrę, wszystkie współsiostry i polecam się,
P. S. Słyszałem, że w Anglii jedna z sióstr otrzymała łaskę od Założycielki. Chciałbym
wiedzieć, czy jest to prawdą i jaka to była łaska.

Uniżony i oddany
Giovanni Merlini

Rzym, 6 sierpnia 1867

146. DO S. FILOMENY ZACCARDI - LONDYN

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

otrzymałem list matki, na który odpowiadam.

Dziękuję Bogu, że ustąpiły duchowe trudności. Miejmy nadzieję, że dobre zasady utrwala się i dlatego módlmy się w tej intencji. Proszę być odważną a wszystko obróci się na większą chwałę Boga i przyniesie dobro im i ich rywálkom. Kierowniczka, S. Pierina, nie może powrócić, ponieważ jest bardzo zajęta. Zgodnie z decyzją Czcigodnego Pattersona na miejsce S. Pieriny może wejść S. Agneta. Dziękuj Bogu, jeśli możesz rozmawiać w języku angielskim. Staraj się doskonalić język i uczyć się tego, co tam należy przekazywać, aby wzrastała liczba uczennic. Przede wszystkim nauczycielki niech będą tak uprzejme, jak Zmarła Przełożona. Niech starają się także wszczepić w dziewczęta dobre zachowanie i w ten sposób stopniowo je ukształtują.

Naturalnym zachowaniem, prostotą i miłością niech sprawia, aby była zachowana obserwacja. Proszę o podanie mi imion i nazwisk wszystkich sióstr i służących. Proszę też powiadomić mnie, jakie mają zdolności oraz czy są tam postulantki i jakie.

Niech odpowiednio odnoszą się do Czcigodnego Pattersona i niech będą mu posłuszne. Ma on dobre rozeznanie i jest rozsądny, a także gorliwy i pełen zapału. Jeśli wszystko pójdzie dobrze, to Arcybiskup Mannig przejmie zobowiązanie wobec części dzieła i wtedy będzie się ono rozszerzało. Oby w Londynie można było utworzyć fundację tak jak w Niemczech, gdzie znajduje się już 21 sióstr i otworzyły już trzy szkoły. Modlitwy i gorliwości.

Proszę powiadomić mnie także, czy mają wystarczająco jedzenia, konieczne ubranie i odpowiednie pomieszczenia.

Niech kochają dziewczęta i jeżeli jest tam jakaś mająca dobrego ducha, to niech troszczy się o nią. Małe staną się dużymi, a zaszczerpione dobre zasady w swoim czasie przyniosą wielki owoc.

Niech będą zgodne między sobą i to, czego pragnie jedna, niech także chce druga i w ten sposób duch dojdzie do dojrzałości. Dobrze jest uczyć się cnoty pokory, gdyż to poprowadzi do wielkiej doskonałości i świętości. Zaparcie się siebie stanie się pomocą i siłą. Niech mają na sercu nabożeństwo do Przenajdroższej Krwi i do Matki Najświętszej. Proszę mieć przed oczyma przykład zmarłej Przełożonej, odrzucać zniechęcenie, smutek i mieć otwarte serce. Teraz proszę być tam, gdzie Bóg siostrę umieścił i niczego nie żałować. Odpoczywajmy w sercu Jezusa i Maryi. Czy macie dobroczyńców?

Bez podpisu

Rzym, 3 lutego 1869 (wynika to z listu S. Caroliny Longo, który został napisany zaraz po liście

G. Merliniego).

147. DO S. FILOMENY ZACCARDI - LONDYN

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko.

otrzymałem już Matki list i przekazałem go Przełożonej. Otrzymałem też następny list, na który odpowiadam, jakkolwiek z małym opóźnieniem. Arcybiskup był w tym czasie i podniósł je na duchu. Niech nie tracą ducha, ale starają się dobrze zorganizować fundację. Jeśli wzrośnie liczba Sióstr, wtedy Zgromadzenie w Anglii umocni się.

Dziękujemy Bogu za to, że w szkole wszystko idzie dobrze. Niech Bóg błogosławi wasze trudy i sprawi, aby były owocne. Kiedy Arcybiskup zobaczy, że uczennic jest coraz więcej, a pomieszczenie zbyt małe, wtedy zaczniesz myśleć o tym, aby je powiększyć odpowiednio do potrzeb.

Cieszę się, że wszystkie czują się dobrze. Lepiej można pracować przy dobrym zdrowiu, dlatego Jezus je wzmocni.

Niech siostra nie dziwi się, kiedy zauważy, że małe uczennice są czasami dziwne. Wynika to z ich wieku. Proszę sobie przypomnieć, co czyniła Założycielka. Czasami stała przed nimi w milczeniu, w przyjemnej postawie i zapraszała je, aby czyniły to samo. Kiedy indziej przygotowała jakąś rozrywkę, czasami śpiewała czy uczyła katechizmu lub też opowiadała jakiś przykład. Widziała, że słuchały uważnie i w ten sposób zdobywała ich serca. W ten sposób pomysłami uspokajała te, które były niespokojne. Proszę także polecać się św. Józefowi i Założycielce, aby swoim wstawienictwem pomogli osiągnąć dobre wyniki.

Polecam, a nawet to nakazuję, modlić się do zmarłej Przełożonej, aby uwolniła od bólów głowy, by w ten sposób siostra mogła bardziej oddawać się Instytutowi, który tego potrzebuje. Proszę modlić się także o to, aby wspomagała działalność, pomogła w dobrym prowadzeniu formacji oraz aby wzrastała liczba sióstr, ale według Serca Bożego, pełnych miłości do Boga, do współsióstr i do uczennic.

Niech siostra nadal będzie spokojna i często rzuca się w morze dobroci Boga.

Z (sakramentu) pojednania proszę korzystać u O. Pattersona, który jest wspaniałym kapłanem i ma prawdziwego ducha oraz nie gubi się w rzeczach niepotrzebnych. Kiedy czasami potrzeba jakiejś rady czy rozwiązania wątpliwości, wtedy nie należy łączyć razem kilku spraw. Każda sprawa niech będzie przedstawiona oddzielnie i krótko - ten sposób da zadowolenie.

Co do nabożeństwa do Przenajdroższej Krwi, to wystarczają modlitwy odmawiane w czasie godzin szkolnych, jak to jest przepisane w regule. Nie obciążać się duchowo modlitwami ustnymi. Należy czynić to, co jest możliwe, bez niepotrzebnego niepokojenia się. Z nadejściem wieczora to, co zostało zrobione, to po prostu jest zrobione. Niech siostra ma intencję uczynienia wszystkiego dla Boga i w ten sposób nie będzie niepotrzebnych niepokojów i zmartwień. Czynienie wszystkiego dobrze i z podjęciem ofiary, sprawi Panu przyjemność.

W domu można podzielić się obowiązkami i sobie wzajemnie pomóc.

Czego nie robi się w jednym dniu, to można zrobić w następnym. Kiedy wykorzystamy 24 godziny zgodnie z ustalonym programem, wtedy możemy powiedzieć „Bóg niczego więcej

ode mnie nie chce” i spokojnie iść spać. Przebywanie na modlitwie przed Jezusem w Najświętszym Sakramencie jest dobrą rzeczą, ale zachowanie programu jest jeszcze lepszą. Największym umartwieniem jest zachowanie planu dnia i czynienie dobra w kolejności. To oczyszcza naszą wolę i jest oddaniem czci Bogu.

Proszę więc jak najlepiej zachować obserwancję, a to będzie siostry pokutą, przez którą siostra nie tylko zbawi się, ale także zdobędzie piękną koronę w niebie.

Może siostra czytać książkę o duszy opuszczonej, ale po trochu i tam, gdzie pisze o oderwaniu od siebie i od stworzenia, a nauczy się umierania sobie.

Wiadomości przekazałem Przełożonej.

Módlmy się za siebie wzajemnie. Błogosławię wszystkie i pozostaję.

Uniżony i oddany
Giovanni Merlini

Rzym, 12 maja 1869

148. DO S. FILOMENY ZACCARDI - LONDYN

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

byłem bardzo zajęty i dlatego dopiero teraz odpowiadam.

Dziękuję Bogu za to, że ostatni list pomógł w osiągnięciu dobra i proszę Pana, aby w dalszym ciągu błogosławił.

Niech siostra nie niepokoi się przykrymi sprawami, które codziennie się zdarzają. Służą do wewnętrznego ogołocenia się i przyodziania upokorzeniem Jezusa Chrystusa. Umarli dla siebie, żyjemy dla Boga. Może siostra powiedzieć, że ludzka natura buntuje się. To prawda. W tym właśnie leży sedno sprawy. Gdyby tego nie odczuwała, nie byłoby zasługi. A więc, jeszcze raz odwagi.

Bądźmy dla siebie nawzajem wyrozumiali, ponieważ nie ma stworzenia bez wad. Inni mają wady, ale także i my je mamy. Na jeden stopień wchodzimy, z innego spadamy i wszystko pozostaje w równowadze. Niekiedy w sprawy duchowe wnika sympatia i antypatia, ale należy usuwać z duszy każdą tendencję, która nie prowadzi nas do Boga. Nasza myśl wciąż ma być przywoływana do głębokiej jedności z Bogiem.

Ile siostr tam się znajduje? Czy z Angelią wzrasta liczba siostr przykładnych, uczynnych, pragnących utworzenia nowego domu Instytutu? Starajmy się być jednym sercem i jedną duszą.

Siostry niech będą uprzejme wobec Arcybiskupa, wobec Pattersona, a także wobec wszystkich dobroczyńców. Jeżeli Arcybiskup jeszcze nie był, to z pewnością przybędzie. Proszę starać się o to, co konieczne i składać Bogu dziękczynienie.

Siostry niech będą zgodne pomiędzy sobą, uprzejme dla uczennic i czynią wszystko, aby były one wychowywane duchowo i przygotowywane do pracy.

W opisie życia Założycielki nie wszystko zostało ujęte, ale zostały dotknięte sprawy najważniejsze. Módlmy się, aby, jeśli taka jest wola Boża, został przeprowadzony proces dotyczący cnót.

Bądźcie świętymi. Błogosławię wszystkie. Módlcie się za mnie, który pozostaję,
Wasz uniżony i oddany
Giovanni Merlini
Misjonarz Apostolski

Rzym, 31 lipca 1869.

P.S. Moje wyrazy szacunku dla Arcybiskupa, dla Monsignora Pattersona i innych dobroczyńców. Przełożona przesyła wszystkim błogosławieństwo. Wczoraj pojechała do Civitavecchia, gdyż z powodu małego kłopotu ze zdrowiem musiała pozostać w domu. Jeśli chcecie pisać, to zawsze do Rzymu, skąd listy zostaną doręczone.

149. DO S. FILOMENY ZACCARDI - LONDYN

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

nie odpowiedziałem na ostatni list, ponieważ uważałem, że nie ma potrzeby. Teraz poruszam tylko kilka spraw. W dalszym ciągu proszę czynić dobro i to tylko na chwałę Boga, a wtedy wszystkiemu będzie towarzyszyło błogosławieństwo. Dzieła Boga rodzą się i wzrastają pośród cierni, a kto wykonuje te dzieła, ma otwarte pole do zbierania zasług na niebo. Nie musi się więc lękać, ale na nowo nabrać odwagi, aby owocnie służyć Bogu.

Wspaniała jest modlitwa rodząca w siostrze pragnienie spełnienia się woli Bożej. Często proszę ofiarowywać siebie Dzieciątku Jezus, szczególnie w tych świętych dniach. Prośmy Dzieciątko, aby hojnie udzielił nam swojej świętej miłości.

Polecam pokorę, miłość, uprzejmość, zaparcie się siebie, aby żyć całkowicie dla Boga.

Proszę powiedzieć S. Angelinie, że po rozmowie z Arcybiskupem i ponownej rozmowie z P. Pattersonem, napiszemy o sprawach, które należy rozwiązać. Obecnie Arcybiskup jest bardzo zajęty. Mamy nadzieję, że w ciągu tygodnia dojdzie do rozmowy.

Napiszemy także do Pana Valentini i Pana Blosio. Czekam na powrót przełożonej, która udała się z wizytą do Gallese.

Oni zrobią to za nas i dlatego proszę im podziękować za dobroć, z jaką służą. Wszystkim życzę szczęśliwych świąt i obfitych błogosławieństw.

Błogosławię wszystkie i pozostaję,

Wasz
Uniżony i Oddany
Giovanni Merlini Misjonarz Apostolski, Przełożony Generalny

Rzym, 19 grudnia 1869

P.S. Czyżby Pan Valentini nie urodził się w Porto Recanati?

150. DO S. FILOMENY ZACCARDI - LONDYN

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

odpowiadam na list z małym opóźnieniem.

Nie wszystkie dni są jednakowe. Są dni dobre, a także i złe. Podobnie jest w życiu duchowym. Dobre należy wykorzystać po to, aby coraz bardziej jednoczyć się z Bogiem, a złe

po to, aby upokorzyć się.

Zachowaj spokój i bądź zawsze jednakowa, zarówno wtedy, kiedy znajdziesz się w pokoju, jak i wtedy, kiedy znajdujesz się w utrapieniach. Kiedy przeżywasz pokój, przygotuj się na walkę, a kiedy doświadczasz walki, przygotuj się do pokoju. W ten sposób zawsze będziesz spokojna.

We wszystkich sprawach zanurz się w morzu Bożego miłosierdzia, szukaj tylko Boga i nie chciej niczego innego, jak tylko woli Bożej. Miej wielkie serce i zawsze bądź radosna. Działaj w sposób naturalny, jak gdyby nic się nie działo, a wszystko będzie błogosławione.

Rozmawiałem już z Arcybiskupem. Obiecał mi, że zajmie się nimi. Także Monsignor Patterson wykazał zaangażowanie. Nie wiem, jak w tej chwili przedstawiają się sprawy.

Może siostry wiedzą lepiej ode mnie. Napisałem do pana Valentinego i mam nadzieję, że już otrzymał mój list. Do Blosio nie było jeszcze napisane. Zaistniała pomyłka.

Dzieła Boga są owocem modlitwy, łez i cierpień. Potrzeba wielkiej odwagi i wielkiej duszy. W ten sposób łatwo jest nabywać zasług na niebo. Kiedy będziemy w niebie, wtedy zobaczymy, jak dobry był dla nas Pan, kiedy wynagradzał każdy płacz i czyn wykonany dla Niego ze szczególną wspaniałomyślnością i powiemy «O mój Boże, skądże tak wielka dobroć dla nas. nędznych stworzeń?» i będziemy uwielbiać i błogosławić Pana przez wszystkie wieki.

Pragnę dodać, że dusze, które siostra doprowadzi do zbawienia, będą wdzięczne i podziękują, kiedy spotkacie się w niebie. Powiedzą wtedy «Zbawiłam się dzięki tobie, moja nauczycielko, dzięki twojej trosce o mnie. Bądź więc i ty błogosławiona» i wtedy będzie radość i zadowolenie.

Napisała Przełożona Generalna. Książeczki z modlitwami podałem przez Monsignora Pattersona. Innym razem podam „Agnus Dei” (był to przedmiot zrobiony z materiału w kształcie serduszka, w który umieszczano odrobinę wosku ze świecy poświęconej 2 lutego i poświęconej palmy. Kładziono go na piersiach dziecka po chrzcie jako znak Bożej opieki; przyp. tłum.).

Przekazuję wyrazy szacunku panu Ferdinando Valentini i jego córce za dobro, które czynią. Błogosławię was wszystkie. Pragnąłbym usłyszeć, że fundacja wraz z prowadzoną w niej działalnością, jest już dobrze zorganizowana.

Wasz

Uniżony i Oddany
Giovanni Merlini
Misjonarz Apostolski

Rzym, 26 lutego 1870

151. DO FILOMENY ZACCARDL - LONDYN

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

otrzymałem matki list i oto przesyłam odpowiedź.

Aby móc odróżnić natchnienia dobre od złych, należy poradzić się osób uduchowionych i zdolnych to uczynić, dając jednak miejsce modlitwie.

Ponieważ szkoła jest pod władzą Arcybiskupa, dlatego nie należy niczego czynić bez porozumienia się z nim, a także pytać w przypadku podejmowania jakiegokolwiek planu. W ten sposób (siostry) będą postępować w pewności i będzie błogosławieństwo. Niech wysłuchają także opinii Pattersona i Pana Valentiniego, których Bóg im dał jako dobroczyńców, a pośle także i innych. Proszę nie dziwić się, jeżeli potrzeba jeszcze cierpieć. Dzieła Boga powstają, wzrastają i rozszerzają się pośród cierni podobnie, jak wyrastają z nich róże.

Dobro czyńcie w dalszym ciągu z gorliwością.

Wydaje mi się, że popadłyście w zniechęcenie. Odwagi. Dzieło jest Boga i Bóg będzie je chronił. Siostra dobrze mówi, że przydałaby się jedna Włoszka. Czy nie są we dwie? Dlaczego odwracają się wstecz? Niech rozważą, że Bóg je tam postawił i że chce się nimi posłużyć. Święty Piotr był biednym rybakiem, Mojżesz nie umiał się dobrze wystawiać i musiał posługiwać się innymi, a Bóg czynił przez nich cuda. Chciałbym, aby siostry miały w sobie więcej zapału i dlatego prosimy o to w gorącej modlitwie przez zasługi Założycielki. Zauważmy, że czynione dzieło jest znakiem, że Bóg przyjmuje to, co czynią. Czego jeszcze chcą? Każdy posługuje się tym, co otrzymał od Boga, nie ufając własnym siłom, ale pokładając ufność w dobroci Boga.

Strzeżmy się źle pojętej pokory. Bóg jest wszystkim i wszelkie dobro od Niego pochodzi. My jesteśmy niczym i całe zło pochodzi od nas. Jeśli dobrze będzie zrozumiana ta mała lekcja, to wszystko inne z niej wyniknie. Z listu można się domyśleć, że przeżywanie lęku, ale to jest pokusą. Jeżeli my czynimy coś dobrego, to czy to jest nasze? Nie! Jest Boga. Należy iść dalej, naprawiając błędy. Serce mamy tak wielkie, jak św. Teresa. Idźcie dalej zgodnie, złączone węzłem miłości, pomagając sobie wzajemnie w żywym pragnieniu całkowitego należenia do Pana.

Jak nauczyłyście się języka? Mówicie nim? Piszecie? Jest to konieczne dla czynienia dobra. Trzeba modlić się. Św. Franciszek Ksawery trudził się, a potem Bóg udzielił mu daru i mówił biegle. Wasze powołanie jest nadzwyczajne i dlatego Bóg udzieli łask nadzwyczajnych. Pracujmy tylko po to, aby sprawić przyjemność Bogu.

Proszę rozmawiać z Wikariuszem Generalnym Arcybiskupa. Prosić go, aby pisząc do Arcybiskupa w Rzymie wstawił się w waszej sprawie. Zapytajcie też, czy możecie być pewne swojego pobytu tam, gdzie znajdujecie się obecnie. Poinformujcie go o czynionym dobru, a także, że pomaga wam Błogosławieństwo. Należy dać mu poznać, że czyni dobro sobie i zakonnikom i że pewnego dnia podziękuje za to Bogu itd. Potem proszę powiadomić mnie o wynikach.

Jeśli będziecie rozmawiać z Wikariuszem Generalnym i powiecie O. Błogosławieństwo, że o potrzebnych sprawach będzie rozmowa z Arcybiskupem i jego Wikariuszem Generalnym wtedy, kiedy Przełożona Generalna w najbliższych dniach będzie powracała z wizytacji. Wtedy powrócę do rozmowy z Arcybiskupem. Z rozmowy z Arcybiskupem można się domyślać, że Arcybiskup chce, aby siostry powróciły z miejsca, w którym się obecnie znajdują. Od czasu do czasu trzeba przypomnieć Arcybiskupowi o tej sprawie. Kiedy pobyt będzie zapewniony, wtedy Pan Valentini z córką postarają się, jak to już powiedziałem, wszystko urządzić. Wtedy dopiero pokaże się światło.

Powtarzam, proszę niczego nie robić bez Arcybiskupa i jego Wikariusza Generalnego.

Proszę także powiedzieć O. Blosio, że gdyby dokonano jakiegoś kroku bez Arcybiskupa i jego Wikariusza Generalnego, to mogłoby to sprawić mu przykrość i mógłby się wycofać i zepsuć całą umowę. Mam nadzieję, że wyraziłem się jasno. Módlmy się ponownie do Założycielki, aby ustały bóle głowy.

Proszę nie używać dyscypliny i łańcuszków, tylko ofiarować Bogu dobre pragnienia, a to wystarczy. Są jeszcze inne pokuty i dlatego nie obciążać się więcej. Wolą Bożą dla siostry jest przyjęcie z poddaniem cierpień wynikających z powołania, takich, jak podejmowanie trudów i inne. Proszę nie stosować specjalnych postów i pokut fizycznych.

Ukrywanie swoich myśli nie jest według myśli Boga, a wypowiedzenie ich z prostotą i obojętnością podoba się Bogu. Nie należy niepokoić się tym, że robi się coś na swój sposób i jest w porządku, ale wtedy, kiedy pragnie się wypełnienia woli Bożej. W dalszym ciągu proszę być szczerą z prostotą. Angeli proszę powiedzieć, że nie jest czymś ponad miarę udzielić pomocy tam, gdzie to jest potrzebne. Wreszcie starać się o to, aby Bóg był uwielbiony. Nie jesteśmy godni służyć Dziełu Boga i dlatego musimy dziękować Mu i odpowiedzieć na powołanie. Kto wie, ile dobra uczyniłyby, gdyby były dobrze prowadzone! Ale to nie ważne. Teraz, pokładając ufność w Bogu, czynimy to, co możemy uczynić.

Przypominajcie sobie o Założycielce i idźcie za jej przykładem.

Błogosławię wszystkie i pozostaję,

Uniżony i oddany
Giovanni Merlini

Rzym, 24 maja 1870

P.S. Pozdrowienia dla Monsignora Pattersona i Pana Valentiniegoz córką.

152. DO S. FILOMENY ZACCARDI – LONDYN

Niech żyje Bosko Krew.

Czcigodna Matko,

dziękuję Bogu za to, że nasza korespondencja jest pożyteczna. Niech Bóg błogosławi i sprawi, że będzie owocna.

Na doświadczanie radości proszę patrzeć jak na jałmużnę, którą otrzymuje siostra od najlepszego Boga po to, by duch był wytrwały i nie osłabiał się. Niech siostra przygotuje się na podobne sytuacje i pozostanie w duchowej równowadze zarówno w sprawach przyjemnych, jak i trudnych. Powinna siostra prosić Pana o łaskę, by Wola Boża spełniała się na ziemi podobnie, jak w niebie. Tak nas uczył Jezus i z tym pójdziemy dalej pewni, że nie zbłądzimy. Szukanie czegoś poza wolą Bożą nie daje nam pewności.

W modlitwie, umartwieniach, itd. proszę postępować zgodnie z poleceniami O. Pattersona. Niech siostra nie obciąża się duchowo i w ciągu dnia czyni to, co jest możliwe. Nie podejmować zbyt dużo wysiłków. Iść dalej ofiarowując Bogu swoje czyny. Proszę postępować bez skrupułów i w pokoju. Niekiedy i w sprawy święte wchodzi demon, aby zmuszać nas do wysiłków ponad nasze siły. Dobrze, że czyni siostra to, co konieczne, a potem dopiero to, co jest możliwe, nie robiąc sobie z tego powodu skrupułów i pozostając w

pokoju. Gdzie nie dochodzi się przez działanie, tam można dojść pragnieniem i w ten sposób oddać Bogu chwałę.

Proszę być posłuszną spowiednikowi, ale nie jest konieczne, aby czynić tak w każdej poszczególniej sprawie.

Kiedy odnosi się coś do jednej sprawy, to według tej samej zasady można odnieść się i do innych spraw tak długo, dopóki nie przyjdzie coś, co będzie wymagało zmiany. Wtedy lepiej zapytać O. Pattersona.

Dobrze jest powiedzieć o sprawach, które miały miejsce sześć lat temu, a także przydarzają się obecnie, aby nie popaść w te same błędy. Siostra nie może sama decydować o tym, czy pewne myśli są od Boga, czy są wynikiem fantazji. Szatan jest przebiegły.

Dotychczas nie mamy niczego pozytywnego w tym, co dotyczy Instytutu. W dalszym ciągu módlmy się. Blosio nie wypowiedział się jeszcze jasno i zobaczymy, czy Monsignor Patterson będzie mógł coś zrobić.

Czy obecnie żyjecie z jałmużny? Jest wystarczająca? Czy pojawili się nowi dobroczyńcy? Pozdrawiam Pana Valentinię wraz z córką, którzy czynią tak wiele dobra i życzę im szczęśliwej, świętej Paschy. Módlmy się, aby dobro czynione przez nich rozszerzało się. Pozdrawiam wszystkie członkinie wspólnoty i błogosławię z całego serca.

Wasz

Giovanni Merlini

Misjonarz Apostolski

Rzym, 15 sierpnia 1870

DO S. FILOMENY ZACCARDI - LONDYN

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

odpowiadam na list.

Dziękuję Bogu za to, że błogosławi tę nową Fundację i chcę ufać, że po tak wielu cierpieniach i ofiarach pojawiają się pochwały dla Instytutu w Londynie.

Z przyjemnością usłyszałem, że Ojcowie Serwici byli z was zadowoleni, co może stać się powodem do zachęty. Cieszę się, że pośród was panuje pokój i jedność. Wytrwajcie w tym, a pośród siebie będziecie mieli Jezusa.

Ponieważ Wikariusz przebywa daleko, dlatego należy zwrócić się do niego listownie, by nie brakowało na rzeczy konieczne do życia. Monsignor Patterson jest niejako pierścieniem łączącym was z Wikariuszem i Arcybiskupem i ufajmy, że będzie to owocowało. Przy okazji proszę pokłonić się wszystkim.

Chociaż pan Valentini milczy i obserwuje, to jednak nie zapominajcie o nim. O. Patterson jest wspaniałym kierownikiem. Jeżeli będziecie się z nim liczyć i będziecie mu całkowicie posłuszne, to Arcybiskup będzie się z tego cieszył. Tak, czy inaczej, potrzeba modlitwy. Wydaje się jednak, że tam, gdzie się znajdujecie, Fundacja stabilizuje się. Popatrzcie, czy nie znajdzie się jakaś dobrze rokująca dziewczyna, która potem mogłaby być waszą towarzyszką. Tak czyniła Założycielka i zebrała obfite owoce.

Wystarczą wam pokuty wynikające z powołania. Świętość tkwi w działaniu z czystą intencją i z wielką miłością do Boga. O to macie prosić nieustannie. Proszę nie robić niczego bez Arcybiskupa. Teraz po powrocie zajmie się wami, ale nie poświęci zbyt wiele czasu. Pan Valentini bez wątpienia uczyni wszystko. Przy okazji będziecie rozmawiać i będziecie kontynuować rozpoczętą drogę. Instytut Ojców Serwitów szerzy nabożeństwo do Matki Bożej Bolesnej. Pamiętajcie, że Założycielka czciła ją bardzo. Pomóżcie więc w szerzeniu tej czci.

Powtarzam, że wystarczającymi są pokuty, które wynikają z powołania. Bóg nie chce od wszystkich tego samego. Postępujmy z prostotą. Postanowienia zrobione w czasie skupienia, jak na przykład umartwienie języka czy inne, są dobre.

Kiedy siostra musi odpowiedzieć na jakieś pytanie, wtedy może powiedzieć: o tym tak myślę, w innych sprawach nie wypowiadam się.

Metoda, o którą siostra mnie prosi, zawiera się w oddaniu siebie w ręce Boga, w umartwieniu języka, przy równoczesnym unikaniu nienaturalności, itd. oraz w nieobciążaniu się zbytnio różnymi nabożeństwami. Jest wolą Bożą, aby siostra dbała o zdrowie po to, by pomagać bliźniemu, czyniąc to zawsze z naturalnością i prostotą.

Dobrze, że matka opiekuje się dziewczętami. Proszę pomyśleć, że gdy one dojdą do nieba, wtedy będą Matce dziękować za to, że przyczyniła się do ich zbawienia.

Ach, co za chwała i jakież zadowolenie. Jeśli jestem zbawiona - powie każda z nich - jestem zbawiona dzięki tobie, moja nauczycielko! Odwagi i ufności w Bogu. Błogosławię wszystkie i pozostaję,

Giovanni Merlini

Rzym, 14 sierpnia 1870.

154. DO S. FILOMENY ZACCARDI — LONDYN

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

na listy, o których Matka mówi, już dałem odpowiedź. Ostatni list osobiście dałem pewnemu panu z Londynu, ale nie potrafię wskazać, kto to był. Także i ten list nie doszedł. Potrzeba więc cierpliwości.

Matka Przełożona czuje się dobrze i w tej chwili jest w Civitavecchia, ale za kilka dni powróci do Rzymu.

W innych sprawach należy czynić to, na co Pan pozwoli i zjednoczyć się z wolą Bożą.

Módl się i zachęcaj do modlitwy, aby Bóg udzielił nam koniecznej pomocy. List został wysłany do Frosinone. Błogosławię siostrę razem ze wszystkimi współsiostrami. Pozostaję z szacunkiem,

Wasz

Giovanni Merlini

Misjonarz Apostolski, Przełożony Generalny

Rzym, 3 grudnia 1870.

(N.B. List ma charakter pisma ks. Michele Bruni, ale podpis jest własnoręcznym podpisem ks. Merliniego)

155. DO S. FILOMENY ZACCARDI - LONDYN

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

Mój list pisze ktoś inny, ponieważ wzrok bardzo mi się osłabia.

Dziękujemy Bogu za szerzone dobro. Jeśli chodzi o fundację, to należy czynić to, co poleci gorliwy Arcybiskup.

Staraj się wykorzystać wolne chwile na naukę, abyś czuła się pewniejsza, a w innych sprawach z wielkim zaufaniem oddaj się w ręce Boga. Zwykłą spowiedź proszę odbywać u spowiednika wyznaczonego przez Biskupa i czynić to z pełną otwartością i prostotą. Kiedy nadarzy się okazja spotkania z ks. Pattersonem lub napisania do niego, to wtedy proszę mu przekazać to, co dotyczy kierownictwa. Do mnie proszę pisać tylko w absolutnej konieczności. Niech siostra posługuje się także listami otrzymanymi od czcigodnego Pattersona.

Proszę zachęcić też Pana Valentiniego i podziękować mu w moim imieniu za dobro świadczone Fundacji, a Pan mu to wynagrodzi.

Przełożona czuje się dobrze i obecnie znajduje się w Civitavecchia, aby przystosować szkołę do nowej sytuacji.

Błogosławię wszystkie i pozostaję z szacunkiem.

Wasz
Giovanni Merlini
Misjonarz Apostolski

Rzym, 17 stycznia 1871

156. DO S. FILOMENY ZACCARDI - LONDYN

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

otrzymałem list Matki, w którym było pięć lirów. Mszę św. odpraw iłem w dniu 9 bieżącego miesiąca.

Jeśli chodzi o rady, o których jest mowa w liście, to pragnę powiadomić, że gdyby list był pisany wyraźniej, to może mógłbym sam go przeczytać. Natomiast odpowiedź, jeśli się siostra na to zgodzi, mógłby napisać za mnie ktoś inny, zachowując oczywiście tajemnicę. Proszę mi dać odpowiedź w tej sprawie.

Proszę być odważną, a św. Franciszek udzieli potrzebnej pomocy.

Zawsze dziękujmy Bogu za nowych katolików. Miejmy nadzieję, że także i inni przyłączą się do prawdziwego Kościoła.

Przełożona Generalna czuje się dobrze, ale jest bardzo zajęta.

Panu Valentinemu i jego córce oraz wszystkim siostrze z wspólnoty odwzajemniam wyrazy szacunku i błogosławię w Panu,

Wasz
Uniżony i oddany
Giovanni Merlini

Rzym, 12 września 1871.

157. DO S. FILOMENY ZACCARDI - LONDYN

Niech żyje Boska Krew,

Czcigodna Matko,

otrzymałem ofiarę na Mszę św. za Matkę, którą dziś rano odprawiłem

Przełożona nie ma nikogo, kogo mogłaby posłać do pracy w szkole. Gdyby od początku poświęciły się nauce, to nie miałyby (...). Potrzeba więcej odwagi.

Mógłbym napisać do Niemiec, aby stamtąd przybyły pobożne towarzyszki.

Co one mogłyby robić? Proszę porozmawiać z s. Angelą i z kierownikiem, a następnie przekazać mi te informacje.

Tam używa się języka niemieckiego. Sądzę, że pomiędzy Niemkami znajdzie się któraś mówiąca po angielsku.

Nie mogę pisać bez trudu. Błogosławię was i pozostaję,

Giovanni Merlini

Rzym, 24 maja 1872

158. DO PRZEŁOŻONEJ SIÓSTR AD.PP.S. - PALIANO

Niech żyje Boska Krew.

Czcigodna Matko,

serduszko zostało przekazane do Acuto za pośrednictwem Longo.

Przekazuję kilka książeczek z pięcioma Psalmami, gdyż mam tylko tyle.

Siostry niech czynią wszystko na chwałę Bożą i dla dobra uczennic.

Błogosławię wszystkie i pozostaję,

Uniżony i oddany

Giovanni Merlini

Rzym, 24 maja

P.S. - Wysyłam trzy kartki z tekstem dotyczącym przyjmowania Komunii. Proszę wypełnić je, wpisując imiona, aby w ciągu miesiąca nie zabrakło kogoś, kto przyjmuje Komunię. Może siostra przyjąć pomoc którejś z pobliskich szkół.